

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Wydział Historyczny

Instytut Historii

Łukasz Wiktor Chrobak

Księżę Andrzej Lubomirski.

Ordynat i przemysławiec w latach 1882-1939

Praca doktorska

napisana pod kierunkiem

prof. dr. hab. Andrzeja Chwalby

Kraków 2020

Spis treści

WSTĘP.....	3-19
ROZDZIAŁ I. KORZENIE RODZINNE ANDRZEJA LUBOMIRSKIEGO. ZARYS DZIEJÓW RODU LUBOMIRSKICH	20-36
1.1. GENEALOGIA RODU LUBOMIRSKICH.....	20
1.2. LUBOMIRSCY W PRZEWORSKU – LINIE PRZEWORSKA I ŁAŃCUCKA	24
1.3. PRZEWORSKA LINIA ORDYNACKA.....	25
ROZDZIAŁ II. DZIAŁALNOŚĆ KSIĘCIA ANDRZEJA LUBOMIRSKIEGO W LATACH 1882-1918.....	37-120
2.1. WCZESNE LATA I PRZEJĘCIE OBOWIĄZKÓW ORDYNATA PRZEWORSKIEGO	37
2.2. PRZEWORSKA INICJATYWA CUKROWA.....	52
2.3. ANDRZEJ LUBOMIRSKI W WALCE Z WROGIMI KARTELAMI	76
2.4. MYŚL ANDRZEJA LUBOMIRSKIEGO O POLSKIM PRZEMYSŁE	91
2.5. PIERWSZA INICJATYWA PRZEMYSŁOWA ANDRZEJA LUBOMIRSKIEGO	95
2.6. ANDRZEJ LUBOMIRSKI W PRZEMYSŁE MASZYNOWYM.....	97
2.7. POZOSTAŁE INICJATYWY GOSPODARCZE KSIĘCIA ANDRZEJA LUBOMIRSKIEGO.....	103
2.8. ANDRZEJ LUBOMIRSKI W OPINIACH INNYCH NA POCZĄTKU SVOJEJ GOSPODARCZEJ DZIAŁALNOŚCI.....	111
2.9. ANDRZEJ LUBOMIRSKI W OKRESIE I WOJNY ŚWIATOWEJ	116
ROZDZIAŁ III. PRACA I DZIAŁALNOŚĆ NA PŁASZCZYŹNIE GOSPODARCZEJ PO ODZYSKANIU PRZEZ POLSKĄ NIEPODLEGŁOŚCI	121
3.1 ODBUDOWA INTERESÓW W ORDYNACJI PRZEWORSKIEJ PO WOJNIE ŚWIATOWEJ	121
3.2 ODBUDOWA I ROZWÓJ CUKROWNI I RAFINERII „PRZEWORSK” W LATACH 1919-1929	131
3.3 ROZBUDOWA SPÓŁKI CUKROWEJ W LATACH 1926-1929.....	147
3.4 POZOSTAŁE INICJATYWY ANDRZEJA K. LUBOMIRSKIEGO W LATACH DWUDZIESTYCH	170
ROZDZIAŁ IV OKRES WIELKIEGO KRYZYSU I PRÓBA ODBUDOWY INTERESÓW	177
4.1 KRYZYS GOSPODARCZY	177
4.2 AFERA „HORODEŃSKA”	187
4.3 UTRATA WPLYWÓW W MAŁOPOLSKIM TOWARZYSTWIE CUKROWNICZYM I ORDYNACJI PRZEWORSKIEJ	193
4.4 PRÓBA RATOWANIA INTERESÓW U SCHYLKU WIELKIEGO KRYZYSU	204
4. 4 WYBUCH WOJNY I OSTATNIE LATA ŻYCIA.....	211
ZAKOŃCZENIE.....	220
BIBLIOGRAFIA.....	220

Wstęp

Dzieje rodu Lubomirskich w ciągu ostatnich lat doczekały się nowych publikacji, jak trzypiętomowa praca autorstwa Jana Lubomirskiego-Lanckorońskiego *Lubomirscy. Książęta polscy*¹ czy książka Magdaleny Jastrzębskiej *Książę Regent. Opowieść o Zdzisławie Lubomirskim*². Natomiast sam książę Andrzej Lubomirski, ordynat przeworski, przemysłowiec i kurator literacki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie do tej pory nie doczekał się pełnej biografii. Oprócz biogramu autorstwa Jerzego Zdrady w *Polskim Słowniku Biograficznym* do dnia dzisiejszego ukazały się: jeden artykuł Bożeny Figieli oraz dwa Łukasza Chrobaka³. W 2012 r. w Muzeum w Przeworsku otwarto wystawę dotyczącą osoby księcia Andrzeja Lubomirskiego, jej kuratorką była Bożena Figiel⁴. W 2012 r. w Muzeum w Przeworsku otwarto wystawę dotyczącą osoby księcia Andrzeja Lubomirskiego, jej kuratorką była Bożena Figiel⁵.

Wymienione teksty i inicjatywy można uznać co najwyżej za początek dla szerszych badań. Pozostaje stwierdzić, że temat osoby, która niegdyś była znana nie tylko w środowisku arystokratycznym, ale też ważna dla Polski, jej rozwoju i kultury, dziś został całkowicie zarzucony. Jeżeli spojrzeć również na zagadnienia związane działalnością cukrowni w Przeworsku, Żuczce, Horodence, Wożuczynie oraz z ordynacją przeworską, brakuje ich pełnego opracowania. Jeśli chodzi o pierwszą z wymienionych cukrowni, prof. Bronisław Mikulec opracował historię spółki Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego „Przeworsk” w latach 1894-1939, opublikowaną w 1987 r. Jednak praca ta posiada poważne braki. Autor przedstawił szczegółowe dane statystyczne i profil produkcji fabryk wchodzących w skład

¹J. Lubomirski-Lanckoroński, *Lubomirscy. Książęta polscy*, t. 1-3, Kraków 2018.

²M. Jastrzębska, *Książę regent. Opowieść o Zdzisławie Lubomirskim*, Łomianki 2018

³Z publikacji dotyczących zarysu całego życia lub wybranego fragmentu dziejów Andrzeja ks. Lubomirskiego jako najważniejsze należy wymienić prace: M. Tyrowicz, J. Zdrada, *Lubomirski Andrzej (1862-1953)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław-Warszawa-Kraków 1973, s. 2-4; M. Matwijów, *Andrzej Lubomirski*, [w:] *Portrety ossolińskie. Antologia wspomnień*, wybór E. Adamczak, Wrocław 1992, s. 145-148; A. Paciorek, *Lubomirski Andrzej (1862-1953)*, [w:] *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 348-349; A. Górski, *Opiekun przemysłu książę Andrzej Lubomirski*, [w:] *Podolacy. Obóz polityczny i jego liderzy*, Warszawa 2013, s. 244-249; B. Figiel, *Życie i działalność ordynata przeworskiego Andrzeja księcia Lubomirskiego w latach 1939-1944. Przyczynek do biografii*, „Przeworskie Studia Regionalne” 2012, s. 96-122; Ł. Chrobak, *Przeworski magnat cukrowy – książę Andrzej Lubomirski, czyli o początku galicyjskiego cukrownictwa w latach 1882-1914*, „Przeworskie Studia Regionalne”, z. 3, Przeworsk 2017, s. 44-64; idem, *Zmierzch potęgi przeworskich Lubomirskich. Książę Andrzej Lubomirski jako prezes przeworskiej spółki cukrowej*, „Rocznik Przemyski. Historia”, z. 1, Przemysł 2018, s. 71-90.

⁴<http://rzeszow.tvp.pl/8267656/muzeum-w-przeworsku-zaprasza-na-wystawe-o-swoim-obywatelu-z-przeszlosci> [dostęp: 03.08.2019 r.]

⁵Ibidem.

spółki. Zasadniczą wadą jest niemal zupełny brak wzmianek na temat osoby stanowiącej przedmiot niniejszej pracy. Rola jednostek w tworzeniu i organizowaniu całego przedsięwzięcia została pominięta, nie wspominając już o samym Andrzeju Lubomirskim, co do którego autor napomknął zaledwie w jednym zdaniu, że był twórcą tego dzieła. Zabrakło także kulisów uruchamiania pierwszej cukrowni oraz dziejów walki o jej utrzymanie na rynku. Poza opisaną publikacją Bronisław Mikulec jest autorem dwóch artykułów na temat cukrownictwa w Galicji i południowych województwach II Rzeczypospolitej.

Artykuł *Cukrownia „Przeworsk”* Tadeusza Kozakiewicza w książce *Siedem wieków Przeworska*⁶ także tylko krótko opisuje dzieje fabryki. W 2017 r. wyszedł drukiem album dotyczący dziejów ordynacji przeworskiej autorstwa Małgorzaty Wołoszyn, jednak i on nie wyczerpuje tematu, a jedynie zarysowuje schemat organizacyjny tej ordynacji.

W przypadku Lubomirskiego mamy do czynienia z osobą związaną głównie ze światem gospodarczym, a dopiero w dalszym ciągu z polityką czy działalnością społeczną. Andrzej Lubomirski był inicjatorem modernizacji ordynacji przeworskiej, współpomysłodawcą i budowniczym cukrowni w Przeworsku, Żuczce i Horodence, właścicielem fabryki maszyn we Lwowie, akcjonariuszem wielu innych przedsiębiorstw. Oprócz tego pełnił funkcję posła do Sejmu Krajowego, był członkiem Koła Polskiego Rady Państwa w Wiedniu, posłem na Sejm w odrodzonej po I wojnie światowej Rzeczypospolitej Polskiej, a także samorządowcem. Jako polityk zabierał głos przede wszystkim w sprawach, które dotyczyły go bezpośrednio, czyli np. w kwestii przemysłu. Walczył także o koncesje i wsparcie finansowe na rozwój kolei normalno- i wąskotorowych. Linie kolejowe były mu potrzebne, gdyż pozwalały na szybsze i tańsze dostawy surowców do fabryk. Jednak jego staraniom o rozwijanie dróg kolejowych trudno przypisać motywację egoistyczną. Brał pod uwagę dobro całej Galicji i miał na względzie rozwój przemysłu na całym jej terytorium. Ponadto jeździł i odwiedzał kółka rolnicze, aby zintensyfikować agitację wśród rolników: zachęcał ich do uprawy buraków cukrowych – surowca, który był bardzo potrzebny cukrowni Lubomirskiego, ale dawał też zarobek plantatorom.

Książę w latach 1882-1944 (a szczególnie intensywnie na początku XX w.) był także aktywny na gruncie kulturalnym. Działał jako dziedziczny kurator literacki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Najbardziej zasłużył się tej instytucji w okresie II wojny światowej. Mimo że przez obu okupantów został odsunięty od kuratorstwa,

⁶ T. Kozakiewicz, *Cukrownia „Przeworsk”*, [w:] *Siedem wieków Przeworska*, red. A. Kunysz, Rzeszów 1974, s. 325-346.

przekazywał znaczne sumy na utrzymanie zbiorów i pracowników wydawnictwa. Instytucja ta była związana z Andrzejem Lubomirskim przez osoby jego ojca Jerzego Henryka i dziadka Henryka Lubomirskiego. To oni przenieśli z Wiednia do Lwowa kolekcję Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, a w ciągu następnych lat przejęli archiwa m.in. rodu Skrzyńskich czy rodu Sapiehów z Krasiczyna⁷. Andrzej Lubomirski posiadał także w swoim pałacu w Przeworsku cenne obiekty kultury, m.in. bogaty zbiór książek, kolekcję broni, obrazy (np. Rembrandta)⁸. Jednak sfera aktywności księcia w dziedzinie kultury zostanie tu pominięta, tym bardziej że wymagałaby dodatkowych obszernych badań, które nie mieszczą się w założonych dla tej pracy ramach.

Księżę angażował się także w działalność społeczną i charytatywną, m.in. jako wicekurator Schroniska dla Chłopców im. Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie. Ponadto był zafascynowany rozwojem technologicznym, chętnie wdrażał nowe wynalazki we własnym otoczeniu. Żył 91 lat, a ten długi okres oznaczał wiele lat angażowania się omawianej osoby w liczne działania, nie tylko w wymienionych płaszczyznach.

Przedstawienie w jednej rozprawie doktorskiej całej biografii Andrzeja Lubomirskiego byłoby niemożliwe, zważywszy na szeroki wachlarz działalności i kontakty utrzymywane z ludźmi z całej Europy, co wiązałoby się z kolei z dodatkowymi kwerendami w kilku państwach Zachodniej Europy. Przy tak rozległych zainteresowaniach i działaniach Andrzeja Lubomirskiego należało wybrać najważniejsze kwestie związane z jego życiem. Ze wszystkich rodzajów aktywności to gospodarka była główną domeną jego działań. Nie należał do wybitnych polityków, z kolei jego praca na rzecz Ossolineum nie polegała na kierowaniu zakładem (główne obowiązki z tym związane spoczywały na dyrekcji), lecz ograniczała się do udostępniania rodzinnych pamiątek i dotowania tej instytucji, co łączyło się ze staraniami o dobrą kondycję ordynacji przeworskiej jako warunku finansowego utrzymywania wydawnictwa. Zatem praca księcia przede wszystkim polegała na zarządzaniu gospodarką ordynacji i na działalności przemysłowej.

W obliczu tych faktów za najlepsze rozwiązanie uznano odtworzenie aktywności Lubomirskiego jako ordynata i przemysłowca, porównanie jej z działalnością innych, współczesnych mu Polaków. Niezwykle ważne pytania, na które odpowiedzi miała udzielić ta praca, odnoszą się do sposobów prowadzenia interesów: W jaki sposób Lubomirski kierował

⁷ E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie*, t. 1, Warszawa-Kraków 1926, s. 416-417.

⁸ Idem, *Zbiory polskie...*, t. 2, Warszawa-Kraków 1927, s. 131.

zarządzanymi przedsiębiorstwami? Czy robił to sam, czy korzystał z pomocy współpracowników? Jak radził sobie z realiami swojej epoki?

Warto zauważyć, że Andrzej Lubomirski to postać zaliczana jednocześnie do arystokracji (jako że wywodził się z rodziny książęcej) i do grupy ówczesnych ziemian (jako zarządzający rozległymi gruntami). Różnica między tymi kategoriami polegała na tym, że arystokrata mógł być jednym z ziemian, ale nie każdy ziemianin miał arystokratyczne pochodzenie. Do ziemian przynależeli także ci, którzy nie legitymowali się pochodzeniem szlacheckim ani arystokratycznym.

Należy w tym miejscu zdefiniować, czym była arystokracja. Określenie „arystokracja” wywodzi się z greckiego słowa „aristos” – 'najlepszy', a „aristokratia” to po prostu 'rządy najlepszych'. Niegdyś osoby zaliczane do tej klasy stanowiły najbliższe otoczenie władcy. Arystokraci byli najbardziej wpływową warstwą rządzącą⁹. W słowniku języka polskiego przez słowo „arystokracja” rozumie się szlachtę rodową, wyróżniającą się dziedzicznymi tytułami (hrabia, książę) i przywilejami stanowymi. Inne określenia to możnowładztwo lub magnateria¹⁰.

Określenie „ziemianin” w XVI i XVII w. było pojęciem odróżniającym właścicieli ziemskich od magnaterii. W XIX w., w sytuacji bankructw wielu przedstawicieli szlachty, pojawiło się wielu nowych właścicieli majątków pochodzenia nieszlacheckiego. Bogusław Gałka wyróżnia dwa pojęcia: „szlachta ziemiańska” i „ziemianie-właściciele ziemi”. W tym ostatnim przypadku mamy do czynienia z osobami spoza grona szlacheckiego. Sami ziemianie także nie byli warstwą jednorodną, lecz tworzyli odrębne podgrupy. Do kryteriów pozwalających rozróżnić osoby pochodzenia szlacheckiego od nieszlacheckiego zaliczano majątek, pochodzenie, kwestie natury kulturowo-obyczajowej. Obie grupy łączyło przywiązanie do ziemi jako własności prywatnej, utrwalanie tradycji, religijność i wysoki standard życia codziennego¹¹.

W przeprowadzonej kwerendzie czerpano z różnego rodzaju źródeł. Do najważniejszych zbiorów, w których poszukiwano materiałów, należą archiwalia znajdujące się w Przemyślu i Lwowie. W pierwszej kolejności uwaga została skierowana na Archiwum Państwowe w Przemyślu. Znajdują się w nim dwa zespoły dokumentów, które są ważne dla historii gospodarczej. Dokumenty Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego „Przeworsk” SA w Przeworsku z lat 1894-1944 obejmują protokoły z zebrań akcjonariuszy, zarządu, rady

⁹ S. Sobol, *Polskie rody arystokratyczne*, Poznań 2001, s. 6.

¹⁰ *Nowy słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 2003, s. 24.

¹¹ B. Gałka, *Ziemianie i ich organizacje w Polsce lat 1918-1939*, Toruń 1997, s. 17, 19, 23.

nadzorczej, bilanse, korespondencję. Dokumentacja dawnej spółki była na bieżąco archiwizowana. Z chwilą wybuchu II wojny światowej dokumenty zostały ukryte w cukrowni, ale w wyniku bombardowania część akt uległa całkowitemu zniszczeniu. Jednak mimo działań wojennych do dziś zachował się obszerny zespół Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego¹². Jeżeli chodzi o materiały utrwalające działalność prezesa Lubomirskiego, najważniejsze są protokoły zebrań Rady Nadzorczej, na czele której stał. Posiedzenia były dość skrupulatnie opisywane, choć – o czym będzie jeszcze mowa – nie wszystkie. Przy podejmowaniu ważniejszych decyzji protokolant dosłownie cytował akcjonariuszy zabierających głos. Zarząd kierował spółką, ale Rada Nadzorcza sprawowała kontrolę i miała prawo inicjatywy w kierowaniu interesami, a Zarząd musiał podporządkować się jej decyzjom. Najważniejszym organem spółki było Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy. Na ich posiedzeniach Lubomirski rzadko zabierał głos, mimo że był jedną z kilku zaledwie osób, które posiadały najwięcej akcji i których zdanie – zgodnie z praktyką stosowaną w przeworskiej spółce cukrowej – było z tej racji decydujące. Dzięki protokołom można poznać mechanizm pracy spółki i dowiedzieć się o zaangażowaniu osób kierujących jej interesami, a także dowiedzieć się m.in., jaką rolę pełnił w spółce prezes. Należy zaznaczyć, że protokoły posiedzeń Rady Nadzorczej nie mogą być wystarczającym źródłem wiedzy, ponieważ istnieje ryzyko, że pewne zagadnienia zostały pominięte przez protokolanta. Uzupełnienie niektórych brakujących kwestii można znaleźć w korespondencji prywatnej. Sam Lubomirski wspominał w jednym z listów, że szczegóły wszelkich awantur lub sporów między członkami Rady nie były odnotowywane, gdyż ich ujawnianie szerszemu gronu pracowników uznawano za zbędne i niepożądane. Z drugiej strony protokoły były potwierdzane notarialnie i wszelkie odnotowane w nich decyzje miały moc prawną. Przy powszechnym w tym czasie (przełom XIX i XX w.) braku dbałości o dokumentowanie posiedzeń organów decyzyjnych w przedsiębiorstwach, relacje z posiedzeń Rady Nadzorczej przeworskiego zakładu są ważnym śladem pracy jej członków. Na tle praktykowanych wówczas zwyczajów okazują się rzadko spotykanym i dlatego tym cenniejszym źródłem informacji.

Dokumenty ważne dla niniejszej rozprawy powstały w latach 1894-1939. Zachowały się trzy księgi protokołów z posiedzeń Rady Nadzorczej, ręcznie sporządzonych przez protokolantów. Podobnie prowadzone były protokoły posiedzeń Zarządu. Wśród archiwaliów dotyczących spółki przechowywana jest korespondencja związana z jej działalnością, jak też

¹² Archiwum Państwowe w Przemyślu, Inwentarz Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego, nr 570.

dokumentacja spraw sądowych między Andrzejem i Jerzym Rafałem Lubomirskimi a ich wierzycielami. Sprawy sądowe dotyczyły długów Lubomirskich w latach trzydziestych, a sama spółka niekiedy była poręczycielem tych zobowiązań. Nie wszystkie listy się zachowały się do dnia dzisiejszego, ocalały tylko ich szczątki. Żeby zrozumieć treść niektórych, należy sięgnąć do innych archiwów.

W przemyskim archiwum znajdują się także Akta Józefa Benbenka, pierwszego dyrektora Muzeum w Przeworsku. Zawierają wspomnienia Benbenka dotyczące tego miasta w różnych okresach: autonomii galicyjskiej, I wojny światowej, międzywojennym i II wojny światowej. Znajdują się tam też notatki Benbenka na temat przeworskich Lubomirskich. Ponadto zachowały się wspomnienia Józefa Czepki, administratora jednego z folwarków należących do tutejszej ordynacji. Notatki te zestawione z innymi zachowanymi źródłami czy wspomnieniami okazują się wiarygodnymi śladami działalności Lubomirskiego, ponieważ informacje zawarte w obu grupach dokumentów pokrywają się. Krótki i dość ogólny opis osoby księcia Andrzeja Lubomirskiego sporządzony przez Benbenka i Czepkę, ich spostrzeżenia i ocena są podobne jak uwagi i opinie innych osób stykających się z przeworskim ordynatem, mimo że wspomnienia i notatki obu wymienionych notatki zostały sporządzone w okresie PRL-u, wiele lat po wyjeździe Lubomirskiego z Przeworska.

Trudno sobie wyobrazić badania nad tym bohaterem bez kwerendy w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie. Archiwum Lubomirskich (fond 835) jest pozostałością fragmentu archiwum dawnego lwowskiego Ossolineum i prywatnego archiwum książąt Lubomirskich z Przeworska. Zespół liczy 2346 jednostek archiwalnych z lat 1586-1939.

Część tych zbiorów znajdowała się w pałacu Lubomirskich w Przeworsku, a następnie – wobec zagrożenia wojną z Niemcami – w 1939 r. zostały przewiezione przez Andrzeja Lubomirskiego do Lwowa i umieszczone w gmachu Ossolineum. Jak się później okazało, i tam nie były bezpieczne. Po 17 września 1939 r. znalazły się w rękach Armii Czerwonej. Instytucja Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie cieszyła się zaufaniem w polskim społeczeństwie, uważano ją za gwaranta bezpieczeństwa zbiorów, stąd wielu przedstawicieli polskiej arystokracji zdeponowało tam swoje pamiątki¹³. W 1945 r. przedmioty zachowane w gmachu Ossolineum po Lubomirskich podzielono. Jedna ich część znalazła się we Lwowskiej Naukowej Bibliotece Narodowej Ukrainy im. Wasyla Stefanyka, a

¹³ *Archiwa rodzinno-majątkowe w zbiorach państwowych we Lwowie*, oprac. S. Pijaj, Warszawa 1995, s. 14.

drugą przeniesiono do Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie. Treść jednostek archiwalnych tego zbioru dotyczy kwestii gospodarczych, politycznych i prywatnych. Przede wszystkim są tu dokumenty po Henryku, Jerzym Henryku i Andrzeju Lubomirskich z Przeworska. Wśród zachowanych pism znajdują się pozostałości dawnego archiwum ordynacji przeworskiej. Spośród nich w pracy wykorzystano przede wszystkim korespondencję służbową i zarządzenia ordynata. Oprócz dokumentów wystawionych przez Andrzeja Lubomirskiego można zapoznać się z listami do niego od różnych osób. W listach – m.in. w odpowiedziach na wiadomości od ordynata – nadawcy opisywali krótko sprawę, na którą odpowiadali (bardzo ważne w momencie gdy nie znamy listu zaczynającego daną sprawę). W ten sposób mimo braku pełnej korespondencji można dowiedzieć się, w jakim stopniu ordynat był zaangażowany w sprawy ordynacji: czy wychodził z nowymi pomysłami, czy i w jakim zakresie uwzględniał zdanie swoich współpracowników (którzy często krytykowali jego pomysły i sugerowali inne rozwiązania). Nie sposób zrekonstruować i objąć analizą całokształtu pracy Lubomirskiego w ordynacji, gdyż brakuje pełnej monografii tego majątku, a zestawienia statystyczne są szczątkowe. Zachowały się tylko listy z pierwszych lat pracy na rzecz ordynacji. Dzięki treści korespondencji można prześledzić etapy wdrażania się ordynata w nowe obowiązki i poznać jego styczność z problemami każdego, z kim prowadził interesy. Współpracownicy księcia niekiedy pouczali go i naprowadzali w pracach bieżących na właściwe tory – można nazwać ich nauczycielami młodego ordynata. Ważnym przedmiotem lektury są listy z lat 1886-1912 od Józefa Pogorowskiego i Jana Mycielskiego, dyrektorów generalnych ordynacji przeworskiej, do Andrzeja Lubomirskiego. Rękopisy tej korespondencji ujawniają liczne informacje, takie jak stosunek ordynata do pracy, sytuacja ogólna w majątkach, propozycje zmian ze strony samego ordynata i odpowiedzi na jego koncepcje (np. w kwestii modernizacji majątku, o której myślał od początku sprawowania swojej funkcji). Po uruchomieniu cukrowni w Budach Przeworskich sprawy ordynackie zazębiały się z cukrownictwem, ponieważ ordynacja przeworska ustawiła produkcję rolną pod fabrykę cukru.

W zbiorach lwowskich znajdują się także listy od szwagra Lubomirskiego, hrabiego Benedykta Tyszkiewicza, przemysłowca. Listy z lat 1886-1908 dostarczają informacji nie tylko o Lubomirskim, ale również jak wyglądała jego praca w majątkach i fabrykach. Należy zaznaczyć, że zachowana korespondencja Andrzeja Lubomirskiego dotyczy w większości spraw gospodarczych. Tyszkiewicz dzielił się swoim doświadczeniem ze szwagrem i doradzał mu w sprawach związanych z cukrownictwem, na której to dziedzinie doskonale się znał. W korespondencji innych osób można znaleźć zdania krytyki, jak w przypadku listów od

Romana Damiana Sanguszki, negującego potrzebę rozwoju przemysłu. Analizując te pisma, można uzyskać wiedzę nie tylko o planach Lubomirskiego, ale również o poglądach innych arystokratów na temat przemysłu.

W bibliotece Muzeum-Zamku w Łańcucie znajdują się dzienniki ks. Lubomirskiego z lat 1927-1941, niestety karty są niekompletne. Lubomirski zapisywał dzień po dniu, co robił. Informacje są jednak dość zdawkowe; rzadko zdarzało się, żeby tworzył w zeszycie rozbudowane wpisy. We Lwowie znajdują się jego dzienniki z lat wcześniejszych, 1895-1922, ale wpisy są jeszcze bardziej lakoniczne – ograniczają się przeważnie do zanotowania nazwisk i miejsc pobytu. Dzienniki przechowywane w łańcuckim muzeum są bogatsze w treść, mieszczą różne informacje o wydarzeniach i nazwiska ludzi, z którymi się spotykał. Różnica w objętości obu zbiorów notatek wynika między innymi z wieku: najwyraźniej z biegiem lat Lubomirski wykazywał większą potrzebę odnotowywania pewnych spraw w dzienniku. Kolejny prawdopodobny powód to nawarstwiające się problemy rodzinne i biznesowe. W ich obliczu dziennik był sposobem na to, by dać upust emocjom, był też powiernikiem kłopotów czy dylematów. Przede wszystkim jednak – zważywszy na ogrom obowiązków spoczywających na księciu Andrzeju – dziennik był mu niezbędny do odnotowywania najważniejszych spotkań i kwestii, które uważał za istotne. Brak natomiast w diariuszu ocen areny politycznej, gospodarczej czy społecznej, co najwyżej odnotowuje suche fakty. Nawet gdy autor był niezadowolony z przebiegu spraw, opisywał je pojedynczymi zdaniem. Wyjątkiem jest rok 1932, kiedy przeżywał załamanie nerwowe i miał myśli samobójcze, o czym pisał ze szczegółami. Zrozumienie treści dziennika i jej interpretację utrudniały skróty, jakimi operował w zapisach ordynat przeworski, np. zamiast pełnego imienia i/lub nazwiska używał tylko inicjału.

Archiwum rodzinne Lasockich przechowywane w Bibliotece Jagiellońskiej dotyczy przede wszystkim korespondencji z Andrzejem i Jerzym Rafałem Lubomirskimi w sprawie majątku w Horodence oraz orzeczenia sądów z 1938 r. na ten temat. Wśród dokumentów znajduje się szczegółowy opis dotyczącego Horodenki konfliktu Lubomirskich ze spadkobiercami po baronie Jakubie Romaszkanie. Oczywiście dokumenty przedstawiają obraz zatargu widziany z perspektywy rodziny barona Romaszkana, aczkolwiek są tam też listy od Lubomirskich oraz ich adwokatów z wyjaśnieniami ich punktu widzenia. Pozostałe źródła archiwalne dotyczące sprawy Horodenki znajdują się w Archiwum Państwowym w Przemyślu, we wspomnianym zespole Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego, oraz w Centralnym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie (w fondzie Archiwum Lubomirskich).

Sprawozdania z poszczególnych kampanii, czwarta Księga Protokołów Rady Nadzorczej z lat 1931-1937, Protokoły Walnych Zgromadzeń (od 1894 do 1929 r.) Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” Spółki Akcyjnej w Przeworsku, prywatna korespondencja Andrzeja Lubomirskiego i jego odręczne zapiski znajdują się w Muzeum w Przeworsku. Protokoły Rady Nadzorczej są kontynuacją wcześniejszych, przechowywanych w archiwum przemyskim. Dla badań nad działalnością Andrzeja Lubomirskiego szczególnie ważne są protokoły walnych zgromadzeń. Prowadzone były ręcznie, dopiero od 1905 r. protokolant posługiwał się maszyną do pisanie. Podobnie jak w przypadku posiedzeń Rady Nadzorczej, dokumenty z walnych zgromadzeń zawierają potwierdzenia notarialne. Walne Zgromadzenie było najwyższą władzą w spółce, wybierało ono Radę Nadzorczą i Zarząd oraz analizowało ich pracę i decyzje. Dla celów niniejszej pracy ważne są załączniki w postaci wykazów akcjonariuszy, z uwzględnieniem zainkasowanych przez nich kwot pieniężnych oraz wyszczególnieniem liczby posiadanych akcji. W oparciu o wymienione załączniki można pośrednio wnioskować o faktycznym udziale tych osób w zebraniach. Należy jednak czynić to bardzo ostrożnie, gdyż niektórzy akcjonariusze, mimo że widnieli we wspomnianych zestawieniach, nigdy nie brali udziału w zebraniach. Często zdarzało się, że posiadali pełnomocników, którzy mogli dysponować ich głosami (1 akcja = 1 głos). Istniała także druga możliwość: że dana osoba była tylko „figurantem”, który wykupił akcje i prawo dysponowania nimi przenosił na inną osobę. Tak było np. z żoną Andrzeja Lubomirskiego, która formalnie była właścicielką części akcji, lecz zarządzał nimi jej małżonek (posiadacz również akcji na własne nazwisko), który na dysponowanie papierami wartościowymi żony posiadał legalne pełnomocnictwo. W taki sposób akcjonariusz *de facto* miał do dyspozycji dużo więcej akcji (i głosów) niż wynikało z dokumentów.

Źródłami uzupełniającymi wykorzystanymi w pracy są zasoby Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, gdzie znajduje się tzw. archiwum Sapiehów z Krasiczyna. Są tu szczątkowe zapiski wspomnień Franciszka Zamoyskiego związane z Lubomirskimi. W Ossolineum znajdujemy także ślady zarządzania tą placówką przez Andrzeja Lubomirskiego w okresie kryzysu gospodarczego w latach międzywojnia.

Poza wymienionymi zasobami, uzupełnieniem poszukiwanych źródeł są zbiory Archiwum Narodowego w Krakowie. Tu, w zespole Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym im. Bartłomieja Nowodworskiego (dawne Gimnazjum św. Anny), przechowywane są dokumenty klasy, do której uczęszczał książę Lubomirski w okresie swej edukacji. Stanowią cenny przyczynek odzwierciedlający cechy charakteru (m.in. wytrwałość, upór w dążeniu do celu), istotne dla przyszłej pracy ordynata i przemysłowca. Oprócz tego

wspomniana instytucja krakowska przechowuje pozostałości Archiwum Lubomirskich należące wcześniej do Kazimierza, brata Andrzeja. Wśród nich istotnym dokumentem jest oświadczenie o powierzeniu zarządu nad ordynacją przeworską Cecylii Lubomirskiej, na czas, kiedy młody ordynat miał odbyć studia w Pradze.

Natomiast z Archiwum Akt Nowych w Warszawie jako uzupełnienie zebranych informacji wykorzystano Księgę Protokołów posiedzeń Zarządu Spółki Akcyjnej Cukrowni „Woźuczyn”, dokumenty warszawskiego Związku Zawodowego Cukrowni, protokoły posiedzeń Zarządu Spółki Cukrowni „Przeworsk” z lat 1937-1939. Istniejący od 1906 r. Związek Zawodowy Cukrowni z siedzibą w Warszawie reprezentował interesy pracowników zakładów tej branży w Królestwie Polskim, a w wolnej Polsce także interesy zatrudnionych w cukrowniach Wołynia, Małopolski i Śląska. Co do protokołów Zarządu zakładu woźuczynskiego z lat trzydziestych, przyniosły one informacje na temat stanu finansowego tutejszej cukrowni i szczegóły jej sprzedaży Małopolskiemu Towarzystwu Cukrowniczemu w Przeworsku. Z kolei dokumenty Związku Zawodowego Cukrowni przybliżają zasady tworzenia karteli cukrowniczych w Polsce na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku.

Poza źródłami archiwalnymi istotną pomocą w badaniu przeszłości człowieka jako jednostki były i są wydawane drukiem pamiątniki oraz dzienniki. O dziennikach Andrzeja Lubomirskiego wspomniano przy omawianiu zasobów archiwów. Poza nimi przydatna okazała się kwerenda bibliografii pamiątników polskich. Warto zatrzymać się przy tym ważnym zagadnieniu w każdej pracy badawczej. Trudno zaprzeczyć, że świadectwa w postaci osobistych wspomnień są subiektywnym oglądem rzeczywistości. Na ten temat Edward Maliszewski wypowiada następujące uwagi: *„Literatura pamiątnikarska tworzy odrębną gałąź piśmiennictwa historycznego, dając bowiem nieraz wyborne malowidło epoki lub odsłaniając kulisy ważnych wypadków krajowych, wkracza przytem często wprost na niwę literatury pięknej, gdzie żywość użytych barw lub soczystość tła grają na ogół dużo większą rolę od tak niezbędnej dla kronikarza ścisłości.”*¹⁴.

Jak słusznie zauważył Maliszewski, pamiątniki to okazja do zetknięcia się z przeżyciami i wrażeniami autora zapisków, te zaś umożliwiają zgłębienie wiedzy na temat psychiki ówczesnego pokolenia¹⁵.

¹⁴ E. Maliszewski, *Bibliografia pamiątników polskich i Polski dotyczących (druki i rękopisy)*, op. cit., Warszawa 1928, s. VII.

¹⁵ Ibidem.

Uwzględniając wskazówki Edwarda Maliszewskiego, kwerenda została nakierowana w stronę retrospektywnych notatek. Przydatne okazały się m.in. wspomnienia Leona Bilińskiego i Stanisława Głębińskiego. Pozyskano ponadto wydane drukiem wspomnienia następujących osób: Wincentego Witosa, Stanisława Rossowskiego, Andrzeja Wierzbickiego, Stanisława Lempickiego, Michała Bobrzyńskiego, Bronisława Żongołłowicza, Eustachego Sapiehy, Marii ze Zdziechowskich Sapieżyny, Stanisława Cieńskiego i Juliusza Wiercińskiego. Skorzystano też z niepublikowanych wspomnień Ludomira Kościeszy Wolskiego, znajdujących się w zbiorach Muzeum w Przeworsku. Autorzy wymienionych wspomnień reprezentowali różne poglądy i mieli niekiedy odmienny stosunek do osoby Andrzeja Lubomirskiego. Jednak większość ocen była mocno do siebie zbliżona, co okazało się pomocne w zestawieniu z archiwalnymi dokumentami.

Ostatnim ważnym elementem źródeł jest prasa z epoki. W pracy przeważnie wykorzystano czasopisma z okresu autonomii galicyjskiej, gdyż obfitowały w informacje na temat osoby księcia. „Kurier Lwowski”, organ ruchu ludowego, pisał w okresie 1895-1914 o Lubomirskim najczęściej. Prasa na bieżąco komentowała – na ogół z aprobatą – działalność przemysłową księcia. Podobny wydźwięk miały artykuły w „Kurierze Stanisławowskim” oraz w konserwatywnym krakowskim „Czasie”.

W przypadku opracowywania pamiętników polskich korzystano także z bibliografii historii polski, która była pomocna w gromadzeniu wszelkiej literatury na tematy przemysłowe i rolnicze¹⁶. W Polsce większość opracowań biograficznych dotyczy działalności danej postaci w sferze politycznej, naukowej, charytatywnej czy kolekcjonerskiej. Istnieje niewiele biografii, które skupiałyby się głównie lub wyłącznie na zaangażowaniu gospodarczym jakiejś osoby. Bodajże wyjątek stanowi publikacja Leszka Kuberskiego, jest nią biografia Stanisława Szczepanowskiego, przemysłowca i twórcy polskiej myśli ekonomicznej. Biografie takich osób jak Janusz Radziwiłł czy Maurycy Zamoyski tylko w pojedynczych rozdziałach przedstawiają zaangażowanie gospodarcze tych postaci. Przyczyną takiego stanu rzeczy może być fakt, że działacze gospodarczy zazwyczaj nie angażowali się w proces nadzoru i produkcji w swoich fabrykach czy majątkach ziemskich lub czynili to w niewielkim stopniu. Ich zaangażowanie przeważnie ograniczało się do nakładów gotówkowych, a prowadzenie interesów powierzali odpowiednim fachowcom – inżynierom, buchalterom czy zarządcom.

¹⁶ Wykorzystano szczególnie takie pozycje jak: *Bibliografia historii Polski 1795-1918*, red. H. Madurowicz-Urbańska, t. 2, Warszawa 1967; *Bibliografia historii gospodarczej Drugiej Rzeczypospolitej*, red. W. Morawski, B. Maranda-Porębska, Warszawa 1996.

Należy wspomnieć jeszcze o problemie niekiedy niemożliwym do pokonania. Chodzi o brak źródeł archiwalnych – tj. jakichkolwiek dokumentów lub wspomnień – które dotyczyłyby danego inwestora, dyrektora czy prezesa. W XIX w. zwyczaj tworzenia archiwów firm dopiero zaczynał być praktykowany. Stopniowo coraz powszechniejsze stawało się gromadzenie dokumentów, nawet tych, które uległy dezaktualizacji. Niestety firmy nie zawsze dbały o kondycję i warunki przechowywania akt. Skutkowało to niejednokrotnie ich niszczeniem. Kolejna rzecz to moment bankructwa, zmiany tytułu własności lub fuzja, w których to sytuacjach nie dbano o zabezpieczenie historycznych już dokumentów, uważanych przez nowych właścicieli za zbędne. Zdarzało się, że papiery były po prostu sprzedawane na makulaturę. Stan zachowania aktów zależał od charakteru prowadzonego interesu – czy była to własność prywatna, czy spółka akcyjna. W prywatnych fabrykach i przedsiębiorstwach nikt nie nadzorował archiwizowania akt. Dopiero na przełomie XIX i XX w. zmieniło się nastawienie do archiwów. W niepodległej Polsce rozpoczęto gromadzenie dokumentów znajdujących się w poszczególnych zakładach. W międzywojennej Polsce obowiązek archiwizowania dotyczył przede wszystkim instytucji bankowych. Obie wojny światowe doprowadziły do ogromnych zniszczeń materialnych, w tym archiwów. Wymienione czynniki wpłynęły na poważne uszczuplenie zbiorów dokumentów i sprawiły, że trudne (w niektórych wypadkach wręcz niemożliwe) jest dziś odtworzenie dziejów fabryk do 1939 r¹⁷.

Przedmiotem poznania w tej pracy jest biografia osoby, którą jest arystokrata-przemysłowiec. Oprócz problemów z dostępnością źródeł, trudność dotyczy konieczności pogodzenia pracy typu biografistycznego z badaniami nad funkcjonowaniem w przeszłości poszczególnych zakładów, które należą do odrębnej dziedziny historii gospodarczej. Może się wydawać, że narracja biograficzna koliduje z ścisłością badań historycznych. Władysław Zajewski stawia pytanie, czy biografistyka przedstawia prawdę historyczną, czy odzwierciedla procesy dziejowe, czy też jest mistyfikacją. Autor sugeruje, że w tworzeniu biografii istnieje zagrożenie utożsamiania się autora z jej bohaterem. W tej sytuacji może niekiedy dojść do fałszywego przerysowania postaci, jej gloryfikacji lub – rzadziej – umniejszania znaczenia. Z drugiej strony, studium jednostki może pozwolić na zrozumienie sprzeczności historii¹⁸. Badania Wiesława Bieńkowskiego dowodzą, że przy opisie dziejów jednostkowych ważna jest dokładna interpretacja źródeł historycznych i wplecenie losów

¹⁷ W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1963, s. 162-163.

¹⁸ W. Zajewski, *Biografistyka jako gatunek twórczości historiograficznej*, „Czasy Nowożytne”, nr 8 (9), 2000, s. 8, 12, 16.

bohatera biografii w kontekst procesu dziejowego¹⁹. Biografistykę można także traktować jako wskazywanie nowych autorytetów w momencie, kiedy ich brakuje. Wojciech Wojdyło zauważa, że niezależnie od faktu, czy jest się przeciwnikiem, czy zwolennikiem biografii, należy bezstronnie uznać wartość tego typu dzieł i docenić ich rolę w przekazywaniu czytelnikom informacji na temat nie tylko danej osoby, ale również realiów epoki, dawnych systemów wartości, określaniu miejsca jednostki w procesie dziejowym. Biograficzna literatura staje się także fundamentem w budowie innej, szerszej narracji, stwarza możliwość nowych badań nad kolejnymi zagadnieniami²⁰. W przypadku biografii osoby związanej z przemysłem kolejną kwestią, jaka wiąże się z opisem biograficznym, jest szansa poznania „od wewnątrz” systemu zarządzania firmą, prześledzenia kariery lub karier (o ile narracja uwzględnia także inne postacie), poznania wpływu wydarzeń gospodarczych na jednostkę w porównaniu z dziejami innych osób. Biografia jest swoistym studium przypadku, który może (choć nie musi) różnić się od innych²¹. Wizja świata opisywanej postaci, postrzeganie przez nią transformacji zachodzących w tym świecie oraz ocena w tym kontekście własnych spraw i problemów – to następna rzecz, którą trzeba uwzględnić w rozprawie.

Jaką zatem przyjąć strategię badawczą? Metoda biografistyczna jest w niniejszej rozprawie tylko punktem wyjścia. Marceli Handelsman wspomina o metodzie retrospektywnej, zgodnie z którą spojrzenie badacza powinno zwrócić się w stronę ewolucyjności dziejów. Każdy etap historii jest następstwem etapów poprzedzających²². Przyjmując tę metodę do badań nad prowadzeniem interesów przez jednostkę, trzeba zwrócić uwagę na zmieniające się okoliczności, otoczenie danego biznesu, poszukiwać związków między zdarzeniami, zestawiać dawną sytuację gospodarki z przyszłością jednostki oraz jej interesów, szukać faktów i wiązać je w jedną całość, podkreślać zmienność prowadzonych interesów w zestawieniu z ogólną sytuacją w kraju. Ta metoda z kolei łączy się z metodą porównawczą, która polega na zestawianiu ze sobą analogicznych zjawisk zachodzących w różnych krajach, ustalaniu faktów i wydarzeń oraz wyjaśnianiu ich przyczyn²³.

¹⁹ A. Gruca, *Historie tworzą ludzie – biografistyka w badaniach Wiesława Bieńkowskiego*, „Biblioteki, Informacja, Książka: Interdyscyplinarne Badania i Praktyka w XXI wieku”, nr 7, 2010, s. 152.

²⁰ W. Wojdyło, A. Fordoński, *Refleksje historiograficzne profesora Romana Wapińskiego odnośnie do Biografistyki w Polsce*, „Dzieje Najnowsze”, r. 48, nr 3, 2016, s. 150.

²¹ M. Piorunek, *Metoda biograficzna w badaniu karier zawodowych. Egzemplifikacja badawczego zamysłu. Otwarte pola eksploracji*, [w:] *Badania biograficzne i narracyjne w perspektywie interdyscyplinarnej. Aplikacje – egzemplifikacje - dylematy metodologiczne*, Poznań 2016, s. 115.

²² M. Handelsman, *Historyka. Zasady metodologii i teorii poznania historycznego*, Warszawa-Kraków-Lublin-Łódź-Paryż-Poznań-Wilno-Zakopane 1928, s. 213.

²³ J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1984, s. 393.

Można zadać pytanie: czy biografia musi być pełnym odtworzeniem życia danej jednostki? Według Violetty Julkowskiej nie jest to konieczne. Przez lata ewoluowała zarówno sama biografistyka, jak i nastawienie do niej. Obecnie практикуje się dwa podejścia: z jednej strony pełna biografia, z drugiej – fragmentaryczne ujęcie dziejów jednostki²⁴. Słusznym jest przyjęcie, że biografia osoby mało znanej i niezapisanej w annałach historii jest równie ważna w badaniach jak dzieje postaci znanej i znaczącej²⁵.

Jeśli chodzi o cukrownie, warunkami prowadzenia interesów Andrzeja Lubomirskiego były takie czynniki jak klimat, rozwój komunikacji i polityka państwa. Cukrownia mogła być zlokalizowana tam, gdzie można było uprawiać buraki cukrowe, czyli gdzie znajdowały się odpowiednie gleby. Bez rozwoju komunikacji i poparcia polityków z kolei niemożliwe byłoby wykorzystanie takich miejsc. Do badania warunków geograficznych, ich związku z rozwojem osad i ośrodków przemysłowych odpowiednia jest metoda geograficzna.

W Europie Zachodniej prowadzi się na dość dużą skalę badania nad działalnością przedsiębiorców i przemysłowców. Jednak w Polsce – poza napisaną przez Leszka Kuberskiego biografią Stanisława Szczepanowskiego²⁶ – brakuje badań poświęconych tej tematyce. Jak zauważa Ryszard Kołodziejczyk, ludzie handlu, bankierzy, przemysłowcy czy kupcy byli przez wiele dekad i nadal bywają określani mianem wyzyskiwaczy, prywaciarzy i geszefciarzy²⁷, co nie sprzyjało zainteresowaniu poznawczemu tą dziedziną działalności ludzkiej. Wbrew deprecjonowaniu ludzi biznesu przez oficjalną propagandę (szczególnie PRL-owską) i potoczne przekonania, Józef Śmiałowski wymienia zalety tych zapomnianych jednostek. Stwierdza, że pierwsi polscy przemysłowcy byli osobami cechującymi się najczęściej energią, pracowitością, dyscypliną, fachowością, wytrwałością, determinacją w dążeniu do celu, konsekwencją, oszczędnością, zdolnością przewidywania, odwagą w podejmowaniu decyzji oraz patriotyzmem. Oczywiście postawy ludzi interesu były różne, ale istniały jednostki, które nie zwracając uwagi na koszty, także osobiste (duże

²⁴ V. Julkowska, *Dawne i współczesne cechy konstytutywne biografii jako gatunku historiograficznego*, [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2017, s. 16.

²⁵ L. Zaskilniak, *Trudności biograficznego badania albo jak za drzewami zobaczyć las?*, [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach...*, s. 28.

²⁶ L. Kuberski, *Stanisław Szczepanowski 1846-1900: przemysłowiec, polityk, publicysta*, Opole 1997.

²⁷ R. Kołodziejczyk, *Image przedsiębiorcy gospodarczego w Polsce. Próba nakreślenia problematyki badawczej oraz miejsce tematu w naszej historiografii*, [w:] *Image przedsiębiorcy gospodarczego w Polsce w XIX i XX wieku*, red. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1993, s. 1, 3, 5.

zaangażowanie na gruncie zawodowym wpływało ujemnie na życie rodzinne i towarzyskie) uczyniły wiele na rzecz gospodarki i przyczyniły się do rozwoju polskiego przemysłu²⁸.

Omawiając działalność gospodarczą w dawnej Polsce, ważne wydaje się sprecyzowanie pojęć „przemysłowiec” i „przedsiębiorca”. Walentyna Najdus podkreśla, że w XIX w. oba pojęcia były tożsame. Rozumiano przez nie właścicieli manufaktur, fabryk i firm budowlanych. Przemysłowiec to właściciel fabryki, huty lub kopalni²⁹. Współcześnie oba omawiane terminy niekoniecznie się pokrywają znaczeniowo. Każdy przemysłowiec (jako właściciel zakładu przemysłowego) jest przedsiębiorcą, ale przedsiębiorca niekoniecznie musi być przemysłowcem. To ostatnie określenie jest znaczeniowo węższe. Przedsiębiorstwo w pojęciu ekonomicznym to jednostka organizacyjna prowadząca działalność gospodarczą, przemysłową, handlową – np. warsztat, fabryka lub firma przewozowa³⁰.

Celem niniejszej pracy jest zaprezentowanie jednostki w osobie Andrzeja Lubomirskiego – nie jako mecenasa kultury, filantropa czy polityka, ale jako przedsiębiorcy i przemysłowca na przestrzeni różnych okresów w historii Polski: od okresu autonomii galicyjskiej, poprzez dwudziestolecie międzywojenne i lata I wojny światowej, po czas II wojny światowej, a także określenie konsekwencji jego działalności w dziedzinie gospodarczej.

Krzysztof Broński upomina się o badania nad znaczeniem Galicji dla rozwoju Polski, dostrzeżenie jej osiągnięć – takich jak np. działalność parlamentarna, pluralizm polityczny, samorząd lokalny, rozwój techniki, oświaty i administracji. Badania takie nazywa „odtrutką” wobec negatywnej oceny Galicji³¹. Można uznać, że drogą do osiągnięcia postulowanego celu są również badania nad jednostkami, które miały wpływ na kwestie gospodarcze.

W oparciu o cele pracy należy sformułować pytania badawcze. Dotyczą osoby księcia. Przede wszystkim: w jakim stopniu był przygotowany do roli przemysłowca? Trzeba mieć na uwadze jego wykształcenie, koneksje i kontakty. Kolejne pytanie: na ile wyróżniał się spośród współczesnych mu arystokratów? Ważne jest, jak postrzegano jego pomysły i przedsięwzięcia, jak był oceniany przez środowisko arystokratów, przemysłowców

²⁸ J. Śmiałowski, *Postulatywny model przedsiębiorcy przemysłowego i jego rzeczywiste wcielenia. Próba konfrontacji wizji z rzeczywistością*, [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach...*, s. 9-11.

²⁹ W. Najdus, *Wzorzec galicyjskiego przemysłowca*, [w:] *Image przedsiębiorcy...*, s. 85.

³⁰ *Nowy słownik...*, s. 769.

³¹ K. Broński, *Problem zacofania gospodarczego Galicji. Mity i fakty*, [w:] *Historia gospodarcza i historia myśli ekonomicznej a teoria ekonomii. Problemy metodologiczne*, red. J. Skodlarski, Łódź 2008, s. 70.

i działaczy gospodarczych oraz najbliższe otoczenie? Czy warunki prowadzenia biznesu w Galicji w okresie jej autonomii były takie same jak w okresie II RP? Jak odzyskanie niepodległości wpłynęło na efektywność zarządzania pieniędzmi? Jaki był faktyczny wpływ Lubomirskiego na fabryki i ordynację przeworską? Odpowiedzi na wymienione pytania szczegółowe pozwolą rozstrzygnąć pytanie główne, które sformułowano następująco: Jaki wpływ wywarł Andrzej Lubomirski na gospodarkę Galicji i Polski?

Na konstrukcję pracy złożyły się cztery rozdziały. Rozdział pierwszy zawiera genealogię rodu Lubomirskich i informacje na temat ojca i dziadka Andrzeja Lubomirskiego. Zamierzeniem tej części pracy było ukazanie rodziny drugiego ordynata i rozważenie, jaki wpływ mogła wywrzeć na jego rozwój.

W rozdziale drugim zaprezentowano sylwetkę Andrzeja Lubomirskiego – jego życie od wczesnych lat po dorosłość i podjęcie działalności gospodarczej w pierwszym, liczącym 36 lat okresie (1882-1918). Pierwsza część tego rozdziału dotyczy edukacji i przejęcia obowiązków ordynata przeworskiego. Omówiono działania Lubomirskiego mające na celu stworzenie w ordynacji nowej struktury organizacyjnej i rozpoczęcie modernizacji majątku ordynackiego. Następnie zaprezentowano nową inicjatywę Lubomirskiego, czyli budowę cukrowni w gminie Budy Przeworskie. Przedsięwzięcie ukazano na tle działalności pozostałych galicyjskich cukrowni i ich właścicieli. Dalsza część rozdziału dotyczy okresu poczynszu od 1900 roku, kiedy Lubomirski podjął decyzję o rozbudowie spółki cukrowej i budowie nowej fabryki na Bukowinie. Szczególną uwagę skierowano na walkę z fabryką Andrzeja Lubomirskiego stoczoną przez kartele cukrowe czeskie i austriackie, a także przedstawiono konkurencyjną inicjatywę cukrową w Chodorowie, zainicjowaną przez barona Kazimierza de Vaux. Następnie w tym rozdziale omówiono referat Andrzeja Lubomirskiego na temat przemysłu cukrowniczego w zestawieniu z poglądami Stanisława Szczepanowskiego i Tadeusza Rutowskiego. Dalej zaprezentowano pierwszą przemysłową inicjatywę księcia, związaną z przemysłem wydobywczym (pozyskiwanie ropy naftowej), i inne dotyczące przemysłu maszynowego.–Poruszono również sprawę budowy linii kolejowych, zapatrywań na te kwestie księcia Lubomirskiego i innych współczesnych mu ludzi. Wreszcie omówiono losy Andrzeja Lubomirskiego w okresie I wojny światowej.

Rozdział trzeci przeznaczono na zaprezentowanie działalności Lubomirskiego na polu gospodarczym w okresie od odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r. po czas światowego kryzysu gospodarczego w latach 1919-1929. Ponieważ sprawy majątku w Horodence i konflikt z bratem Kazimierzem były bardzo mocno powiązane z cukrownią w Przeworsku, zostały omówione w rozdziale drugim, mimo że część wydarzeń z tym

związanych miała miejsce w okresie międzywojennym. Na początku rozdziału trzeciego omówiono kwestie odbudowy ordynacji przeworskiej. Dalej podjęty został temat zaangażowania prezesa Lubomirskiego w interesy Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” w latach 1919-1929. Poruszono sprawy związane z budową nowej cukrowni, zakładaniem fabryki kauczuku w Bydgoszczy (i roli Lubomirskiego w jej tworzeniu), a także podjęto się wyjaśnienia, jakie miejsce w kartelach odrodzonej Polski przypadło przedsiębiorstwom Lubomirskiego.

W ostatnim, czwartym rozdziale zawarto omówienie działalności gospodarczej Andrzeja Lubomirskiego w okresie wielkiego kryzysu i podejmowane przez niego próby odbudowy interesów po przezwycięzeniu regresu gospodarczego. Rozdział rozpoczął zarysowaniem sytuacji, w jakiej znalazły się interesy przemysłowca w pierwszym okresie kryzysu w Polsce. Następnie poruszono sprawę tzw. „afery horodeńskiej”, która skłóciła Lubomirskich z Przeworską z rodziną oraz innymi rodami arystokratycznymi w Polsce. Przedstawione zostały także kulisy utraty przez księcia Andrzeja kontroli nad spółką cukrową oraz ordynacją przeworską i objęcie jej zarządem przymusowym, następnie zrelacjonowano ostatnie próby ratowania interesów, spłaty długów, ponownego przejęcia kontroli nad biznesem i snucie dalszych planów rozwoju interesów przez Lubomirskiego przed wybuchem II wojny światowej. Ostatnia część rozdziału obejmuje lata 1939-1953. Krótko zostaną przedstawione wojenne i powojenne losy Andrzeja Lubomirskiego, jego rodziny oraz prowadzonych przez niego interesów.

Podsumowanie rozważań i płynące z nich wnioski na temat przedsięwzięć tej postaci, jej działalności i zasług drugiego ordynata przeworskiego zawarto w zakończeniu pracy. Na końcu zamieszczono wykaz źródeł archiwalnych, książek i artykułów, z których korzystano podczas pisania niniejszej rozprawy.

ROZDZIAŁ I

Korzenie rodzinne Andrzeja Lubomirskiego. Zarys dziejów rodu Lubomirskich

1.1. Genealogia rodu Lubomirskich

Trudno jednoznacznie opisać pochodzenie rodu książąt Lubomirskich. Istnieją różne wersje dziejów tego rodu. Według Adama Bonieckiego, protoplaści tej dynastii, Drużynnicy, podzielili się na dwie gałęzie. Jedna osiadła nad rzeką Szreniawą, w północnej części obecnego województwa małopolskiego, a druga w okolicach Limanowej, w Szczyrzycy nad rzeką Stradomką. Nazwa herbu Szreniawa bez Krzyża pochodzi od nazwy rzeki, którą symbolizuje krzywaśń widoczna na herbie. Boniecki sugeruje jednak, że ta krzywaśń, czyli figura w kształcie litery „S”, ma być oznaką godności kapłańskiej. Jednocześnie np. ród Kmitów z Wiśnicza odznaczał się inną odmianą tego herbu, nazywaną Szreniawą z Krzyżem³². Według Bartosza Paprockiego herbami Szreniawa z Krzyżem i Szreniawa bez Krzyża posługiwali się potomkowie dwu wspomnianych gałęzi Drużynnitów, ale są to tylko domysły. Chorągiew Szreniawa rodu Drużyna była prawdopodobnie znana już w czasach Kazimierza Wielkiego³³.

Nie można zapominać, że początki narodu, państwa czy poszczególnych rodów są niemal zawsze mało znane historiografom. Wszelkie informacje na ten temat mają charakter pośredni, co oznacza, że wszelka wiedza dotyczącego tego początkowego okresu pochodzi z wieków późniejszych. Niekiedy przez stulecia dochodziło do idealizowania historii przez ówczesnych dziejopisów. Działanie takie miało na celu poprawianie wizerunku państwa, narodu czy rodu i dążenie do tego, by lepiej postrzegano je na zewnątrz. Fakt ten odnotowuje Jan Lubomirski-Lanckoroński w swoim trzytomowym dziele³⁴.

Powyższe uwagi dotyczą także omawianego tu rodu Lubomirskich. Ze względu na małą ilość materiałów źródłowych nie da się kategorycznie stwierdzić, jak wyglądał jego początek. Dyskusyjna jest również kwestia herbu Szreniawa. Do tej pory brak pewności, skąd

³² A. Boniecki, A. Reiski, *Herbarz Polski*, cz. 1, *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. 15, Warszawa 1912, s. 56.

³³ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858, s. 198-199.

³⁴ J. Lubomirski-Lanckoroński, *Lubomirscy. Książęta polscy. Historia rodu książąt Lubomirskich*, t. 1, Kraków-Poznań 2018, s. 27.

wziął się herb i czy nie uległ „celowej” ewolucji na przestrzeni wieków. Nie jest wykluczone, że aby odróżnić się od Lubomirskich, spokrewnione z nimi rody dodały do herbu krzyż³⁵.

Pierwszy historyczny protoplasta rodu Lubomirskich, o którym jednak wiadomo niewiele, to Mikołaj z Boczowa (miejscowości w dzisiejszym powiecie bocheńskim). Był prawdopodobnie jednowioskowym szlachcicem. Wiadomo, że jego syn Piotr posiadał już więcej wiosek, tj. wspomniany Boczów oraz Grabie i Lubomierz. To właśnie Piotr miałby – według przypuszczeń Witolda Kłaczewskiego – przyjąć nazwisko Lubomirski, utworzone od nazwy ostatniej z wymienionych miejscowości³⁶. Niestety nie jest to oczywiste. Książę Jan Tadeusz Lubomirski z Małej Wsi w swoich notatkach zapisał, że Piotr I Lubomirski był synem Jakuba Lasockiego, a wnukiem Stanisława. Książę Jan Tadeusz zaznaczył, że wszyscy przodkowie Piotra I uważali się za przedstawicieli rodu Dryżyna³⁷. Boniecki, który nisko cenił rodowe wspomnienia Lubomirskich, oszacował, że Mikołaj z Boczowa zmarł między rokiem 1361 a 1382, w takim razie Piotr Lubomirski mógłby być jego wnukiem. Ów Piotr miał jeszcze dwóch braci: Jana (zmarł bezpotomnie) i Stanisława. Ten ostatni bardzo rzadko używał nazwiska Lubomirski, a jego potomkowie przyjęli nazwisko Lasocki. Obecnie nie sposób ocenić, jak było naprawdę. Wstępnie można przyjąć założenia Witolda Kłaczewskiego. Jakub Lubomirski, syn Piotra Lubomirskiego (domniemanego syna Mikołaja z Boczowa) jako pierwszy z rodu dostąpił zaszczytów – pełnił bowiem funkcję podstarościego krakowskiego i sędziego grodzkiego. Otrzymał też pozwolenie na poszukiwanie kruszców. Powiększył stan posiadania, gdyż był właścicielem wsi: Boczów, Lubomierz, Grabie, Gruszów, Łapanów, Gdów, Rybie, Wieruszyce i Zręczyce. Jego syn Joachim zmarł jako kalwin w 1570 r.³⁸. Inni synowie Piotra, Joachim, Piotr i Wawrzyniec, byli dworzanami królewskimi. Najmłodszy syn Piotra I, Stanisław ufundował kościół w Łapanowie. Zatem na początku XVI w. przedstawiciele rodu zaczęli odznaczać się szczególnym zaangażowaniem. Tylko linia Piotra (II) przetrwała, pozostali wymarli, nie są też znane szczegóły ich życia.

Wnuk Piotra I i syn Piotra II, Feliks Lubomirski, położył podwaliny pod fortunę rodu. Ożenił się bogato z Elżbietą Jawecką, która wniosła w posagu m.in. cztery wsie pod Wieliczką. Jeden z synów Feliksa, Sebastian (I) Lubomirski, został w 1551 r. podstolim

³⁵ Ibidem, s. 42.

³⁶ W. Kłaczewski, *Jerzy Sebastian Lubomirski*, Wrocław 2002, s. 8.

³⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Lubomirskich z Małej Wsi, opracowania ręczne Jana Tadeusza Lubomirskiego, sygn. 1/343/0/1225, Piotr I, k. 1.

³⁸ A. Boniecki, A. Reiski, *Herbarz Polski...*, s. 57.

koronnym. Później pełnił funkcje starosty sanockiego i stolnika krakowskiego. Młodszy syn Feliksa, Stanisław Lubomirski, wskutek ożenku z Barbarą Gruszewską uzyskał dobra na Węgrzech. Funkcje ziemskie Sebastiana (I) Lubomirskiego i Stanisława Lubomirskiego przyniosły z pewnością duże zyski finansowe. Dzięki nim syn Stanisława, Sebastian (II) Lubomirski, zyskał możliwość odbycia studiów w Lipsku. Po powrocie do kraju ożenił się z Anną Branicką, której ojciec Grzegorz Branicki pełnił wiele ważnych funkcji, m.in. piastował urząd burgrabiego krakowskiego. Sukcesy przodków i bogaty ożenek pozwoliły Sebastianowi uzyskać w 1581 r. stanowisko żupnika soli wielickiej i bocheńskiej. Jako administratorowi królewskich żup należała mu się prowizja, dzięki której systematycznie powiększał swój majątek. Był znany z bezwzględności w eksploatowaniu robotników w żupach, które zaniedbał technicznie tylko po to, aby zaoszczędzić na remontach. Dzięki udzielaniu pożyczek uzależnił od siebie wiele osób i w poczet długu przejął ich bogate majątki. Mając świadomość pokrewieństwa z Kmitami, wykupił ich zamek w Wiśniczu. Uzyskał tym samym od cesarza Ferdynanda II tytuł hrabiego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego (1592 r.). Od tamtej pory w dokumentach tytułował się „comes in Wiśnicz”. Od 1585 r. pełnił funkcję starosty dobczyckiego, od 1590 r. – sądeckiego, a w 1591 r. kupił od Kaspra Maciejowskiego starostwo spiskie (najbardziej prestiżowe i dochodowe w Rzeczypospolitej), które pozostało w rękach rodu do 1745 r. Był też pierwszym w rodzie senatorem³⁹.

Stanisław Lubomirski (1583-1649), syn Sebastiana i Anny z Branickich, ukończył uczelnie w Monachium i we Włoszech. Zasłynął jako doskonały wojskowy i uczestnik bitew: pod Kircholmem (1605), Chocimiem (1621). Podczas oblężenia Smoleńska stracił jedyne brata – Joachima, przez co stał się jedynym spadkobiercą. Dzięki małżeństwu z Zofią Ostrogską wszedł w posiadanie ogromnego majątku Ostrogskich (w tym miasto Przeworsk, nazywany wówczas Przeworsko). W 1629 r. Stanisław Lubomirski przejął od Stadnickich Łańcut, w 1641 r. ukończył w tym mieście budowę zamku, który znajdował się w rękach rodu do początku XIX w. Był niezwykle bogaty i wpływowy, posiadał 18 miast, 300 wiosek i 163 folwarki. Utrzymywał kilka zamków, m.in. w Lubowli, Wiśniczu, Łańcucie i Rzeszowie. Pełnił wiele istotnych funkcji, jak: wojewody krakowskiego, starosty generalnego krakowskiego, starosty spiskiego, sandomierskiego, lelewolskiego, białocerkiewskiego, zatorskiego, niepołomickiego, grybowskiego i sądeckiego. W 1647 r. otrzymał od cesarza

³⁹ W. Kłaczewski, *Jerzy Sebastian...*, s. 10-11; M. Marcinowska, *Lubomirscy – starostowie sądecy i spiscy*, Nowy Sącz 1998, s. 5; *Herbarz Polski Kaspra Niesieckiego*, t. 6, Lipsk 1841, s. 148.

Ferdynanda dziedziczny tytuł księcia Świętego Cesarstwa Rzymskiego, co bardzo oburzyło szlachtę, ponieważ naruszało zasadę równości w tym stanie społecznym⁴⁰.

Po śmierci Stanisława Lubomirskiego w 1649 r. majątek podzielono między trzech synów: Aleksandra Michała Lubomirskiego (1614-1677) – założyciela linii wiśnickiej, Jerzego Sebastiana Lubomirskiego oraz Konstantego Jacka Lubomirskiego. Ten ostatni niebawem zmarł. Linia wiśnicka również długo nie przetrwała, bowiem wygasła wraz ze bezpotomną śmiercią w 1720 r. wnuka Aleksandra Michała, Aleksandra Dominika Lubomirskiego⁴¹.

Późniejszym gałęziom rodu dał początek marszałek wielki koronny, a później hetman polny koronny, książę Jerzy Sebastian Lubomirski (1616-1667). Był to człowiek o bogatej przeszłości. Uczestniczył w kampaniach przeciw Kozakom, Szwedom (to on jako pierwszy zaczął stawiać opór najeźdźcy), Rosjanom i Siedmiogrodzianom. Przez większą część życia był również przeciwnikiem dworu, czego kulminacją był tzw. rokosz Lubomirskiego w 1665 r. Jerzy Sebastian po pogodzeniu się z królem Janem Kazimierzem Wazą zmarł na wygnaniu we Wrocławiu w 1667 r. Miał pięciu synów, każdy z nich (z wyjątkiem Franciszka Sebastiana Lubomirskiego, który zmarł w młodym wieku) dał początek nowym liniom rodu Lubomirskich: Stanisław Herakliusz Lubomirski – linii łańcuckiej, Hieronim Augustyn Lubomirski, hetman wielki koronny – linii rzeszowsko-rozwadowskiej (wymarłej ok. 1944-1945 r.⁴²; Aleksander Michał Lubomirski – linii przeworskiej, a Jerzy Dominik Lubomirski – linii janowieckiej⁴³.

Jeśli chodzi o tę ostatnią linię, Jerzy Dominik Lubomirski był właścicielem dóbr na Wołyniu (Połonne, Międzyrzec i Lubomla), w Małopolsce (Janowiec i Smogorzowiec), a także na Podolu (Bar). Miał dwóch synów: Franciszka Ferdynanda oraz Antoniego Benedykta. Ten pierwszy nie założył rodziny, zatem jego młodszy brat Antoni (zwolennik reform w Rzeczypospolitej) przejął część ordynacji ostrogskiej. Najciekawszym przedstawicielem tej linii był Marcin Lubomirski (1738-1811), jedyny syn Antoniego

⁴⁰ J. Gepner, *Lubomirscy herbu Szreniawa*, [w:] *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 135; J. Nieć, *Rzeszowskie za Sasów*, Rzeszów 2014, s. 10; Z. Kossakowska-Szanajca, B. Majewska-Maszkowska, *Zamek w Łańcucie*, Warszawa 1964, s. 77.

⁴¹ J. Gepner, *Lubomirscy herbu Szreniawa...*, s. 136, 138. Linię wiśnicką zapoczątkował Aleksander Michał Lubomirski (1614-1677), najstarszy syn Stanisława, brat Jerzego Sebastiana. W przeciwieństwie do młodszego brata, był on lojalny wobec Wazów, Władysława IV i Jana Kazimierza.

⁴² Dokładna data nie jest znana, ponieważ nie wiadomo, kiedy został zamordowany przez UB Jerzy Ignacy Lubomirski, ostatni męski potomek tej linii.

⁴³ J. Gepner, *Lubomirscy herbu Szreniawa...*, s. 139; W. Kłaczewski, *Jerzy Sebastian...*, s. 19; K. Piwarski, *Hieronim Lubomirski. Hetman Wielki Koronny*, Kraków 1929, s. 5; W. Gaj-Piotrowski, *Lubomirscy linii rzeszowsko-rozwadowskiej*, Stalowa Wola 2002, s. 74.

Benedykta oraz Anny Ożarowskiej. Był generałem wojsk koronnych, służył także w wojsku pruskim i rosyjskim. Libertyn⁴⁴ i awanturnik, za rozboje i grabież majątków swojej własnej rodziny został schwytany i osądzony przez swojego ojca (za zgodą królewską). Karę odbył w twierdzy Munkacz i w Budzie na Węgrzech⁴⁵. W 1768 r. przystąpił do konfederacji barskiej, na którąłożył duże sumy pieniędzy. Napadał na majątki innych członków swojego rodu, którzy byli przeciwnikami konfederacji. Burzliwy i rozrzutny tryb życia spowodował, że stracił większość swojego majątku, a zamek w Janowcu przegrał w karty. Z drugiej strony warto wspomnieć o zasługach Marcina Lubomirskiego dla kultury: w 1777 r. wsparł wydanie *Świętoszka* Moliera, dofinansował teatr warszawski oraz otworzył szkołę baletowo-aktorską. Zmarł, nie zostawiając męskiego potomka, a więc na nim wygasła linia janowiecka⁴⁶.

1.2. Lubomirscy w Przeworsku – linie przeworska i łańcucka

Przeworsk – w XVII w. noszący jeszcze nazwę Przeworsko – od zawarcia w 1613 r. związku małżeńskiego Stanisława Lubomirskiego z Zofią Ostrogską znajdował się w rękach rodu Lubomirskich. Po śmierci Jerzego Sebastiana Lubomirskiego w 1667 r. miasto przeszło na jego syna, księcia Aleksandra Michała Lubomirskiego, który zapoczątkował linię przeworską. Ostatecznie Przeworsk przypadł starszemu synowi, Stanisławowi Herakliuszowi Lubomirskiemu z linii łańcuckiej⁴⁷. Po śmierci Aleksandra Michała, a potem jego syna Jerzego Aleksandra właścicielem dużego majątku został Stanisław Lubomirski (1704-1793). Ciągłe powiększał swoje dobra, obejmujące m.in. Dubno, Równe, Jazłowiec. Ożenił się z Ludwiką Honoratą Pocięjówną, doczekał się córki oraz czterech synów, którzy dali początek kolejnym gałęziom rodu – młodsze gałęzie linii przeworskiej: dubrowieńską, rówieńską i dubieńską. Pod koniec życia został ubezwłasnowolniony przez kuzynów, Stanisława i Antoniego, z powodu rzekomego postradania zmysłów. Linia przeworska wygasła na jego synu Aleksandrze (zm. 1808)⁴⁸.

Pierwsze niepełne dwa stulecia władania Lubomirskich w Przeworsku były oceniane negatywnie, z racji niewielkiego zainteresowania rozwojem miasta. Tylko czasy Stanisława

⁴⁴ Libertyn – osoba porzucająca wszelkie normy obyczajowe, głosząca powrót do natury m.in. do swobodnego podejścia do seksu i nagości.

⁴⁵ W. Szczygielski, *Lubomirski Jerzy Marcin h. Szreniawa (1738-1811)*, [w:] *PSB*, t. XVIII, Wrocław 1968, s. 35.

⁴⁶ J. Gepner, ..., s. 143-144; W. Zarzycki, *Księżę Marcin Lubomirski 1738-1811: relacje o jego życiu i burzliwych przygodach w różnych krajach Europy*, Warszawa 1998.

⁴⁷ A. Gilewicz, *Przeworsk w okresie feudalnym i początkach kapitalizmu*, [w:] *Siedem wieków Przeworska*, red. A. Kunysz, Rzeszów 1974, s. 85-86.

⁴⁸ J. Gepner, ..., s. 147.

Lubomirskiego i jego syna Jerzego Sebastiana utrwaliły się jako ostatni okres świetności miasta. Po czasie wyniszczających wojen z Kozakami i Szwedami, miasto nie podniosło się z upadku. Wraz ze śmiercią Stanisława Herakliusza majątek przeszedł w ręce księcia Józefa Lubomirskiego, po nim właścicielem został książę Antoni Lubomirski (1718-1782), brat księcia Stanisława Lubomirskiego⁴⁹), przedstawiciel młodszej linii przeworskiej tj. dubrowieńskiej.

Książę Antoni Lubomirski, przy aktywnym wsparciu ze strony swej małżonki Zofii z Krasińskich, starał się podnieść Przeworsk z upadku gospodarczego. Uporządkował statuty cechów rzemieślniczych, uregulował ceny na towary, wprowadził wymianę obcych monet, zakazał wywozu bilonu za granicę. Aby pozbyć się nieuczciwej konkurencji dla cechów, książę Lubomirski zakazał partaczom pracy w mieście. Ciekawym, aczkolwiek nietrwałym przedsięwzięciem Antoniego i Zofii było założenie manufaktury tkackiej oraz browaru w okolicach jednej z bram miejskich. Oboje byli fundatorami kościoła Matki Bożej Śnieżnej w Przeworsku, który ukończono w 1780 r. Najtrwalszym dziełem Antoniego Lubomirskiego i jego żony był fundusz pożyczkowy, który dzięki ich następcom przetrwał do 1939 r.⁵⁰.

1.3. Przeworska linia ordynacka

Przeworska linia ordynacka była boczną gałęzią dawnej linii przeworskiej. Wywodziła się w prostej linii od hetmana Jerzego Sebastiana Lubomirskiego. Józef Lubomirski (1751-1817) z Równego, z tzw. gałęzi dubrowieńskiej, ożeniony z Ludwiką Sosnowską, miał kilku synów, w tym Henryka (1777-1850). Jako mały chłopiec Henryk został porwany przez księżnę marszałkową Izabelę Lubomirską z Łańcuta (wdowa po Stanisławie Lubomirskim, marszałku wielkim koronnym). Była ona wówczas jedną z najbogatszych i najbardziej wpływowych kobiet ówczesnej Europy, przyjaciółką królowej Francji, Marii Antoniny. Ponadto była wielkim mecenasem kultury i sztuki. Nigdy nie doczekała się syna, którego tak bardzo pragnęła i możliwe, że dlatego posunęła się do porwania. Poinformowała rodziców małego Henryczka, że chłopiec jest z nią w Łańcucie i że ona się nim zaopiekuje. Książę Henryk Lubomirski stał się jej przybranym synem i protegowanym. Ze względu na urodę był często portretowany, m.in. przez Marie Vigee-Lebrun czy Richarda Cosway. W Muzeum-Zamku w Łańcucie znajduje się posąg Amora z twarzą młodego księcia Henryka dłuta

⁴⁹ Stanisław Lubomirski (1720-1783), marszałek wielki koronny, mąż Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej, późniejszej protektorki Henryka Lubomirskiego (temat jej roli w życiu Henryka został rozwinięty w dalszej części rozdziału).

⁵⁰ A. Gilewicz, ..., s. 137-140.

Antoniego Canovy. Księżna marszałkowa chciała za wszelką cenę mieć księcia Henryka blisko siebie, nawet po uzyskaniu przez niego dorosłości. Dlatego wymusiła na swoich córkach sprzedaż dóbr przeworskich (miasto Przeworsk i osiem okolicznych wiosek), które otrzymały po zmarłych Antonim i Zofii Lubomirskich. W 1799 r. Izabela formalnie nabyła ten majątek po to, by w 1802 r. przekazać go na własność swojemu ulubieńcowi⁵¹.

Dzięki staraniom protektorki Henryk Lubomirski otrzymał wszechstronne wykształcenie. Podobnie jak ona, lubił otaczać się intelektualistami, a także podróżować po Europie. W tym samym czasie zaczął pasjonować się kolekcjonerstwem dzieł sztuki. Natomiast Wiedeń, w którym często przebywał dostarczał mu wielu atrakcji oraz wyrafinowanego towarzystwa w tym szansy nabycia ciekawych obrazów, rzeźb czy medali, którymi się zachwycił. Wiedeń w tamtym czasie był jednym z miejsc pobytu porewolucyjnych emigrantów z Francji⁵².

Mimo że Henryk Lubomirski należał do arystokratów uległych wobec zaborcy austriackiego, w okresie wojen napoleońskich wykazał się zaangażowaniem patriotycznym. Po wygraniu przez Francję wojnie z Austrią w 1809 r. Napoleon powierzył mu funkcję komisarza demarkacyjnego. Niebawem książę Henryk został prefektem krakowskiego departamentu Księstwa Warszawskiego. Sprawując tę funkcję, przeforsował włączenie do niego żup wielickich. Izabela Lubomirska była przeciwna patriotycznemu zaangażowaniu swojego podopiecznego, dlatego wycofał się z oficjalnej działalności na rzecz Księstwa. Jednak przez długi czas był tajnym informatorem władz polskich w Warszawie. W 1809 r. dowiedział się też o planowanym zamachu na życie cesarza Francuzów i poinformował o tym najbliższych współpracowników Napoleona⁵³. W 1813 r. został członkiem łoży wolnomularskiej Przesąd Zwyciężony⁵⁴. Henryk Lubomirski przysłużył się polskiej kulturze, przede wszystkim jako kolekcjoner. Przechował wiele rzeźb, były to m.in.: *Henryk Lubomirski* – popiersie autorstwa Josefa Marii Christena z 1818 r., *Henryk Lubomirski jako Bachus* – popiersie z ok. 1785 r., Krater Medycejski – dekoracyjna waza, popiersie Homera z przełomu XVIII i XIX w⁵⁵. Spośród rzeźb, które znajdują się obecnie w ekspozycji w Muzeum-Zamku w Łańcucie, wiele posiada proveniencję przeworską, aczkolwiek

⁵¹ B. Trojnar, *Rzeźba w Muzeum-Zamku w Łańcucie*, Łańcut 2006, s. 93; I. Rychlikowa, *Szkice o gospodarce panów na Łańcucie*, Łańcut 1971, s. 42.

⁵² B. Figiela, *Zbiory przeworskie w kolekcji Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Dary Henryka i Jerzego Lubomirskich*, „Galicja. Studia i Materiały”, z. 3, 2017, s. 87-88.

⁵³ <https://jhdwodz.blogspot.com/2013/01/napoleonhenryk-lubomirski-i-zupa.html> [dostęp: 11.02.2018]

⁵⁴ S. Małachowski-Lempicki, *Wykaz polskich łoż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738-1821*, [w:] „Archiwum Komisji Historycznej”, t. 14, Kraków 1930, s. 248.

⁵⁵ B. Trojnar, *Rzeźba w Muzeum-Zamku...*, s. 159, 187, 221-222.

najprawdopodobniej pierwotnie znajdowały się w zamku łańcuckim. Książę Henryk przeniósł je z Łańcuta przed lub - po śmierci księżnej marszałkowej – do Przeworska. W swoim pałacu w Przeworsku książę stworzył też galerię obrazów, bibliotekę (ze zbiorów łańcuckich i wiedeńskich księżnej Izabeli), zbrojownię, zgromadził ciekawą kolekcję numizmatów i medali, a także pamiątek historycznych, min. po Napoleonie Bonapartem. W swoich zbiorach Lubomirski zgromadził dzieła artystów takich jak Albrecht Dürer (24 rys.), Rembrandt (14 obrazów) Rubens czy François Boucher⁵⁶.

Istotną dla kultury polskiej kwestią jest związek Henryka ze zbiorami Ossolińskich. Przed przybliżeniem jego roli konieczne wydaje się choćby krótkie przedstawienie, jak doszło do powstania tej kolekcji. Józef Maksymilian Ossoliński (1748-1826), orędownik przyznania Galicji autonomii, historyk literatury i bibliofil postanowił stworzyć bibliotekę, która gromadziłaby pamiątki dawnej Rzeczypospolitej. W 1817 r. ufundował Bibliotekę Publiczną im. Ossolińskich (znaną jako Ossolineum) z siedzibą we Lwowie. Na jej kuratora ekonomicznego wyznaczył Teodora Braniewskiego. Ten – ze względu na swe liczne obowiązki – wszedł w układ z księciem Henrykiem Lubomirskim, zawierając z nim 25 grudnia 1823 r. umowę, która wyznaczała księcia Henryka i jego potomków na kuratorów literackich (inaczej kuratorów naukowych). Natomiast kurator ekonomiczny miał w obowiązku nadzorować majątki Ossolineum. Książę Lubomirski 19 czerwca 1827 r. wziął udział w położeniu kamienia węgielnego pod budowę gmachu Biblioteki. Rozpoczął ją niebawem – i kontynuował bez jakiegokolwiek wynagrodzenia – generał Józef Bem. Po śmierci Ossolińskiego w 1826 r. Henryk Lubomirski stał się formalnie kuratorem literackim Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Ponadto książę zobowiązał się do założenia rodowej ordynacji, która byłaby zapleczem finansowym Ossolineum. Tych planów nie zrealizował osobiście, dokonał tego dopiero jego syn⁵⁷. Oprócz wspomnianych zobowiązań Henryk Lubomirski obiecał połączyć zbiory rodowe z należącymi do Biblioteki Ossolińskich. W związku z tym był zobligowany przenieść część rodowej kolekcji do Lwowa

⁵⁶ T. Lenczewski, *Lubomirscy gałęzi przeworskiej – arystokraci i kolekcjonerzy*, [w:] *Lubomirscy linii przeworskiej. Arystokraci i kolekcjonerzy*, red. K. Kuczman, Stalowa Wola 2007, s. 20; M. Nitkiewicz, *Biblioteka i życie kulturalne łańcuckiej rezydencji*, Łańcut 1986, s. 26.

⁵⁷ W. Kłaczewski, *Ossoliński Józef Maksymilian*, [w:] *Słownik biograficzny historii Polski*, t. 2, Wrocław 2005, s. 1090-1091; J. Długosz, *Henryk Lubomirski*, [w:] *Portrety ossolińskie. Antologia wspomnień*, red. E. Adamczak, Wrocław 1992, s. 25-32.

i – w ramach Ossolineum – stworzyć Muzeum Lubomirskich⁵⁸. Tego również nie zrealizował za swojego życia.

Organizacja samego Ossolineum była zadaniem długoterminowym. Przez wiele lat trwało przewożenie księgozbioru z Wiednia i Łańcuta do Lwowa. Pierwszymi transportami zajmował się Gwalbert Pawlikowski⁵⁹. Od 1827 r. przewiózł 29 991 druków, 708 kodeksów rękopiśmiennych, 133 mapy i atlasy, 2 000 rycin, 551 odcisków medali oraz 341 numizmatów, poza tym 650 „kruszców” i 476 dubletów książek. Lata 1831-1848 to czas, kiedy Ossolineum oprócz legalnych publikacji wydawało także wiele różnych nielegalnych broszur i wspierało powstanie listopadowe w Królestwie Polskim, co skutkowało represjami ze strony władz austriackich⁶⁰. Książę Henryk często wyjeżdżał za granicę, w tym do Rosji, aby powiększać przeworskie zbiory. Z pałacyku przeworskiego (który pełnił funkcję jego letniej rezydencji) uczynił centrum kulturalne. Organizował tzw. sobotnie spotkania, na które zapraszał różne wpływowe osobistości, m.in. jego gościem bywał gen. Ferdynand d’Este⁶¹. Jednocześnie za pośrednictwem dyrektora Ossolineum Konstantego Słotwińskiego wpierał wydawanie zakazanych pieśni patriotycznych, dzieła Niemcewicza czy Mickiewicza w nakładzie dochodzącym do 500 egzemplarzy. Działalność konspiracyjna zakończyła się aresztowaniem Słotwińskiego, a na kilka lat działalność Ossolineum została mocno ograniczana. Dopiero w 1839 r. gdy Henryk Lubomirski powołał nowego dyrektora Adama Kłodzińskiego wznowiono prace związane z gromadzeniem literatury i przygotowaniem pomieszczeń dla rozwijającej się placówki⁶².

Ostatnimi, bardzo ważnymi osiągnięciami księcia Henryka w sferze kultury było uruchomienie w 1847 r. drukarni Ossolineum oraz zorganizowanie koncertu Franciszka Liszta w 1847 r.⁶³.

⁵⁸ A. Juzwenko, *Józefa Maksymiliana hrabiego Ossolińskiego i Henryka księcia Lubomirskiego ustanowienie narodowe*, [w:] *Początki Muzeum Lubomirskich. Dary Józefa Maksymiliana Ossolińskiego i Henryka Lubomirskiego*, Wrocław 2008, s. 8.

⁵⁹ Gwalbert Józef Pawlikowski (1792-1852), mecenas sztuki, kolekcjoner, działacz konserwatywny i gospodarczy, właściciel majątku w Medyce pod Przemyślem. Wspierał finansowo powstanie listopadowe. Od 1820 r. współpracował z Józefem Maksymilianem Ossolińskim przy porządkowaniu księgozbioru przyszłego Ossolineum. Sam posiadał w Medyce duży księgozbiór, liczący 20 tys. rękopisów i druków, 700 map oraz kilkadziesiąt tysięcy grafik. Por. B. Małek, *Pawlikowski Józef Gwalbert*, [w:], *Słownik biograficzny historii Polski*, t. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 2005, s. 1133.

⁶⁰ J. Zdrada, *Ossolineum – czyli o kulturze i nauce polskiej pod zaborami*, [w:] *200 lat Ossolineum 1817-2017. Wystawa jubileuszowa. Informator*, oprac. Ł. Koniarek, M. Pękalska, Wrocław 2017, s. 16.

⁶¹ M. Tyrowicz, *Lubomirski Henryk (1777-1850)*, [w:] *PSB*, t. 18, Wrocław 1968, s. 10.

⁶² A. Fischer, *Zakład Narodowy imienia Ossolińskich. Zarys dziejów*, Lwów 1927, s. 41-43.

⁶³ J. Długosz *Henryk Lubomirski*, [w:] *Portrety...*, s. 31.

Warto wspomnieć również o zaangażowaniu politycznym księcia. Henryk Lubomirski włączył się w sprawy organizacyjne powstania listopadowego. Wszedł w skład komitetu, który został powołany przez Franciszka Ksawerego Krasickiego w celu wsparcia Rządu Narodowego⁶⁴.

Księżę Henryk Lubomirski w 1807 r. ożenił się z księżną Teresą Czartoryską, córką ks. Józefa Czartoryskiego, stolnika Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ślub i wesele odbyły się w zamku w Łańcucie. Często organizowali bale w swoim pałacu w Przeworsku. Byli dobrze wspomniani przez okolicznych ziemian, o czym świadczy fragment: „*Księstwo Henrykowie Lubomirscy oboje są grzeczni i ludzcy nad moc wyrazu, jeść [dają] wyśmienicie usługę przedziwna etc. Przeworsk w ogóle jest jedną z najładniejszych kompanii, ale dom szczególnie zamyka w sobie piękności tak co do mebli, jak do obrazów.*”⁶⁵

O samym Henryku napisał Prek krótko: „[...] *nie posiadał nadzwyczajnej ambicji, był owszem popularnym, był zawsze stałym, nigdy wątpliwym, co do przedsięwzięć bez wahania wykonywał, dla ojczyzny był zawsze czułym*”⁶⁶.

Małżeństwo Henryka z Teresą zaowocowało czwórką potomstwa. Byli to: Izabela, Jadwiga, Jerzy Henryk oraz Dorota (ta ostatnia zmarła w młodym wieku). Księżę Henryk Lubomirski zmarł w Dreźnie 20 października 1850 r., zlecając synowi w testamencie kontynuację pracy nad Ossolineum i stworzenie ordynacji przeworskiej⁶⁷.

Potomstwo Henryka i Teresy Lubomirskich związało się z przedstawicielami rodów: Zamoyskich, Sanguszków i de Ligne. Księżna Izabela Lubomirska (1808-1890) 6 lipca 1829 r. wyszła za mąż za księcia Władysława Hieronima Sanguszkę, z którym miała pięcioro dzieci⁶⁸. Rodowym gniazdem księstwa Sanguszków były dobra w Gumniskach pod Tarnowem.

Jerzy Henryk Lubomirski przyszedł na świat 28 maja w Wiedniu w 1817 r.. Mimo że jego matka Teresa Lubomirska została wychowana w duchu kultury francuskiej i była nią przesiąknięta, młody książę Jerzy zdecydowanie wybrał kulturę polską, a swoją polskość lubił podkreślać w mowie i ubiorze. Początkowe wykształcenie otrzymał w Wiedniu. Jego guwernerem był Eliaszy Jourdain, późniejszy autor pism naukowych z dziedziny teologii (wydawanych pod pseudonimem Charles de Saint Foi). Następnie razem z Zygmuntem

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ F. K. Prek, *Czasy i ludzie*, Wrocław 1959, s. 26,35, 447-449.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ J. Długosz, *Henryk...*, s. 32.

⁶⁸ Jednym z nich był Roman Damian Sanguszko, zamordowany przez bolszewików w Sławucie w 1917

Krasińskim, swoim krewnym i zarazem przyjacielem, uczęszczał do Zakładu Klinkowströma. W szkole tej miał dwóch bliskich przyjaciół: wspomnianego Krasińskiego, który zaraził go pasją historyczną i religijną, oraz późniejszego księdza Václava Štulca⁶⁹ – ten z kolei utwierdził młodego Lubomirskiego w słuszności idei słowianofilstwa. Wyższe wykształcenie zdobył Jerzy w Pradze, na Uniwersytecie Karola, podobnie jak jego ojciec. Studia rozpoczął w 1839 r. na wydziale humanistycznym tej uczelni. Na uniwersytecie trwał proces germanizacji. Wśród Czechów zaczęła się jednak przebudzać tożsamość narodowa, która – jako idea – fascynowała młodego Lubomirskiego. Nie do przyjęcia była jednak dla niego (podobnie jak dla innych Polaków) wizja budowania przyszłej niepodległości Czech w sojuszu z Rosją.

Księżę Jerzy szybko stał się osobą lubianą w środowisku praskim. Przyczynił się do tego fakt, że jego ojciec Henryk był postacią niezwykle popularną w Czechach, ze względu na swą działalność na rzecz Ossolineum oraz pomoc udzielaną Czechom w tworzeniu Czeskiego Muzeum Narodowego. Štulc zaraził Jerzego ideą walki o naród, ten z kolei wpoił Václavowi miłość do Boga w powiązaniu do narodu. Ta przyjaźń i zrozumienie dla spraw obydwu nacji sprawiły, że Jerzy Lubomirski stał się czechofilem, a Václav Štulc polonofilem. Czeski przyjaciel był częstym gościem księcia Jerzego w krakowskim pałacu jego rodziny przy ul. Św. Jana 15 lub w rezydencji w Przeworsku. Reprezentował Ossolineum w Czechach, a po śmierci księcia Jerzego został wybrany (1877 r.) na członka Akademii Umiejętności w Krakowie. Aby pamięć o wielkiej przyjaźni przekazać potomnym, książę Jerzy kazał na cześć Štulca usypać w parku pałacowym kopiec, nazwany od jego imienia Wacławinem. Niestety, do dziś nie zachował się po nim żaden ślad⁷⁰.

Jerzy Lubomirski myślał o zmodernizowaniu majątku przeworskiego, ale tzw. rabacja galicyjska (1846 r.) uniemożliwiła realizację tego zamiaru. W obawie przed zagrożeniem dla rodziny ze strony antyszlacheckich działań, książę przyjechał ze Lwowa do pałacu, by zabrać stąd swoją matkę i kuzyna Adama Lubomirskiego, a następnie na jakiś czas opuścili rodzinny majątek, ratując się tym samym od napaści i zagrożenia życia. Oficjaliści przeworskich dóbr nie mieli takiego szczęścia: większość zginęła z rąk chłopów. Tak zwana rabacja galicyjska była sprowokowana działaniami rządu austriackiego, który obawiał się możliwości wybuchu powstania w Krakowie i jego rozszerzenia na resztę prowincji. Wykorzystując wcześniejszy nieurodzaj i napięcie między dworem a wsią, Austriacy podjudzili chłopów do wystąpienia

⁶⁹ Václav Štulc był od 1860 r. kanonikiem kapituły wyszehradzkiej w Pradze.

⁷⁰ W.T. Wisłocki, *Jerzy Lubomirski 1817-1872*, Lwów 1928, s. 5-11, H. Lichocka, *Akademia Umiejętności (1872-1918) i jej czescy członkowie*, „Prace Komisji Historii Nauk PAU” 14, 2015, s. 48.

przeciw szlachcie, strasząc ich możliwym zbrojnym wystąpieniem ich panów przeciwko nim. Podburzeni w ten sposób chłopci wymordowali mnóstwo osób pochodzenia szlacheckiego⁷¹.

Ze względu na swój stan zdrowia książę Henryk przekazał 15 sierpnia 1847 r. funkcję kuratora literackiego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie (dalej: ZNiO) swojemu synowi Jerzemu. Na decyzję przejęcia tego obowiązku przez Jerzego miał też wpływ jego przyjaciel, poeta Zygmunt Krasiński. Od dłuższego czasu prosił w listach, aby młody książę przejął pieczę nad majątkiem, ponieważ chory książę Henryk nie mógł nim efektywnie gospodarować, podobnie jak jego żona, księżna Teresa⁷².

W tym czasie wśród polityków i przedstawicieli inteligencji rozpowszechniał się ruch panslawistyczny⁷³, który z Czech rozprzestrzeniał się na inne narody słowiańskie. Popularność zdobył również na ziemiach polskich. Podstawą myśli było dążenie do jedności Słowian pod berłem Rosji. Głównym wyrazicielem tej myśli był František Palacký, swego rodzaju przewodnik narodu czeskiego, który przedstawiał pierwotnych Słowian jako miłujących pokój. Początkowo Palacký brał także pod uwagę inny wariant – tzw. austrosławizm, zakładający z kolei zjednoczenie Słowian pod władzą Habsburgów. Jednakże ta idea szybko upadła, ustępując miejsca koncepcji prorosyjskiej⁷⁴.

Z biegiem lat Jerzy Lubomirski coraz bardziej interesował się bieżącą polityką, tym bardziej, że w miejscu jego życia dokonywał się proces gwałtownych zmian. Rok 1848 w ówczesnej Europie przeszedł do historii jako okres wystąpień o charakterze rewolucyjno-niepodległościowym. Również na ziemiach polskich pod trzema zaborami myślano o odzyskaniu niepodległości lub o ewentualnej autonomii. We Lwowie powstała Rada Narodowa, w której działalność włączył się książę Jerzy. Z ramienia Rady udał się do cesarza Ferdynanda I. Tu 6 kwietnia 1848 r. odczytał manifest zawierający prośbę skierowaną do cesarza, by pomógł odmienić położenie Polaków. Lubomirski brał ponadto udział w zjeździe działaczy niepodległościowych we Wrocławiu. Jednak ani manifest, ani zjazd wrocławski nie przyniosły pożądanych efektów. W połowie 1848 r. Jerzy Lubomirski wziął udział w kongresie słowiańskim w Pradze, pełniąc na nim funkcję wiceprzewodniczącego (inicjatywie przewodził František Palacký). Książę działał też z wielkim zaangażowaniem

⁷¹ M. Zgórnjak, *Polska w czasach walk o niepodległość (1815-1864)*, Kraków 2001, s. 192.

⁷² Krasiński. *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1965, s. 300.

⁷³ Była to idea kulturalno-polityczna. Kolebką myśli panslawistycznej były Czechy, jej powstanie przypada na początek XIX w. Głównym założeniem ruchu było dążenie do zjednoczenia wszystkich Słowian. Por. W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2007, s. 422.

⁷⁴ H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1986, s. 42-43, 149.

w komisji polskiej i sekcji polsko-ruskiej tego kongresu. Wyrażał pogląd, że zarówno Polacy, jak i Rusini mają prawo wspólnie reprezentować Galicję. Jednak w kwestii problemu madziaro-słowiańskiego nie chciał zabierać głosu, żeby nie zrazić Węgrów do idei pansłowianizmu. Mimo że był zdeklarowanym zwolennikiem jedności słowiańskiej, to jednak na pierwszym planie stawiał interes przyszłej Polski, przy którym idea panslawistyczna była dla niego drugorzędna. Kongres został zerwany, gdy w czerwcu 1848 r. wojska austriackie wkroczyły do Pragi i rozwiązały jego obrady. Sam książę Jerzy został aresztowany i rzekomo pobity przez żołnierzy⁷⁵. Po upadku szansy stworzenia federacji słowiańskiej pogrążył się w depresji, która doprowadziła go do próby samobójczej (12 października 1848 r.). Rok później, w lepszym już stanie zdrowia, wrócił do Przeworska, gdzie zajął się majątkiem i Ossolineum. Ponadto czynnie wspierał Pawła Stalmacha w wydawaniu na Śląsku Cieszyńskim „Gwiazdki Cieszyńskiej”⁷⁶, czasopisma o znaczeniu światopoglądowym i polityczno-wolnościowym.

Dwa lata później, 20 października 1850 r., zmarł w Dreźnie ojciec Jerzego, Henryk Lubomirski. Prócz straty osobistej, nałożyło to na Jerzego nowe obowiązki i troski. Rodzinny majątek przysparzał licznych poważnych problemów: wymagał modernizacji i inwestycji. Niestety Jerzy Lubomirski nie znał się na prowadzeniu interesów. Bliższe mu były nauka i kwestie społeczne⁷⁷. W lipcu 1850 r. kolejnym ciosem była wiadomość o pożarze Krakowa, w którego wyniku ucierpiał kościół Dominikanów, w tym zlokalizowana w tej budowli kaplica rodowa Lubomirskich⁷⁸.

Konsekwencje wcześniejszej działalności politycznej także przysporzyły księciu licznych problemów. Władze austriackie nie zapomniały o jego działalności w okresie Wiosny Ludów. Odmówiono mu stworzenia ordynacji rodowej, która utrzymywałaby Ossolineum (do czego Henryk Lubomirski zobowiązał się w umowie z Józefem Maksymilianem Ossolińskim). W rezultacie Jerzy został odsunięty w czerwcu 1851 r. od funkcji kuratora literackiego ZNiO we Lwowie, a został nim jego przeciwnik polityczny, hrabia Maurycy Dzieduszycki. Za dymisją Lubomirskiego stał prawdopodobnie Agenor Gołuchowski, późniejszy namiestnik Galicji, który miał osobiste porachunki z księciem za obrazę, jakiej doznał od niego podczas wesela Jadwigi Lubomirskiej z Eugeniuszem księciem

⁷⁵ W.T. Wisłocki, *Jerzy Lubomirski...*, s. 35, 37-38, 61-71.

⁷⁶ J. Pezda, *Lubomirski Jerzy Henryk*, [w:] *Słownik biograficzny historii Polski*, t. 1, Wrocław 2005, s. 872-873.

⁷⁷ W.T. Wisłocki, *Jerzy Lubomirski...*, s. 115-116.

⁷⁸ M. Rożek, *Kraków. Przewodnik historyczny*, Wrocław 1997, s. 140.

de Ligne⁷⁹. Ponadto posiadał tytuł granda hiszpańskiego, przewodniczącego senatu belgijskiego i jednym z ministrów króla Belgii⁸⁰.

Nie układało się też życie osobiste Jerzego Lubomirskiego. Po wielu porażkach dotyczących ożenku, m.in. po odrzuceniu jego starań o rękę Katarzyny Branickiej – późniejszej żony Adama Potockiego, po romansie (w 1843 r.) z Delfiną Potocką, przez który omal nie doszło do zerwania przyjaźni z Zygmuntem Krasińskim, w 1853 r. ożenił się z wreszcie z Cecylią Zamoyską, córką znanego działacza gospodarczego i politycznego w Królestwie Polskim, Andrzeja Artura Zamoyskiego, oraz Róży z Potockich. Doczekali się pięcioro dzieci: Teresy (ur. 1857 r., w 1878 r. wyszła za mąż za Karola ks. Radziwiłła), Marii (ur. 1860 r., od 1886 r. żony Benedykta Tyszkiewicza), Andrzeja (ur. 1862 r, późniejszego ordynata przeworskiego, ożenionego z Eleonorą Hussarzewską), Kazimierza (ur. 1869 r., ożenionego z Teresą Wodzicką) i Elżbiety (zmarła w wieku niemowlęcym)⁸¹.

Galicja po Wiośnie Ludów w latach 1849/1850-1860 była prowincją, wobec której politycy wiedeńscy obrali zaostrożny kurs. Gubernator (był nim Polak, hrabia Agenor Gołuchowski) musiał stosować się do instrukcji z Wiednia. Zlikwidowano wiele czasopism. Co prawda władze austriackie wprowadziły w życie reformę agrarną, uwłaszczającą chłopów, za co klasa posiadająca otrzymała rekompensatę poniesionych strat (w postaci odszkodowań), jednak Austriacy dla pokrycia ich kosztów wprowadzili dodatkowy podatek, który obciążył ludność wiejską. Nie tylko nie rozwiązano kwestii serwitutów (lasy i pastwiska), które pozostawały w rękach dworu, ale również prawa propinacji. Rządy Aleksandra von Bacha były powrotem germanizowania Galicji. Dopiero klęska Austrii w wojnie z królestwem Sardynii (bitwy pod Magento i Solferino w 1859 r.) zmusiła cesarza Franciszka Józefa I do ustępstw wobec poddanych, w tym Polaków. Premier von Bach podał się do dymisji. Cesarz 20 października 1860 r. wydał tzw. dyplom październikowy, który określał nowe zasady ustrojowe w monarchii. Władza ustawodawczą przyznano Radzie Państwa w Wiedniu oraz sejmom krajowym w stolicach poszczególnych prowincji. Władze austriackie potwierdziły postanowienia dyplomu październikowego wydanym 26 lutego 1861 r. tzw. patentem lutowym, który wprowadzał jednak nieliczne zmiany. M.in. ograniczał funkcje sejmów krajowych do spraw lokalnych. Sprawy wagi państwowej miała rozstrzygać Rada Państwa.

⁷⁹ W.T. Wisłocki, *Jerzy Lubomirski...*, s. 122-123; Z. Sudolski, *Nieznane listy Zygmunta Krasińskiego do Izabeli Lubomirskiej-Sanguszeki*, „Przegląd Humanistyczny” nr 4/59, 1959, s. 98. Eugeniusz de Ligne, posiadający tytuł granda hiszpańskiego, należał do czołowych belgijskich polityków liberalnych, pełnił funkcję przewodniczącego senatu belgijskiego, był też jednym z ministrów króla Belgii.

⁸⁰ J.S. Dunin-Borkowski, *Rocznik szlachty polskiej*, Lwów 1883, s. 22.

⁸¹ Ibidem, s. 126; E. Rudzki, *Delfina Potocka*, Warszawa 1990, s. 132-133.

Klęska Austrii w wojnie z Prusami w 1866 r. przesądziła o wprowadzeniu w wielonarodowym państwie poważnych reform politycznych. Dzięki nim w 1867 r. przekształciło się ono w dualistyczną monarchię: Austro-Węgry. Ponownie wybrany na funkcję namiestnika Galicji Agenor Gołuchowski otrzymał zgodę na spolszczenie administracji w kraju⁸². Jedną z osób, które podjęły to zadanie, był Jerzy Lubomirski: od 1861 r. pełnił funkcję deputowanego do Izby Panów (jakkolwiek rzadko uczestniczył w jej posiedzeniach).

Zmiana sytuacji politycznej na ziemiach polskich pozwoliła mu rozpocząć starania o zrealizowanie ordynacji przeworskiej i do podjęcia działań jako literackiego kuratora Ossolineum. Jeśli chodzi o drugą z tych kwestii, 8 lutego 1869 r. książę Jerzy Lubomirski mógł wrócić do Ossolineum jako jego kurator literacki (naukowy).

Co do drugiej sprawy, wymaga nieco szerszego objaśnienia. Jak wspomniano wyżej, książę Henryk Lubomirski spodziewał się, że kwestia ordynacji nie zostanie uregulowana za jego życia. Miał świadomość konsekwencji swoich nielegalnych działań wydawniczych (drukowanie broszur patriotycznych) w Ossolineum, za co ze strony władz w Wiedniu spotykały go represje. W tej sytuacji 16 lipca 1850 r. wyznaczył swojego syna Jerzego do uprawomocnienia sprawy majątku. Jerzemu udało się stworzyć od 10 lutego 1868 r. ordynację przeworską. Podstawą jej funkcjonowania był dokument zredagowany dwa lata wcześniej, 10 lipca 1866 r., zatytułowany *Ustanowa Ordynacji Przeworskiej*.

Statut ordynacji przeworskiej zabezpieczył ją przed ewentualnym podziałem i ostatecznym upadkiem. *Ustanowa* określała posiadłości objęte ordynacją. Zgodnie z dokumentem były to następujące majątki: „*Miasto Przeworsk z przyległościami: folwarkiem Podzameckim, ze wsiami Budy [Przeworskie – ŁCh.] czyli Przedmieście Przeworskie, Burdasz dolny i górny, folwarkiem Aleksandrowskim ze wsią Mokra Strona czyli Żurawiczki Małe (stanowiącą w księgach tabuli krajowej dwa ciała tabularne, Mokra i Strona), folwarkiem Górnym i Dolnym, wsią Studzianą górną i dolną, folwarkiem Nowosieleckim ze wsią Nowosielce, folwarkiem Białobockim ze wsią Białoboki, folwarkiem Gackiem ze wsią Gać, folwarkiem Markowskim ze wsią Markowa, folwarkiem Kosińskim ze wsią Kosina, folwarkiem Rogóżniańskim ze wsią Rogóżno i Korniaktów, folwarkiem Gorliczyńskim ze wsiami Gorliczyna i Chałupki, folwarkiem Maćkowskim ze wsią Maćkówka, folwarkiem Dębowskim ze wsią Dębów, dalej wsią Zmysłówka z nowo utworzonym z wykarczowanych*

⁸² M. Zgórniak, *Polska w czasach...*, s. 259-263; A. Chwalba, *Historia powszechna. XIX wiek*, Warszawa 2012, s. 354; J. Buszko, *Od niewoli do niepodległości (1864-1918)*, Kraków 2000, s. 109-111.

gruntów leśnych tej wsi folwarkiem Wesola zwanym, w obwodzie Rzeszowskim leżące, ze wszystkimi do tych dóbr należącemi rolami, łąkami, pastwiskami, lasami i innemi gruntami”⁸³.

Jerzy Lubomirski wymienił w 34 pozycjach osoby, które w razie bezpotomnej śmierci ordynata lub jego spadkobierców miały dziedziczyć majątek ordynacki. Jak w większości tego typu majątków, poza prawem dziedziczenia pozostawały kobiety, potomstwo po kądzieli, dzieci z nieprawego łoża, a także cudzoziemcy⁸⁴.

Każdy ordynat był zobowiązany do wpłacania do Kasy Oszczędnościowej we Lwowie lub do Towarzystwa Kredytowego Galicyjskiego kwot w dwóch ratach na: fundusz zapasowy Lubomirskich – kuratorski, fundusz na rozszerzanie działalności Ossolineum, ordynacki fundusz zapasowy Lubomirskich – na rozwój ordynacji. Co 20 lat pieniądze te miał być przeliczane, przy czym połowa ze zgromadzonej sumy miała być wydana na wyżej wskazane cele, a reszta miała z powrotem wrócić do depozytu sądowego. Za nieuiszczanie wpłat na fundusz zapasowy oraz lekceważenie wezwań do ich uregulowania ordynat mógł zostać pozbawiony funkcji⁸⁵. W ten sposób pierwszy ordynat mógł zabezpieczyć przyszłość ordynacji przeworskiej, a jednocześnie – zapewniając utrzymanie Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich we Lwowie – wywiązać się z zobowiązań swego ojca Henryka Lubomirskiego zaciągniętych wobec Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. Jerzemu udało się również w 1870 r. przenieść rodowe pamiątki do Lwowa i w ramach Ossolineum stworzyć Muzeum Książąt Lubomirskich. W ten sposób wywiązał się z ostatniego zobowiązania swojego ojca. W ramach muzeum powstały następujące działy: Zbrojownia, Pokój Kossaka, Galeria Obrazów i Gabinet Monet i Medali Polskich. W westybulu zgromadzono wykopaliska archeologiczne, posąg Światowida (obecnie znajduje się w Muzeum Archeologicznym w Krakowie), a także popiersia i portrety znanych osobistości związanych z historią Polski i Europy. Wśród dzieł można było znaleźć m.in. obraz Jana Matejki Karol Gustaw i Szymon Starowolski przed grobem Władysława Łokietka na Wawelu⁸⁶.

Pod koniec swojego życia Jerzy był zaangażowany w organizowanie w Krakowie Akademii Umiejętności: została utworzona w 1872 r., a otwarta rok później. Niebawem

⁸³ *Ustanowa Ordynacji Przeworskiej książąt Lubomirskich*, Lwów 1928, s. 6-7.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 12.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 21-23.

⁸⁶ *Przewodnik po Muzeum imienia Książąt Lubomirskich we Lwowie*, Lwów 1909, s. 5, 102.

mocno podupadł na zdrowiu, dało o sobie znać zapalenie wątroby. Zmarł 27 maja 1872 r. Został pochowany w kaplicy ks. Lubomirskich w kościele OO. Dominikanów w Krakowie⁸⁷.

⁸⁷ W.T. Wisłocki, *Jerzy Lubomirski...*, s. 138, 159; Z.L. Dębicki, *Jerzy ks. Lubomirski*, Kraków 1872, s. 27.

ROZDZIAŁ II

Działalność księcia Andrzeja Lubomirskiego w latach 1882-1918

2.1. Wczesne lata i przejście obowiązków ordynata przeworskiego

Andrzej Lubomirski przyszedł na świat 22 lipca 1862 r. w Krakowie, jako trzecie dziecko Jerzego Henryka Lubomirskiego oraz Cecylii z Zamoyskich. Osiem dni później, 30 lipca, został ochrzczony w Kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Krakowie. Sakramentu udzielił ksiądz Václav Štulc, przyjaciel ojca z czasów pobytu w Pradze, słynny przedstawiciel czeskiego ruchu narodowego, literat i tłumacz. Podczas uroczystości nadano chłopcu imiona: Andrzej (po dziadku ze strony matki, Andrzej Arturze Zamoyskim), Zygmunt, Wacław, Włodzimierz, Stanisław, Adam, Jerzy i Henryk⁸⁸. Rodzicami chrzestnymi byli Katarzyna z Branickich Potocka oraz Jerzy Roman Lubomirski z rzeszowsko-rozwałowskiej linii rodu.

Niewiele wiemy o dzieciństwie księcia Andrzeja. W 1872 r., gdy miał dziesięć lat, stracił ojca. Odtąd był wychowywany tylko przez matkę. W tym samym roku rozpoczął naukę w jednej z najlepszych szkół w Galicji – Gimnazjum św. Anny w Krakowie⁸⁹, w klasie „A”. Opiekunem klasy był nauczyciel łaciny Czesław Łoziński, a następnie wykładowca Leopold Kulczyński. Młody Lubomirski uczył się pilnie, po ukończeniu każdego roku otrzymywał ocenę celującą. Przeważnie w rankingu klasowym zajmował pierwszą lokatę, o którą rywalizował ze swoim kolegą Antonim Górskim, przyszłym profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jak wynika z dokumentów, poza Górskim do klasy Lubomirskiego uczęszczały również z inne osoby, które w dorosłym życiu odegrały istotne role (np. w publicystyce czy gospodarce). Byli to m.in. Feliks Koneczny, historyk i dziennikarz, (uczył się w tej samej klasie z Lubomirskim tylko przez rok, ponieważ musiał powtarzać klasę) i przyszły twórca Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Galicji, Franciszek Stefczyk⁹⁰.

⁸⁸ Archiwum Parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie, Księga metrykalna, t. 16, s. 160.

⁸⁹ J. Bąk, *Semper in altum. Z dziejów Szkół Nowodworskich*, Kraków 1976, s. 327.

⁹⁰ Archiwum Narodowe w Krakowie, Gimnazjum i Liceum Nowodworskiego, Sprawozdanie za rok 1875/1876, sygn. GLN 29/482/4, Sprawozdanie klasy IV A, k. 925, 1045, Lista uczniów klasy: Andrzej Lubomirski, Antoni Górski, Józef Mazurkiewicz, Stefan Kraszewski, Józef Blaschke, Andrzej Chwalibóg, Feliks Lewicki, Zygmunt Karwacki, Jan Chwalibóg, Franciszek Stefczyk, Teofil Pobudkiewicz, Władysław Szaniawski, Szczepan Tarnowski, Stanisław Tarnowski, Wojciech Gramatyka, Artur Zawisza, Jerzy Szaszkiewicz, Bolesław Mayzel, Jan Zamojski, Jan Leichamscheider, Jan Przesmycki, Władysław

W Gimnazjum św. Anny kultywowano pamięć o powstaniu styczniowym, co miało wpływ na rozwój świadomości młodych ludzi. Feliks Koneczny i Franciszek Stefczyk współzałożyli tajną organizację⁹¹, ale nie można potwierdzić, czy Lubomirski także był jej członkiem. W 1880 r. Andrzej Lubomirski zdał egzamin dojrzałości z bardzo dobrymi wynikami, co nie zawsze zdarzało się wśród dzieci arystokratów. Z religii, języków (polskiego, niemieckiego i łacińskiego), historii, geografii, nauk przyrodniczych, fizyki i filozofii otrzymał oceny celujące, a tylko z greki otrzymał stopień „znakomity”⁹². Kolejnym etapem w jego edukacji były studia prawnicze na Uniwersytecie Karola w Pradze, gdzie 25 kwietnia 1885 r. uzyskał tytuł doktora praw⁹³.

Po uzyskaniu pełnoletności w 1882 r. został nowym ordynatem przeworskim oraz kuratorem literackim Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Ze względu na trwające studia postanowił odroczyć pełne przejęcie obowiązków wynikających z *Ustawy Ordynacji Przeworskiej*. Od 1872 r. ordynacją zarządzała jego matka Cecylia Lubomirska z pomocą hr. Kazimierza Krasickiego. Koszty prowadzenia majątku przeworskiego wyniosły 11 771 złr i 31 centów. Młody ordynat zobowiązał się zwrócić matce 4 771 złr 31 centów tytułem kosztów własnego kształcenia i utrzymania. Lubomirski zastrzegł, że uznał dotychczasowe uzgodnienia dotyczących dzierżawy ordynacji przez śp. Kazimierza Krasickiego uzyskując ją z rąk Cecylii. Potwierdził, że do 1 lipca 1886 r. jego matka miała być prawnym dzierżawcą ordynacji przeworskiej i od tej daty dopiero miał przejąć administrację. Ponadto dodał, że gdyby matka nie czuła się na siłach, mogła każdego roku, z datą 1 lipca, ustąpić z zarządzanego majątku, a także zwolnił ją ze składania jemu wszelkich rachunków i sprawozdań z pracy ordynacji. Zgodnie z par. XXVIII *Ustawy Ordynacji Przeworskiej*, ordynat musiał utrzymywać nie tylko swoją matkę, ale również rodzeństwo. Jego bratu Kazimierzowi należało się w tym wypadku 1 000 złr rocznie, siostrom Teresie i Marii po 500 złr⁹⁴.

Teodorowicz, Marian Bujalski, Tadeusz Kujas, Wacław Kozuchowski, Kazimierz Marynowski, Konstanty Smieszek, Julian Kulski, Marian Matula, Walenty Żulawiński, Leon Weiss, Kazimierz Sokołowski, Adam Bobilewicz, Justyn Karliński, Feliks Koneczny, Adolf Gross; *Książka Pamiątkowa Ku Uczczeniu Jubileuszu Trzechsetnej Rocznicy założenia Gimnazjum Św. Anny w Krakowie*, oprac. J. Leniek, Kraków 1888, s. 180.

⁹¹ R. Sulej, *Kto był kim w Galicji i Lodomerii, czyli najkrótsza historia tego kraju*, Kraków 1993, s. 9.

⁹² ANK, Gimnazjum i Liceum Nowodworskiego, sygn. GLN 29/482/193, k. 400.

⁹³ M Tyrowicz, J. Zdrada, *Lubomirski Andrzej*, [w:] *PSB*, t. 18, Wrocław 1973, s. 2, Muzeum-Zamek w Łańcucie [dalej: MZŁ] – R.64, 1986, Zaproszenie na obronę doktoratu Andrzeja ks. Lubomirskiego, dokument niepaginowany.

⁹⁴ ANK, Archiwum Lubomirskich, sygn. ALub 29/633/662, Oświadczenie Andrzeja Lubomirskiego dotyczące wydatków jego matki Cecylii Lubomirskiej na jego wykształcenie z 28 października 1882 r., k. 1-3.

5 maja 1885 r. księżę Andrzej poślubił hr. Eleonorę Hussarzewską, córkę Józefa i Karoliny z Jabłonowskich, z którą doczekał się czworga dzieci: Heleny, Jerzego Rafała, Teresy oraz Marii⁹⁵. Po uporządkowaniu życia prywatnego młody ordynat zaczął przejmować swoje obowiązki, co nastąpiło zgodnie z postanowieniami z 1882 roku. Kilka lat później, 1 lipca 1886 r., Józef Benbenek wspominał, że ordynat przejął gospodarstwo prymitywne, ale niezadłużone i słabo administrowane⁹⁶. Ze względu na niewiele źródeł trudno dziś szczegółowo stwierdzić, jak wyglądały dobra ordynackie w chwili przejęcia obowiązków przez Andrzeja Lubomirskiego. Jak wspomniano w poprzednim rozdziale, Jerzy Lubomirski nie był bardzo zaangażowany w prace gospodarskie swojego majątku. Wiadomo, że w latach 1851-1855 z inicjatywy Edmunda Kraińskiego, pełnomocnika majątku (z nadania księcia Jerzego)⁹⁷, w dobra przeworskie po raz pierwszy od dłuższego czasu inwestowano. Wcześniej były one w znacznym stopniu zaniedbane, do czego dopuścił dziadek II ordynata, Henryk, bardzo rzadko przebywający w swoich włościach. Kraiński przeprowadził remont budynków gospodarczych i zakupił niezbędny inwentarz żywy dla podupadłych folwarków. W okresie zarządzania nimi przez kolejnych pełnomocników nie kontynuowano rozpoczętych zmian na istotnym poziomie⁹⁸.

Pierwsze kroki Lubomirskiego w nowej roli zbiegły się w czasie z rozpoczęciem w 1887 r. pełnienia przez niego funkcji posła do Izby Panów Rady Państwa w Wiedniu, powierzonej mu przez cesarza Franciszka Józefa I⁹⁹. Niebawem (w 1890 r.) księżę Andrzej podjął również obowiązki konserwatora zabytków w Galicji¹⁰⁰.

Majątki ziemskie na ziemiach zaboru austriackiego przynosiły zyski właścicielom do ok. połowy XIX w. Złożyło się na to kilka przyczyn, przede wszystkim decyzja o uwłaszczeniu chłopów za odszkodowaniem w 1848 r., a także wystąpienia chłopów przeciwko szlachcie w 1846 r., co wiązało się z brakiem możliwości zebrania plonów, a za tym szła klęska głodu. Rok później, w 1847 r. po tyfusie głodowym panowała epidemia cholery, która pochłonęła w Galicji 380 000 ofiar. Większa część ziemiaństwa nie przeznaczyła pieniędzy z odszkodowania po uwłaszczeniowego na inwestycje, ale na

⁹⁵ M. Tyrowicz, J. Zdrada, *Lubomirski Andrzej...*, s. 3.

⁹⁶ Archiwum Państwowe w Przemyślu [dalej APP], Akta Józefa Benbenka, sygn. APP 1522/34, Rodzina Lubomirskich – informacje ogólne o rodzie i szczegółowe informacje o poszczególnych dziedzicach, s. 136.

⁹⁷ M. Wołoszyn, *Historia ordynacji przeworskiej Książąt Lubomirskich. Katalog wystawy*, Rzeszów 2017, s. 19.

⁹⁸ Ibidem.

⁹⁹ M. Tyrowicz, J. Zdrada, *Lubomirski Andrzej*, op. cit., s. 2.

¹⁰⁰ *Andrzej Lubomirski został konserwatorem zabytków sztuki w Galicji*, „Kurier Lwowski” R. VII: 1890, nr 5 z 5 I, s. 4.

konsumpcję przez co wiele folwarków zostało wydzierżawionych lub sprzedanych, a jeszcze inne funkcjonowały granicząc z opłacalnością. Podstawowym problemem był brak taniej siły roboczej, której było pod dostatkiem przed uwłaszczeniem¹⁰¹. Brak inwestycji (oraz brak nowych inicjatyw w odmiennych warunkach ekonomicznych) przy wzroście kosztów robocizny prowadził do zmniejszenia dochodów, następnie do upadku folwarków. Co za tym szło? Upadek przemysłu, przede wszystkim spożywczego. W większości przypadków zabrakło przejścia z koncepcji gospodarki feudalnej do gospodarki kapitalistycznej, czyli w tym wypadku czynszu, który sprawdzał się w pozostałych zaborach. Kryzysy na rynkach, epidemie czy klęski elementarne to część tego problemu. Brak zmian w zarządzaniu majątkiem po zniesieniu pańszczyzny wpłynęło na spadek efektywności gospodarstw po 1848 r. To z kolei wiązało się także z mentalnością ówczesnych ziemian. Był to przełom w gospodarce, na który właściciele ziemscy nie byli przygotowani finansowo, a przede wszystkim mentalnie. Kolejna rzecz to ekstensywne rolnictwo w Galicji powoli przechodziło na intensywne, które charakteryzuje się stosowaniem nawozów sztucznych, nowoczesnych maszyn i nowych metod uprawy roślin.

W momencie przejścia obowiązków przez Andrzeja Lubomirskiego istniało na ziemiach polskich 21 ordynacji rodowych. Ich kondycja finansowa zależała od zaangażowania poszczególnych ordynatów jak i ich pełnomocników. Na gruncie galicyjskim mieliśmy przykłady wybitnych działaczy gospodarczych wywodzących się z szeregów arystokratów. Alfred Potocki, pierwszy ordynat łańcucki z pewnością do takich osób należał. Był tak naprawdę twórcą potęgi gospodarczej ordynacji łańcuckiej, na terenie której m.in. założył dwie cukrownie, fabryki sukna, a przede wszystkim zmodernizował folwarki i system zarządzania nimi wprowadzając w miejsce pańszczyzny czynsz lub dzierżawę na zasadach korzystnych dla ordynacji. Pomagał mu w tym jego pełnomocnik, Kazimierz Stęchliński¹⁰².

Z opracowanych do niniejszej pracy dokumentów nie wynika nic co by świadczyło o przygotowaniu nowego ordynata do swojej nowej funkcji. Nie możemy również ocenić jego wyborów wśród potencjalnych partnerów w interesach. Jeszcze przed pełnym przejęciem obowiązków, Andrzej Lubomirski odsunął dotychczasowego pełnomocnika ordynacji, Aleksandra Skrachę, a mianował w jego miejsce Józefa Pogorowskiego jako dyrektora

¹⁰¹ I. Rychlikowa, *Szkice o gospodarce panów na Łańcucie*, Łańcut 1971, s. 136.

¹⁰² Ibidem, s. 139, 147, 153.

i zarządcę ordynacji przeworskiej i innych dóbr aliodalnych w dniu 4 sierpnia 1885 r.¹⁰³. Aby mieć jakiekolwiek wyobrażenie o majątku przeworskim z tego okresu należy krótko opisać. Na ordynację przeworską składały się pałac w Budach Przeworskich z oficyną, powozownią, dom ogrodnika, folwarki: Podzamcze (założonego przez drugiego ordynata), Aleksandrów, Dolne, Górne, Nowosielce, Dębów, Kosina, Gorliczyna, Białoboki, Różno, Cesin, Gać, Maćkówka oraz zabudowania gospodarcze w Markowie, Husowie, Wesolej, Zmysłówce, Przeworsku, gminie Mokra Strona oraz w lasku Dębrzyna we wsi Grzęska¹⁰⁴. We wszystkich przypadkach były to gospodarstwa rolne lub hodowlane. Browar na tzw. Błoniu Browarnym (część miasta Przeworska), cegielnia na Podzamczu oraz młyn wodny to jedyne przedsiębiorstwa ordynackie, które możemy zakwalifikować do przemysłu. Staraniem drugiego ordynata przeworskiego było założenie kolejnego folwarku na tzw. Podzamczu oraz modernizacja mocno podupadłego, zwanego Plebanką¹⁰⁵.

Sytuacja gospodarcza ordynacji nie była najlepsza, z racji zacofania w wyposażeniu. Andrzej Lubomirski w przeciwieństwie do swoich poprzedników był od samych początków zainteresowany rozwojem swoich dóbr. W pierwszej kolejności postanowił uporządkować schemat zarządzania całym majątkiem. W zachowanych dokumentach pozostały osobiste notatki, uwagi Lubomirskiego dotyczące kierowania ordynacją. Najprawdopodobniej w oparciu o ówczesne publikacje dotyczące prowadzenia majątków lub swoich doradców sporządził szkic zarządczy. W jego przekonaniu *„właściwe pojęcie kierownictwa ogólnego [...] jest to rzecz talentu wrodzonego. Jeżeli zakład przynosi zysk 50% wartości zakładu, to takie miejsce jest nierentowne i należy je zamknąć. Podstawą, więc musi być rezerwa, a w niej specjalny kapitał żelazny, który potrzebny jest na warsztat pracy i zdolność kredytową właściciela. Pozostała część zysku stanowi zysk pracy, z którego właściciel wydziela zysk własny i gratyfikacje jako też opłaty inicjatywy i doradców. Tymi sprawami zajmuje się prokurator, czyli kwestie czynności finansowych, nabycie środków materialnych surowych i zbyt produktów, a handlowiec buchalterią, czyli nadzór nad dokumentacją. Ich pracę i zdolności ocenia się po preliminarzu i wykazie kosztów rzeczywistych. Wzorując się na*

¹⁰³ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie [dalej: CPAHU], Archiwum Lubomirskich, F. 835/1845, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską, Przekazanie pełnomocnictwa nad ordynacją Józefowi Pogorowskiemu z 4 sierpnia 1885 r., k. 17.

¹⁰⁴ M. Wołoszyn, *Historia Ordynacji...*, s. 26, 28-30; Obsada folwarków w latach 1886-1887: Gorliczyna – Wacław Hipsch, Dolne, Dębów B – Jan Zawadzki, Górne – Zygmunt Bauman, Nowosielce, Dębów A – Leonard Dombrowski, Białoboki i Cesin – Józef Chandler, Gać – Teofil Kamiński, Kosina – Antoni Zabielski, Rogóżno – Jan Pirożyński, Maćkówka i Aleksandrów – Fryderyk Lipsz.

¹⁰⁵ CPAHU, F. 835/1846, Ordynacja Przeworska. Etat służbowy na rok ekonomiczny 1886/1887 ułożony, k. 18, 26.

zachodzie należy zatrudniać ludzi z fachowym wykształceniem. Wszystko powinno zostać dobrze rozbudowane z planem szczegółowym zarysowanym. Przede wszystkim plac powinien być centrum całego warsztatu, a następnie biura dla pracowników umysłowych, a dopiero potem dla pracowników z maszynami. Centrum tych ostatnich to kotłownia i hala”¹⁰⁶. Lubomirski zasugerował w swoich dyspozycjach, że na początku należy wprowadzić demonstracyjny terror, po to by nauczyć robotników i urzędników pracować. Jednak z czasem konieczne jest spuszczenie z tonu, ponieważ terror może nawet zaszkodzić zakładowi co przejawiłoby się w spadku produktywności pracowników ordynackich. W kwestiach wynagrodzenia wypowiedział się w następujący sposób: *„Płace. Powinny być stałe lub tantiemy w odpowiedniej wysokości od % od zysku lub obrotu. Pracownicy nie mogą pracować na dwóch stanowiskach jednocześnie. Pensja musi być taka, żeby pracownik miał podstawę egzystencji”¹⁰⁷.* Pracownicy sezonowi natomiast mieli pracować na akord jak w większości podobnych majątków. Z przytoczonych fragmentów wynika, że nowy ordynat miał na celu uporządkowanie całości majątku, który traktował jako swoje przedsiębiorstwo mające zarabiać na siebie, Ossolineum oraz ordynata, a jednocześnie gromadzić odpowiedni kapitał potrzebny do dalszych inwestycji. Było to też uporządkowanie kierownictwa ordynacji. Zaznaczył, że należy wymagać bardzo wiele od wszystkich pracowników, przy jednoczesnym godziwym wynagrodzeniu. Zatem mamy tutaj zwrócenie uwagi na osobę pracownika w szerszym kontekście, nie tylko jako osoby wykonującej pewną pracę, ale jednostkę, która prowadzi własne życie. Im lepiej będzie zarabiać to większe będą zyski z majątku ordynackiego. Oczywiście w takim myśleniu nie był odosobniony. Jego szwagier, Benedykt Tyszkiewicz, w swoich wspomnieniach nieraz zaznaczał o konieczności właściwego prowadzenia majątku jak i dobrego traktowania pracowników. Lubomirski pisemnie określił jak miała wyglądać hierarchia w jego ordynacji: 1. Właściciel, 2. Dyrektor Generalny (Pełnomocnik), 3. Dyrektor Rolnictwa, 4. Dyrektor Przemysłu, 5. Dyrektor Handlowy, 6. Dyrektor Finansowy. Właściciel, a w zasadzie ordynat (ordynacja nie była w pełni własnością ordynata) oraz dyrektorzy tworzyli zarząd ordynacki. Zaraz po nich byli w dalszej części hierarchii zawiadowcy fabryk, asystenci członków zarządu, administratorzy. Kolejni zawiadowcy oddziałów, nadmajstrowie, inżynierowie i buchalter. Niżej stali majstrowie, technicy, chemicy, a następnie podmajstrzy, robotnicy ruchu, brygadierzy, woźni

¹⁰⁶ CPAHU, F. 835/1846, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską t. II, Zarys rozwoju organizacji administracji dla Ordynacji w Przeworsku, op. cit., k. 7-12.

¹⁰⁷ Ibidem, k. 13.

i szeregowi pracownicy określani mianem „czarnej robocizny”¹⁰⁸. Schemat opracowany i wprowadzony przez ordynata był powszechnie stosowany w innych podobnych tego typu majątkach. Bardzo podobny układ zarządu przyjęła również ordynacja Łańcucka¹⁰⁹, a z racji ogromnej powierzchni, był z oczywistych względów bardziej rozbudowany. W większości przypadków ordynat był wyręczany przez pełnomocnika, dyrektorów wydziałów oraz zarządców folwarków. W zasadzie schematy zarządów poszczególnych majątków wyglądały podobnie. Inną kwestią był osobisty udział ordynata w jego kierowaniu, to akurat zależało od indywidualnych predyspozycji i zainteresowań. Podobnie wyglądało w przypadku ordynacji poturzycko-zarzeckiej hrabiów Dzieduszyckich. Ta istniejąca od 1892 r. ordynacja kierowana przez 4 ordynatów¹¹⁰, tylko pierwszy ordynat Włodzimierz Dzieduszycki osobiście angażował się w sprawy majątku oraz sprawy gospodarcze kraju. Niezwykle czynny był pierwszy ordynat łańcucki Alfred Potocki, o którym nadal posiadamy niewielką wiedzę.

Z początkowych lat działalności Andrzeja Lubomirskiego zachowało się niewiele śladów. Wiadomo, że kładł nacisk na podnoszenie plonów w dobrach ordynackich i tego wymagał od swojego pierwszego pełnomocnika. Józef Pogorowski, pełnomocnik ordynacki napisał list, w którym czytamy: *„Majątek był średniej wielkości. Nie miał przemysłu i opierał się tylko na gospodarce rolnej. Zarobek jest wtedy gdy rok jest obfity. Gdy jest nieurodzaj to nie ma nawet czym pokryć kosztów najzwyczajszych potrzeb. Udało się jednak osiągnąć 15 400 złr zysków”*. Pogorowski tłumaczył się z wielkich oszczędności jeśli chodzi o administrację. Zaznaczył, że brak jakiegokolwiek przemysłu nie może podnieść dochodów ordynacji przeworskiej w gwałtowny sposób. Jeden z jego poprzedników był w stanie odłożyć 60 000 zł w kasie ordynackiej tylko dlatego, że ordynat Jerzy Lubomirski nie pobierał jakiegokolwiek płacy dla siebie. Pierwszy ordynat nie przyjmował pensji, gdy roczne dochody nie przekraczały 18 000 złr. Aktualne utrzymanie rodziny drugiego ordynata przekroczyły 20 tys. złr. Pogorowski pouczał młodego ordynata, że należy obliczyć średnią okresów nieurodzajów, tak by móc przygotować się na gorszy sezon¹¹¹ i oczywiście przygotować

¹⁰⁸ Ibidem, s. 12, 34.

¹⁰⁹ M. Drózd-Szczybura, *Ordynacje rodowe w XIX i pierwszej połowie XX w. Wielkie posiadłości ziemskie i ich kształt prawno-organizacyjny w Polsce porzbirowej na przykładzie Ordynacji Łańcuckiej*, Kraków 1998, s. 15. W przypadku Ordynacji Łańcuckiej na szczycie hierarchii stał ordynat, a niżej jego pełnomocnik. Było 4 wydziały oraz kancelaria centralno-rachunkowa. Wydział ekonomiczny zajmował się folwarkami, gorzelniami, propinacją i młynami. Jednak dzielił się na dobra łańcuckie i łąckie oraz leżajskie. Kancelaria zaś na 3 kasy: łańcucką, łącką i leżajską.

¹¹⁰ K. Karolczak, *Dzieduszyccy. Dzieje rodu, linia poturzycko-zarzecka*, Kraków 2000, s. 107, 173.

¹¹¹ CPAHU, F. 835/1880, Listy Pogorowskiego do Lubomirskiego Andrzeja dotyczące spraw gospodarskich 1888-1899, List z 10 lutego 1889 r., op. cit., k. 39-46.

odpowiednie fundusze rezerwowe, które pomogłyby przetrwać okres nieurodzaju i brak odpowiednio wysokich zysków. Z korespondencji wynika, że Andrzej Lubomirski zdołał uruchomić dwie gorzelnie w folwarkach nowosieleckim i podzameckim, które funkcjonowały sprawnie - jak informował Pogorowski¹¹².

Od momentu przejścia obowiązków ordynata, Lubomirski, starał się rozwinąć przemysł gorzelniany. Skąd zainteresowanie przemysłem gorzelnianym i co on mógł wnieść dla całej ordynacji przeworskiej? Produkt uboczny, wywar, był jedną z podstawowych części karmy dla zwierząt hodowlanych, co wpływało niezwykle pozytywnie na ich zdrowie oraz na naturalny nawóz, który był stosowany w różnych uprawach. Przede wszystkim wiązało się to także z dalszym rozwojem hodowli i zyskami z nią związanymi. Zastosowanie nawozu z zawartymi substancjami pochodzącymi z wywaru gorzelnianego podnosił plony ziemniaków¹¹³.

Z zachowanych archiwaliów niewiele wiadomo co do działalności księcia Andrzeja w ordynacji w latach 1886-1892. Mieszkaniec Przeworska, drobny przedsiębiorca, Eisig Englard, specjalizujący się handlem napojów spirytusowych starał się o dzierżawę ordynackiego browaru oraz o uzyskanie od ordynata prawa propinacji do sprzedaży alkoholu¹¹⁴. Pod koniec 1888 roku Lubomirski ostatecznie wydzierżawił browar oraz udzielił prawa propinacji Englardowi¹¹⁵. Nie uszło to uwadze prasy, która skrytykowała za ten krok wytykając, że Lubomirski i Roman Potocki nie chcą sprzedawać drewna z lasu chłopom, podczas gdy Englardowi sprzedają hurtem: „*Lubomirski sprzedał spekulantowi Englartowi, który poi ludzi lichem piwem*”¹¹⁶. Przetwórstwo gorzelnicze oraz browarnictwo było interesem mniej ryzykownym niż np. cukrownictwo oraz uprawa buraków cukrowych. Już w czasach II ordynata łańcuckiego Alfreda Józefa Potockiego zrezygnowano z przetwórstwa buraków cukrowych i skupiono na się na produkcji alkoholu, która była bardziej opłacalna, ponieważ zważywszy na spożycie tego produktu, zyski były bardziej pewne. Ojciec Alfreda Józefa Potockiego, Alfred Potocki był twórcą jednej z największych pod względem powierzchni ordynacji (w tym i cukrowni w Łańcucie i Wierzawicach) w 1857 r. uruchomił

¹¹² Ibidem, list z 29 marca 1888 r., k. 19-20.

¹¹³ J. Michalewicz, *Przemysł gorzelniczy Galicji doby autonomicznej. Między monopolem dworskim a monopolem państwowym*, Kraków 1988, s. 14-15.

¹¹⁴ Sz. Kozak, *Mieszkańcy Przeworska 1867-1914*, Przeworsk 2010, s. 124; CPAHU, F. 835/1880, Listy Pogorowskiego do Lubomirskiego Andrzeja dotyczące spraw gospodarskich 1888-1889, List z 6 lutego 1888 r., k. 6-7.

¹¹⁵ Ibidem, k. 27.

¹¹⁶ *Kronika z kraju*, „Kurier Lwowski”, R. XX: 1902, nr 48 z 17 II, s. 3.

słynną fabrykę rosolisów¹¹⁷. Od 1911 r., Potoccy, wprowadzali zakrojoną na szeroką skalę modernizację gorzelni oraz rafinerii spirytusu powiększając tym samym produkcję¹¹⁸. Już w 1870 r. Potoccy słynęli z różnego rodzaju alkoholi, a było ich m.in. aż 23 gatunki rosolisów¹¹⁹.

Nie wiemy kiedy dokładnie Andrzej Lubomirski uruchomił w okolicach gorzelni i rafinerii spirytusu na Podzamczu oraz „Przeworską Fabrykę Wódki, Likierów i Rumu Andrzeja ks. Lubomirskiego”. Przyjmuje się, że produkcję wódek, likierów i rumu uruchomił w 1917 r. Co ten zakład produkował? W tym miejscu należy wymienić najważniejsze towary: „Dereniówka”, „Orzechówka”, „Pomarańczówka”, „Żytniówka”, „Alasz”, „Gin Angielski”, „Wiśniówka”, „Rum Krajowy. Sztuczny”, „Perła Przeworska”, „Wiśniak. Nalewka wytrawna”. Posiadała własne nowoczesne laboratorium i jej produkty były prezentowane na różnych wystawach krajowych i zagranicznych. Dzienna produkcja sięgała nawet 2 tys. litrów dziennie, a majątek ordynacki dostarczał podstawowych surowców takich jak ziemniaki, żyto, owoce czy zioła¹²⁰, ponieważ gospodarstwa wiejskie nie były w stanie dostarczyć odpowiedniej ilości owoców. Powodem był niski stan sadownictwa w całej Galicji¹²¹. W późniejszym czasie, Lubomirski poradził sobie także z tym problemem zakładając sady drzewek owocowych w nieodległej Gorliczynie.

Andrzej Lubomirski posiadał również majątek ziemski w Korczynie k. Krosna, ale ze względu na brak odpowiednich źródeł nie można nic więcej o nim powiedzieć poza prowadzoną tam gospodarką leśną i prób budowy browaru¹²². Pierwsze lata zarządzania ordynacją były pozytywnie ocenione przez Józefa Pogorowskiego, który wspominał o wysokich zyskach z pracy gorzelni¹²³. Jednak Andrzej Lubomirski musiał być niezadowolony z pracy swojego pełnomocnika i dyrektora generalnego ordynacji przeworskiej Józefa Pogorowskiego, którego odwołał ze stanowiska w 1892 r. Pogorowski nie ukrywał swojego niezadowolenia w listach do ordynata¹²⁴.

¹¹⁷ I. Rychlikowa, *Szkice...*, s. 145.

¹¹⁸ T. Kargol, *Ziemiaństwo a uprzemysłowienie Galicji na przełomie XIX i XX w. (do 1918 r.)*, [w:] „Studia z historii społeczno-gospodarczej”, t. VII, 2010, s. 136.

¹¹⁹ I. Rychlikowa, *Szkice...*, s. 263.

¹²⁰ Muzeum w Przeworsku, MP-DA-583, Opis Dóbr Ordynacji Przeworskiej, k. 3-4.

¹²¹ F. Bujak, *Galicja*, t. I, Lwów 1908, s. 366.

¹²² CPAHU, F. 835/1880, Listy Pogorowskiego do Lubomirskiego Andrzeja dotyczące spraw gospodarskich 1888-1889, List z 6 lutego 1888 r., k. 50.

¹²³ Ibidem, list z 29 marca 1888 r., k. 19-20.

¹²⁴ Ibidem, list z 15 kwietnia 1893 r., k. 92.

Kolejnym pełnomocnikiem okazał się hrabia Jan Mycielski z Wiśniowej. Zgodnie z umową, Lubomirski powierzył mu szerokie uprawnienia i dużą niezależność. Mógł kupować i sprzedawać wszelkie produkty potrzebne ordynacji. Poważniejsze inicjatywy gospodarcze musiał konsultować osobiście z Andrzejem Lubomirskim. W razie gdyby książę umowę by rozwiązał, wcześniej musiałby Mycielskiemu wypłacić odszkodowanie, ale pod warunkiem, że gorzelnia i inne gospodarstwa wykażą odpowiednie zyski¹²⁵.

Zyski mimo różnych problemów stopniowo rosły. W sezonie 1885/1886 zysk z ordynacji wyniósł 51 077 złr. Kolejne lata przedstawiały się w następujący sposób: 1886/1887 – 66 792 złr 76 ct., 1887/1888 – 41 872 złr 70 ct, 1888/1889 – 50 938 złr 79 ct, 1889/1890 – 46 996 złr 47 ct, 1890/1891 – 55 863 złr 25 ct, 1891/1892 – 72 098 złr 10 ct¹²⁶. W nowym dziesięcioleciu ułatwiło to Andrzejowi Lubomirskiemu w podjęciu decyzji o modernizacji ordynacji. Już w 1892 r. zakupił za 3 504 złr 75 ct lokomobil parowy z przyrządami oraz przeprowadził remont stajni w folwarkach, gorzelni podzameckiej i nowosieleckiej za 12 367 zł 32 ct¹²⁷. Kolejne zakupy odnotowano w 1893 r., kiedy nabyto 100 pługów Sacka, 2 wagi a bydło, 6 siewników rzędowych, 260 bron, 50 płużków, 7 siewników za 110 616 złr 72 ct. Następnie, Lubomirski, w 1895 r. zakupił drugą lokomobilę za 1117 złr. Ponadto wybudował nowe budynki stajni w Markowej, folwarku Górne, Gaci, Dębowie A, Cesinie, Kosinie i Rogóźnie¹²⁸. Późniejsze inwestycje dotyczyły budowy serowni (najprawdopodobniej załóżek późniejszej Fabryki Serów Deserowych) i chlewni¹²⁹.

Andrzej Lubomirski chciał uczynić kolejny krok do przodu i postanowił stworzyć produkcję cegieł oraz dachówek na szeroką skalę. W okolicach Chrzanowa, w Płazie prowadził kopalnię wapna, przemysłowiec z Podgórza, Gustaw Baruch. Lubomirski nawiązał z nim w kontakt. Baruch, zaoferował pomoc w poszukiwaniu odpowiedniej gliny na terenie ordynackim. Lubomirski brał pod uwagę uruchomienie cegielni tylko wtedy, gdy produkcja będzie miała rozmiar przemysłowy. W jego założeniach, produkcja powinna osiągać liczbę 2 mln dachówek oraz 1 mln różnego rodzaju cegły w skali roku. Kosztorys całego

¹²⁵ CPAHU, F. 835/1846, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską t. II, Umowa z Janem Mycielskim z 6 marca 1892 r.

¹²⁶ Zob. przyp. 25.

¹²⁷ Ibidem, Wykaz z książki kasowej wydanych pieniędzy na rok 1892, k. 64.

¹²⁸ Ibidem, Zamknięcie z dóbr Ordynacji Przeworskiej od 1 lipca 1894 r. do 30 czerwca 1895 r., k 48.

¹²⁹ Ibidem, Wydatki na rok 1893, k. 65.

przedsięwzięcia został oszacowany na 160 000 zł¹³⁰. Przeprowadzono udane badania w okolicach linii kolejowej oraz parku na terenie Bud Przeworskich. Lubomirski wszedł w spółkę z Gustawem Baruchem, który miał otrzymywać 20% zysków. Cegielnia Podzamecka została wyposażona w maszynę parową, piec kręgowy, a wnętrze z cegły ogniotrwałej sprowadzonej z cegielni w Łagiewnikach¹³¹. Faktycznie, do początku XX w., cegielnia, osiągała produkcję 2 mln cegieł. oraz podobną liczbę dachówek. Jak się okazało piec był za mały, by produkcja mogłaby zostać zwiększona o kolejny milion¹³². Oprócz cegielni na Podzamczu, Lubomirski uruchomił cegielnię w Markowej, lecz nic na jej temat nie wiemy poza tym, że przynosiła minimalne dochody. 180 zł z cegielni markowskiej w stosunku do cegielni podzameckiej – 6556 zł to niewiele. Niestety, niekiedy utrzymanie i inwestycje przewyższały dochody. W roku 1894/94 zyski przyniosły 91 474 zł 23 ct, a straty 9 572 zł 88 ct¹³³. Zdarzało się, że dochody i wydatki na poszczególne folwarki równoważyły się i końcowy rachunek wynosił zero w rozrachunku całego majątku ordynackiego.

Do 1895 r., Andrzejowi Lubomirskiego udało się uruchomić serownię, chlewnię, 2 gorzelnie, rozbudować browar piwny. Nie możemy jednoznacznie określić kiedy uruchomił warsztaty mechaniczne na Podzamczu (późniejsze Przedsiębiorstwo Naprawy Taboru Leśnego), które nosiły nazwę „Zakłady Przemysłowe Andrzeja ks. Lubomirskiego”¹³⁴. Warsztaty te miały naprawiać ordynacki sprzęt mechaniczny, aczkolwiek prowadziły również działalność komercyjną dla miejscowej ludności, który służyły pomocą w naprawianiu również ich sprzętu rolniczego. Oprócz tego w ramach majątku przeworskiego działały: skład węgla i nafty, skład materiałów drzewnych oraz 16 folwarków. Nie można zapomnieć o prowadzonej gospodarce leśnej.

W 1896 r. Lubomirski rozpoczął rozmowy z synami swojego pełnomocnika Jana Mycielskiego, Wacławem i Stanisławem, w sprawie nowej inwestycji w Galicji, a mianowicie w mleczarstwo. Ta gałąź rolnictwa było niezwykle zacofana i zatrzymana w rozwoju – jak wyraził się prof. Franciszek Bujak – na poziomie rzemiosła. Produkcja dworska dla zaboru austriackiego na przełomie XIX i XX w. wynosiła 2 000 l, a bardzo rzadko 5 000 l. Nie

¹³⁰ CPAHU, F. 835/1847, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską t. III, List Gustawa Barucha do Andrzeja Lubomirskiego z 9 lipca i 11 lipca 1894 r., k. 14-16.

¹³¹ Ibidem, list z 12 i 22 lipca 1894 r., k. 17, 20.

¹³² CPAHU, F. 835/1857, Stan przemysłowego gospodarstwa w Przeworsku n 1 lipca 1920 r., k. 9.

¹³³ Ibidem, Zamknięcie z dóbr Ordynacji Przeworskiej od 1 lipca 1894 r. do 30 czerwca 1895 r., k. 44, 48.

¹³⁴ Ibidem.

można oszacować ile wynosiła produkcja wiejska, która w tym zakresie była raczej samowystarczalna. Brakowało w tym czasie tzw. zbiorowego mleczarstwa, które produkowałby mleko na szerszą skalę. Mleczarni nierentownych było 275. Przedsiębiorstw o charakterze spółek akcyjnych było zaledwie 2: w Myślenicach i Królowicach k. Bochni¹³⁵. Lubomirski o tym wiedział i rozumiał potrzeby ówczesnego rynku. Planował uruchomienie mleczarni we Lwowie, w której ordynat miałby wkład finansowy co najmniej na poziomie 50%¹³⁶. Niecałe dwie dekady później, mleczarnia ordynacji przeworskiej stała się obok produkcji alkoholu najbardziej dochodowym interesem Andrzeja Lubomirskiego jako ordynata. Słynęła nie tylko wysokiej jakości mleka, ale również serów i innych przetworów mlecznych.

Należy sobie uzmysłwić, że był to niezwykle trudny czas dla Lubomirskiego. Modernizacja ordynacji przeworskiej pokrywała się jednocześnie z innymi inwestycjami. Jan Mycielski ostrzegał, że ordynat musiał być przygotowany na brak zysków, a nawet na pewne straty w rachunkach rocznych. Modernizacja obejmowała całość ordynacji i miała na celu przejście z tradycyjnego prowadzenia gospodarki na produkcję przemysłową. Inwestycje były zbyt poważne, żeby nie były odczuwalne dla ordynacji. Tym bardziej, gdy cały majątek został przejęty przez Lubomirskiego w stanie archaicznym, a jedynym przedsiębiorstwem o charakterze przemysłowym był browar, a o dzierżawę którego zabiegał był wspomniany Eisig Englard. Wraz z postępującą monopolizacją, mniejszym browarom groził upadek. W przypadku browaru przeworskiego, nie był rozbudowywany, ponieważ nie życzył sobie tego dzierżawca, który nie był zainteresowany rozwojem jej produkcji, a konkurencja ze strony browaru w Okocimiu była coraz większa. Browar przeworski produkował tylko 8-9 tys. hl piwa, a powinien 16-17 ty. hl. W 1913 r., Mycielski prosił Lubomirskiego o interwencję w tej sprawie¹³⁷. Przed wybuchem wojny, Lubomirski nie zdążył uzgodnić z Englardelem żadnych zmian w browarze.

Między 1892 a 1895 r. zaczęły powstawać plantacje buraków cukrowych na terenie ordynacji przeworskiej. Ich założenie wiązało się z decyzją Andrzeja Lubomirskiego związaną z inwestycją w budowę cukrowni. Ordynat sam wykladał swoje własne, prywatne pieniądze na ordynację, nawet kilkanaście tysięcy koron na miesiąc. Pierwsze plantacje

¹³⁵ F. Bujak, *Galicja...*, s. 356-357.

¹³⁶ CPAHU, F. 835/1881, Listy dyrektora Ordynacji Przeworskiej Mycielskiego Jana do Lubomirskiego Andrzeja dotyczące spraw gospodarskich t. I 1893-1897, list z 11 października 1896 r., k. 73.

¹³⁷ CPAHU, F. 835/1854, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską, t. X, Sprawozdanie nr 4 z 24 marca 1913 r., k. 114.

założył w Dębowie, Nowosielcach, Białobokach i Maćkówce¹³⁸. Miało to być zabezpieczenie dostawy surowca do fabryki, szczególnie na okres kiedy będzie brakowało chętnych do zakładania plantacji. Nie chciał podzielić losu swoich poprzedników właścicieli cukrowni w Galicji. Poza tym Lubomirski chciał, żeby w najbliższej okolicy cukrowni znajdowały się plantacje, a tylko majątek ordynacki mógł jemu je zagwarantować. Pozostałych rolników musiał przekonywać do tego typu uprawy.

Plantacje z roku na rok powiększały się w raz z zapotrzebowaniem na ten surowiec. W roku 1895/1896 z 392 morgów zebrano 52 309 q buraków co przyniosło 65 tys. k zysku, a w kolejnym roku z 405 morgów 54 494 q przyniosło 69 896 k¹³⁹. W sezonie 1897/1898 zebrano nieco mniej, 48 746 q z 468 morgów¹⁴⁰. W kolejnych latach zyski z plantacji buraków rosły i były traktowane przez Lubomirskiego jako poważne źródło dochodu ordynacji przeworskiej. W 1899 r. zysk wyniósł 129 466 k¹⁴¹.

Po około dziesięciu latach od pełnego przejścia obowiązków ordynata w 1896 r. zyski wyniosły 91 474 złr czyli ok. 182 948 k, a straty 9 572 złr tj 19 144 k. Niektóre folwarki jeszcze przez kilka lat przynosiły straty. Inne natomiast w całkowitym rozrachunku wychodziły na przysłowiowe „zero”. Serownia, chlewnia, gorzelnia nowosielecka, browar, eksploatacja lasów ordynackich i niektóre folwarki¹⁴². Stan ten wynikał nie tylko z zysków z plonów, ale również z kosztów inwestycji i modernizacji. Na polecenie Lubomirskiego, ordynacja była współinwestorem razem z cukrownią budowy drogi Markowa-Przeworsk w wysokości 17 392 k. Ponadto ordynat wykladał pieniądze na inne cele niż inwestycje gospodarcze czy działalność Ossolineum, m.in. ufundował kościół w Gaci¹⁴³.

Andrzej Lubomirski dostrzegał potrzeby wdrażania nowoczesnych rozwiązań. Kupował nie tylko maszyny parowe czy lokomobile, ale uważał, że bez dobrej łączności między poszczególnymi folwarkami czy zakładami ordynackimi, kończąc na pałacu i kancelarii Andrzeja Lubomirskiego we Lwowie nie będzie mógł sprawnie i szybko

¹³⁸ CPAHU, F. 835/1847, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską, t. III, Akt dobrowolnego oszacowania Ordynacji Przeworskiej z 14 marca 1895 r., k. 48.

¹³⁹ CPAHU, F. 835/1848, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską, t. IV, Rachunki z plantacji buraków cukrowych w 1895/96 i 1896/1897, k. 9, 20.

¹⁴⁰ Ibidem, k. 42.

¹⁴¹ Ibidem, k. 74.

¹⁴² Ibidem, k. 54.

¹⁴³ Ibidem, Wykaz awansów na rachunek JO Księcia Ordynata wedle książki kontrolnej z 27 listopada 1895 r., k. 66.

przekazywać odpowiednie dyspozycje swoich podwładnym. W 1895 r. pałac uzyskał połączenie telefoniczne z całą ordynacją przeworską¹⁴⁴.

Modernizacja kosztowała dużo, w latach 1895-1902, Andrzej Lubomirski z własnej kieszeni wydał 1 mln k, a w 1902 r. aż 620 tys. k. Wydatki dotyczyły m.in. melioracji gruntów. W niedalekiej przyszłości Lubomirski wydał kolejne 670 tys. k na rozbudowę kolei wąskotorowej na terenie samej ordynacji, zakup maszyn, modernizację browaru i inne inwestycje w folwarkach. W we wszystkich inwestycjach zaciągane były pożyczki i kredyty na ordynację przeworską i na osobę samego ordynata w wysokości 400 tys. k¹⁴⁵. Mimo ogromnych zmian w ordynacji, problemach w cukrownictwie, Lubomirski, wykazywał płynność finansową. Nie można ocenić stanu wszystkich jego oszczędności, ale w samym tylko Towarzystwie Ubezpieczeń Austriackich „Feniks” w Wiedniu posiadał 1 039 267 k¹⁴⁶. W 1913 r. ordynacja przeworska odnotowała poważne zyski w wysokości 76 502 k 41 hl na czysto. Było to związane m.in. z postępującą modernizacją, dobrymi sezonami i zadbanymi gospodarstwami. Oprócz dochodów z produkcji alkoholi m.in. okowity, sprzedaży pszenicy, rzepaku, ziemniaków, buraków cukrowych, hodowli bydła, doszły zyski ze słynnej mleczarni ordynackiej¹⁴⁷. Kolejny sukces podniesienie wydajności gleb ordynackich. Lubomirskiemu do 1905 r. udało się zmeliorować ok. 2 000 ha ziemi z 4 804 ha¹⁴⁸. Zainteresowanie dobrze prosperującą ordynacją przeworską skutkowało wycieczkami kółek rolniczych. Na przykład w 1908 r. Kółko Rolnicze we Lwowie zorganizowało zwiedzanie gospodarstw ordynackich dla swoich członków¹⁴⁹.

Osobą, która czynnie wspierała Lubomirskiego w ordynacji przeworskiej i w fabrykach cukru był hr. Jan Mycielski, dyrektor generalny ordynacji i pełnomocnik ordynata. To on doradzał ks. Andrzejowi jak ma modernizować cały majątek. Lubomirski przy pomocy Mycielskiego stopniowo wprowadzał słabo znaną dotąd uprawę buraków cukrowych na terenie ordynacji oraz wśród chłopów w całej Galicji. W jednym z listów Mycielskiego do Lubomirskiego czytamy: „*Drenowanie podniesie wydajność, ale zniszczony*

¹⁴⁴ CPAHU, F. 835/1848, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską, t. IV, Pismo Dyrekcji Poczty i Telegrafów we Lwowie do Lubomirskiego Andrzeja z 9 marca 1895 r., k. 25-26

¹⁴⁵ CPAHU, F. 835/1849, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską, t. V, Oświadczenie z 1902 r., k. 74-75.

¹⁴⁶ Ibidem, Wyciąg z konta, k. 64-65.

¹⁴⁷ Ibidem, k. 110.

¹⁴⁸ APP, sygn. 1522/34, Akta Józefa Benbenka, Rodzina Lubomirskich – informacje ogólne o rodzie i szczegółowe informacje o poszczególnych dziedzicach, s. 136-137.

¹⁴⁹ CPAHU, F. 835/726, Materiały, dotyczące działalności Andrzeja Lubomirskiego w Towarzystwie Kółek Rolniczych (protokoły posiedzeń, spis członków, sprawy organizacyjne i inne), List Zarządu Kółek Rolniczych we Lwowie do Andrzeja Lubomirskiego z 6 czerwca 1908 r., k. 6.

majątek poprzez drenowanie można podnieść, ale potrzeba na to lat [...] chcę abyś jasno wiedział, doprowadzić majątek zniszczony i słaby intratności i porządku i to przy gospodarstwie buraczanym [...] nie jest rzeczą do zrobienia w jednym roku i bez ofiar”¹⁵⁰.

W listach miał również odwagę ganić ordynata za popełnione błędy, ale Lubomirski szanował zdanie wielu osób i nigdy nie mścił się za odmienne poglądy. W innym liście Mycielski krytykuje politykę kadrową Lubomirskiego przy dobieraniu zarządców folwarków, którzy niekiedy nie wykazywali się wielką energią w pracy i przy podejmowaniu ważnych decyzji: *„Co do wypowiedzenia miejsca Nastorowiczowi i Zabielskiemu to wiedz dobrze, że ja mam taki sam wstręt do odprawiania starych ludzi jak Ty i cierpię ich niedołęctwo do ostatecznej granicy, ale z drugiej strony nie możemy być bezsilni wobec próżniactwa i braku energii, które za sobą brak intrat pociągają a przede wszystkim nie możemy zostawić ich wszystkich w mniemaniu, że mimo Twoich największych strat oni są ze swoich posad nie do ruszenia”¹⁵¹.* Mycielski, jednak popierał idee dobrego traktowania robotników. Zdając sobie sprawę z niezadowolenia akcjonariuszy w spółce cukrowej wspierał czynnie Lubomirskiego w budowie kolejnych mieszkań robotniczych¹⁵². Swoją funkcję pełnił do 1912 r. kiedy to został zastąpiony przez Leona Świtalskiego¹⁵³.

Należy mieć na uwadze fakt, że Andrzej Lubomirski zarządzał nie tylko samą ordynacją, ale również dwoma majątkami swojej żony Eleonory Lubomirskiej. Najważniejsze to dobra szczucińskie pod Tarnowem z folwarkami: Szczucin, Borki, Maniów, Łęka Szczucińska, Zabrze, Świdrówka. Pozostałe to dobra chomiatówki z folwarkami: Chomiatówka, Przemiczniki, Ostryńia i Olszanica¹⁵⁴ – tereny obecnej Ukrainy.

Do bardzo istotnych zmian do jakich przyczynił się Andrzej Lubomirski była bezpłatna opieka medyczna. Najprawdopodobniej ordynat wprowadził takie zarządzenie 23 grudnia 1910 r. Każdy pracownik miał prawo korzystać z porady lekarskiej bez względu na to czy był pracownikiem umysłowym, fizycznym czy sezonowym. Z porady lekarza korzystała żona pracownika i jego dzieci do lat 18. Realizację recepty w połowie refundowała ordynacja.

¹⁵⁰ CPAHU, F. 835/1881, Listy dyrektora Ordynacji Przeworskiej Mycielskiego Jana do Lubomirskiego Andrzeja dotyczące spraw gospodarskich, t. I 1893-1897, List z 7 lutego 1897 r., k. 81-82.

¹⁵¹ CPAHU, F. 835/1882, Listy dyrektora Ordynacji Przeworskiej Mycielskiego Jana do Lubomirskiego Andrzeja dotyczące spraw gospodarskich, t. II 1897-1902, List z 2 stycznia 1898 r., k. 1-2.

¹⁵² Ibidem, List z 3 września 1898 r., k. 3.

¹⁵³ M. Wołoszyn, *Historia Ordynacji...*, s. 37.

¹⁵⁴ CPAHU, F. 835/1849, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską, t. V, List Milika Kazimierza do Lubomirskiego Andrzeja z 25 listopada 1900 r., k. 80.

Do tego celu zatrudniono przeworskiego lekarza Ignacego Smyczyńskiego¹⁵⁵. Był to niebywały postęp i czyn „rewolucyjny” w skali Galicji, ale nie było to niczym nowym w skali Europy. W Prusach od 1883 r. istniał przymus ubezpieczeń społecznych. Dotyczyło to ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy. Śmiertelność w Galicji była nadal wysoka np. w Krakowie przekraczała 3%. Problem był nie tylko koszt pomocy lekarskiej, ale jej dostępność. Na 5,5 tys. osób przypadał 1 lekarz. Prawodawstwo carskie zakładało funkcjonowanie przychodni przyfabrycznych. Jednak o tym, czy istniała w ogóle decydowała dana fabryka¹⁵⁶. Stworzenie możliwości udzielania pomocy lekarskiej swoim pracownikom, Andrzej Lubomirski uczynił poważny krok w stronę rozpowszechniania robotniczych przywilejów socjalnych.

2.2. Przeworska inicjatywa cukrowa

Gdy Andrzej Lubomirski w latach 1886-1914 modernizował ordynację przeworską i eksploatował złoża ropy naftowej, zaangażował się w przemysł cukrowniczy. Jak okazało się po wielu latach, że został zapamiętany jako przemysłowiec zajmujący się właśnie tą gałęzią przemysłu. Zanim przejdziemy do głębszej analizy tego etapu życia trzeba wyjaśnić jakie znaczenie miał przemysł cukrowniczy nie tylko na ziemiach polskich, ale również w całej Europie.

System przerobu buraków cukrowych na cukier wynalazł w 1747 r. Andreas Margraff, Niemiec, ale ze względu na wysokie koszty przerobu, wynalazek został niewykorzystany. Pierwszą na świecie cukrownię uruchomił w 1801 r., uczeń Margraffa, Franz Karl Achard we wsi Konary k. Wrocławia, obok niej działała szkoła cukrownictwa. Wyniki jego badań były rewolucyjne, lecz Anglicy w obawie przed konkurencją dla swojego cukru trzcinowego, zaoferowali mu 600 tys. franków za przerwanie produkcji cukru. Jednak Archard nie zgodził się na taki układ. Przełom w rozwoju cukrownictwa nastąpił w okresie wojen napoleońskich. Do pomysłu Margraffa i Acharda sięgnął cesarz Francuzów, Napoleon I Bonaparte, który w 1806 r. wprowadził blokadę kontynentalną. Zakaz wwozu dotyczył m.in. cukru trzcinowego sprowadzanego z Wielkiej Brytanii i jej kolonii. Na rynku europejskim zaczęło brakować cukru, co powodowało drożyznę i niezadowolenie społeczne – oczywiście nie dotyczyło to tylko cukru. Napoleon zaczął wprowadzać specjalne dotacje dla obywateli,

¹⁵⁵ CPAHU, F. 835/1853, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską, t. IX, Okólnik z 23 grudnia 1910 r., k. 106-108.

¹⁵⁶ J. Łukasiewicz, *Początki cywilizacji przemysłowej na ziemiach polskich*, [w:] *Dzieje narodu i państwa polskiego*, t. III, Warszawa 1988, s. 76.

w celu zakładania plantacji buraków cukrowych oraz samych cukrowni¹⁵⁷. W końcu uruchomiono cukrownie, które przerabiały buraki na cukier, w Rambouillet i Passy k. Paryża od 1806 r. Po upadku Napoleona, mimo ogromnej konkurencji ze strony plantatorów kolonialnych, kontynuowano badania nad udoskonalaniem maszyn cukrowniczych i do 1827 r. w samej Francji działało 100 cukrowni przerabiających buraki cukrowe¹⁵⁸. Na ziemiach polskich przemysł cukrowniczy najlepiej rozwijał się w Królestwie Polskim z racji przybywania ludności i chłonnego rynku wewnętrznego (50 cukrowni do I poł. XIX w.), następnie Wielkopolska – 12 cukrowni, a Galicja do końca lat 50-tych nie miała dobrze rozwiniętego przemysłu cukrowniczego, co później znacznie się pogorszyło¹⁵⁹. Sytuacja w Galicji zaczęła się poprawiać na płaszczyźnie cukrowniczym dopiero końcem XIX w.

W XIX w., cukrownictwo, w oparciu o przerób buraków cukrowych było na etapie rozwoju, który należy podzielić na kilka etapów. Pierwszym był okres przyfolwarcznych warsztatów (do 1850 r.). Czas funkcjonowania niewielkich zakładów, którym brakowało odpowiedniego kapitału. Pierwszą cukrownią na ziemiach polskich była fabryka cukru w Gałowie pod Szamotułami (zabór pruski), założona przez Józefa Mycielskiego, arystokratę-przedsiębiorcę. W Królestwie Polskim pierwszą cukrownię założył w swoich dobrach Henryk Łubieński, w Częstocicach koło Ostrowca. Był to prymitywny warsztat, w którym cukier otrzymywano odparowując na ogniu sok wydobyty z buraków. Ostatecznie system zmieniono na parowy. Zakład nie przynosił wysokich zysków. Kolejną cukrownię założył gen. armii francuskiej, Piotr Galichet w Izdebnie pod Błoniem. Z czasem powstała cukrownia w Guzowie (Henryk Łubieński).

W 1833 r. w Szymanowie powstała pierwsza cukrownia wraz z rafinerią cukru¹⁶⁰. Osada razem z fabryką została nazwana z czasem Hermanowem i przez jakiś czas miała

¹⁵⁷ I. Rosiński, *Cukrownia i Rafineria „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku*, Przeworsk 1926, 3-4.

¹⁵⁸ F. Kapusta, *Przemiany cukrownictwa polskiego w warunkach Unii Europejskiej*, „Ekonomia”, z. 4 (21) 2012, s. 127.

¹⁵⁹ S. Wykrętowicz, *Przemysł spożywczy*, [w:] *Uprzemysłowienie ziem polskich w XIX i XX wieku. Studia i materiały*, red. I. Piestrak-Pawłowski, Wrocław 1970, s. 283 T. Rutowski, *Przemysł cukrowniczy i jego wpływ na rolnictwo i znaczenie w gospodarstwie narodowym*, Kraków 1883, s. 1-5.

¹⁶⁰ Cukrownia – fabryka produkująca cukier z buraków cukrowych lub trzciny cukrowej. Okres kampanii w cukrowniach buraczanych trwa 3 miesiące (październik-grudzień). Produkuje cukier surowy i cukier biały konsumpcyjny. Rafineria cukru to oddział cukrowni lub samodzielny zakład. Oczyszcza się w nim cukier surowy oraz cukier biały. Z cukru białego można uzyskać cukier kryształ. W rafineriach wytwarza się także wysłodki, osad saturacyjny i melasę tj. produkty uboczne, które wykorzystuje się jako paszę, nawóz i surowiec w przemyśle fermentacyjnym, *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. I, Warszawa 1995, s. 797-798, *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. V, Warszawa 1996, s. 446. Gdy cukrownia i rafineria cukru funkcjonowały jako jeden zakład powszechnie stosowano nazwę „Cukrownia i Rafineria”.

monopol na produkcję cukru w Królestwie Polskim. Z czasem uruchomiono nowoczesną produkcję w Leśmierzu i Chrzastkowicach Tomasza i Henryka Potockich. Do 1853 r. w Królestwie Polskim działało 54 cukrownie. Lata 60-te to czas przesilenia i nadprodukcji w cukrownictwie, ale przewyciężony na początku lat 70-tych. Lata 1850-1870 był okresem przejściowym w cukrownictwie. Ostatnie etap, czyli cukrownictwo wielkofabryczne (1870-1914) to czas dynamicznego rozwoju i zysków. Jednak to był okres transformacji prowadzenia interesów, przejście z osobistego prowadzenia fabryki i jej utrzymania w system spółek akcyjnych¹⁶¹.

W Galicji, w Puźnikach powstała w 1823 r. pierwsza cukrownia w zaborze austriackim założona przez Teodora Mrozowieckiego. Kolejna, założona przez tego samego inwestora w Sokołówce. Powstała trzecia cukrownia w Olszanicy, ale nie przetrwała próby czasu, podobnie jak wcześniej wymienione fabryki¹⁶² - wszystkie trzy najprawdopodobniej były prymitywnymi przyfolwarcznymi fabryczkami.

Alfred Potocki, po założeniu ordynacji łańcuckiej w 1830 r., w 1835 r. założył pierwszą fabrykę cukru w Łańcucie, tworząc w okolicy plantacje buraków cukrowych, aby ułatwić sobie źródło podstawowego surowca w produkcji. Kolejna fabryka cukru powstała w Wierzawicach k. Leżajska. Z różnych powodów fabryki te zostały zamknięte kolejno ok. 1870 i 1880 r¹⁶³.

Henryk Dzieduszycki, właściciel Tłumacza w Galicji Wschodniej oraz Wroniek w Wielkopolsce, kilka miesięcy po pierwszym ordynacie łańcuckim w 1835 r. założył swoją cukrownię. Fabryka została w Tłumaczu na terenie majątku hrabiego Dzieduszyckiego. Był człowiekiem niezwykle przedsiębiorczym, „zwrócił szczególnie bacność na produkcję cukru burakowego”. Cukier kolonialny eliminował konkurencję w Europie i zabierał kapitał za ocean. Dzieduszycki, miał spore problemy z produkcją m.in. z powodu 2 pożarów w zakładzie. Ostatecznie sprowadził pomocnika, słynnego cukrownika, Niemca, Sebastiana Schützenbacha. W latach 1842-1843 ponownie uruchomiono produkcję. W 1844 r. do interesu wciągnął Leona Sapiechę, Aleksandra Fredrę i Tadeusza Wasilewskiego, dzięki którym zainicjował budowę linii kolejowej Lwów-Bochnia. W 1845 r. przekształcił swoją fabrykę w spółkę akcyjną z bankierem Wilhelmem Wetheimsteinem. Sprowadził jedne z pierwszych w Galicji, maszyny parowe. Niestety, Henryk Dzieduszycki zmarł 1 lipca 1845

¹⁶¹ J. Godlewski, *Przemysł cukrowniczy w Królestwie Polskim 1870-1914*, Białystok 2009, s. 17, 20-24, 33, 37, 46.

¹⁶² Ibidem, s. 20.

¹⁶³ I. Rychlikowa, *Szkice...*, s. 250.

r., a jego fabryka przetrwała do 1876 r., kiedy ją zamknięto. Po śmierci hrabiego, jego były wspólnik Wetheimstein przejął fabrykę i unowocześnił ją, do tego stopnia, że należała w latach 50-tych do jednych z najnowocześniejszych cukrowni w monarchii. Codziennie dostarczała 1 500 głów cukru. Pracowało tam 8 kotłów parowych. Nieopodal uruchomiono fabrykę maszyn rolniczych i gorzelnię. Cukier tłumacki był eksportowany głównie na Bukowinę i do Mołdawii. Jednak z powodu złych inwestycji, cukrownia popadła w problemy finansowe i ostatecznie upadła¹⁶⁴.

Kolejne osoby, które wniosły bardzo wiele w rozwój przemysłu cukrowniczego w Galicji byli Potoccy z Krzeszowic. Adam Potocki, właściciel m.in. Krzeszowic, Tenczynka i Pałacu pod Baranami w Krakowie został zapamiętany jako osoba niezwykle zaangażowana w rozwój przemysłu, budowę fabryk i kopalń¹⁶⁵. W swoim życiu posiadał 4 cukrownie: w Bużance i Olchowcu na Wołyniu, Rytwianach w Królestwie Polskim oraz w Sędziszowie Małopolskim w Galicji. W 1869 r. założył on spółkę akcyjną z kapitałem 320 tys. złr, która wydzierzała folwarki w Górze Ropczyckiej, Borku Wielkim i Zagórzycach, a na ich terenie założyła plantacje buraków cukrowych. Budowę cukrowni ukończono w 1870 r. Interes cukrowniany miał poważne problemy z powodu zbyt amatorskiego podejścia w prowadzeniu produkcji i handlu, a także z braku inwestorów. Poza tym ziemianie oraz chłopci nie byli zainteresowani uprawą buraków cukrowych. Źle umiejscowiona fabryka – co prawda w okolicy kolei, ale powierzchnia gleb nadających się pod uprawę buraków była za mała i surowiec był sprowadzany z daleka. Po śmierci Adama Potockiego, w 1873 r. przejął poważnie zadłużoną spółkę, jego starszy syn, Artur. Nie pomogło wykupienie przez niego wszystkich akcji cukrowni. Dodatkowo sytuację pogorszył pożar fabryki. W momencie uruchomienia produkcji była jednym z 5 tego typu zakładów w Galicji. W 1881 r. stała się monopolistką. Zakład składał się z fabryki cukru, rafinerii, wyposażony był w 7 kotłów parowych i 12 maszyn o mocy 151 KM. Z czasem liczba maszyn wzrosła do 239 różnego rodzaju. Zatrudnienie pracowników stałych wynosiło 500, a w momencie wzrostu mechanizacji, zmalała do 348. Z czasem chłopci dostrzegli szansę dobrego zarobku i zaczęli uprawiać buraki cukrowe. Niestety w sezonie 1888/1889 fabryka była w stanie upadku. W dodatku w 1890 r. zmarł jej prezes, Artur Potocki, a w następnym roku wstrzymano

¹⁶⁴ M. Dzieduszycki, *Kronika domowa Dzieduszyckiego*, Lwów 1865, s. 431-43-433, *Tłumacz*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XII, Warszawa 1892, s. 348-349.

¹⁶⁵ Z. L. Dębicki, *Adam Potocki*, Kraków 1872, s. 45.

produkcję¹⁶⁶. Upadek jedynej w ówczesnym czasie cukrowni w Galicji było związane nie tylko z brakiem nowych inwestorów, ale również z ogromną konkurencją austriacko-czeską co dało się we znaki innym polskim cukrowniom.

Skąd brały się tego typu problemy i dlaczego wszelkie inicjatywy w tym cukrowe upadały? Tadeusz Rutowski dostrzegł problem w samym narodzie. Mimo osłabienia pozycji szlachty lub szerzej ziemiaństwa w społecznym bycie, nadal ta grupa była bardzo istotna. Potrzeba było jednak dużo czasu by ziemianin – dobry rolnik – zrozumiał, że dla tego rolnictwa musi funkcjonować przemysł rolniczy¹⁶⁷. W podobnym tonie wypowiedział się Franciszek Bujak, który uważał, że zła sytuacja gospodarcza Galicji była spowodowana ignorowaniem kwestii ekonomicznych, co z kolei wiązało się z lukami w ówczesnej edukacji szkolnej i uniwersyteckiej¹⁶⁸. Brak modernizacji to nie wszystko. Galicja była dla Austrii niczym więcej jak areną przyszłej wojny z Rosją, źródłem poboru rekrutów oraz rynkiem zbytu na towary austriackie, czeskie czy węgierskie na wypadek ciężkiego kryzysu gospodarczego. Poza tym Galicja jako część składowa Austro-Węgier nie mogła prowadzić polityki handlowej, celnej, taryfowej (kolejowej) odpowiadającej jej interesom gospodarczym. Musiała ona podlegać woli istniejącej w Austrii¹⁶⁹.

Sama uprawa buraków cukrowych nie tylko zapewniała produkcję cukru i miejsca pracy dla miejscowej społeczności, ale również wpływała na przemysł gorzelniany (produkty uboczne w cukrownictwie były wykorzystywane w gorzelnictwie, czyli melasa), a co za tym idzie przemysł ten wywierał wpływ na uprawę ziemniaków. Wywary z melasy były stosowane w produkcji soli potasowej, składnika nawozów sztucznych. Wywar był ceniony przez wysokie wartości pokarmowe. Wytłoki buraczane także służyły w hodowli zwierząt¹⁷⁰. Oprócz wspomnianego nawozu sztucznego, mamy także nawóz naturalny, który poprawił się wraz z poprawą jakości karmienia zwierząt hodowlanych. Lepsze nawożenie ziemi poprawiało plony m.in. buraków cukrowych.

Należy postawić sobie pytanie skąd pomysł Andrzeja Lubomirskiego na realizację przemysłu cukrowniczego w warunkach zaboru austriackiego? Czy całkowicie działał sam w swoich interesach? Na ile był przygotowany do swojej roli? Warunki rozwoju przemysłu nie tylko cukrowniczego, ale przemysłu jako takiego o wiele lepsze były w zaborze pruskim

¹⁶⁶ T. Gąsowski, *Sędziszów pod rządami austriackimi*, [w:] *Szkice do dziejów Sędziszowa Małopolskiego i okolicy* red. K. Baczkowski, Rzeszów 1983, s. 122-124.

¹⁶⁷ T. Rutowski, *W sprawie przemysłu krajowego*, Kraków 1883, s. 2-3, 11.

¹⁶⁸ F. Bujak, *Galicja...*, s. 189-190.

¹⁶⁹ F. Bujak, *Galicja. Leśnictwo, górnictwo, przemysł*, t. II, Lwów 1910, s. 298-299.

¹⁷⁰ J. Michalewicz, *Przemysł gorzelniany...*, s. 33.

(po 1871 r. niemieckim) oraz rosyjskim. Stolicą europejskiego cukrownictwa był Kijów, siedziba guberni kijowskiej Imperium Rosyjskiego. Na terenie Ukrainy działał hrabia Benedykt Tyszkiewicz, właściciel cukrowni w Pliskowie. Był jednym z pierwszych arystokratów, który ukończył studia politechniczne w Gandawie w Belgii. Jako jeden z nielicznych znał się fachowo na przeróbce buraków cukrowych. Był twórcą wielu innych fabryk w Rosji i z czasem stał się jednym z najbardziej liczących się osób w państwie carów. Dlatego wszedł do zarządu Wszechrosyjskiego Biura Cukrowniczego w Kijowie, syndykatu cukrowego czuwającego nad fabrykami, produkcją i sprzedażą cukru w Rosji i poza jej granicami. Praktyki odbył w Brukseli, Paryżu, Amiens oraz Londynie gdzie zapoznał się z wieloma wpływowymi ludźmi oraz zaznajomił się z nowoczesnym prowadzeniem fabryk. Dobrze znał księżną Jadwigę de Ligne, ciotkę II ordynata przeworskiego – siostrę Jerzego Henryka Lubomirskiego. Za jej pośrednictwem poznał Marię Lubomirską, pewnego wieczoru 1882 r. w Krakowie, w Pałacu Spiskim (należącym do przeworskich Lubomirskich od 1877 r.) podczas czytania fragmentu „Trylogii” Henryka Sienkiewicza w krakowskiej gazecie „Czas”. 28 listopada 1885 r., Benedykt Tyszkiewicz ożenił się z Marią i wyjechali do Berdyczowa. Tam w 1886 r. odwiedzili ich Andrzej i Eleonora Lubomirscy. Benedykt pokazał Lubomirskiemu wnętrze swojej cukrowni w Pliskowie. Katarzyna Potocka, matka chrzestna Andrzej Lubomirskiego w dniu ślubu Benedykta z Marią podarowała 10 tys. guldenów nowożeńcom. Tyszkiewicz wspominał: *„Ten dar szczęśliwym trafem dotąd leży w akcjach przeworskiej fabryki cukru, o której z Jędrusiem Lubomirskim pomyśleliśmy, gdy nas on z żoną w rok po naszym ślubie na Ukrainie odwiedził”*¹⁷¹.

Ten kontakt okazał się przełomowym momentem w życiu młodego Andrzeja Lubomirskiego. W 1887 r., czyli po wizycie w Pliskowie, rozpoczął starania o uzyskanie koncesji na budowę cukrowni w Galicji. Jego działania wzbudziły sprzeciw władz w Wiedniu oraz koncernów austriackich sprzedających swój cukier m.in. w Galicji. Ponadto, w Sędziszowie Małopolskim działała jeszcze polska cukrownia i rafineria, której Austriacy chcieli się pozbyć¹⁷². Karol Bartoszewski, burmistrz miasta Jarosławia, położonego nieopodal Przeworska, zabiegał o to by w jego mieście powstała cukrownia. Próbował wykorzystać pełnioną funkcję posła do Sejmu Krajowego i Rady Państwa. Sprawa otarła się nawet o rząd wiedeński. Andrzej Lubomirski chciał, żeby to na jego dobrach została uruchomiona

¹⁷¹ B. Tyszkiewicz, *Dumy i dumki czyli prawdziwa powieść*, op. cit., t. II, Warszawa 2009, s. 28-29, 185, 222.

¹⁷² Archiwum Państwowe w Przemyślu, Akta Józefa Benbenka, sygn. 1522/34, Rodzina Lubomirskich – informacje ogólne o rodzie i szczegółowe informacje o poszczególnych dziedzicach, s. 138.

produkcja cukru. Za Jarosławiem przemawiały silne argumenty jak: brukowane drogi w mieście i okolicy, połączenie z Sokalem, trakt do Tarnobrzega i Janowa (trakt lubelski). Komenda twierdzy przemyskiej oświadczyła, że nie chce w okolicach twierdzy ruchu robotniczego, który mógł być niekorzystny dla żołnierzy. Ze względu na dobre układy w Wiedniu i pełnienie funkcji członka Izby Panów Rady Państwa, Andrzej Lubomirski uzyskał zgodę na budowę fabryki na terenie gminy Budy Przeworskie¹⁷³.

Bardzo prawdopodobne, że Andrzej Lubomirski wiedział o szczegółach działalności poprzednich arystokratów-przemysłowców na płaszczyźnie cukrownictwa. Zdawał sobie sprawę, że oprócz koncesji na rozpoczęcie nowego interesu, musi zadbać o odpowiednią dostawę surowca. Ze względu na sceptyczne nastawienie chłopów mógł liczyć na początku na własne siły. Jego przemyślenia dotyczyły nieczynnej od trzech lat cukrowni w Sędziszowie Małopolskim. Lubomirski, był z wykształcenia prawnikiem, który miał wiedzę na temat stanu prawa handlowego i przemysłowego w Austro-Węgrzech, ale nie miał odpowiedniej wiedzy na temat funkcjonowania przemysłu (na początku swojej przemysłowej kariery). Dlatego jak pokazała przyszłość szukał doradców, którzy pomogą mu w wykorzystywaniu swojego kapitału w rozwój gospodarczy. Jeden z nich, Jan Mycielski, w swoim liście napisał: „*Dziś wracając ze Szczucia jechałem z Adasiem Fedorowiczem, który dobrych udzielił mi wiadomości co do skutków naszej zbiorowej akcji względem cukrowni sędziszowskiej. Na przyszłym posiedzeniu, które ma być zwołaniem koło [nieczytelne] z datą nam pewną znaną. Na tym posiedzeniu będzie takie poruszone koszty budowy cukrowni, która w ostatnich czasach br. dojrzewać zaczęła wskutek coraz większej potrzeby zbytu buraków przy tak niskich cenach ziarna i wskutek tego co Länderbank [Länderbank w Wiedniu – Ł.Ch.] chce dać, 800 000 f¹⁷⁴ na budowę jednej cukrowni w Galicyi. Zdaje mi się, że obecną chwilę trzeba bardzo zręcznie wyzyskać, aby cukrownia stanęła nie gdzie indziej jak w Przeworsku, dla którego byłoby to wielką przyszłością*”¹⁷⁵. Doradził, aby udzielił ze swojej strony część gruntu należącego do jego majątku. Andrzej Lubomirski szukał jak najlepszych nasion, na które wydał 10 000 f. Mycielski ostrzegał, że buraki cukrowe są niezwykle trudne w uprawie, susza lub okres intensywnych deszczy mogą zniszczyć uprawy, a to prowadzi do drożyzny i problemów z zaopatrzeniem w ten surowiec. Ponadto nie ma dobrze prowadzonej

¹⁷³ A. Wondaś, *Szkice do dziejów Jarosławia*, t. I, Jarosław 1934, s. 35-36.

¹⁷⁴ F – floren inaczej gulden lub złoty reński. Gulden to waluta obowiązująca w Austro-Węgrzech.

¹⁷⁵ CPAHU, F. 835/1881, Listy dyrektora Ordynacji Przeworskiej Mycielskiego Jana do Lubomirskiego Andrzeja dotyczące spraw gospodarskich t. I 1893-1897, list z 31 stycznia 1894 r., k. 20-21.

gospodarki bez gotówki, czyli kapitału¹⁷⁶. W kwietniu 1894 r. zawiadomił, że zgodnie z poleceniem Lubomirskiego zapewnił 2 000 morgów pod uprawę buraków cukrowych i 200 000 f na ewentualne zamówienie wśród chłopów. Na samą budowę fabryki potrzeba było 2 000 000 złr, czyli znacznie więcej niż to co banki oferowały. Mycielski zaznaczył, że tylko osoba księcia Lubomirskiego może uzyskać odpowiednie kapitały czy to wśród nowych inwestorów lub w samym Wiedniu. Odpowiedział przy tym Lubomirskiemu na pytanie w kwestii gruntu pod budowę fabryki. Proponował wydzielenie gruntu ordynacji przeworskiej. Było to trudne do zrealizowania, bowiem zgodnie Art. II *Ustanowy Ordynacji Przeworskiej*, majątek opisany w Art. I, nie mógł być powiększany, dzielony i zmniejszany, a jedynie sąd mógł na to wyrazić zgodę¹⁷⁷. Najtańszym rozwiązaniem dla Lubomirskiego było wydzielenie gruntu ordynackiego za zgodą sądu, co zresztą uczynił w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych.

Należy tutaj wspomnieć, że inwestorzy w Galicji nie mogli liczyć na duże wsparcie ze strony Państwa. Kwestią polityki Sejmu Krajowego szerzej zajęła się Krystyna Gąsowska, która zwróciła uwagę na ewolucję galicyjskiej polityki względem przemysłu od nikłej do coraz to większego zaangażowania. Problemem największym było to, że w sprawach przemysłu, górnictwa, kredytu, banków, ceł decydujący głos miała Rada Państwa w Wiedniu. Sejm Krajowy zaś miał wpływ na finanse, przemysł naftowy, kulturę leśną i rolnictwo – ujęte jako „kultura rolna”. Jednak najbardziej newralgiczne elementy gospodarki były poza jego zasięgiem: „w zakres kompetencji Sejmu Krajowego nie wchodziły najistotniejsze sprawy – to jest takie, które w sposób bezpośredni i zasadniczy oddziaływały na przemysł oraz były wyrazem określonej polityki przemysłowej”¹⁷⁸. Dominującą siłą w Sejmie Krajowym byli ziemianie, ale nie zawsze stali po stronie rozwoju gospodarczego kraju. Według ustaleń Krystyny Gąsowskiej w parlamencie we Lwowie przedstawiciele przemysłu nie stanowili liczącej się siły od 25 w 1876 r. do 47 w 1908 r., a ich wzrost był związany ze stworzenie instytucji wspierających budowę przemysłu. Ponadto we wcześniejszych latach ziemianie obawiali się rozwoju przemysłu maszynowego, ponieważ w ich mniemaniu – słusznie – chłopcy rezygnowaliby z pracy na roli na rzecz pracy w halach produkcyjnych. Z różnych powodów Sejm oddalał wnioski w kwestii wsparcia finansowego powstających fabryk, raz z powodu obaw przed konkurencją czesko-austriacko-węgierską, a dwa z powodu poglądów

¹⁷⁶ Ibidem, k. 27.

¹⁷⁷ *Ustanowa...*, s. 6-7.

¹⁷⁸ BJ, K. Gąsowska, *Przemysł na forum galicyjskiego Sejmu Krajowego w latach 1867-1914. Sprawy i ludzie, op. cit.*, Kraków 1986, (mps pracy doktorskiej w zasobie Archiwum Biblioteki Jagiellońskiej), s. 44.

liberalnych, stojąc na stanowisku minimalnej ingerencji Państwa w sprawy gospodarcze. W latach 80-tych XIX w. Sejm uchwalił pewne niewielkie sumy na wsparcie przemysłu, ale nie mogły odegrać istotnej roli. Przełomem było powołanie Banku Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii w 1881 r., mającego na celu wspieranie przemysłu. Jednak również Bank Krajowy nie mógł zmienić sytuacji, ponieważ nastawiony był na wspieranie przemysłu wielkiego, a drobnym, a tym bardziej tzw. przemysłu rzemieślniczym, który do dalszego rozwoju potrzebował funduszy, nie było mowy¹⁷⁹. Wszelkie zmiany w postaci przyznanych pieniędzy na rozwój przemysłu zmieniał się wraz z bieżącą polityką. Decydującymi czynnikami było zniechęcenie porażkami na płaszczyźnie przemysłu, co z kolei wiązało się ze strachem przed stratami finansowymi oraz ostatnia rzecz to strach przed rządem w Wiedniu.

Andrzej Lubomirski rozpoczął poszukiwania współpracowników, którzy mogliby mu pomóc w organizowaniu produkcji cukru. 21 sierpnia 1894 r. w Rzeszowie, z inicjatywy Andrzeja Lubomirskiego, ukonstytuowała się spółka Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku¹⁸⁰. „Ojcami-założycielami” spółki, oprócz przeworskiego ordynata byli okoliczni ziemianie oraz przedstawiciele najbardziej uprzemysłowionego zaboru ziem polskich, czyli niemieckiego. Główny inwestor, książę Andrzej Lubomirski, przez aklamację został wybrany prezesem rady nadzorczej spółki, organu kontrolującego jej pracę, wiceprezesem został Józef Grabski, a sekretarzem (później jako drugi wiceprezes) książę Witold Czartoryski z Pełkii k. Jarosławia, zwykłymi członkami rady zostali Stanisław Stadnicki i Adam Fedorowicz¹⁸¹. Do wspomnianych interesów cukrowniczych, Lubomirski, zaprosił trzech przedstawicieli wielkopolskiego przemysłu cukrowniczego, braci Józefa i Leona Grabskich oraz Józefa Walżyka. Leon Grabski, ukończył

¹⁷⁹ *Ibidem*, s. 44-48, 69, 89.

¹⁸⁰ Spółka została powołana celem zakładania i prowadzenia fabryk dla produkcji cukru z buraków. Pierwszą cukrownię założyło towarzystwo w Przeworsku [w rzeczywistości Budy Przeworskie – Ł.Ch.]. Zamiarem towarzystwa było zakładanie cukrowni także w innych okolicach z glebą odpowiednią i potrzebną ilością morgów pod plantacje buraków cukrowych. Akcje były niepodzielne i opiewały na imię. Za zgodą walnego zgromadzenia akcjonariuszy można było powiększać kapitał zakładowy, a zarząd decydował o przepisanii akcji czy to n okaziciela czy imiennych. Dotyczyło to także sprzedaży akcji. Najwyższą władzą spółki było wlane zgromadzenie akcjonariuszy, które było zwoływane raz do roku. Walne zgromadzenie wybierało członków rady nadzorczej oraz zarządu. Rada Nadzorcza nadzorowała pracę zarządu i całej fabryki. Kapitał dzielił się a zakładowy i rezerwowy. Z czystego zysku zarząd miał obowiązek odkładać 5% na poczet kapitału rezerwowego. W wypadku emisji nowych akcji, akcjonariusze mieli pierwszeństwo w subskrypcji. Każdy akcjonariusz miał prawo do dywidendy wypłacanej po zamknięciu roku budżetowego, *Statut Galicyjskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku*, Lwów 1894.

¹⁸¹ APP, Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, sygn. 570/51, I Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku 1894-1905, k. 1.

studia w handlowe w Antwerpii, praktyki odbył w cukrowniach na Śląsku, a w 1882 r. był współzałożycielem cukrowni w Gnieźnie, w której pełnił funkcję dyrektora. Przyczynił się także do powstania cukrowni w Kruszwicy, której dyrektorem z kolei był wspomniany Józef Walżyk¹⁸². W skład rady nadzorczej wszedł Stanisław Stadnicki¹⁸³ oraz Adam Fedorowicz, starosta rzeszowski. Leon Grabski i Józef Walżyk zostali przyjęci do spółki na specjalnych warunkach, które Andrzej Lubomirski ogłosił: „*Uchwalono warunki umowy z WWPP jako członkami zarządu cukrowni, mianowicie PP Walżyk i Grabski przystępują jako akcjonariusze Towarzystwa cukrowni w Przeworsku z udziałem po zlr. w.a. 30 000 – [...] czyli z kwotą 60 000 - zlr w. a. w akcjach opiewających na imię z zastrzeżeniem, że przez lat 10 tj. do 30 czerwca 1904 mają być członkami tejże cukrowni*”¹⁸⁴ w myśl paragrafu §20 zarząd spółki składał się z 4 osób wybranych spośród akcjonariuszy i wybranych podczas pierwszego walnego zebrania na okres 10 lat¹⁸⁵. Oprócz wspomnianych członków, Lubomirski zaprosił do współpracy również Jana Kantego Steczkowskiego, prawnika i ekonomistę, dyrektora Banku Krajowego, minister w rządzie Jana Kucharzewskiego, a następnie premier w 1918 r. (4 kwietnia 1918 r. – 23 października 1918 r.)¹⁸⁶ i Ignacego Szczeniowskiego, inżyniera, ministra przemysłu i handlu w rządzie Ignacego Jana Paderewskiego, założyciela cukrowni w Gniewaniu (ok. Winnicy), twórca kolei wąskotorowej Kijów-Odesa, członek zarządu syndykatu Wszechrosyjskiego Związku Cukrowników¹⁸⁷, w skład którego wchodził także Benedykt Tyszkiewicz.

O tym ważnym wydarzeniu, jakim było powołanie nowej spółki, wspomniała prasa: „*Projekt cukrowni w Budach Przeworskich była jednym z kilku*”¹⁸⁸, które były brane pod

¹⁸² „Kurier Poznański”, R. 13: 1918, nr 234 z 11 X, s. 2; *Złota Księga Szlachty Polskiej*, t. V, Poznań 1883, s. 48-49.

¹⁸³ Stanisław Jan Kanty Stadnicki (1848-1915), ziemianin, poseł do Sejmu Krajowego, działacz gospodarczy, członek Rady Nadzorczej Banku Krajowego, E Orman-Michta, *PSB*, t. XLI, Wrocław 2002, s. 436.

¹⁸⁴ APP, Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, sygn. 570/51, I Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku 1894-1905, I posiedzenie Rady Nadzorczej z 21 sierpnia 1894 r, k. 1-2.

¹⁸⁵ *Statut...*, s. 5.

¹⁸⁶ T. Latos, W. Suleja, *Jan Kanty Steczkowski (1862-1929)*, [w:] *PSB*, t. XLIII, Warszawa-Kraków 2004, s. 176.

¹⁸⁷ T. Latos, *Ignacy Szczeniowski (1853-1932)*, [w:] Internetowy Polski Słownik Biograficzny <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/ignacy-szczeniowski> [dostęp: 31.12.2018 r.].

¹⁸⁸ *Nowa fabryka w Galicji*, „Czas”, R. 47: 1894, nr 192 z 25 VIII, op. cit., s. 3, *Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku*, „Kurier Lwowski”, R. 12: 1894, nr 235 z 25 VIII, s. 3, *Geschäfts-zeitung*, „Prager Tagblatt”, R. XVIII: 1895, nr 234 z 25 VIII, s. 9.

uwagę przy przyszłych inwestycjach. Miejscowa prasa zwróciła uwagę, że ta inicjatywa może stać się szansą dla galicyjskiego przemysłu.

Na czele zarządu stanął Józef Walżyk, Leon Grabski, Wacław Oborski, ziemianin i dyrektor generalny ordynacji przeworskiej Jan Mycielski. Lubomirski w obecności akcjonariuszy podał na piśmie zadania dla nowego zarządu: *„Panowie Leon Grabski i Józef Walżyk jako fachowi cukrownicy obejmują do załatwienia w porozumieniu z resztą członków zarządu specjalnie następujące czynności: Budowę i urządzenie fabryki i jej organizację techniczną i kupiecką [...] zakupują potrzebne maszyny, narzędzia, materiały techniczne i nasienie buraczane”*¹⁸⁹. Oczywiście dotyczyło to również prowadzenia wszelkiej dokumentacji zakładowej. Andrzej Lubomirski chciał, żeby prace nad budową, a następnie uruchomieniem cukrowni były prowadzone w jak najbardziej profesjonalny sposób. Wielkopolscy cukrownicy mieli stworzyć warunki pracy i pomóc w nawiązaniu kontaktów handlowych. Taki ruch był wskazany w obliczu silnej konkurencji ze strony cukrowni czeskich i austriackich, które nie czekały na rozwój konkurencyjnej polskiej cukrowni. Szybki wejście na rynek galicyjski mógł pomóc przewyciężyć Lubomirskiemu przeszkody w postaci wrogich cukrowni.

Krótko po zawiązaniu spółki, Józef Walżyk, upomniął prezesa Lubomirskiego w swoim liście o jak najszybszym kontraktowaniu plantacji buraków cukrowych, aby zapewnić sobie jak największe dostawy¹⁹⁰. W takim wypadku liczone na wykorzystanie autorytetu Lubomirskiego w zdobywaniu nowych dostawców tego niezbędnego surowca, a także na szybkość w ich poszukiwaniu, ponieważ obawiano się wrogiego podkupywania plantatorów przez konkurencję spoza Galicji. W dodatku organizacja cukrowni przypadła na kryzys w przemyśle cukrowniczym. Z jednego z listów Walżyka do prezesa spółki przeworskiej, dowiadujemy się, o interwencjach Andrzeja Lubomirskiego w Ministerstwie Rolnictwa w Wiedniu w sprawie wsparcia tej gałęzi przemysłu. Walżyk razem z Leonem Grabskim doszli do wniosku, że nie warto starać się o wsparcie dla całego cukrownictwa: *„aby rządy dla sztucznego podniesienia cukrownictwa żadnej akcji nie podjęły i prawodawstwa cukrownictwa pozostało niezmienione”*¹⁹¹. Kryzys według Walżyka musiał

¹⁸⁹ APP, Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, sygn. 570/51, I Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku 1894-1905, I posiedzenie Rady Nadzorczej z 21 sierpnia 1894 r. k. 6-7.

¹⁹⁰ CPAHU, F. 835/673, Listo do Andrzeja Lubomirskiego w bieżących sprawach cukrowni w Przeworsku, t. I korespondenci na litery B-Ž, List Józefa Walżyka do Andrzeja Lubomirskiego z 10 października 1894 r., k. 6-7.

¹⁹¹ Ibidem, List Józefa Walżyka do Andrzeja Lubomirskiego z 24 marca 1895 r., k. 11.

minąć, a istniejące fabryki musiały sobie z nim poradzić i ustabilizować swoją pozycję. Nowa konkurencja nie była potrzebna. Dopiero gdy sami uruchomią nową cukrownię, wówczas prezes Lubomirski będzie mógł myśleć o przejęciu rynku cukrowniczego w Galicji, co planował już w 1894 r.

Jerzy Turnau, właściciel majątku ziemskiego w Mikulicach k. Przeworska, otrzymał zadanie od Lubomirskiego prowadzenia agitacji wśród włościan na rzecz zakładania plantacji buraków cukrowych. Ponadto musiał zawierać umowy z właścicielami większych plantacji, które dostarczałyby buraków do fabryki. Poważnym problemem było słabe rozpowszechnienie uprawy buraków cukrowych, a to ze względu na nikłą liczbę zakładów produkujących cukier w zaborze austriackim. Turnau zaznaczył, że stworzenie bazy surowcowej zajmie mu co najmniej 2 lata¹⁹².

14 września 1894 r. odbyło się pierwsze Ogólne Zebranie spółki, podczas której ogłoszono oficjalnie wybór rady nadzorczej oraz zarządu spółki. W sumie 30 akcjonariuszy zebrało się podczas spotkania dysponując 992 głosami. Największy kapitał posiadał Andrzej Lubomirski w liczbie 200 sztuk akcji¹⁹³, Adam Fedorowicz – 100, Józef Anlauf – 72, Leon Grabski – 60, Józef Walzyk – 60, Stanisław Siemieński Lewicki – 40, Stanisław Stanicki – 40. W sumie było 72 akcjonariuszy, w tym Roman Potocki, który posiadał 46 akcji¹⁹⁴. Kapitał zakładowy spółki wynosił 1 600 000 koron podzielonych na 1 600 sztuk akcji¹⁹⁵. Co prawda Lubomirski nie posiadał wówczas kapitału kontrolnego spółki, ponieważ dysponował 200 sztukami akcji tj. 12,5% całego wkładu spółki, ale nikt z osobna takiego pakietu nie miał. Przeważnie akcjonariusze posiadali po 10 sztuk akcji, inni po jednej sztuce. Podczas głosowania, Andrzej Lubomirski przegrał jednym głosem w ponownym wyborze do rady nadzorczej z Witoldem Czartoryskim, Adamem Fedorowiczem, Józefem Grabskim w stosunku 991 do 992, aczkolwiek układ sił się nie zmienił, a Lubomirski pozostał prezesem spółki¹⁹⁶. Jednak w jedynym zachowanym spisie akcjonariuszy, w którym uwzględniono pełnomocnictwa z 1900 r., okazuje się, że Lubomirski wówczas posiadał 220 sztuk akcji, ale był jednocześnie pełnomocnikiem i dysponentem akcji 48 udziałowców takich jak np. Józef

¹⁹² CPAHU, F. 835/675, Listy do Andrzeja Lubomirskiego w bieżących sprawach cukrowni w Przeworsku t. III korespondenci na litery T-Sz, List Jerzego Turnau z 8 maja 1894 r., k. 12-13.

¹⁹³ 1 akcja wynosiła 1 głos, czyli ten kto posiadał 60% akcji spółki miał bezwzględną większość podczas głosowania.

¹⁹⁴ Muzeum w Przeworsku, sygn. MP-DA-104 Protokoły Walnych Zgromadzeń od 1894 do 1929 Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” Spółki Akcyjnej w Przeworsku, Protokół z 14 września 1895 r., k. 3.

¹⁹⁵ I. Rosiński, *Cukrownia...*, s. 4.

¹⁹⁶ Muzeum w Przeworsku, sygn. MP-DA-104 Protokoły Walnych Zgromadzeń od 1894 do 1929 Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” Spółki Akcyjnej w Przeworsku, Protokół z 14 września 1895 r., k. 3

Anluaf, Jadwiga Hussarzewska (szwagierka A. Lubomirskiego), Stanisława i Jadwigi Jabłonowskich, Eleonory Lubomirskiej. Zyskał dzięki temu 957 akcji, a jednocześnie głosów¹⁹⁷. Właścicielami poszczególnych akcji spółki byli księża, lekarze, urzędnicy. Żydzi posiadali w sumie 40 akcji spółki cukrowej. Przedstawiciele Wielkopolski posiadali 14,9% akcji, a Królestwa Polskiego 4,1%. Jednak należy zaznaczyć, że cała spółka składała się wyłącznie z polskiego kapitału¹⁹⁸.

Budowa fabryki ruszyła już w 1894 r. Andrzej Lubomirski wraz z radą nadzorczą na bieżąco uzyskiwał informacje na temat postępów prac na terenie budowy od zarządu, który reprezentował Józef Walżyk. Całą budowę kierowała czeska firma z inżynierem Nekwasilem z Pragi. Lubomirski z wyżywszy na troskę jaką darzył swoje przedsięwzięcie, prosił zarząd, żeby dopilnował, aby jak najwięcej budynków zostało wzniesionych do zimy, a wczesną wiosną wznowić prace. Dodał przy tym, że: *„Z powodu obaw, że materiał nie jest dość doborowy, mianowicie cegła, poleca się zarządowi, aby zwrócił na tą sprawę baczniejszą uwagę i nie dopuścił złego materiału do budowy zwłaszcza przy budynku fabrycznym i do fundamentów pod maszyny”*¹⁹⁹. Maszyny miały zostać zakupione w Fabryce Hipolita Cegielskiego w Poznaniu (kotły parowe), fabryki Breitfeld a Danak w Pradze, fabryki Mögelina w Poznaniu, fabryce „Sangerhäuser-Maschinen-Fabrik” w Sangerhäuser²⁰⁰. Koszty rosły. Na początku 1895 r. Lubomirskiemu przedłożono koszty instalacji maszyn, izolacji i światła elektrycznego, toru kolejowego łączącego fabrykę z linią kolejową Karola Ludwika, wagi, dodatkowe grunty, konie i wozy. Po podsumowaniu oszacowano koszt na dodatkowe 1 075 772,33 złr²⁰¹. Andrzej Lubomirski codziennie odwiedzał powstającą fabrykę. Przeżywał każde błędy w budowie i niedotrzymane terminy. W czerwcu 1895 r. napisał o finalizującej się budowie fabryki²⁰². Budowa cukrowni i miejsce jej położenia związane było z centralnym położeniem urodzajnych gleb oraz linią kolejową Kraków-Lwów co oddalało groźbę braku surowca. Bliski dostęp do rzeki Mlecзки zabezpieczał dostawę wody,

¹⁹⁷ APP, MTC, sygn. 570/43, Akta Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy r. 1900, protokół z 18 lipca 1900 r., brak numeru karty.

¹⁹⁸ B. Mikulec, *Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze 1894-1939*, Lublin 1987, s. 22, B. Mikulec, *Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze w latach 1894-1914*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin-Poloniae”, vol XXXVII, Lublin 1982, s. 102, T. Kozakiewicz, *Cukrownia „Przeworsk”*, [w:] *Siedem wieków Przeworska*, red. A. Kunysz, Rzeszów 1974, s. 329.

¹⁹⁹ APP, Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, sygn. 570/51, I Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku 1894-1905, III posiedzenie Rady Nadzorczej z 6 listopada 1894 r., k. 10-11.

²⁰⁰ Ibidem.

²⁰¹ Ibidem, V posiedzenie Rady Nadzorczej z 6 marca 1895 r., k 13-15.

²⁰² CPAHU, F. 835/148 Dzienniki Andrzeja Lubomirskiego za 1895 r., k.66.

a przeludnienie okolicznych wsi i miasteczek gwarantowało tanią siłę roboczą²⁰³. 30 listopada 1894 r. formalnie starosta łańcucki zgodził się na budowę fabryki pod warunkiem zachowania zasad budowy, zabezpieczenia maszyn i nieblokowania drogi w okolicach dworca kolejowego²⁰⁴. 29 września 1895 r. Izba Przemysłowo-Handlowa zarejestrowała markę ochronną (znak towarowy)²⁰⁵.

Natomiast zarząd spółki całkowicie uzależnił się od Rady Nadzorczej. Wszelkie sprawy dotyczące handlu, produkcji nie mogły zostać nieprzekazane prezesowi Andrzejowi Lubomirskiemu²⁰⁶. W teorii zarząd kierował całym przedsiębiorstwem, ale w przypadku przeworskiej spółki cukrowej utarła się zasada, że zarząd razem z Radą Nadzorczą kierowali interesem, ze szczególnym uwzględnieniem Lubomirskiego. Nie mniej jednak najwyższym czynnikiem spółki był Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy a w tym wypadku głos najsilniejszego akcjonariusza liczył się w sposób decydujący.

Po zakończonej budowie, która trwała tylko rok, 14 września 1895 r. (sobota) ksiądz Bronisław Karakulski²⁰⁷ dokonał uroczystego poświęcenia fabryki. Podczas uroczystości obecny był prezes Andrzej Lubomirski, władze spółki, przedstawiciele władz samorządowych oraz okoliczna ludność²⁰⁸. 10 października 1895 r. fabryka została uruchomiona po raz pierwszy w swojej historii. Wydarzenie to zostało opisane również w prasie: „*Z prawdziwą radością powitaliśmy tę nową fabrykę, mającą przyczynić się do podniesienia przemysłu [...] do dania zarobku naszym rękodzielnikom i zapewnienia kawałka chleba, o który teraz tak trudno naszej młodzieży*”²⁰⁹. Gazeta wytknęła Lubomirskiemu, że nie wsparł lokalnych przedsiębiorców ściągając inżynierów i murarzy z Czech, a Polaków, których zatrudnił byli spoza Galicji. Lubomirski nie mógł postąpić inaczej. W Galicji brakowało odpowiednich firm, które mogły podjąć się trudu budowy fabryki cukru. Na terenie Czech funkcjonowało wiele cukrowni, a tamtejsze firmy budowlane posiadały doświadczenie w budowie takich hal.

²⁰³ B. Mikulec, *Małopolskie...*, s. 13.

²⁰⁴ APP, MTC, sygn. 570/93, Konsensy na założenie w Przeworsku cukrowni, na marki ochronne, a powiększanie cukrowni przez wybudowanie rafinerii, magazynu i budynków mieszkalnych 1894-1900, List starosty łańcuckiego do Galicyjskiego Akcyjnego Towarzystwa Cukrowniczego z 30 listopada 1894 r., k. 4-10.

²⁰⁵ Ibidem, List Izby Przemysłowo-Handlowej do Andrzeja Lubomirskiego z 14 października 1895 r., k. 14.

²⁰⁶ APP, Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, sygn. 570/51, I Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku 1894-1905, VI posiedzenie Rady Nadzorczej z 6 czerwca 1895 r., . 21.

²⁰⁷ Bronisław Karakulski (1857-1935) – ur. w Żołyni, ksiądz, katecheta m.in. w Rzeszowie i Drohobyczu, wykładowca historii Kościoła w Seminarium Duchownym w Przemyślu, T. Śliwa, *Karakulski Bronisław (1857-1935)*, [w:] *Tekstowa kartoteka osobowa przemyslan*, red. A. Siciak, Przemyśl, s. 1-2.

²⁰⁸ Zob. przyp. 76, k. 116.

²⁰⁹ *Cukrownia w Przeworsku*, „Kurier Lwowski”, R. 13: 1895, nr233 z 23 VIII, op. cit., s. 7.

Uruchomiona fabryka miała poważne problemy z maszynami, pompami i wagą, przez co musiano wstrzymywać kampanię cukrową. Zwiększono przy okazji maksymalny przerób buraków cukrowych z 7 000 q do 8 000 q na dobę²¹⁰.

Pierwsza kampania została ukończona wiosną 1896 r. Władze spółki z prezesem Lubomirskim 6 marca zebrały się, aby podsumować pierwszy sezon pracy fabryki. Andrzej Lubomirski wyraził swoje niezadowolenie: „*rezultat kampanii byłby znacznie korzystniejszy gdyby producenci się byli trzymali dokładnie przepisanych im terminów dostawy buraków i uniemożliwić odbioru i kopcowania dość szybkiego, buraki więdły i traciły na wartości*”. W podobnym tonie wypowiedział się również wiceprezes Józef Grabski. Adam Fedorowicz zauważył problem gdzie indziej. Otóż, stwierdził, że 6-krotne zatrzymanie maszyn spowodowało nagromadzenie na raz ogromnego zapasu buraków cukrowych. Dlatego pojawiały się inne problemy przy okazji jak wagony na buraki cukrowe dostawione przez kolej. Prezes Lubomirski postawił pytanie na forum całej Rady Nadzorczej i zarządu kto ma zapłacić za wagony, fabryka czy dostawcy buraków. Józef Grabski podkreślił, że producenci. Stanisław Stadnicki stanął w ich obronie. Podkreślił, że wszyscy są winni tej sytuacji, a fabryka utrudniała dostawę podając termin rozpoczęcia kampanii cukrowej, nie dotrzymując przy tym terminów. Lubomirski jako przewodniczący całego zebrania odroczył podjęcie decyzji co zrobić z tym problemem. Jednak zwrócił uwagę, że należy zintensyfikować prace związane z budową dróg bitych oraz żelaznych, aby ułatwić dojazd producentom do fabryki. Do sprawy plantatorów nie wracano, najprawdopodobniej rozwiązano tę sporną kwestię nie wracając przy tym do tego w oficjalnych dokumentach. Natomiast fabryki maszyn zobowiązały się do wypłacenia odpowiednich odszkodowań.

Kolejnymi, już wspomnianymi, niedogodnościami były usterki maszyn zakupionych w Czechach oraz Niemczech tj. automaty do odprowadzania wody lub maszyny tłoczące buraki. Kotły z Fabryki H. Cegielskiego były uszkodzone, ale to wynikało z nieodpowiedniego użytkowania i braku doświadczenia ze strony okolicznych robotników. Lubomirski wezwał zarząd do dokładnego zbadania sprawy czy i jaką karę (odszkodowania) mogli zażądać od wspomnianych fabryk. Ponadto polecił, aby cukrownia z własnych pieniędzy przyspieszyła budowę drogi Przeworsk-Bystrowice, w celu usprawnienia transportu buraków. Zysk został oszacowany 89 652 złr brutto, co było ocenione pozytywnie²¹¹.

²¹⁰ B. Mikulec, *Małopolskie...*, s. 25.

²¹¹ APP, MTC, sygn. 570/51, I Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku 1894-1905, VIII posiedzenie Rady Nadzorczej z 6 marca 1896 r., k 25-33.

Czasy działalności Andrzeja Lubomirskiego przypadło na trzeci etap w rozwoju cukrownictwa, czyli zmiany praw własności, odchodzenie od prywatnego przedsiębiorstwa na łączenie kapitału ziemiańskiego z kupieckim i bankowym, co wiązało się z szeroką modernizacją zakładów i zwiększeniem produkcji na skalę przemysłową. Czas ten nazwany został okresem wielkoprzemysłowym²¹². Jak wspomniano, żeby uniknąć nadprodukcji i jej konsekwencji tworzone: kartele²¹³, syndykaty lub trusty, które w większym lub mniejszym stopniu kierowały zespołem kilku lub kilkunastu fabryk. W ówczesnej Europie samodzielne fabryki miały niewielkie szanse przetrwania. Jedynym wyjściem było przystąpienie do kartelu i uzyskania jak najlepszych zasad funkcjonowania m.in. najważniejszej rzeczy, czyli wysokiego kontyngentu²¹⁴. W 1891 r. powstał Zachodnio-austriacki Kartel Cukrowniczy (nazywany także Dolno-austriacki Kartel Cukrowniczy), który podzielił produkcję swoich cukrowi tak, by sprzedawały swoje produkty we wszystkich krajach monarchii. Do walki o rynki zbytu w tym, przede wszystkim o Galicję przystąpił czeski kartel tj. Morawskie Towarzystwo Chropińskie, które kupiło w 1876 r. zamkniętą cukrownię w Tłumaczu (założoną w 1835 r. przez Henryka Dzieduszyckiego)²¹⁵. Ponadto trzeba tutaj wspomnieć, że w latach 1895-1898 cukrownia w Budach Przeworskich (dopiero w 1922 r. gmina razem z cukrownią zostały włączone do Przeworska)²¹⁶ Zaliczono ją do miana cukrowni mieszanych produkujących cukier surowy i biały. Kartel przyznał jej kontyngent ok 48 782 q cukru²¹⁷. Co się z tym wiązało? Transport cukru surowego do rafinerii na Morawach, tam cukier mógł być rafinowany (surowy lub biały), a następnie musiałby z powrotem wracać do magazynów pod Przeworskiem. To generowały koszty transportu i samej rafinacji. Za każdy kilometr

²¹² B. Mikulec, *Małopolskie...*, s. 100.

²¹³ Kartel to forma monopolu kapitalistycznego, umowa między samodzielnymi przedsiębiorstwami zaopatrującymi rynek w podobne towary a. usługi, ograniczająca konkurencję przez ustalenie cen a. warunków sprzedaży, ograniczenie produkcji itd., syndykat to forma monopolu kapitalistycznego, w której grupa uczestników zawiera (czasowe zazw.) porozumienie dla przeprowadzenia pewnych transakcji, trust to forma monopolu kapitalistycznego, w której uczestniczące przedsiębiorstwa stają się udziałowcami w proporcji do swych wkładów, powierzając kierownictwo połączonych przedsiębiorstw jednemu zarządowi, Cyt. za: W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2007, s. 284, 553, 590. W encyklopedii *Britannica* zostało to szerzej wyjaśnione. Pojęcie kartelu w encyklopedycznym pojęciu to luźne porozumienie kilku fabryk mające na celu regulowanie cen i wysokość produkcji. W Niemczech kartele były wspierane przez rząd do celów monopolistycznych. Szerzej: <https://www.britannica.com/topic/cartel> [dostęp: 12.12.2018]

²¹⁴ Kontyngent – w przypadku kartelu jest to maksymalna ilość produkcji. W przypadku cukrownictwa maksymalna ilość cukru wyprodukowanego oraz ilość zebranych buraków cukrowych.

²¹⁵ B. Mikulec, *Małopolskie...*, s. 17-18.

²¹⁶ Ł. Chrobak, *Budy Przeworskie jako zapomniane dziedzictwo przeworskich przedmieść*, „Rocznik Przemyski”, t. 52, Historia z. 1, Przemyśl 2016, s. 19.

²¹⁷ T. Kozakiewicz, *Cukrownia...*, s. 330.

transportu kolejowego naliczana była tzw. taryfa kolejowa ustalana przez ministerstwo kolei. Konkurencyjne cukrownie mogłyby podnosić ceny rafinacji co byłoby wielkim obciążeniem dla cukrowni, a w tym wypadku przeworskiej fabryki. Dlatego już w 1896 r. Andrzej Lubomirski wyszedł z inicjatywą uniezależnienia się od obcych rafinerii oraz kartelu. W pewnym momencie cukrownia w Tłumaczu była wystawiona na sprzedaż. Lubomirski i Walżyk mieli za zadanie dowiedzieć się o sprawie kupna cukrowni. Sam prezes Lubomirski miał zebrać grupę inwestorów-plantatorów buraków cukrowych, mniejszych lub większych kapitalistów, którzy wsparliby zakup tej cukrowni²¹⁸. Sprawy nigdy nie ruszono, a Towarzystwo Chropińskie w najbliższym czasie uruchomiło w tej cukrowni produkcję.

Andrzej Lubomirski podczas posiedzenia Rady Nadzorczej 30 października 1896 r. poinformował współników, że: „*Hr. Andrzej Potocki ma zamiar cukrownię sędziszowską na rafinerię i ewentualnie odstąpić swoje plantacje buraków cukrowni przeworskiej pod warunkiem, które podać gotów*”²¹⁹. Uważał, że przejęcie kolejnej cukrowni z rafinerią uniezależniłoby przeworską spółkę od konkurencyjnych zakładów. Nie wiemy co Lubomirski usłyszał od hrabiego Potockiego, który był opiekunem nieletnich córek swojego zmarłego brata Artura. Po wielu rozmowach Lubomirski zawiadomił władze spółki 27 maja 1897 r., że hrabia Potocki zdecydował się sprzedać budynki fabryczne w Sędziszowie Małopolskim wraz z całym wyposażeniem wliczając w to rafinerię, plantację itd. za 175 000 fl płatnych w akcjach przeworskiej spółki. W tym momencie głos zabrał wiceprezes spółki Józef Grabski, który wypowiedział się na temat propozycji nowego interesu: „*uwazam cenę kupna za przystępną – nie radzę jednak wpraszać się w taki interes; dla braku kapitału obrotowego o prowadzeniu rafinerii trudno myśleć tym więcej, że na uzupełnienie maszyn żądać trzeba zaraz przynajmniej 40 000 fl; oprócz tego na zakup koksu i węgla potrzeba kolejnych 40 000 fl. Wydatek ten jest konieczny, gdyby się miała przerabiać 40 000 ct rafinady*”²²⁰. Przy zwiększaniu produkcji oznaczałoby inwestycję w wysokości aż 200 000 fl. Obawiał się bowiem, że z czasem cukrownia i rafineria w Sędziszowie Małopolskim podkopywałyby interesy przeworskiej cukrowni. Na czas obecny roku 1897 ocenił całe przedsięwzięcie za niemożliwe ze względów technicznych i finansowych. Ryzyko był tym większe, gdyż

²¹⁸ APP, MTC, sygn. 570/51, I Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku 1894-1905, X posiedzenie Rady Nadzorczej z 14 lipca 1896 r., k. 42-43.

²¹⁹ Ibidem, XIII posiedzenie Rady Nadzorczej z 30 października 1896 r., k. 49.

²²⁰ APP, MTC, sygn. 570/51, I Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku 1894-1905, XV posiedzenie Rady Nadzorczej z 27 maja 1897 r., k. 65-67.

cukrownia w Budach Przeworskich dopiero wchodziła na rynek spożywczy, dostawy podstawowego surowca nie były jeszcze pewne, brakowało dobrej komunikacji drogowej i kolejowej. Wzajemna konkurencja przeworsko-sędziszowska osłabiłaby obie cukrownie, a w konsekwencji doszłoby do ich upadku po przegranej rywalizacji z kartelami austriackimi i czesko-morawskimi. Adam Fedorowicz wybrał postawę „wypośrodkowaną”, otóż, uznał pomysł Andrzeja Lubomirskiego kupna cukrowni w Sędziszowie Małopolskim za dobry, ale brak odpowiedniego kapitału obrotowego w wysokości co najmniej 400 000 fl – jak ocenił sam Józef Grabski – w tym położeniu uniemożliwiał zakup tej fabryki. Jedynie ks. Witold Czartoryski z Pełkiń uznał pomysł kupna drugiej cukrowni za dobry, w myśl oczywiście §2 statutu przeworskiej spółki, który zakładał budowę lub kupno kolejnych cukrowni²²¹. W zebraniu nie wszyscy zabrali głos, m.in. Leon Grabski, który był w trakcie opracowywania projektu reaktywacyjnego cukrowni sędziszowskiej. Wpłynął na swojego brata Józefa, aby zmienił swoje zdanie na temat inicjatywy prezesa Lubomirskiego. Wiceprezes Grabski napisał krótki list do Lubomirskiego w tej sprawie: *„Co do zakupu fabryki sędziszowskiej nie mam od brata mego Leona bliższych objaśnień, lecz z listu odebranego tu wczoraj od pana Walżyka przekonuję się, że sprawa ta po zawarciu w Austrii kartelu cukrowniczego znacznie korzystniej się przedstawia. Jeżeli brat mój przedstawienia swe opiera na ścisłych obliczeniach i faktach, a nie na optymistycznych iluzjach, to cofam swoją opozycję przeciwko zakupowi sędziszowskiej fabryki”*²²². Tym samym udzielił poparcia Lubomirskiemu w przejmowaniu kolejnej fabryki. Trzy dni później miało miejsce kolejne posiedzenie rady nadzorczej oraz zarządu. Lubomirski odczytał otrzymany niedawno list zebranych osobom ze względu na nieobecność Józefa Grabskiego przedstawiając jednocześnie stosunek wiceprezesa do kupna fabryki. Leon Grabski, który prowadził rozmowy z Andrzejem Potockim i kartelem, oświadczył, że kontyngent 48 000 q cukru dla obu fabryk jest niemożliwy. Uruchomienie fabryki miałoby sens tylko wtedy gdyby kartel podwoił kontyngent na cukier surowy i rafinadę. Argumenty zaczęły przemawiać do prezesa Lubomirskiego, który przyznał rację, że wznowienie produkcji w Sędziszowie Małopolskim jest ryzykowne. Jego zdaniem, najlepszym rozwiązaniem, byłaby całkowita likwidacja fabryki, przewiezienie maszyn do cukrowni w Budach Przeworskich. Następnie należałoby sprzedać wszystkie hale produkcyjne w Sędziszowie, tak aby nikt nie był w stanie uruchomić ponownie tam produkcji. Władze spółki przystały na propozycję Lubomirskiego. Uchwalono

²²¹ Ibidem

²²² CPAHU, F. 835/552, Materiały spraw przemysłu w Galicji, List Józefa Grabskiego do Andrzeja Lubomirskiego z 26 lipca 1897 r., k. 1.

kupno cukrowni w Sędziszowie, a następnie jej zamknięcie²²³. Andrzej Lubomirski chciał przejąć cukrownię w Sędziszowie Małopolskim i jednocześnie w Tłumaczu. Jednak braki finansowe, problemy z źródłem podstawowego surowca czyli buraków cukrowych i przede wszystkim brak fachowej siły roboczej, uniemożliwiło mu zrealizowanie tego planu. Wiedział, że jeżeli nawet cukrownia w Sędziszowie Małopolskim nie może zostać uruchomiona, to w przyszłości nieczynną fabrykę może przejąć obcy kartel czeski lub austriacki tak jak to miało miejsce w przypadku cukrowni w Tłumaczu. Gdyby kartel przyznał wyższy kontyngent dla przeworskiej spółki cukrowej, Lubomirski mógłby starać się o reaktywowanie fabryki sędziszowskiej. Jednak to nie leżało w interesie karteli czeskich bądź austriackich, które straciłyby znaczną część rynku zbytu w Galicji, poza tym pozycja Galicyjskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku znacznie zostałaby wzmocniona w stosunku do kartelu, a to byłoby nieodwracalne. Leon Grabski jako doświadczony cukrownik z Wielkopolski miał świadomość słabości cukrowni w Budach Przeworskich, dlatego ostatecznie był przeciwny wznawianiu produkcji w dawnej cukrowni Potockich z Krzeszowic. Andrzej Potocki natomiast, miał nadzieję, że jako akcjonariusz przeworskiej spółki wesprze nieczynną cukrownię i doprowadzi do jej uruchomienia, co się nie stało, a historia cukrowni w Sędziszowie Małopolskim ostatecznie się zakończyła. 5 listopada 1897 r., córki nieżyjącego Artura Potockiego, Róża i Zofia, reprezentowane przez hrabiego Andrzeja Potockiego sprzedały plantacje buraków cukrowych w Górze Ropczyckiej oraz „Cukrownię hr. Artura Potockiego w Sędziszowie” Galicyjskiemu Akcyjnemu Towarzystwu Cukrowniczemu w Przeworsku, które reprezentowali z polecenia Lubomirskiego, Witold Czartoryski i Leszek Wiśniowski, członkowie rady nadzorczej i zarządu, którzy mieli wprowadzić w życie ustalenia uzgodnione przez prezesa, ks. Andrzeja. Oprócz budynków fabrycznych, przeworska spółka przejęła wszystkie maszyny, bocznice kolejową, prawa do sieci wodnej, laboratorium chemiczne, sprzęt pożarniczy i wszelkie inne wyposażenie znajdujące się wówczas na terenie zakładu. Cena zakupu nie zmieniła się, wyniosła 175 000 złr, płatnych w akcjach przeworskiej spółki na okaziciela w wysokości 69 500 złr, a reszta miała zostać zapłacona w gotówce²²⁴.

²²³ APP, MTC, sygn. 570/51, I Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku 1894-1905, XVI posiedzenie Rady Nadzorczej z 29 lipca 1897 r., k. 73-74.

²²⁴ APP, MTC, sygn. 570/87, Akta dotyczące kupna cukrowni w Górze Ropczyckiej i Sędziszowie od Róży z hr. Potockich ks. Radziwiłłowej i Zofii z hr. Potockich hr. Tarnowskiej, Kontrakt kupna sprzedaży z 5 listopada 1897 r., s. 2-5.

Andrzej Lubomirski kilka dni po podpisaniu kontraktu kupna-sprzedaży wrócił do licytowanej cukrowni w Tłumaczu, która była w rękach kapitału czeskiego, ale znajdowała się poza Zachodnio-austriackim Kartelem Cukrowym. Lubomirski przekazał prośbę od przedstawiciela cukrowników austriackich: „*reprezentant kartelu prosił o interwencję by koło polskie nie interpelowało w razie gdyby kartel bojkotował dalej cukrownię w Tłumaczu za to, że poza kartelem pozostaje*”²²⁵. Lubomirski otrzymał propozycję podniesienia kontyngentu o 20 000 q gdyby udało się jemu zlicytować cukrownię w Tłumaczu. Ze względu na nerwową atmosferę, zapewnił, że dopilnuje, aby Koło Polskie w Radzie Państwa nie poruszało sprawy cukrowni w Tłumaczu, tym bardziej, że cukrownia ta reprezentuje konkurencję zagraniczną, a nie polski kapitał. Józef Grabski również zabrał głos podobnie jak w przypadku cukrowni w Sędziszowie: „*przy kontyngencie 20 000 q na lat 5 można by dobry interes robić kupując cukrownię w Tłumaczu nawet gdyby się ją zamknęło*”²²⁶. Adam Fedorowicz zwrócił uwagę na plantatorów, którzy dostarczali buraki do tłumackiej cukrowni. Gdyby fabryki nie było to ich egzystencja byłaby niemożliwa, a agitacja buraczana w Galicji poszłaby na marne.

Do sprawy wrócono 21 grudnia 1897 r. dla Andrzeja Lubomirskiego, intencje kartelu nie były szczere. W jego przekonaniu, kartel sam chce kupić fabrykę w Tłumaczu, a wszelkie zachęcanie z ich strony to tylko próby zmylenia. Nie wierzył w to, że kartel chciał podnieść spółce przeworskiej wysokość kontyngentu. Leon Grabski stwierdził, że inwestycja w cukrownię w Tłumaczu miała na celu zorganizowania konkurencji dla początkującej cukrowni na terenie Galicji. Nie tylko dotyczy to konkurencji w sprzedaży cukru, ale również podbierania dostawców buraków cukrowych. Grabski zaznaczył, że obce kartele nie chcą by powstała w Galicji chociaż jedna rafineria cukru. Nie mniej jednak rada nadzorcza z prezesem Lubomirskim na czele zleciła zarządowi wzięcie udziału w licytacji cukrowni w Tłumaczu, lub podjęcie wszelkich starań by ją przejąć²²⁷.

Początkiem 1898 r. rozpoczęto rozmowy z firmą Breitfeld a Danak w Pradze, która prowadziła prace podczas budowy cukrowni w Budach Przeworskich. Firma ta złożyła propozycję wybudowania rafinerii cukru przy cukrowni pod przeworskiej. Lubomirski miał zapewnić poparcie dla tej sprawy w Wiedniu oraz w Banku Krajowym²²⁸. 21 czerwca 1898 r.

²²⁵ APP, MTC, sygn. 570/51, I Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku 1894-1905, XVIII posiedzenie Rady Nadzorczej z 15 listopada 1897 r., k. 79-81.

²²⁶ Ibidem.

²²⁷ Ibidem, XIX posiedzenie Rady Nadzorczej z 21 grudnia 1897 r., k. 83-84.

²²⁸ Ibidem, XX posiedzenie Rady Nadzorczej z 15 kwietnia 1898 r., k. 88.

zapadła formalna decyzja władzy spółki o kredytach i budowie rafinerii cukru o stworzeniu której myślał od początku Andrzej Lubomirski²²⁹.

W sierpniu 1898 r. Lubomirski zdał sprawozdanie z rozmów z Bankiem Krajowym we Lwowie, który zgodził wesprzeć inicjatywę budowy rafinerii cukru. Zaznaczył, że bierze pełną odpowiedzialność finansową za nową inwestycję i zbierze 300 000 złr (600 000 k) potrzebnych do sfinalizowania budowy²³⁰. Ogromnym zaskoczeniem dla wielu osób był fakt, że Bank Krajowy pożyczył spółce 700 000 złr (1 400 000 k), czyli więcej niż wstępnie liczone. Jedynym warunkiem był delegat z ramienia Banku przy Radzie Nadzorczej. Leon Grabski, ocenił sytuację pozytywnie tym bardziej, że całe przedsięwzięcie kosztowało 1 055 000 złr²³¹, a dzięki pożyczce i rezerwom własnym Lubomirski mógł realizować ze swoimi współpracownikami kolejny cel, czyli budowę rafinerii. Nie była to pierwsza rzecz załatwiona przez Andrzeja Lubomirskiego. Na początku w 1897 r., Lubomirskiemu udało się uzyskać zwolnienie na okres 10 lat z podatku dochodowego²³², co w wówczas rzadko się zdarzało. Władze spółki wielokrotnie prosiły prezesa, aby wszelkie sprawy bankowe i urzędowe tj. w Wiedniu załatwił osobiście, ponieważ tylko z nim kręgi austriackie się liczą. Dzięki szybkim decyzjom, rafineria została uruchomiona 15 października 1899 r., a jej praca przedstawiała się nienagannie. Szybko rafinowany cukier, nawet po wyższych cenach był sprzedawany na rynku galicyjskim, a nawet na zagranicznym m.in. na giełdzie londyńskiej. Przy rafinerii uruchomiono stację odcukrzania melasy metodą Steffena²³³. Dzięki rafinerii cukrownia w Budach Przeworskich uniezależniła się od rafinerii czeskich.

Podczas XVIII posiedzenia Rady Nadzorczej 7 kwietnia 1900 r., prezes Lubomirski, przedstawił projekty budowy dwóch cukrowni: bukowińskiej i podolskiej. Trzeci projekt to kolejna emisja akcji, czyli zwiększenie kapitału zakładowego spółki. Andrzej Lubomirski na forum całej Rady i zarządu zdał relację z kroków już poczynionych w tej sprawie (niekonsultowanych ze spółką). Udało mu się zdobyć poparcie władz krajowych i wiedeńskich na budowę cukrowni na Bukowinie²³⁴. Do tej inicjatywy przystąpiłaby strona bukowińska w kwocie 700 000 k i 40 morgów ziemi pod budowę cukrowni. Lubomirski

²²⁹ Ibidem, notatka z walnego posiedzenia akcjonariuszy z 21 czerwca 1898 r., k. 95.

²³⁰ Ibidem, XXII posiedzenie Rady Nadzorczej z 10 sierpnia 1898 r., k. 97.

²³¹ Ibidem, XXIII posiedzenie Rady Nadzorczej z 30 października 1898 r., k. 105.

²³² Ibidem, XIII posiedzenie Rady Nadzorczej z 13 lutego 1897 r. k. 53.

²³³ T. Kozakiewicz, *Cukrownia...*, s. 330-331.

²³⁴ Bukowina, księstwo austriackie, kraj koronny, na pld.-wsch. od Galicji, 189,6 mil kw. i 521 000 mieszkańców. Kraj górzysty. Główne zatrudnienie: rolnictwo i chów bydła. Górnictwo: żelazo, miedź, sól kamienna. Ludność: 48% Rusini, 40% Rumuni, a reszta to Polacy, Niemcy, Węgrzy, Cyganie, *Podręczna Encyklopedia Powszechna*, cz. I, Warszawa 1873, s. 460.

zaznaczył, że już przeprowadził w Czerniowcach negocjacje w tej sprawie. Nikt nie prowadził dyskusji z prezesem (przynajmniej nie odnotowano jej w protokołach), aczkolwiek postawili jeden warunek: musiał znaleźć w sumie 3 000 morgów ziemi pod uprawę buraków cukrowych dla projektowanej fabryki²³⁵. Lubomirski i tym razem nie zawiódł: „zwołałem telegraficznie posiedzenie by sformułować odpowiedź na propozycję kartelu cukrowego, który na posiedzeniu mającym się odbyć w dniu jutrzejszym zamierza uchwalić budowę drugiej cukrowni konkurencyjnej [cukrowni w Łużanach na Bukowinie, nieopodal Żuczki gdzie spółka Lubomirskiego wybudowała swoją cukronię – Ł. Ch.] w razie jeżeli Towarzystwo Przeworskiej odrzuci jego propozycje [...]. Sytuacja nasza na Bukowinie jest bardzo pomyślna i zapewnionych mamy 4 000 morgów plantacji a jest nadzieja, że do następnej kampanii będzie ich znacznie więcej. Prezydent rządu bukowińskiego zapewnił, że wobec Towarzystwa Przeworskiego zobowiązania będą dotrzymane i że nie ma powodu obawiać się działalności kartelu, który do 3 lat nie potrafi postawić cukrowni”²³⁶. Z jednej strony była to dobra i zła wiadomość. Zła, ponieważ wszyscy mieli świadomość, że o przejęciu rynku bukowińskiego kartel już myślał, z drugiej były zapewnienia władz koronnych na Bukowinie, że nie poprą innej niż przeworska inicjatywy. Lubomirski, ponadto idąc za namową swoich współników, bowiem zebrał odpowiednią powierzchnię plantacji z nawiązką. Księżę prezes nie omieszkiał przedstawić kontrpropozycji ze strony kartelu, który zaoferował wspólna inwestycję w Żuczce (tam Lubomirski chciał wybudować kolejną cukronię), stworzenie towarzystwa akcyjnego, ale z zastrzeżeniem, że kartel posiada 60% akcji, czyli krótko podsumowując Lubomirski utraciłby pełną kontrolę nad produkcją i sprzedażą cukru.

Lubomirski zaapelował o zgodę na podniesienie kapitału do wysokości 4 650 000 k i o natychmiastowej inwestycji w województwie tarnopolskim. Członek zarządu, Leszek Wiśniowski kontrował prezesowi w słowach: „przemawiam za emisją akcji w kwocie 3 050 000 k, gdyż kwota ta wystarczy na budowę cukrowni. Zawiadamiam zarazem, że w okolicy Tarnopola jest już zapewnione ewentualnie około 3 000 morgów plantacji; kontrakty będą obowiązywać plantatorów przez 6 lat”²³⁷. Leszek Wiśniowski jak i Stanisław Stadnicki odradzali Lubomirskiemu budowy kilku fabryk w ciągu roku. Najlepszym

²³⁵ APP, MTC, sygn. 570/51, I Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku 1894-1905, XXVIII posiedzenie Rady Nadzorczej z 7 kwietnia 1900 r., k. 137.

²³⁶ APP, MTC, sygn. 570/51, I Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku 1894-1905, XXX posiedzenie Rady Nadzorczej z 29 sierpnia 1900 r., k. 140-143.

²³⁷ Ibidem.

rozwiązaniem byłoby budowa cukrowni w Żuczce bez pomocy kartelu. Projekt cukrowni „Podole” w Tarnopolu należało odłożyć do 1901 r. Andrzej Lubomirski zakończył zebranie uchwałą o budowie cukrowni na Bukowinie, jednocześnie przygotowując notę z odmową współpracy z kartelem. Wszyscy zebrani mieli świadomość, że odrzucenie współpracy z kartelem, oznacza w późniejszej perspektywie, silną konkurencję na tym terenie i należało się liczyć z budową konkurencyjnej fabryki w okolicach Bud Przeworskich lub Żuczki²³⁸. Ostatecznie to propozycja Lubomirskiego przeważała jak się okazało jeszcze przed zawarciem umowy. Ponadto jego wniosek o możliwe zwiększenie kapitału do 12 000 000 k został przyjęty i uchwalony²³⁹. Druga sprawa, która została odrzucona przez wspólników, nie została odsunięta przez samego Lubomirskiego, który razem z ks. Witoldem Czartoryskim rozpoczął działania mające na celu sfinalizowanie budowy cukrowni w Tarnopolu, choćby miała to być oddzielna spółka w stosunku do przeworskiej. Jej realizacja miała nastąpić w ciągu roku. Całą pomysł oficjalnie ogłosili, a prasa podała do publicznej wiadomości w sierpniu 1900 r.²⁴⁰. Zachowały się we lwowskim archiwum nieliczne szkice fabryki cukru „Podole”, lecz wiadomo, że już w 1900 r. zgromadzono 113 plantatorów posiadających łącznie 2479 morgów ziemi²⁴¹. Oznaczało to, że Lubomirski i współpracownicy ze spółki zapewnili zaplecze surowcowe dla przyszłej cukrowni. Zgromadzenie takiej liczby plantatorów oznaczało, że prace nad fabryką były już zaawansowane. Lubomirski próbował przejąć trzy folwarki w okolicach Tarnopola tj. Bortniki, Trajany, Jezierzany, lecz nie udało mu się, ponieważ wcześniej kartele czeskie i austriackie zlicytowały te majątki²⁴². Uniemożliwiło to prezesowi Lubomirskiemu w założeniu większych plantacji położonych w pobliżu projektowanej cukrowni.

7 sierpnia 1900 r., Andrzej Lubomirski, jako reprezentant Galicyjskiego Towarzystwa Akcyjnego Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku podpisał umowę z Dyrekcją Dóbr Bukowińskich Grecko-Orientalnego Funduszu Religijnego w Czerniowcach. Prezes kierując się uzgodnieniami spółki, zgodził się na budowę cukrowni w Żuczce na Bukowinie.

²³⁸ Ibidem.

²³⁹ APP, MTC, sygn. 570/51, I Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku 1894-1905, Wyciąg z protokołu Nadzwyczajnego Ogólnego Zgromadzenia Akcjonariuszy z 18 lipca 1900 r., k. 145.

²⁴⁰ *Cukrownia w Tarnopolu*, „Kurier Lwowski”, R. XVIII: 1900, nr 240 z 30 sierpnia 1900 r., s. 4.

²⁴¹ CPAHU, F. 835/684, Materiały dotyczące budowy cukrowni w Tarnopolu(plan sytuacyjny, projekt cukrowni, opis projektu wodnego przy cukrowni, korespondencja), List zarządu spółki do kancelarii ksiąg Lubomirskich z 7 września 1900 r., k. 1, 13.

²⁴² CPAHU, F. 835/606, Materiały dotyczące finansowej i gospodarczej działalności Galicyjskiego Towarzystwa Przemysłu Cukrowego w Przeworsku (plany finansowe, sprawozdania roczne, rachunki i inne), t. IX, List Andrzeja Lubomirskiego do nn z 19 czerwca 1900 r., k. 5.

Zobowiązał się, do zatrudnienia bukowińskich robotników, skupu buraków cukrowych pochodzących z tereny Bukowiny oraz do współpracy z miejscowymi bankami. Ponadto przeworska spółka miała zmienić nazwę na „Galicyjsko-Bukowińskie Akcyjne Towarzystwo Przemysłu Cukrowniczego „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku”. Natomiast Fundusz Religijny miał zakupić przeworskie akcje w wysokości 350 000 k, które polska spółka spłaci na przestrzeni kilku lat²⁴³. Jeszcze przed podpisaniem umowy, 18 lipca 1900 r., podczas Nadzwyczajnego Ogólnego Zgromadzenia Akcjonariuszy, uchwalono powiększenie kapitału akcyjnego poprzez emisję nowych akcji. W tym wypadku kapitał poszerzono o 4 650 000 k, czyli przez wypuszczenie 4 650 sztuk nowych akcji na giełdzie po 1 000 k za szt. Do 1905 r. udało się sprzedać 3 650 sztuk co podniosło kapitał zakładowy do 7 000 000 k²⁴⁴.

Do budowy przystąpiono niemal natychmiast. Do początku 1902 r. całe przedsięwzięcie było ukończone. Fabryka nie posiadała własnej rafinerii i produkowała cukier surowy, który był przewożony stamtąd do „cukrowni-matki” w Budach Przeworskich. Koszt całej budowy wyniósł 4 117 911 k²⁴⁵. Przerób buraków cukrowych w założeniu był większy niż przeworski, bowiem zakładał między 10 a 12 000 q dobowego przerobu²⁴⁶.

W między czasie doszło do pewnych zmian w radzie nadzorczej, którą opuścił Witold Czartoryski, przechodząc do zarządu, a w jego miejsce weszli: Józef Ullman i Adolf Cieński. Poza tym złożono szczególne podziękowania dla Andrzeja Lubomirskiego za zaangażowanie i wstawiennictwo we władzach krajowych oraz wiedeńskich: „*Ogólne Zgromadzenie uchwaliło umieścić w protokołach podziękowanie X. Andrzejowi Lubomirskiemu za jego pełną poświęcenia pracę około rozwoju Towarzystwa*”²⁴⁷. Nie były to pierwsze podziękowania składane prezesowi przez współników. Nie można było się dziwić, ponieważ wobec sytuacji ciągłego napięcia z kartelem austriackim należało się spodziewać ciągłych zagrożeń, ale dzięki zapobiegliwości Lubomirskiego „przeworskie interesy” stopniowo

²⁴³ APP, MTC, sygn. 570/89, Akta dotyczące cukrowni w Żuczce pod Czerniowcami (budowa, urządzenie i sprzedaż, karta sporu z byłymi plantatorami) 1900-1902, Umowa zawarta między Dyрекcją Dóbr Bukowińskiego Grecko-Orientalnego Funduszu Religijnego a Galicyjskim Akcyjnym Towarzystwem Cukrowniczym z 7 sierpnia 1900 r., k 1-10.

²⁴⁴ Statut Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku, Lwów 1907, s. 3.

²⁴⁵ APP, MTC, sygn. 570/51, I Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku 1894-1905, XXXV posiedzenie Rady Nadzorczej z 31 stycznia 1902 r., k. 182.

²⁴⁶ B. Mikulec, *Małopolskie...*, s. 27.

²⁴⁷ APP, MTC, sygn. 570/51, I Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku 1894-1905, Wyciąg z protokołu Ogólnego Zgromadzenia Akcjonariuszy z 31 października 1900 r., k. 139.

nabierały rozpędu. W sezonie 1895/1896 produkcja przeworska stanowiła 50% możliwości produkcyjnych dwóch pozostałych zakładów tego typu w Galicji – Sędziszowa i Tłumacza. W tym roku cukrownia wyprodukowała tylko 46 726 q cukru nie wykorzystując w pełni kontyngentu. W kolejnych latach przedstawiało się to w następujący sposób: 96/97 – 59 276 q, 97/98 – 63 234 q, 98/99 – 83 702 q, 99/1900 – 70 917 q, 00/01 – 86 450 q, 01/02 – 88 628 q, 02/03 – 72 031 q. Tendencja była coraz bardziej rosnąca, co związane było nie tylko z dobrą pogodą, popytem na towar, ale również ze względu na poprawiającą się dostępność buraków cukrowych. Gdy w 1896 r. przeworski cukier stanowił 49,4% produkcji Galicji, to w 1901 r. już 79,6%. Kolejna rzecz to komunikacja. Budowanie lepszych dróg i przerzucanie się na kolej, ułatwiło dostęp do fabryki. Kolej odgrywała wiodącą rolę w dostawie buraków, a jej udział wahał się między 54 i 58%. Transport konny stanowił ok. 42-44%²⁴⁸. Rzez jasna Lubomirski na bieżąco śledził ten dane, o czym świadczą odnotowana informacja o składaniu prezesowi rachunków oraz statystyk. Dla niego efekty nie były zadowalające, ponieważ uważał, że to nie jest maksimum tego co mógłby uzyskać. Ważną rolę w transporcie buraków i cukru odegrała kolej wąskotorowa Przeworsk-Dynów, o której zostanie w tym rozdziale wspomniane.

2.3. Andrzej Lubomirski w walce z wrogimi kartelami

Wiadomość o wejściu w spółkę z Funduszem Religijnym z Bukowiny oraz o budowie cukrowni w Żuczce, szybko dotarła do karteli austriackich i czeskich. Dla nich ta inicjatywa była śmiałą próbą poszerzenia interesów nie tylko o całą Galicję, ale o inne kraje koronne. Ich propozycja wystosowana do Lubomirskiego i jego spółki w kwestii wspólnej inwestycji w Żuczce została odrzucona. Jej ewentualne przyjęcie przez kartele oznaczałoby uzależnienie się przeworskiej spółki od kapitału austriacko-czeskiego. Gdy rozpoczęto budowę cukrowni w Żuczce, Zachodnio-austriacki Kartel Cukrowniczy jednocześnie rozpoczął prace nad budową cukrowni w Łużanach, również na Bukowinie, oddalonej 12 km od Żuczki. Obie fabryki zostały uruchomione niemal jednocześnie w 1902 r.²⁴⁹. W zachowanym w części Archiwum Lubomirskich w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie jest list od nieznanej osoby do Andrzeja Lubomirskiego z 1900 r. Nadawca był przedstawicielem kartelu austriackiego, który ostrzegał, że wszelkie próby wyłamania się „Przeworska” nie skończą się niczym dobrym. W przekonaniu nadawcy

²⁴⁸ B. Miklec, *Małopolskie...*, s. 29, 33.

²⁴⁹ Ibidem, s. 43.

Andrzej Lubomirski jako prezes spółki cukrowej oraz prezes zarządu, specjalnie nie podpisał umowy kartelowej, wynajdując ciągle błędy w zapisach, po to by ostatecznie jej nie zawrzeć, a wręcz doprowadzić do rozpadu całego związku. Na końcu ostrzegł Lubomirskiego, że prędzej czy później przeworska spółka wejdzie do kartelu zgadzając się na wszystkie warunki²⁵⁰. Andrzej Lubomirski zignorował to ostrzeżenie. To co przewidział kilka miesięcy wcześniej zaczęło się stopniowo urzeczywistniać. O zbliżającym się niebezpieczeństwie poinformował go poufnie Wojciech Saryusz Zaleski, autor opracowania o przemyśle w b. Galicji. W liście czytamy: „Dowiaduję się z bardzo dobrego źródła, że kartel rafinerów przyjdzie do skutku, chociażby kilka rafinerii (między tymi Przeworsk) do kartelu nie przystąpiło. Słyszałem, że rafinerie, które taki ograniczony kartel założą, uważają za pierwsze zadanie zniszczyć Przeworsk aby rynek galicyjski zatrzymać dla siebie i na przyszłość ułatwić zorganizowanie ogólnego kartelu. Mają nadzieję, że Przeworsk walki nie wytrzyma”²⁵¹. Zwrócił uwagę, że kartel austriacki uciszył Węgrów oddając im cały rynek węgierski i gwarantując nienaruszalność ich interesów cukrowniczych. Takiego przywileju słaby przemysł galicyjski nie posiadał. Patrząc z perspektywy kartelu austriackiego, mógł czuć się zagrożony z wielu powodów. Po pierwsze rosnąca produkcja oraz zyski cukrowni w Budach Przeworskich, jej niezależność w postaci pracującej rafinerii, po drugie wybudowana druga cukrownia w Żuczce, po trzecie wciąż posiadana i nieczynna cukrownia w Sędziszowie Małopolskim, a po czwarte także planowana przez Andrzeja Lubomirskiego realizacja projektu Cukrowni „Podole” w Tarnopolu. W bliższej przyszłości, Austriacy mogli mieć konkurencję w postaci co najmniej 4 cukrowni w Galicji, a jej kapitał stanowiłby siłę, która mogłaby wejść w układ kartelowy z nimi i posiadać istotny wpływ na przemysł cukrowniczy w całych Austro-Węgrzech.

W wyniku nacisków zakulisowych, kartel obniżył kontyngent dla przeworskiej spółki do 25 000 q, a taryfy kolejowe (przewozowe) zostały podniesione na wywóz i przywóz do cukrowni w Budach Przeworskich. Te dwa elementy, budowa cukrowni w Żuczce oraz konkurencja ze strony cukrowni w Łużanach i Tłumaczu musiały doprowadzić prędzej czy później do ostrej rywalizacji.

Na początku rozpoczęły się negocjacje. Towarzystwo Chropińskie, czesko-morawskich rafinerów, sprzymierzone z Zachodnio-austriackim Kartelem Cukrowniczym, próbowało porozumieć się z przeworską spółką. Nie znamy treści listu Czechów, ale wiemy

²⁵⁰ CPAHU, F. 835/573, Materiały dotyczące kartelu cukrowniczego, List nieznaney osoby do Andrzeja Lubomirskiego z 16 listopada 1900 r., s. 2.

²⁵¹ Ibidem, List Wojciecha Zaleskiego do Andrzeja Lubomirskiego z 10 sierpnia 1903 r., s. 9.

co Lubomirski napisał w odpowiedzi na ich propozycje: „*Jesteśmy gotowi wielkie fabryki Łużany i Tłumacz razem z kontyngentem do naszego Towarzystwa w zamian za akcje Towarzystwa lub spłatę w gotówce, jednak propozycja nasza propozycja tak dalece niższa od postawionego przez Chropin żądania, że zmuszeni jesteśmy uprzedzić Towarzystwo Chropińskie o tej bardzo znacznej różnicy już naprzód listownie. Jeżeli kombinacja powyższa uznana zostanie przez Chropina za nie do przyjęcia, pozwalamy sobie jeszcze podać inne propozycje mianowicie: a. odkupienie kontyngentu Łużan i Tłumacza na 5 lat oraz tegorocznych plantacji, b. wydzierżawienie obu fabryk c. zakupienie Łużan i Tłumacza za kwotę około 1 000 000 do 1 200 000 koron*”²⁵². Warunki niezwykle ciężkie, a jednocześnie wobec zaistniałej sytuacji wręcz nie do przyjęcia ze strony czeskiej. Dzierżawa lub kupno cukrowni w Łużanach i Tłumaczu, tylko wzmocniłoby pozycję prezesa Lubomirskiego oraz jego spółki, w której głos miał w zasadzie decydujący. W takiej sytuacji Lubomirski przejąłby dla spółki dwie wyposażone fabryki oraz plantacje, a także rynki eksportowe tych zakładów.

W 1903 r. Galicyjsko-Bukowińskie Akcyjne Towarzystwo Przemysłu Cukrowniczego „Przeworsk” postanowiło umieścić całą swoją produkcję na rynku galicyjskim. Rafinerie skupione w stworzonym kartelu, Centralnym Biurze Sprzedaży w Wiedniu wypowiedziały wojnę przeworskiemu Towarzystwu²⁵³. Zaczęły gwałtownie spadać ceny cukru na rynku galicyjskim²⁵⁴. Ceny spadły poniżej kosztów produkcji. Podobne kroki musiał podjąć Lubomirski nakłaniając pozostałych akcjonariuszy do obniżenia cen w przeworskiej spółce. Tę rywalizację mógł wygrać ten, który przetrzyma sprzedaż cukru po nieopłacalnych cenach. Wygra ten, kto będzie posiadał wystarczający zapas gotówki by mieć fundusze dla plantatorów, na bieżącą produkcję, wypłatę dla robotników i pracowników umysłowych. Taka walka byłaby wielkim ryzykiem dla przeorskiej spółki, która miała problemy z cukrownią w Żuczce, która przynosiła straty. Austriacy i Czesi nie tylko obniżyli ceny cukru, ale również przejmowali przeworskich plantatorów wysokimi cenami za buraki cukrowe²⁵⁵. We wrześniu 1903 r. kiedy ceny cukru były bardzo niskie, Lubomirski przekonał Radę, że należy obniżyć ceny cukru. Z czasem okazało się, że były najniższe w całej monarchii Austro-Węgierskiej²⁵⁶.

²⁵² APP, MTC, sygn. 570/51, I Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku 1894-1905, XLIII posiedzenie Rady Nadzorczej z 17 kwietnia 1903 r., op. cit., k. 258.

²⁵³ B. Mikulec, *Małopolskie...*, s. 43.

²⁵⁴ *Cukier znowu potaniał*, „Kurier Lwowski”, R.XXI: 1903, nr 302 z 31 X, s. 7.

²⁵⁵ APP, Akta Józefa Benbenka, sygn. 1522/29, Cukrownia. Ankiety i informacje o Cukrowni, s.4-6.

²⁵⁶ APP, MTC, sygn. 570/51, I Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku 1894-1905, XLV posiedzenie Rady Nadzorczej z 6 września 1903 r., k. 263.

Jednocześnie prasa zabrała głos w tej sprawie: „*Czeskie i niemieckie cukrownie zawarły kartel sprzedając cukier po niskich cenach po to aby doprowadzić do upadku jedyną polską cukrownię w Przeworsku. Propagować zakup przeworskiego cukru!*”²⁵⁷. Ludność odpowiedziała na wezwanie prasy, cukier sprzedawał się bardzo szybko, a sprzedaż obcego cukru szła bardzo mozolnie. Jednak to było za mało. Andrzej Lubomirski nie był przekonany czy w ten sposób, w dłuższej perspektywie przeworska i bukowskińska fabryki mają szansę wytrzymać ten ostry atak konkurencji. Prezes polecił Bogdanowi Broniewskiemu, członkowi zarządu, aby ten uniemożliwił sprzedaż akcji przez „*płochliwych*” akcjonariuszy Towarzystwu Chropińskiemu. Przeprowadzili akcję mającą na celu zmuszenie wszystkich udziałowców do lojalności w tym trudnym czasie²⁵⁸.

Pod koniec 1903 r., Lubomirski złożył propozycję wstrzymania sprzedaży cukru do momentu, kiedy ceny wzrosną, a przeciwnicy będą mieli puste magazyny po tym jak sprzedadzą swoje zapasy po najniższych cenach. Jednocześnie uzyskując akceptację współników z kasy samego Towarzystwa wydał 5 000 k na samą tylko agitację cukroburaczną w galicyjskim społeczeństwie²⁵⁹. Niewiele jest śladów działalności Lubomirskiego i spółki w 1904 r. Przeworskie produkty niemal były nieosiągalne na galicyjskim rynku. Czesi, którzy przygotowywali się przez wiele miesięcy do tej walki dumpingowej, wykupili ogromne zapasy buraków cukrowych po niskich cenach, po ich przerobie w 1903 i 1904 r. wyczyścili swoje magazyny z większości cukru, sprzedających go po niezwykle niskich cenach ponosząc przy tym rzecz jasna horrendalne straty – podobnie jak Austriacy. Jak wspomina Bronisław Mikulec w 1905 r. przeworska spółka wróciła na rynek w momencie gdy ceny cukru gwałtownie wzrosły, sprzedając zaczyną ilość własnego cukru, 100% zapasu z sezonu 1903/1904 i 1904/1905. W protokołach rady nadzorczej z tego okresu nie można odnaleźć jakichkolwiek informacji mówiących o złej sytuacji. Jest natomiast wiele interpelacji w sprawie rozbudowy zakładów przemysłowych w Budach Przeworskich i Żuczce. Lubomirski prowadził rozmowy mające na celu zakończenie walki gospodarczej. Wspomniął, że: „*Walka na Bukowinie zażarta*”, a kartel nie chciał słyszeć o jakimkolwiek kompromisie²⁶⁰. Jak się okazało, czas działał na niekorzyść kartelu, któremu z powodu strat

²⁵⁷ *Brońmy się!*, „Kurier Stanisławowski”, R. XVIII: 1903, nr 941 z 4 października 1903 r., s. 1.

²⁵⁸ CPAHU, F. 835/1850, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską, t. VI, List Broniewskiego Bogdana do Lubomirskiego Andrzeja z 16 kwietnia 1904 r., k. 107.

²⁵⁹ APP, MTC, sygn. 570/51, I Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku 1894-1905, XLVI posiedzenie Rady Nadzorczej z 30 października 1903 r., k. 268.

²⁶⁰ CPAHU, F. 835/158, Dzienniki Andrzeja Lubomirskiego za 1904 r., k. 180.

finansowych groził rozpad. Głos niezadowolonych fabryk wchodzących w jego skład był silniejszy. W 1905 r. jako pierwsi wycofali się Austriacy z konkurencji w 1905 r. Pod koniec 1904 r. zamknęli ostatecznie cukrownię w Tłumaczu w Galicji Wschodniej, w której mieli pakiet kontrolny akcji. Centralne Biuro Sprzedaży Zachodnio-austriackiego Kartelu Cukrowniczego uległo samorozwiązaniu. Członek zarządu przeworskiej spółki, Bogdan Broniewski, jako pierwszy poinformował prezesa Lubomirskiego o decyzjach kartelu, pisząc że „*kartel rozbity*”²⁶¹. Nie mogąc przekonać Lubomirskiego i jego spółki do współpracy, rafinerie Austro-Węgierskie weszły na drogę rokowań zakończonych porozumieniem, zgodnie, z którym Galicja jest wyłącznym rynkiem zbytu na cukier wyprodukowany w przeworskiej spółce. Bukowina miała być wspólnym terenem wpływów GBATPC²⁶² i Towarzystwa Chropińskiego z Moraw²⁶³. Czesi natomiast starali się utrzymać na rynku galicyjskim. Po wycofaniu się Austriaków, cukrownia w Tłumaczu przeznaczona była do likwidacji. Ich mecenas, Emil Byk, który zajmował się zamykaniem produkcji w cukrowni tłumackiej i sprzedażą plantacji, złożył Lubomirskiemu propozycję ciekawej transakcji. Towarzystwo Chropińskie z Moraw miałoby reaktywować zamkniętą fabrykę razem z przeworską spółką. W liście do prezesa Lubomirskiego czytamy: „*Zdaje się atoli, że sympatyczniejsza była by dla nich myśl zamiany fabryki tłumackiej na fabrykę w Żuczce, rozumie się za stosowną dopłatą z ich strony. Nie wiem czy Księżę podziela moje zapatrywania, że fabryka w Tłumaczu była by dla Przeworska odpowiedniejszą i korzystniejszą*”²⁶⁴. Zamiana fabrykami byłaby skomplikowaną operacją prawną, poza tym nie rozwiązałby problemu. Obecność Towarzystwa Chropińskiego na Bukowinie przedłużyłaby dalszą walkę o rynek zbytu. Dla Lubomirskiego było to nie do przyjęcia, zapisując na odwrocie listu, że jest to niemożliwe do realizacji. Cztery dni wcześniej, Lubomirski również otrzymał propozycję spotkania z czeskimi cukrownikami w cukrowni w Tłumaczu²⁶⁵. Zarówno w pierwszym jak i drugim przypadku nie doszło do żadnych rozmów. Lubomirski w pewnym faktycznie skłonny był do złożenia kolejnych kontrpropozycji Czechom i Austriakom w sprawie fabryki. Jednak doszedł do wniosku, że dla

²⁶¹ CPAHU, F.835/221, Listy do Andrzeja Lubomirskiego od różnych osób, List Bogdana Broniewskiego z 16 lutego 1905 r., k. 33.

²⁶² Galicyjsko-Bukowińskie Akcyjne Towarzystwo Przemysłu Cukrowniczego „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku

²⁶³ B. Mikulec, *Małopolskie...*, s. 44.

²⁶⁴ CPAHU, F. 835/634, Materiały Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, t. IX, List Emila Byka do Andrzeja Lubomirskiego z 6 lutego 1905 r., k. 42.

²⁶⁵ Ibidem, list Jana Jakubowicza do Andrzeja Lubomirskiego z 2 lutego 1905 r., k. 40.

jego interesów byłoby najlepiej, żeby cukrownia w Tłumaczu i tak została unieruchomiona na co najmniej 1,5 roku. W innym wypadku, gdyby cukrownia tłumacka ponownie rozpoczęła pracę z pomocą obcego kapitału, który ponowiłby na szeroką skalę działania prewencyjne, podkopując interesy cukrowni w Łużanach, skupując buraki cukrowe po zawyżonych cenach²⁶⁶. Czesi przewidzieli taki scenariusz i sami próbowali wykupić prywatne plantacje buraków cukrowych i zlikwidować je, aby zdeprecjonować fabrykę. W takiej sytuacji ani oni oraz Lubomirski nie zyskaliby na cukrowni, która zostałaby pozbawiona surowca. Przedstawiciele plantatorów z okolic Tłumacza oferowali przejęcie ich plantacji Lubomirskiemu i wykorzystanie opuszczonych magazynów na prowizoryczną fabrykę. To z kolei mogło zmusić Czechów do ostatecznej sprzedaży cukrowni kilku inwestorom i uniemożliwić przejęcie hali produkcyjnej z całym wyposażeniem²⁶⁷.

Lubomirski pozostawił w swoich notatkach służbowych ujętych jako „poufne” wytyczne w postępowaniu z kartelem. Zakładał on różne warianty kontynuowania rozmów, ale w razie fuzji przeworskiej spółki z cukrownią w Tłumaczu i jej reaktywowania, żądania strony „przeworskiej” obejmowały: pakiet kontrolny całej spółki, bezwzględne zamknięcie cukrowni w Łużanach i przewiezienie jej maszyn do Tarnopola (gdzie w planach miała zostać wybudowana cukrownia), osobna sprzedaż cukru, oddzielne taryfy kolejowe, kontrakty z plantatorami na warunkach podyktowanych przez prezesa Lubomirskiego i członków zarządu, cukrownia w Tłumaczu miała sama zebrać odpowiednią ilość buraków²⁶⁸. Ostatecznie kartele austriackie i czeskie zlikwidowały cukrownię tłumacką i sprzedały różnym właścicielom. Lubomirski w latach 1904-1907 próbował przejąć cukrownię tłumacką. Udało mu się zgromadzić 65 akcjonariuszy, którzy byli gotowi zainwestować w zamkniętą fabrykę²⁶⁹, ale sprawa utknęła i plany związane z Tłumaczem zostały nie zrealizowane. Do sprawy reaktywowanie tej fabryki Lubomirski nigdy nikt nie wrócił. Prezes Lubomirski porzucił plan przejęcia cukrowni w Tłumaczu ok. 1907 r. najprawdopodobniej z powodu przeciągających się od 1903 r. walk dumpingowych z kartelami austriackimi i czeskimi, które były dla przeworskiej spółki wystarczającym wyzwaniem finansowym i nie chciał ryzykować utraty większej sumy pieniędzy na ryzykowną inwestycję.

²⁶⁶ CPAHU, F. 835/158, Dzienniki Andrzeja Lubomirskiego za 1904 r., k. 38, 46.

²⁶⁷ CPAHU, F. 835/687, Spis akcjonariuszy i sprawozdania cukrowni w Tłumaczu i cukrowni „Erka” w Poznaniu, List Henryka Klinkiewicza do Andrzeja Lubomirskiego z 30 marca 1904 r., k. 1.

²⁶⁸ CPAHU, F. 835/195, Listy od różnych osób lata 1899-1932, Notatka służbowa Andrzeja Lubomirskiego z 1904 r., k. 14.

²⁶⁹ Ibidem, Lista akcjonariuszy z 7 sierpnia 1907 r. k. 12.

Zachodnio-austriacki Kartel Cukrowniczy przyznał przeworskiej spółce cukrowej kontyngent w wysokości 190 000 q cukru na rynek wewnętrzny oraz 11 500 q cukru jako eksport na rynek węgierski. Andrzej Lubomirski przedstawił sprawozdania zarządu oraz własne efekty negocjacji. Kartel zaproponował wysoki kontyngent pod jednym warunkiem – GBATPC może produkować cukier w oparciu o buraki z własnych plantacji z brakiem możliwości kupna dodatkowego zapasu buraków²⁷⁰. Oczywiście, gdyby Lubomirski oraz zarząd przystaliby na takie warunki to plantacje spółki oraz ordynacji przeworskiej byłyby niewystarczające. Złe warunki atmosferyczne, gorszy sezon, mogły spowodować braki w surowcu. To miałyby wpływ na wykorzystanie kontyngentu, który nie mógłby zostać wyczerpany w takiej ilości. Prezes Lubomirski zdecydował wyjść z kontrpropozycją, a wręcz żądaniem, aby kartel uniemożliwił cukrowni w Łużanach powiększania własnego kontyngentu przez odkupowanie go od innych fabryk²⁷¹. Ostatecznie Austriacy uznali wysoki kontyngent przeworskiej spółki bez żadnych dodatkowych żądań²⁷². Walka na „froncie cukrowym” był tylko wycinkiem szerszej walki dumpingowej w Galicji. Z podobnymi problemami borykali się Edmund i Leon Zieleniewscy właściciele Zakładu Budowy Maszyn i Aparatury im. Ludwika Zieleniewskiego w Krakowie, którzy walczyli z fabrykami maszyn w Czechach i Austrii. Centralny Związek Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego we Lwowie reprezentowany przez Rogera Battaglię zawarł porozumienie z Centralnym Związkiem Przemysłowców Austriackich, zgodnie z którym polscy producenci uzyskali pierwszeństwo w zamówieniach publicznych w Galicji. W zamian CZGPF wszedł w skład Centralnego Związku Przemysłowców Austriackich²⁷³.

Natomiast Lubomirski musiał wyeliminować ostatecznie Czechów z rywalizacji. Ten przeciwnik ciągle był zagrożeniem z racji taryf przewozowych, które dla nich były niższe (wywóz z Czech i Moraw do Galicji) od galicyjskich. Wywóz towarów z Galicji, był dla rodzimych przedsiębiorców zagadnieniem problematycznym i nietanym. W 1907 r. pracując m.in. w komisji kolejowej Sejmu Krajowego (podobnie w Radzie Państwa w Wiedniu) starał się uzmysłowić problem taryf kolejowych, gdyż zbyt wysokie koszty obniżały rentowność przedsiębiorstw galicyjskich, zwłaszcza w sytuacji gdy przemysł dopiero rozwijał się. Przejmowanie prywatnych kolei jak Lwów-Belżec to tylko część zadań jakie należało według

²⁷⁰ APP, MTC, 570/52, II Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku. Rok 1905, LVII posiedzenie Rady Nadzorczej z 21 września 1906 r., k. 8.

²⁷¹ Ibidem.

²⁷² B. Mikulec, *Małopolskie...*, s. 44.

²⁷³ W. Saryusz-Zaleski, s. 184.

niego zrobić w utrzymaniu kontroli przewozowej²⁷⁴. Lubomirski prowadził tajne rozmowy z członkami rządu Austro-Węgierskiego w Wiedniu już w 1905 r. w kwestii podniesienia taryf przewozowych do Galicji, obniżając koszty transportu z Żuczki do cukrowni w Budach Przeworskich oraz z Bud Przeworskich do Czech i Moraw i innych krajów koronnych. Było to trudne zadanie, bowiem uderzało w interesy wszystkich gałęzi przemysłu austriackiego, czesko-morawskiego, węgierskiego etc. Ku zaskoczeniu współników, Lubomirski otrzymał nieoficjalnie informację, że taryfy przewozowe dla spółki przeworskiej zostaną obniżone w stosunku do cukrowni czesko-morawskich i austriackich. Wyższe taryfy wwozowe do Galicji miały chronić nie tylko przeworską spółkę, ale cały polski przemysł²⁷⁵. W 1905 r. uzyskano odpowiednie taryfy przewozowe, które miały z pewnością charakter ochronny. O te jakże istotne ulgi, Lubomirski zabiegał w latach 1898-1905 i zostały zwieńczone sukcesem za co oficjalnie podziękowali mu współnicy²⁷⁶. Lubomirski jako poseł do Sejmu Krajowego oficjalnie występował w kwestii taryf²⁷⁷. Z zachowanej z początku 1905 r. nie zapowiadało sukcesu. Ministerstwo Kolei w Wiedniu nie chciało zgodzić się na kolejne ustępstwa na rzecz interesów Lubomirskiego, a uzasadnienie brzmiało w następujący sposób: „*Uczynienie takiego wyjątku istotnie wywołało wielką burzę między rafinerami zachodnimi i tą burzą obecnie ministerstwo kolejowe motywuje odmowę zmian taryfowych na korzyść Przeworska*”²⁷⁸. W maju 1905 r., Battaglia zaznaczył, że po interwencjach prezesa, Ministerstwo zaczęło obniżać taryfy przewozowe. W pierwszej kolejności cukrownia w Chybie (najbliższa konkurencyjna cukrownia) na Śląsku Cieszyńskim, będąca własnością Towarzystwa Chropińskiego utraciło niską taryfę na przewóz buraków cukrowych z okolic Krakowa i Królestwa Polskiego²⁷⁹. Po miesiącu, Roger Battaglia napisał list do prezesa Lubomirskiego, w którym zapisał: „*Mam zaszczyt donieść, że znowu drogą osobistej interwencji [Księcia-Ł.Ch.] w Wiedniu przyspieszono pomyślne załatwienie sprawy znizienia taryfy na cukier surowy z Żuczki do Przeworska*”²⁸⁰.

²⁷⁴ Stenograficzne Sprawozdania z 3 sesji 8 periodu Sejmu Krajowego z roku 1907, t. I, Lwów 1907, s. 464-465.

²⁷⁵ APP, Akta Józefa Benbenka, sygn. 1522/29, Cukrownia. Ankiety i informacje o Cukrowni, s. 4-6.

²⁷⁶ APP, MTC, sygn. 570/51, I Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku 1894-1905, LII posiedzenie Rady Nadzorczej z 5 kwietnia 1905 r., k. 287.

²⁷⁷ Protokoły z III sesji VIII periodu Sejmu Krajowego w roku 1907, t. I, Lwów 1907, s. 2.

²⁷⁸ CPAHU, F. 835/633, Materiały Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku, t. VIII, List Rogera Battagli do Andrzeja Lubomirskiego z 7 lutego 1905 r., k. 94-95.

²⁷⁹ Ibidem, List Rogera Battagli do Andrzeja Lubomirskiego z 14 maja 1905 r., k. 110.

²⁸⁰ Ibidem, List Rogera Battagli do Andrzeja Lubomirskiego z 24 czerwca 1905 r., k. 115.

Od 1905 r. do 1913 r. cukrownia w Budach Przeworskich była się monopolistką w Galicji. Na terenie Bukowiny cukrownia w Żuczce funkcjonowała z konkurencyjną fabryką w Łużanach. Jednak w źródłach nie można odnaleźć już jakichkolwiek wzmianek o cukrowni w Łużanach. Najprawdopodobniej nie była to już tak agresywna konkurencja jak w latach 1903-1904. Nikt łącznie z prezesem Andrzejem Lubomirskim nie poruszał sprawy konkurencji z wrogimi kartelami. Aczkolwiek nie oznaczało to, że co jakiś czas konkurencja nie przybierała na sile, ale nie odgrywała już aż tak wielkiej roli. W 1906 r. przeworska spółka cukrowa weszła w skład Zachodnio-austriackiego Kartelu Cukrowniczego na uprzywilejowanych warunkach z kontyngentem w wysokości 190 000 q cukru²⁸¹.

Był to bezsprzecznie wielki sukces przede wszystkim Andrzeja Lubomirskiego, który dzięki swojemu zaangażowaniu w pracę fabryki oraz swojej pozycji w Wiedniu był w stanie obronić interesy przed nieuczciwą i agresywną konkurencją. Niestety nie można powiedzieć, że sukces nie został okupiony stratami, które były widoczne. Józef Benbenek w swoich zapiskach i wspomnieniach nazwał walkę z kartelem mianem „Wielkiej Wojny”, która przyniosła straty 5 640 000 k w latach 1903-1904²⁸². Z racji poniesionych kosztów, Lubomirski musiał odłożyć na bok projekt budowy Cukrowni „Podole” w Tarnopolu oraz całkowicie zrezygnować ze wznowienia pracy cukrowni w Sędziszowie Małopolskim. W 1904 r. po uzgodnieniu szczegółów operacji sprzedaży nieczynnej cukrowni sędziszowskiej zdecydował się sprzedać kilku osobom, tak by w przyszłości nikt nie był w stanie uruchomić tam produkcji jak to miało miejsce w Tłumaczu. 28 kwietnia 1904 r. sprzedano hale produkcyjne, magazyny oraz tor kolejowy kupcom żydowskim: Natanowi (?), Majerowi Löw z Sędziszowa Małopolskiego, Józefowi i Salomonowi Schönblum z Rzeszowa, Izaakowi i Jakubowi Thun z Przemyśla²⁸³. Śmierć matki, Cecylii Lubomirskiej 23 lipca 1904 r. kolejnym zmartwieniem w tym trudnym roku²⁸⁴. Nie mniej jednak, Andrzej Lubomirski powstrzymał konkurencję i wywalczył przestrzeń rynkową, a cukrownie w Budach Przeworskich w Galicji i Żuczce na Bukowinie mogły swobodnie rozwijać się.

²⁸¹ B. Mikulec, *Małopolskie...*, s. 44.

²⁸² APP, Akta Józefa Benbenka, sygn. 1522/29, Cukrownia. Ankiety i informacje o Cukrowni, s. 6.

²⁸³ APP, MTC, sygn. 570/87, Karty dotyczące kupna cukrowni w Górze Ropczyckiej i Sędziszowie od Róży z hr. Potockiej ks. Radziwiłłowej i Zofii z hr. Potockich hr. Tarnowskiej 1897-1899, Umowa kupna-sprzedaży parceli w Górze Ropczyckiej pod nazwą Cukrownia hr. Artura Potockiego w Sędziszowie z 28 kwietnia 1904 r., k. 46.

²⁸⁴ *Słyszę u mamy krzyk Rózi. Lecę, wskutek ataku serca konanie. Około 15 min. po północy biednej Mamie sam oczy zamknąłem. Zostajemy w modlitwach do ½ 2*, CPAHU, F. 835/158, Dzienniki Andrzeja Lubomirskiego za rok 1904, k. 104.

Fabryki cukru w Budach Przeworskich oraz Żucze przetrwały dzięki zaangażowaniu Lubomirskiego nie tylko w proces produkcji i sprzedaży, ale również w zdobyciu surowca, który nie był wystarczająco rozpowszechniony wówczas w Galicji. W latach 1904-1913 obszar uprawy buraków cukrowych wynosił ok. 4,2% powierzchni wszystkich upraw. Rolnicy skłaniali się raczej w stronę zbóż (pszenica, żyto, jęczmień, owies) i ziemniaków²⁸⁵. Dlatego od początku działalności na płaszczyźnie cukrownictwa, czyli od 1894 r., Lubomirski, prowadził okrojona na szeroką skalę agitację buraczaną. Nie poprzestał na rozwoju plantacji buraków na terenie ordynacji przeworskiej (nie wspominając o rozwoju kolei, w tym kolejki wąskotorowej Przeworsk-Dynów), ale szukał również dostawców wszędzie tam gdzie było to możliwe. Próbował uświadamiać rolników w wioskach, co mogą zyskać przez uprawę buraków cukrowych. Wspominał m.in. o wpływie produkcji cukru na kulturę rolną, na produkcję nawozów sztucznych czy poprawę zdrowia bydła poprzez dodawanie wywarów do paszy lub wytlóków – co zostało wspomniane we wcześniej. Do tych kampanii wykorzystywał swoich współpracowników jak Jan Mycielski, dyrektor generalny ordynacji przeworskiej oraz Jerzy Turnau z Mikulic, który stworzył z polecenie Lubomirskiego stację hodowli nasion. Lubomirski wyznaczał tematy do przedstawienia chłopom i omawiał strategię agitacyjną²⁸⁶. Prezes spółki zlecał Turnauowi organizowanie kółek rolniczych, w ramach których miano szukać i zbierać plantatorów chętnych do dostarczania surowca do cukrowni²⁸⁷. Lubomirski stosował niekiedy mniej wyszukane metody, ale skuteczne, czyli podbieranie plantatorów innym cukrowniom. W tym wypadku zdarzało się to na Bukowinie, gdzie prezes Lubomirski nieraz proponował wyższe ceny za buraki tamtejszym plantatorom cukrowni w Łużanach. W każdym razie nie można ukryć, że Lubomirski łamał (z pewnością robiła to cukrownia w Łużanach) postanowień układu o podziale wpływów na Bukowinie. Przykładowo w 1906 r. zakontraktował plantacje Alfreda Doschota dla Żuczki²⁸⁸. W wypadku konkurencji w tej części Austro-Węgier należy dodać, że prezes Lubomirski zrealizował kolejny z kolei postulat sprzed lat postawiony społeczeństwu galicyjskiemu przez Tadeusza Rutowskiego. Obok stworzenia solidnych podwalin pod polski przemysł cukrowniczy i instytucje wspierające polski kapitał, książę prezes – co prawda nie

²⁸⁵ P. Franaszek, *Produkcja roślinna w Galicji doby autonomicznej*, Kraków 1995, s. 40-41.

²⁸⁶ CPAHU, F. 835/634, Materiały dotyczące Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, t. IX, List Jerzego Turnaua do Andrzeja Lubomirskiego z 27 lutego 1905 r., k. 46

²⁸⁷ Ibidem, List z 29 stycznia 1904 r., k. 40.

²⁸⁸ CPAHU, F. 835/635, Materiały dotyczące Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, t. X, List Alfreda Doschota do Andrzeja Lubomirskiego z 23 stycznia 1906 r., k. 1-2.

w pełni – zniwelował wpływy czeskie na Bukowinie. W 1883 r. sugerował ekspansję polskiego cukru skierować na Bukowinę, a następnie do Rumunii, gdzie rynek cukrowy opanowali Czesi²⁸⁹. W tym wypadku ostatecznie udało się podzielić rynek między cukrownię w Żuczce i w Łużanach, a przeworskie produkty pojawiły się także w Jassach, Bukareszcie i Konstancy.

Wraz z obroną interesów cukrowych, pomijając inicjatywy kolejowe oraz społeczne, Lubomirski starał się skupić nad poprawą sytuacji wewnątrz fabryk. Z jego inicjatywy między parkiem pałacowym a cukrownią w Budach Przeworskich wybudowano osiedle mieszkań robotniczych i urzędniczych. Podobnie jak w przypadku ordynacji, robotnicy stali i ich rodziny mieli prawo do mieszkań służbowych oraz pomocy medycznej. Pracownicy umysłowi i fizyczni oprócz płac mogli liczyć dodatkowo na świadczenia w naturze w postaci: cukru, bezpłatnych mieszkań, opału, prądu, ogródek, podatki osobisto-dochodowe²⁹⁰.

Kolejna rzecz to cukrownia w Żuczce, które przynosiła dotychczas straty. W sezonie 1905/1906 mimo faktu, że cukrownia ta przerobiła więcej (828 935 q) buraków cukrowych niż cukrownia w Budach Przeworskich – 744 600 q, jednak różnica się zminimalizowała, ponieważ bukowińskie buraki były chore tj. 21 000 q., a znaczna część, która nadawała się do przeróbki była niskiej jakości. Członek rady nadzorczej Antoni Misiągiewicz, uważał, że to wina nierzetelnych plantatorów bukowińskich, a mogli ich zmotywować obniżką cen. Józef Grabski, wiceprezes rady nadzorczej, poparł ideę obniżki cen za buraki²⁹¹. Andrzej Lubomirski widział sprawę nieco inaczej, ponieważ obawiał się wznowienia nie tak dawno zakończonej wojny z kartelami. Dlatego obniżka cen za buraki nie wchodziła w grę. Faktycznie, kwestie sporne z cukrownią w Łużanach wróciły w 1907 r. w związku z podziałem plantacji między swoimi wpływami. Dyrektor generalny, prezes zarządu Antoni Gosiewski otrzymał zadanie wyjaśnienia całej sprawy z konkurencyjną cukrownią. Była to ostatnia rzecz poruszona przed wybuchem wojny w sprawie sporu z kartelami. Lubomirski nie ukrywał zadowolenia z pomyślnej kampanii cukrowej w roku 1906/1907, podczas której przerobiono w sumie 1 361 584 q buraków w obu cukrowniach, mniej niż we wcześniejszym sezonie, ale zyski były wysokie – 907 322 k czystego zysku²⁹². Co jakiś czas z powodu gorszej pogody, zbiory były niższe, produkcja malała a z tym i zyski, ale sytuacja wyglądała coraz lepiej,

²⁸⁹ T. Rutowski, s. 104.

²⁹⁰ B. Mikulec, *Małopolskie...*, s. 59.

²⁹¹ APP, MTC, sygn. 570/52, II Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku. Rok 1905, LV posiedzenie Rady Nadzorczej z 20 lutego 1906 r., k. 1-3.

²⁹² Ibidem, LVII posiedzenie Rady Nadzorczej z 28 listopada 1907 r., k. 21.

a cukrownie w Żuczce przestała przynosić straty. W 1908 r. doniesiono Lubomirskiemu, że zysk z samej cukrowni w Żuczce to już 787 610 k 98 h²⁹³. Jednak to cukrownia „matka” czyli w Budach Przeworskich przynosiła większe zyski, mimo, że jej dobowy przerób wynosił 8 672 q, a w Żuczce 10 515 q²⁹⁴. Sezon 1911/1912 był najlepszym w okresie galicyjskim, ponieważ czysty zysk sięgnął 2 518 965 k, aczkolwiek milionowy zyski pojawiły się już w 1909, 1910 i 1911 r. W porównaniu do sezonu 1905/1906 to tylko 226 696 k. W 1912 r. była rekordowa produkcja spółki, która przedstawiała się następująco: 244 997 q cukru surowego i 212 307 q rafinady. Poprawa sytuacji była związana z dobrą koniunkturą, pogodą oraz również podniesieniem przez kartel kontyngentu do 220 000 q cukru w 1911 r.²⁹⁵. Dzięki staraniom Lubomirskiego, spółka zaangażowała się w budowy okolicznych dróg, kolei Przeworsk-Dynów (przeznaczono na to 90 000 k). Ponadto udało się wynegocjować możliwość sprowadzania surowca z Rumunii i Rosji w 1911 r.²⁹⁶. W tym czasie podprzeworska fabryka zatrudniała 250 robotników, a w sezonie nawet 1137 osób²⁹⁷. Jednak nadal było za mało plantacji przez co fabryki nie mogły wykorzystać w pełni możliwości produkcyjnych. Inna kwestia to ówczesne spożycie cukru w Galicji. W latach 1901-1913 wzrosło z 4,6 kg do 7,9 kg (średnio na jedną rodzinę) w skali roku. Było to bardzo niewiele w zestawieniu z Niemcami – 21 kg, Francją – 22 kg, Austro-Węgrami – 13 kg²⁹⁸. W latach 1905-1912 produkcja cukrowni w Budach Przeworskich (bez Żuczki) wytwarzała 100% galicyjskiego cukru.

Osiągnięcia Andrzeja Lubomirskiego i jego współpracowników nie umknęły uwadze innych. Kazimierz baron de Vaux (1867-1924)²⁹⁹ podjął inicjatywę założenia nowej spółki cukrowej (Towarzystwo Akcyjne „Chodorów”) i budowy cukrowni w Chodorowie. Baron

²⁹³ Ibidem, LVIII posiedzenie Rady Nadzorczej z 22 lutego 1908 r., k. 30.

²⁹⁴ B. Mikulec, *Małopolskie...*, s. 49.

²⁹⁵ Ibidem, s. 46, 53.

²⁹⁶ APP, MTC, sygn. 570/52, II Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku. Rok 1905, LXII posiedzenie Rady Nadzorczej z 28 listopada 1907 r., k. 21, LXXVIII posiedzenie Rady Nadzorczej z 26 listopada 1911 r., k. 73.

²⁹⁷ B. Mikulec, *Małopolskie...*, s. 58.

²⁹⁸ B. Mikulec, *Małopolskie...*, s. 61.

²⁹⁹ Rodzina de Vaux pochodziła z Lotaryngii i przybyła do Austrii w XVIII w. Rodzina o tradycjach oficerskich. Kazimierz de Vaux ur. w 1868 r., syn Karola i Elżbiety Lanckorońskiej, po której odziedziczył dobra w Chodorowie (ok. 60 km na południowy wschód od Lwowa), T. Just, *Rodzina de Vaux. O historii rodziny i jej archiwum w zbiorach Austriackiego Archiwum Państwowego*, [w:] *Karol Lanckoroński i jego czasy. Varia.*, red. A. Ziemiańska, Wiedeń 2015, s. 52-53.

został prezesem Rady Nadzorczej, a inż. Stanisław Kremer³⁰⁰, wybitny cukrownik, dyrektorem generalnym spółki i to dzięki niemu m.in. cukrownia chodorowska szybko rozpoczęła produkcję. Była to inicjatywa, z którą Lubomirski nie miał nic wspólnego. Na początku 1912 r. prace budowlane były już zaawansowane. Baron de Vaux miał o wiele łatwiej, niż Andrzej Lubomirski, ponieważ mógł liczyć na polski kredyt inwestycyjny w Banku Przemysłowym (którego współtwórcą był przeworski ordynat). W 1913 r. fabryka była już gotowa i ruszyła produkcja³⁰¹. Jak się okazuje w zachowanych źródłach przeworskiej spółki cukrowej, Lubomirski był zainteresowany inicjatywą de Vaux. Ciekawą rzeczą jest fakt, że prezes Lubomirski nie był zaniepokojony nową, konkurencyjną fabryką, wręcz przeciwnie, był zadowolony. Przyznał sam, że gdyby nie jego inicjatywa przemysłowa, cukrownia w Chodorowie nie miałaby szans na jakikolwiek start. W marcu 1912 r. uzyskał akceptację współpracowników na rozmowę z Kazimierzem de Vaux, prezesem chodorowskiej spółki cukrowej. Ponadto Lubomirski zdał relację z rozmów w Banku Przemysłowym, który przekonywał o konieczności wsparcia cukrowni w Chodorowie³⁰². Antoni Gosiewski osobiście podczas kolejnego posiedzenia rady nadzorczej nie ukrywał niezadowolenia z postępowania Lubomirskiego względem cukrowni w Chodorowie, która odebrała cukrowni w Budach Przeworskich kilku majstrów, inżynierów i robotników. Jak wytłumaczył to Lubomirskiemu, nie wiadomo, ponieważ nie zostało to zaprotokołowane. Prezes zaznaczył, że porozumiał się z pełnomocnikiem barona de Vaux w kwestii idei budowy kolejnych polskich cukrowni w Galicji i o tym rozmawiali w Banku Przemysłowym³⁰³. Jaki interes miał Lubomirski w popieraniu cukrowni w Chodorowie? Był udziałowcem nowej cukrowni? Nie można tego ani potwierdzić, ani odrzucić, ponieważ dotychczasowa analiza źródeł nie odnotowała tego faktu. Protokoły przeworskiej spółki również nie potwierdzają jej udziału w tym interesie. Jedynie głos Antoniego Gosiewskiego daje do zrozumienia, że akcjonariusze nie byli z tego zaangażowania prezesa zadowoleni, jednak jego działania pokrywały się z jego wcześniejszymi deklaracjami popierania rozwoju

³⁰⁰ Stanisław Kremer (1876-1935), inżynier chemii, dyrektor generalny oraz wiceprezes Towarzystwa Akcyjnego „Chodorów”. Został pochowany na cmentarzu Rakowickim, A. M. Dancewicz, *Chodorów i chodorowianie. Opowieść o losach miasta i jego mieszkańców*, Warszawa 2004, s. 107.

³⁰¹ A. M. Dancewicz, *Chodorów...*, s. 105.

³⁰² APP, MTC, sygn. 570/52, II Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku. Rok 1905, LXXIX posiedzenie Rady Nadzorczej z 19 i 20 marca 1912 r., k. 81.

³⁰³ APP, MTC, sygn. 570/52, II Księga uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku. Rok 1905, LXXX posiedzenie Rady Nadzorczej z 9 lipca 1912 r., k. 83, 85.

przemysłu, organizację takich towarzystw jak Centralne Związki Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego czy Ligę Pomocy Przemysłowej. Natomiast należy zwrócić uwagę, że Lubomirski miał wyjątkowo dobrą pozycję w spółce, w której udział się wzmacniał nie tylko finansowo, ale również jako *primus inter pares*, a inni po prostu ostatecznie ustępowali mu. Nawet po uruchomieniu cukrowni w Chodorowie, przeworska spółka produkowała 75,8% galicyjskiego cukru. Nowa konkurencyjna cukrownia nie mogła zaszkodzić spółce Lubomirskiego. Cukrownia w Chodorowie, jedna z największych w całej monarchii, nie otrzymała wysokiego kontyngentu i brakowało jej surowca. Wybuch I wojny światowej zahamował jej szybki rozwój zarówno Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego „Przeworsk” oraz Towarzystwa Akcyjnego „Chodorów”³⁰⁴. Uprawa buraków cukrowych również nie należała do bardzo rozpowszechnionej. Według obliczeń Franciszka Bujaka, powierzchnia upraw buraków wynosiła ok. 5 tys. ha z tendencją wzrostową. Znaczną przewagę w tej liczbie miały obszary dworskie, a tylko 1/10 uprawiali włościanie z centralnej i wschodniej Galicji. Spowodowane to było brakiem odpowiedniego przygotowania uprawiania ziemi pod buraki cukrowe. Większość plantacji znajdowała się w powiatach: przeworskim, jarosławski i tłumackim. Według Bujaka, z całej powierzchni ziemi nadającej się do tej kultury, tylko 3% było wykorzystywane pod ten surowiec. Powierzchnia pod uprawę w Galicji miała wynosić 225 tys. ha, z której mogło korzystać 40 cukrowni³⁰⁵. Oczywiście, w założeniu, że te cukrownie nie osłabiały się wzajemnie, na czym skorzystałby konkurencyjni producenci spoza Galicji, przykładowo z Czech, Austrii lub Węgier. Wielką korzyścią w Galicji była możliwa rejonizacja, czyli możliwość przydzielania własnej dostawy z danego terytorium pewnej cukrowni, bez ryzyka wyniszczającej konkurencji. W Czechach i na Morawach rejonizacja była zakazana, ponieważ gęsto rozsiane fabryki na terenie niewielkiego kraju, mogłyby ze sobą konkurować³⁰⁶. Kompletnie oddzielną kwestią jest, czy popyt na cukier w Galicji do tego stopnia był wysoki, aby uruchamiać tyle fabryk. W dalszym ciągu cukier był towarem droгим, a dla wielu mieszkańców Galicji produktem luksusowym.

W listopadzie 1913 r., Towarzystwo Chropińskie próbowało znaleźć GBATPC po raz kolejny sprzymierzeńca. Tym razem proponowali spółce (przy okazji również Lubomirskiemu) wspólny zakup dwóch cukrowni: w Wiedniu i nowopowstałej w Kryszczatyku nad Dniestrem nieopodal Zaleszczyk (po stronie bukowińskiej). Walne

³⁰⁴ B. Mikulec, *Małopolskie...*, s. 113.

³⁰⁵ F. Bujak, s. 307.

³⁰⁶ Ibidem.

Zgromadzenie Akcjonariuszy wyraziło chęć kupna i wejście we współpracę, a prezes zdecydował się spełnić to życzenie³⁰⁷. Do tematu nigdy nie wrócono, ponieważ na przełomie lipca i sierpnia 1914 r. wybuchła wojna światowa. Należy przyjąć, że nawet nie zdążono dobrze pochylić się nad szczegółami całej współpracy, a rzeczywistość po 1918 r. wyglądała zdecydowanie inaczej.

Andrzej Lubomirski nie zrezygnował z budowy cukrowni w Tarnopolu. W 1912 r. wrócił do tego pomysłu oznajmiając to swoim współpracownikom jak i okolicznej prasie: *„Na liczne pytania ze strony kół interesowanych podaję niniejszem do wiadomości, że Przeworskie Towarzystwo cukrownicze zamierza istotnie przystąpić w najbliższym czasie do rozszerzenia swojego przedsiębiorstwa przez budowę jednej, względnie dwóch nowych cukrowni we wschodniej części kraju. Obecnie toczą się w tym kierunku rokowania ze stronami interesowanymi na zasadach współdzielczych, celem zapewnienia plantatorom buraków jak największych korzyści, jakie wyniknąć powinno dla nich z przystąpienia do naszego Towarzystwa [...]”*³⁰⁸. Nie wszyscy byli pewni sukcesu nowego pomysłu prezesa Lubomirskiego. Pojawiły się głosy, że najlepszym rozwiązaniem na transport buraków do fabryki będzie droga wodna rzeką Dniestr, a wymagałoby sporych kosztów na regulację rzeki i budowę stacji załadunkowych. Kolejna rzecz to cukrownia Chodorowie, która odebrałaby uruchomienie Cukrowni „Podole” w Tarnopolu jako próbę wyeliminowania jej z rynku galicyjskiego³⁰⁹. Sugerowano Lubomirskiemu, że jest to szansa do fuzji ze spółką barona de Vaux z Chodorowa, co w przyszłości mogłoby zaowocować zniwelowaniem zagrożenia ze strony cukru austriackiego i czeskiego. Z drugiej strony pojawiły się głosy mające na celu odciążenie Lubomirskiego od jego planów budowy nowej cukrowni, przede wszystkim ze względu na ciągle pojawiający się nowy, tańszy cukier zagraniczny, co groziło stratami finansowymi dla przeworskiej spółki cukrowej. Dlatego sugerowano wejście w fuzję z cukrownią chodorowską, a prognozowany termin budowy cukrowni „Podole” na 1913 r.³¹⁰. W lutym 1912 r. pojawiła się oferta firmy budowlanej Przedsiębiorstwo Karol Meissner i Piotr

³⁰⁷ MP, sygn. MP-DA-104, Protokoły Walnych Zgromadzeń od 1894 do 1929 Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” Spółki Akcyjnej w Przeworsku, Protokół z 29 listopada 1913 r., k. 25.

³⁰⁸ CPAHU, F. 835/682, Materiały dotyczące założenia w Galicji Wschodniej nowych cukrowni: w Hluboczku Wielkim, Jezupolu i Czortkowie (projekty, deklaracje subskrypcji akcji i inne), t. I, list Lubomirskiego Andrzeja do nieznanej osoby z 6 lutego 1912 r., k. 24.

³⁰⁹ Ibidem, List do Lubomirskiego Andrzeja od nieznanej osoby z 21 kwietnia 1912 r., k. 51, 69.

³¹⁰ CPAHU, F. 835/682, Materiały dotyczące założenia w Galicji wschodniej nowych cukrowni: w Hluboczku Wielkim, Jezupolu i Czortkowie (projekty, deklaracje subskrypcji akcji i inne), t. I, List od nieznanej osoby do Andrzeja Lubomirskiego z 30 grudnia 1911 r., k. 33-34.

Domaszko ze Lwowa na budowę tej cukrowni³¹¹. Projektowana cukrownia miała zostać wybudowana w okolicach stacji kolejowej Psary na linii kolejowej Tarnopol-Chodorów³¹². Pojawił się także pomysł budowy cukrowni nie w Tarnopolu, a w Przemyślanach³¹³. Projekt cukrowni „Podole” nadal pozostawał tylko w zamyśle Andrzeja Lubomirskiego, wojna światowa, która rozpoczęła się w 1914 r. zmusiła go do porzucenia tego celu.

2.4. Myśl Andrzeja Lubomirskiego o polskim przemyśle

Ordynat przeworski i prezes spółki cukrowej nigdy nie był znaczącym twórcą myśli ekonomicznej, nie pozostawił po sobie wielu istotnych publikacji. Jan Wnęk w swojej publikacji *„Rozwój ideologii przemysłowej w Galicji 1866-1918”*, wymienił grupę przemysłowców, których zaliczył do ideologów uprzemysłowienia, a wśród nich także Andrzeja Lubomirskiego, nie jako publicystę, ale praktyka, który osiągnął rzeczywisty sukces w swojej pracy w parlamencie w Wiedniu, Sejmie Krajowym we Lwowie oraz w swoich inwestycjach w ordynacji przeworskiej, cukrownictwie, pozostałych fabrykach oraz innych spółkach³¹⁴. W jego mniemaniu do najważniejszych publicystów należy zaliczyć Stanisława Szczepanowskiego i Tadeusza Rutowskiego, których prace wywołały poruszenie w Galicji. Te publikacje znał także Andrzej Lubomirski, co utwierdza nas w tym, że przeworski ordynat posiadał pewną wiedzę o brakach w polityce krajowej.

Na forum Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego we Lwowie 23 marca 1901 r. apelował do zgromadzonych o zaangażowanie w rozwój przemysłu w Galicji, zwłaszcza cukrowniczego. Jak już wspomniałem, Lubomirski nie był autorem artykułów o wielkiej wartości naukowej, ani niezwykle istotnych przemówień. Nie było ich wiele. Jednak ten artykuł, który został stworzony w oparciu o referat, który został wygłoszony na zgromadzeniu tegoż Towarzystwa, był streszczeniem myśli i planów Andrzeja Lubomirskiego w kwestii przemysłu. Znał dobrze artykuły Stanisława Szczepanowskiego i Tadeusza Rutowskiego na temat stanu gospodarki w Galicji. W jego przekonaniu: *„Kraj nasz, od natury wyposażony w ziemię poniekąd lepszą od ziemi w tych krajach przyległych, stoi wśród nich pod względem*

³¹¹ CPAHU, F. 835/683, Materiały dotyczące założenia w Galicji Wschodniej nowych cukrowni: w Hłuboczku Wielkim, Jezupolu i Czortkowie (oferty na budowę cukrowni, korespondencja i inne), t. II, List do Lubomirskiego Andrzeja od Piotra Domaszki z 9 lutego 1912 r., k. 2.

³¹² Ibidem, list Piotra Domaszki do Andrzeja Lubomirskiego z lutego 1912 r., k. 33.

³¹³ CPAHU, F. 835/682, Materiały dotyczące założenia w Galicji wschodniej nowych cukrowni: w Hłuboczku Wielkim, Jezupolu i Czortkowie (projekty, deklaracje subskrypcji akcji i inne), t. I, list Stanisława Rybickiego do Andrzeja Lubomirskiego z 31 stycznia 1912 r., k. 26.

³¹⁴ J. Wnęk, *Rozwój ideologii przemysłowej w Galicji 1866-1918*, Warszawa 2015, s. 57.

kultury buraków niby oaza. Na wschód, zachód, a i południe nawet (bo i na Węgrzech przemysł cukrowniczy rośnie) otoczona jest Galicja krajami, które przemysł ten u siebie do najwyższego stopnia rozwinęły. Cukrownictwo stało się tam podstawą kolosalnego rozwoju ekonomicznego, że my w porównaniu z tymi krajami stoimy po prostu jako zero”³¹⁵. Zwrócił uwagę, że zubożenie społeczeństwa i długi brały się z niewłaściwego dysponowania surowcami rodzimymi, które były sprzedawane po niskich cenach do Austrii i Czech, tam przerabiane, a następnie produkty pochodzące z tych surowców były sprzedawane po wysokich cenach w Galicji. Brak przemysłu przetwórczego powodował, że nikt nie mógł czerpać zysków z galicyjskich surowców, między innymi z uprawy roli. Tadeusz Rutowski był dla niego najbliższy myślą, gdyż ten polityk poświęcił dużo miejsca przemysłowi cukrowemu: „Kwestya cukrownicza, należała do przesądzonych u nas, do osądzonych w opinii kraju, więc do zarzuconych, jako czcza i bez przyszłości dla nas. W przekonaniu naszym, osądzoną ona została bez znajomości sprawy, na zasadzie uogólnienia pojedynczych faktów”³¹⁶.

Istotne jest porównanie Czech do Galicji. Lubomirski w swoim referacie zwrócił uwagę na dysproporcję w powierzchni ziemi uprawnej (Galicja 3 799 000 ha, Czechy 2 625 000 ha): „rezultat ostatniego spisu ludności, okazuje, że Galicja ma największy przyrost ludności w pośród innych krajów monarchii, z wyjątkiem okolic Wiednia. Wskazuje to, że Galicja musi pracować nad tym, a żeby z kraju wyłącznie rolniczego stać się powinna koniecznie krajem rolniczo-przemysłowym”³¹⁷. Według jego dociekań i analiz, samo uprawianie choćby tylko sezonowe co kilka lat, poprawi żyzność ziemi do tego stopnia, że podniesie coroczne plony. „Dostatecznym to dowodem, że produkcja wynikająca z cukrownictwa jest po prostu naddatkiem ogólnej produkcji krajowej, czystym nabytkiem dla kraju, i że kraj, produkujący znaczną ilość cukru nie zmniejsza przy tym ilości produkcji innych płodów rolniczych. [...] Są zarzuty, a raczej obawy, że uprawa buraków powiększy koszty robocizny. [...] Ja z mego stanowiska jedno na to odpowiem: uważam za wielką korzyść, jeżeli koszt robocizny przy odpowiednim wzroście produkcji, się powiększa. Jeżeli robotnik więcej zarabia, jest to zarówno z wielką korzyścią robotnika jak i właściciela”³¹⁸. Lubomirski chciał się odnieść do właścicieli ziemskich i innych przedsiębiorców, którzy niechętnie eksperymentowali w uprawie nowych odmian roślin, a jeżeli to robili to stawiali na

³¹⁵ A. Lubomirski, *O potrzebie cukrownictwa w Galicyi*, op. cit., Lwów 1912, s. 12

³¹⁶ T. Rutowski, *Przemysł cukrowniczy...*, op. cit., s. VIII.

³¹⁷ A. Lubomirski, *O potrzebie cukrownictwa...*, s. 9-10.

³¹⁸ Ibidem, s. 11.

minimalne płace dla robotników, by jak to oni oceniali zwiększyć swój zysk, co w przekonaniu Lubomirskiego było zjawiskiem złudnym. Przekonanie najczęściej prowadziło do strat w perspektywie lat gdy nie inwestowano zarówno w robotników jak i narzędzia pracy. Niekiedy wyliczenia mogą się wydawać abstrakcyjne. Przykładowo, Lubomirski obliczył, że w Czechach, powierzchnia upraw buraczanych zajmowały 150 300 ha powierzchni, co w jego przekonaniu, gdyby Galicja posiadała plantacje o podobnej powierzchni powinna mieć 130 cukrowni. W podliczeniu terenu Moraw, gdzie było 55 fabryk cukru, Galicja powinna wybudować 165 tego typu fabryk³¹⁹. Trudno ocenić na ile te założenia byłyby możliwe w realizacji. Chociażby kwestia plantacji, czy ta powierzchnia gwarantowałaby odpowiednią ilość surowca do dalszej produkcji? Wszystko zależało od pogody, która mogła wpłynąć na jakość plantacji, a w takich wypadkach najlepszym wyjściem był import pewnej ilości surowca z zagranicy lub innej części monarchii.

Księżę ordynat i prezes spółki cukrowej zawarł oficjalnie powody powołania spółki. Dla niego inicjatywa cukrowa w Galicji była początkiem walki nie tylko o przemysł cukrowy, ale o polski przemysł jako taki, co należy przytoczyć w tym cytacie: *„Towarzystwo przeworskie, mające na celu budowanie fabryk cukru w kraju, było w pierwszym rzędzie powołane do tego, ażeby przy pierwszej sposobności istniejące cukrownie prywatne nabyć, pewną ilość akcji rozdzielić pomiędzy właścicieli ziemskich i tak dalej całą akcję w drodze stowarzyszenia skoncentrować. Jednak nie tak zapatrywali się na to właściciele fabryk zachodnich. W chwili gdy druga cukrownia prywatna, Thumacz, szła na licytację, Towarzystwo było dopiero w początkach istnienia i nie mogło się od razu zbytnio angażować, zwłaszcza wobec rozlicznych trudności”*³²⁰. Posiedzenia rady nadzorczej spółki oraz zarządu były tajne i jakiegokolwiek nie mogły wychodzić na zewnątrz. Jednak gdy Lubomirski wygłaszał swój referat w 1901 r. sytuacja przeworskiej spółki jeszcze się nie wyjaśniła, a zależało mu na tym, aby jak najwięcej osób zrozumiało powagę sytuacji i wsparło inwestycje przemysłowe w Galicji. Dlatego utajnianie pewnych problemów traktując je jako wewnętrzną sprawę spółki uważał za zgubną.

Natomiast przechodząc do dalszej analizy, Lubomirski, opisuje w skrócie problem tłumackiej fabryki, kiedy zachodnioaustriackie kartele przysłały swojego przedstawiciela, który miał wysądować u Lubomirskiego oraz jego współpracowników, czy myślą o przejęciu tej wschodnio-galicyskiej cukrowni. Gdy ten reprezentant otrzymał informację, że

³¹⁹ Ibidem, s. 11-12.

³²⁰ Ibidem, op. cit., s. 24-25.

Towarzystwo przeworskie nie chce przejąć tej cukrowni, tylko zależy jemu, żeby „Tłumacz” pozostał neutralną fabryką, odpowiedział Lubomirskiemu, że za jakiś czas fabryka tłumacka zostałaby jemu tj. Lubomirskiemu odstąpiona. Jednak: *„w kilkanaście dni potem, tenże reprezentant fabryk skartelowanych, spotkawszy się z reprezentantem Przeworska oświadczył ironicznie, że nie inny był cel zakupu fabryki Tłumackiej, jak tylko, by szowinistyczne narodowe zapędy Towarzystwa przeworskiego trzymać na uwięzi. Szowinizmem więc nazywa się, jeżeli towarzystwo rolników pracuje nad wzbudzeniem przemysłu rolniczego. To doświadczenie otworzyło Towarzystwu przeworskiemu oczy; dowiedziano się, z czym wypada się liczyć”*³²¹. Wszelkie przejawy inicjatywy gospodarczej były pacyfikowane przez stronę austriacką, która traktowała to jako zamach na jej pozycję na rynku zbytu jakim była Galicja – tak pisał sam Tadeusz Rutowski³²². Stanisław Szczepanowski, twórca polskiego przemysłu naftowego również nie zgadzał się z polityką galicyjską, która stała na stanowisku nie wtrącania się w sprawy przemysłu³²³. Lubomirski wierzył, że Galicja i Bukowina to były dwie krainy, które miały wystarczający potencjał do budowy własnego przemysłu i stać się przykładem dla całego narodu w dążeniach do własnych inicjatyw gospodarczych. Lubomirski w swoim artykule zaakcentował: *„nie podlega żadnej absolutnej wątpliwości, że Galicja z Bukowiną stanowią ekonomicznie najzupełniejszą jedność; oba kraje są niejako kolonie i oba też jako takie przez inne kraje monarchii są traktowane i nazywają je też „Hinterländer”*³²⁴ (co w polskim tłumaczeniu oznacza zaplecze kraju – tłum. Ł. Ch.). Kończąc napisał istotne słowa: *„Nie robię tu propagandy na rzecz akcjonariuszy, ale podnieść muszę wrażenie, że uważam wspieranie tego Towarzystwa przez przystąpienie z akcjami za czyn patriotyczny”*³²⁵. W tym miejscu można odnieść wrażenie, że książkę Lubomirski patrzył przede wszystkim przez pryzmat swoich partykularnych interesów. Podsumowując jego tekst oraz dotychczasową działalność należy przyznać, że był to element walki o własne - rzecz jasna – interesy, ale można dostrzec chęć zbudowania polskiego przemysłu bez ingerencji obcego kapitału. Można to odczuć w fragmencie, który dotyczy nie tylko podniesienia kultury rolnej, ale o wpływie cukrownictwa m.in. na przemysł gorzelniany. Zakładanie cukrowni dla wielu współczesnych mu ludzi uważało za istotny wkład w budowę gospodarki narodowej. Antoni Mysłowski, osiemnaście lat przed narodzinami przeworskiego

³²¹ Ibidem.

³²² T. Rutowski, *Przemysł...*, s. 94.

³²³ L. Kuberski, *Stanisław Szczepanowski 1846-1900. Przemysłowiec, polityk, publicysta*, Opole 1997, s. 35.

³²⁴ A. Lubomirski, *O potrzebie...*, op. cit., s. 25.

³²⁵ Ibidem, op. cit., s. 30.

ordynata napisał książkę o cukrowni w Tłumaczu, „którą słusznie można policzyć do rzędu dzieł narodowych”³²⁶.

Lubomirski posiłkował się myślami napisanymi wówczas dwadzieścia lat wcześniej. Wiele uwag, który zapożyczył chociażby od Rutowskiego nie były już aktualne. Od lat osiemdziesiątych XIX w. doszło do zmian w funkcjonowaniu przemysłu dzięki instytucjom jak CZGPF i LPP. Jednak większość postulatów o protekcjonizmie przemysłu, stworzenia kredytu inwestycyjnego, obniżenia taryf kolejowych i cel nadal była aktualna.

2.5. Pierwsza inicjatywa przemysłowa Andrzeja Lubomirskiego

Osobę Andrzeja Lubomirskiego nie można oceniać przez pryzmat ordynacji przeworskiej oraz cukrownictwa. W swojej działalności angażował się czasami bardziej, gdzie indziej mniej. Jednak nie zostało to odnotowane w żadnym jego biogramie, że książkę Andrzej Lubomirski jeszcze zanim zainteresował się i zainwestował w przemysł cukrowy, zaczął działać w przemyśle naftowym, a działa się to zaraz po pełnym przejęciu obowiązków ordynata w 1886 r. To wtedy zainwestował w kopalnię ropy naftowej, oleju skalnego i wosku ziemnego razem z Karolem Lewakowski, Jerzym Ignacym Lubomirskim z Rozwadowa, Witem Sulimirskim, Zygmunt Lisiewiczem i wspomnianym już Franciszkiem Zamoyskim³²⁷. Początek działalności w przemyśle naftowym pokrywał się z triumfami Stanisława Szczepanowskiego w Słobodzie Rungurskiej. Jak każdy interes wiązał się z pewnym ryzykiem. W wypadku wydobycia ropy w XIX w. zależało wszystko od szczęścia i pewnego rozeznania w terenie. Nawet jeżeli pewien poszukiwacz ropy odkrył złoża, to nie oznaczało sukcesu. Niekiedy zasoby tego surowca bywały bardzo niewielkie i zdarzało się, że inwestorzy ponosili dotkliwe straty finansowe. W spiralę długu wpadł potentat naftowy w Galicji, Stanisław Szczepanowski³²⁸. Poza tym w warunkach galicyjskich należało się liczyć z innymi utrudnieniami jak brak dróg, czy niskie kontyngenty wydobytej lub przerobionej ropy w rafineriach³²⁹. Plagą tamtych czasów był falsyfikat ropy sprowadzany z Rosji, a tak dokładnie to mieszaninę zawierającą tylko w 85% ropy³³⁰. Początek był dobry,

³²⁶ A. Mysłowski, *Wiadomość o fabryce cukrowej w Tłumaczu*, op. cit., Lwów 1844, s. 16.

³²⁷ CPAHU, F. 835/496, Książka rachunków i kwitów, buchalterii kopalni ropy „Rozwadów” księcia Lubomirskiego Andrzeja, Alegata Spółki „Rozwadów”, brak numeru karty, List c.k. sądu w Drohobyczu do Andrzeja Lubomirskiego z 15 października 1906 r., k. 197.

³²⁸ L. Kuberski, *Stanisław Szczepanowski...*, s. 165.

³²⁹ Ibidem, s. 45, 55.

³³⁰ P. Franaszek, *Myśl techniczna w galicyjskim wiertnictwie naftowym w latach 1860-1918*, Kraków 1991, s. 22.

Karol Lewakowski prezes firmy Kopalnie Oleju Skalnego Dra Karola Lewakowskiego w Iwoniczu (w której swoje udziały ulokował Andrzej Lubomirski) zapewniał o dobrych postępach prac wydobywczych. O poszukiwaniu gazu pisał: „*podkład dolny obiecujący w Bogu nadzieja – wkrótce może postąpić pomyślny rezultat, gazy się pokazują i to dość silne*”³³¹. Tendencja hossy utrzymywała się do 1891 r. Działalność Karola Lewakowskiego i Andrzeja Lubomirskiego w przemyśle naftowym obejmowały okolice Gorlic, Iwonicza (ob. Iwonicza Zdroju), Krosna, Jasła, Rymanowa (ob. Rymanów Zdrój), Sanoka, Zagłębia Borysławskiego i Słobody Rungurskiej. Trudno ocenić, w które szyby zainwestował Lubomirski najwięcej oraz ile powstało z jego inicjatywy. Lewakowski zdawał relacje z pracy szybów: „Emma”, „Zagłoba”, „Elżbieta”, „Iza”, „Andrzej”, „Eleonora”, „Karol”, „Wołodyjowski”, „Podbipięta”, „Cecylia”, „Stanisław”, „Laura”³³². Lubomirski również wyjeżdżał obserwować wydobywanie ropy naftowej, podobnie jak inne swoje przedsiębiorstwa, co było przyznawane w wielu listach, między innymi w tym z 6 grudnia 1891 r.: „*choć przypuszczam iż Księżę dokładnie jest poinformowany co się dzieje na kopalni i poczuwam się do obowiązku donieść Księżciu, że jedyną pocieszającą stroną nowego przedsiębiorstwa jest pewna stałość w wydolności szybów, które Bogu dzięki trzymają się*”³³³. W liście tym, Lewakowski, uświadomił Lubomirskiemu, że taryfy przewozowe bywają zabójcze dla przedsiębiorczości. Przez naciski m.in. czeskie, taryfy drożały, a przez to ceny rosły. W ten sposób opłacalność interesu naftowego malała. Ponadto rosła grupa poszukiwaczy i eksploratorów ropy naftowej przez co pojawiła się nadprodukcja i spadek cen. Dla Lubomirskiego była to swojego rodzaju nauka. Przez działalność w przemyśle wydobywczym, zrozumiał jak ważny jest przyznany kontyngent, połączenia kolejowe, drogowe czy co najważniejsze kwestie wysokości taryf przewozowych. Wraz z pojawiającymi się problemami na rynku naftowym, Lubomirski rozpoczął działalność cukrowniczą. W 1892 r., Lewakowski, informował, że zgodnie z życzeniem szukał chętnych do zakupu szybów kopalnianych. Żalił się jednocześnie, że Lubomirski zarzucił mu, że skrzywdził go wciągając w ryzykowne interesy – nic więcej na temat niesnasek między Lubomirskim a Lewakowskim nie wiemy³³⁴. Karol Lewakowski pouczał, wówczas mało doświadczonego Andrzeja Lubomirskiego, że: „*kto chce zarobić, musi zaryzykować albo*

³³¹ CPAHU, F. 835/498, Listy Kopalni Oleju Skalnego Dra Karola Lewakowskiego do Andrzeja Lubomirskiego, List z 23 grudnia 1889 r., k. 1-2.

³³² Ibidem, List z 26 lutego, 27 marca, 5 kwietnia, 12 lipca 1890 r., k. 11-12, 13, 20-21.

³³³ Ibidem, List z 6 grudnia 1891 r., k. 65.

³³⁴ CPAHU, F.835/500, Listy Karola Lewakowskiego do Andrzeja Lubomirskiego, t. II, List z 13 maja 1892 r., k. 6.

swoją pracą – albo pieniądze albo jedno i drugie”³³⁵. Andrzej Lubomirski nadal był udziałowcem w kopalniach ropy naftowej. Na początku XX w. w Rymanowie, razem ze Stanisławem Reyem, próbował odkryć potężne złoża, ale bezskutecznie³³⁶. Po wybudowaniu cukrowni w Budach Przeworskich nie angażował się już tak w wydobywanie ropy, aczkolwiek nadal jako właściciel kapitału inwestował bliżej nieznane sumy pieniędzy jeszcze w okresie międzywojennym m.in. w Polski Przemysł Naftowy Spółka Akcyjna w Warszawie³³⁷. W oparciu o zachowane źródła, należy stwierdzić, że przemysł naftowy nie odegrał już w życiu Andrzeja Lubomirskiego istotniejszej roli. Nie mniej jednak należy podkreślić, że to była pierwsza działalność przemysłowa Lubomirskiego w życiu, która rozpoczęła się w momencie gdy Stanisław Szczepanowski osiągał na tym gruncie ogromne sukcesy. Natomiast książę Andrzej zdobył dzięki temu przemysłowi cenne kontakty, które wykorzystał w inwestycji kolejowej.

2.6. Andrzej Lubomirski w przemyśle maszynowym

Przemysł spożywczy nie mógł rozwinąć się do odpowiedniej wielkości bez udziału przemysłu maszynowego, a te dwa z kolei razem były oczywiście zależne od przemysłu kopalnianego, czyli głównego dostawcy energii. W Galicji na przełomie XIX i XX wieku działało kilkanaście większych i mniejszych fabryk maszyn. Do najważniejszych należały: Zakład Budowy Maszyn i Aparatury im. Ludwika Zieleniewskiego w Krakowie, Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo Akcyjne Budowy Wagonów i Maszyn, przedtem Kazimierz Lipiński i Spółka Komandytowa „Perkun” Fabryka Maszyn F. Pietsch we Lwowie. Ta ostatnia została założona w 1850 r. przez majstra Ferdynanda Pietscha. W latach 1850-1860 była to największa fabryka w Galicji. W 1886 r. przeniosła się z Łyczakowa na ul. św. Marcina³³⁸. Fabryka „Perkun” na początku XX w. zaczęła mieć poważne problemy finansowe, groziła jej licytacja. Ferdynand Pietsch oraz Ludwik Baldwin-Ramułt postanowili szukać pomocy, osoby, która byłaby w stanie poprawić sytuację w fabryce. Andrzej Lubomirski był wówczas dość znany po pierwszych sukcesach w przemyśle cukrowym, dlatego został przez nich zaproszony do współpracy. Lubomirski zgodził się pomóc w sanacji fabryki i także wpłacać co miesiąc po 12 000 k. Problem był poważny, ponieważ w 1900 r.

³³⁵ Ibidem, k. 8.

³³⁶ A. Stanisławowa Potocka, *Mój pamiętnik*, Kraków 1927, s. 285.

³³⁷ CPAHU, F. 835/497, Materiały Towarzystwa „Nafta” i „Polska Nafta”, List z 7 września 1925 r., k.

³³⁸ W. Saryusz-Zaleski, *Dzieje Przemysłu w b. Galicji 1804-1929*, Kraków 1929, s. 213-214.

zysk fabryki wyniósł 57 105 k, a wydatki 344 320 k 4 hl³³⁹. Wkrótce, Andrzej Lubomirski został powołany na funkcję prezesa Rady Nadzorczej „Perkuna” w 1901 r.³⁴⁰. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że fabryka „Perkun” była odpowiedzialna za wyposażenie cukrowni w Żuczce w maszyny w 1902 r.

Wszelkie zabiegi nie pomogły, a w 1902 r. fabryka ogłosiła upadłość. W prasie zawrzało, która zarzuciła dyletantyzm w galicyjskim przemyśle. Ponadto napisało o przygnębiającym nastroju w społeczeństwie, które jest przygnębiłone pojawiającymi się co jakiś czas informacjami na temat bankrutujących polskich fabryk. „Perkun” miał 500 000 k długów w bankach i przynosił 170 000 k strat. Za jednego z pokrzywdzonych wskazano Andrzeja Lubomirskiego, który poniósł straty w wysokości 100 000 k próbując ratować fabrykę. „Kurier Lwowski” wskazał też winnych całej sytuacji, czyli Ludwika Ramuła, który nie postępował uczciwie względem Lubomirskiego. Cena wywoławcza miała być nie wyższa niż 250 000 k³⁴¹. Mimo to Lubomirski, przyznał, że czuje się odpowiedzialnym za ratowanie fabryki. W liście do nieznanej nam osoby pisał podkreślając jednocześnie te słowa: „*Chcę uporządkować „Perkun” i podejmę się tego zadania*”³⁴². W jednym z listów napisanych do żony określił Ramuła „p. R.” - tak został zapamiętany przez ówczesne społeczeństwo. Lubomirski uznał go za oszusta i człowieka nieuczciwego, którego nigdy nie dopuści do interesu. Obwinił go za to, że momencie gdy prowadził działania naprawcze w fabryce, on razem z Pietschem nadużywali władzy w spółce oraz jej funduszy³⁴³. Pewne niewyjaśnione sprawy o podłożu finansowym zostały przez Lubomirskiego wykorzystane w celu uargumentowania słuszności w odsunięciu starych właścicieli fabryki od wpływu na jej pracę.

W 1904 r. doszło do licytacji fabryki, którą w pełni przejął książę Andrzej Lubomirski za 200 tys. k³⁴⁴. Nie reaktywował jej jako spółki akcyjnej, a byłych współwłaścicieli jak Ferdynanda Pietscha, Ludwika Baldwin-Ramuła i Józefa Szajnoka nie dopuścił do pracy w fabryce. Ze względu na szeroką działalność w przemyśle cukrowym, ordynacji przeworskiej, Ossolineum i w polityce, Lubomirski nie mógł zajmować się wszystkim osobiście, dlatego, w Fabryce Maszyn i Odlewnia ks. Andrzeja Lubomirskiego we Lwowie –

³³⁹ CPAHU, F. 835/519, List Ludwika Ramuła do Andrzeja Lubomirskiego z 3 lutego 1900 r., k. 2.

³⁴⁰ Ibidem, Statut c.k. uprz. Fabryki Maszyn, Odlewni Żelaza „Perkun” Spółka Komandytowa Ferdynanda Pietscha Fabryka Maszyn we Lwowie, k. 16.

³⁴¹ *Dyletantyzm w przemyśle galicyjskim*, „Kurier Lwowski” R. XX: 1902, nr 241 z 31 sierpnia, s. 1.

³⁴² CPAHU, F. 835/521, Materiały finansowe Lubomirskiego Andrzeja z fabryką maszyn „Perkun”, List Andrzeja Lubomirskiego do nn z 19 grudnia 1902 r., k. 16.

³⁴³ Ibidem, List Andrzeja Lubomirskiego do Eleonory Lubomirskiej z 6 grudnia 1902 r., k. 21.

³⁴⁴ *Kronika we Lwowie*, „Kurier Lwowski”, R XXII: 1904, nr 141 z 21 maja, s. 3.

taką nazwą przyjął dawny „Perkun” – pełnomocnikiem został Józef Hofmann³⁴⁵. Byli wspólnicy nie wybaczyli Lubomirskiemu, że kupując fabrykę na licytacji nie zaprosił ich do prowadzenia interesu. Zdarzały się skargi jak przypadku Pietscha, który napisał list do Eleonory Lubomirskiej, żony księcia Andrzeja, pełny żalu i zarzutów czynionych przeworskiemu ordynatowi za to, że pozbawił go firmy, którą tworzył przez całe swoje życie³⁴⁶. W prowadzeniu interesów, właściciel, którym był Andrzej Lubomirski nie mógł kierować się animozjami, ani tym bardziej sentymentem w stosunku do współpracowników, oprócz wielkich idei rozwoju narodowego przemysłu musiał iść w parze ekonomiczny egoizm, czyli najzwyczajniejsza chęć zysku.

Fabryka produkowała kotły, rury kanalizacyjne, hydranty, przewody elektryczne oraz maszyny rolnicze. W 1908 r. Lubomirski zdecydował się uruchomić w fabryce warsztat naprawczy dla samochodów - jako jeden z pierwszych w Galicji³⁴⁷. Sama fabryka zatrudniała 250 osób³⁴⁸. Marzeniem Lubomirskiego było stworzenie huty stali, która jednocześnie skupiałaby 11 galicyjskich fabryk maszyn. Huta ta miałaby być monopolistką w Galicji i zarazem ogromną konkurencją dla innych hut w monarchii, która w przyszłości nawet mogła je wyprzeć z rynku galicyjskiego. W jego przekonaniu huta (o globalnej produkcji) i zjednoczone fabryki maszyn uniezależnią Galicję od przemysłu austriacko-niemieckiego. Poza tym dałoby to tysiącom mieszkańcom pracę i podstawę bytową. Jednocześnie podniosłoby to również poziom kwalifikacji pracowników fizycznych i umysłowych. Wysokie opłaty celne mogły chronić te interesy, a półfabrykaty sprowadzane z Austrii i Czech nie byłyby potrzebne. Wacław Januszewski, który streścił w liście postulaty księcia napisał o wielkich problemach z jakimi borykałaby się huta i zjednoczone fabryki maszyn. Przede wszystkim opór ze strony wszechwładnych karteli austriackich oraz dostęp do surowca, czyli węgla lub koksu. Okolice Chrzanowa nie byłyby wystarczające, a kopalnie austriackie lub czeskie celowo podnosiłyby ceny węgla tylko po to, żeby nie opłacało się uruchamiać takiego wielkiego zakładu, który bez wątpienia byłby groźną konkurencją dla innych fabryk w Czechach czy Austrii³⁴⁹. Jest to niewystarczające wytłumaczenie, ponieważ Austro-Węgry miały najniższy udział w światowej przeróbce hutniczej. Najwięksi producenci

³⁴⁵ CPAHU, F. 835/521, Materiały finansowe Lubomirskiego Andrzeja z fabryką maszyn „Perkun”, Pełnomocnictwo specjalne, k. 31.

³⁴⁶ CPAHU, F. 835/523, Materiały prawne fabryki maszyn i odlewni księcia Lubomirskiego Andrzeja we Lwowie, t. I, List Ferdynanda Pietscha do Eleonory Lubomirskiej z 12 sierpnia 1908 r., k. 60-61.

³⁴⁷ Ibidem, List Józefa Hofmanna do Andrzeja Lubomirskiego z 17 czerwca 1908 r., k. 54.

³⁴⁸ S. Hoszowski, *Ekonomiczny rozwój Lwowa w latach 1772-1914*, Lwów 1935, s. 89.

³⁴⁹ CPAHU, F. 835/524, Materiały prawne fabryki maszyn i odlewni księcia Lubomirskiego Andrzeja we Lwowie, t. II, List Wiesława Januszewskiego do Lubomirskiego Andrzeja z 9 stycznia 1910 r., k. 38.

to Stany Zjednoczone, Niemcy, Wielka Brytania, Francja, Rosja, a na końcu naddunajska monarchia³⁵⁰. Już w 1909 r. sondował szanse budowy takiej potężnej huty u Jana Arkuszeńskiego, prezesa Fabryki Maszyn Jan Arkuszeński w Łodzi. Arkuszeński wydał dobrą opinię, poparł ideę budowy, zachęcając do zaangażowania w to fabrykę maszyn Cegielskiego. Rekomendował przy tym Pawła Małachowskiego, który był dyrektorem generalnym w tego typu fabrykach w Widzewie i Nicei, ale musiał z powodów politycznych opuścić Królestwo Polskie³⁵¹. W 1908 r. z inicjatywy Lubomirskiego oraz 11 fabryk jak fabryka Zieleniewskiego, fabryka maszyn w Sanoku, lwowska fabryka Lubomirskiego stworzyły Związek Galicyjskich Fabryk Maszyn „Galfa”. Związek ten miał być wstępem do fuzji i wejścia w interes wspomnianej huty stali. Członkowie mieli obowiązek wspierać się wzajemnie, łączyć interesy, walczyć o ulgi podatkowe. Ponadto te fabryki, które płaciły robotnikom podwójne pensje miały dodatkowy głos. Prezesem został Edmund Zieleniewski, a jego zastępcą Józef Hofmann, pełnomocnik Andrzeja Lubomirskiego, dyrektor generalny fabryki maszyn we Lwowie³⁵².

Nie wszyscy podzielali optymizm Lubomirskiego. Wspomniany Wiesław Januszeński wysłał list, który otrzymał jego brat Zdzisław od Benedykta Tyszkiewicza. Tyszkiewicz, który oprócz rodzinnych powiązań z księciem, był jego przyjacielem i powiernikiem w sprawach przemysłu, ocenił projekty budowy huty i sprawność fabryki maszyn dość sceptycznie. Uważał, fabryka płaci za dużo za ekspertyzy, niektóre usługi były za tanie, a sam pomysł produkcji maszyn rolniczych przedwczesny. Kwestię budowy określił mianem utopii. Benedykt Tyszkiewicz aczkolwiek będąc sam idealistą napisał o Lubomirskim: „*trudna a pożyteczna działalność ks. Andrzeja Lubomirskiego w celu rozwinięcia w Galicji narodowego przemysłu*”³⁵³, uważał, że Galicji nie jest gotowa na tak szybką modernizację i rozbudowę przemysłu, który z uwagi na ubogie społeczeństwo mógł sobie nie poradzić z wyzwaniem finansowymi. Pomysł upadł, ponieważ „Galfa” weszła w skład austriackiego kartelu fabryk maszyn jeszcze w 1908 r. Stało się tak, ponieważ austriackie kręgi przemysłowe dostrzegły rosnącą siłę galicyjskiego przemysłu, mając doświadczenia z nieudanej walki z cukrownią w Budach Przeworskich, zdecydowały się zaprosić polskich przemysłowców do kartelu

³⁵⁰ A. Szczepański, *Przemysł żelazny Galicji i warunki jego rozwoju*, Lwów 1906, s. 3.

³⁵¹ CPAHU, F. 835/524, Materiały prawne fabryki maszyn i odlewni księcia Lubomirskiego Andrzeja we Lwowie, t. II, List Arkuszeńskiego Jana do Lubomirskiego Andrzeja z 17 kwietnia 1909 r., k. 7.

³⁵² CPAHU, F. 835/521, Materiały finansowe Lubomirskiego Andrzeja z fabryką maszyn „Perkun”, Statut Związku Galicyjskich Fabryk Maszyn, k. 63-64.

³⁵³ Ibidem, Lis Wiesława Januszeńskiego do Lubomirskiego Andrzeja z 6 lipca 1909 r., k. 23, List Benedykta Tyszkiewicza do Zdzisława Januszeńskiego z 12 czerwca 1909 r. op. cit., k. 25.

odciągając tym samym od pomysłu zjednoczenia³⁵⁴ i innych inicjatyw Lubomirskiego zarazem.

Fabryka maszyn Lubomirskiego do 1911 r. odnosiła sukcesy, a zamówienia pojawiały się ze wszystkich stron Galicji. Niestety, w fabryce zaczęły się problemy finansowe. Živnostenská banka pro Čechy a Moravu, bank czeski, z którego usług korzystał Lubomirski zwrócił uwagę na nieprawidłowości we lwowskiej fabryce, bowiem fabryka przestała spłacać kolejne raty kredytu. Jak się okazało, dyrektor Hofmann wpłacał część zysków na swoje prywatne konto, zabrał księgi buchalteryjne, realizował zamówienia swoim znajomym nie pobierając od nich należności. Dlatego na początku 1911 r., Lubomirski wiedząc już o całej sprawie, odwołał Józefa Hofmanna ze stanowiska i zwolnił z fabryki. Już w 1907 r., jego szwagier, Benedykt Tyszkiewicz ostrzegał go przed rozbudową fabryki, pomysłem uruchomienia warsztatu naprawczego, który był nierentowny i przed Józefem Hofmannem, któremu nie ufał³⁵⁵. Sprawą zajął się sąd, który nie był w stanie doliczyć się strat jakie poniosła fabryka. Tuż przed wybuchem I wojny światowej doliczono się strat w wysokości 1 707 000 k.³⁵⁶

Ze względu na sytuację finansową i kredyty w 1912 r. produkcja została wstrzymana. Andrzej Lubomirski jak i właściciele innych fabryk maszyn w Galicji min. w Sanoku zwrócili się do fabryki Zieleniewskiego o przejęcie ich zakładów ze względu na trudności finansowe. Do Lubomirskiego zgłosił się Edmund Zieleniewski z Krakowa, który złożył propozycję kupna fabryki za jedynie 150 000 k. Lubomirski udzielił odmownej odpowiedzi Zieleniewskiemu na taką ofertę. Jednak zaznaczył, że zależy mu na tej fabryce i nie chce jej zamykać. Dlatego zgodził się na sprzedaż za 350 000 k, dodatkowo za akcje fabryki Zieleniewskiego o wartości 150 000 k i tym 2 miejsc w radzie nadzorczej jego spółki³⁵⁷. Dla Zieleniewskiego były to wygórowane żądania i zgodził się początkowo tylko na kwotę 350 tys. k. i wkład Lubomirskiego w jego fabrykę w wysokości tylko 15 tys. k. bez miejsc w Radzie Nadzorczej³⁵⁸. Andrzej Lubomirski sięgnął opinii rzeczoznawcy, który wycenił fabrykę na kwotę 1 000 000 k. Nieznany z nazwiska rzeczoznawca zaznaczył, że warunki

³⁵⁴ W. Najdus, *Rozwój ruchu strajkowego w Galicji w latach 1900-1914*, „Przegląd Historyczny” R. 1957, nr 48, s. 462.

³⁵⁵ CPAHU, F. 835/260, Listy Tyszkiewicza Benedykta do Lubomirskiego Andrzeja, List z 2 września 1907 r., k. 32.

³⁵⁶ CPAHU, F. 835/525, Materiały prawne fabryki maszyn i odlewni księcia Lubomirskiego Andrzeja we Lwowie, t. III, Luźne notatki, List Lubomirskiego Andrzeja do Józefa Hofmanna z 7 stycznia 1911 r., k. 1, 4.

³⁵⁷ CPAHU, F. 835/531, Materiały dotyczące sprzedaży fabryki maszyn ks. Andrzeja Lubomirskiego we Lwowie, t. I, Niedatowany list Lubomirskiego Andrzeja do Edmunda Zieleniewskiego, k. 86.

³⁵⁸ Ibidem, List Zieleniewskiego Edmunda do Lubomirskiego Andrzeja z 29 kwietnia 1913 r., k. 92.

Zieleniewskiego były upokarzające, ponieważ chciał kupić fabrykę za bezcen, a z pełnym wyposażeniem oraz wykwalifikowaną załogą³⁵⁹. W czerwcu 1913 r. Lubomirski wysłał poszerzone warunki sprzedaży fabryki maszyn fabryce Zieleniewskiego. Przede wszystkim Edmund Zieleniewski miał złożyć deklarację reorganizacji fabryki, 350 tys. k za fabrykę, możliwość wykupu akcji fabryki Zieleniewskiego o wartości 150 tys. k, 2 miejsca w Radzie Nadzorczej, nie można było dokonać redukcji etatów³⁶⁰. Jeszcze w tym samym miesiącu 1913 r. Edmund Zieleniewski zgodził się na wszystkie warunki kupna fabryki, a raczej fuzji. Ostatecznie zapłacił 550 tys. k z czego 200 000 k miały zostać wykorzystane na spłatę części długu, a pozostałe 350 tys. k Lubomirski postanowił wykorzystać na zakup akcji fabryki Zieleniewskiego. Prezes krakowskiej fabryki po uzgodnieniu ze swoimi współpracownikami oddał 2 miejsca w radzie nadzorczej Lubomirskiemu. Andrzej Lubomirski zobowiązał się, że nigdy nie wejdzie przemysł maszynowy i nie stworzy nowej konkurencyjnej fabryki³⁶¹. 1 lipca 1913 r. Fabryka Maszyn ks. Andrzeja Lubomirskiego weszła w fuzję (nie na zasadzie kupna-sprzedaży) z C.K. Uprzywilejowaną Fabryką Maszyn L. Zieleniewski Towarzystwo Akcyjne w Krakowie. Lubomirski wszedł ze swoim kapitałem do zakładów Zieleniewskiego, ale sam nie wszedł do Rady Nadzorczej, oddał te miejsca swojej żonie Eleonorze oraz bratu Kazimierzowi, aczkolwiek byli to tylko figuranci³⁶².

Losy Józefa Hoffmana na aktualny stan badań nie są znane. Mimo, że Lubomirski popełnił błąd w wyborze pełnomocnika do spraw d. fabryki „Perkun”, ale odniósł również wielki sukces, ponieważ w momencie gdy fabryka była na skraju upadku, nie przyjął pierwszej oferty Edmunda Zieleniewskiego i wywalczył lepsze warunki nie tylko dla siebie, ale dla zwykłych robotników, o których nie zapomniął. Ze zwykłej sprzedaży zrobił korzystną dla swojej osoby transakcję fuzji obu fabryk. W tym samym roku kiedy Lubomirski sprzedał zakład fabryce z Krakowa, Zieleniewski przejął Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo Akcyjne Budowy Wagonów i Maszyn, przedtem Kazimierz Lipiński w Sanoku. Przez co Fabryka Zieleniewskiego stała się pierwszą w Galicji wielozakładową fabryką typu koncernowego³⁶³. Samo wydarzenie nie umknęło uwagi prasy, która zaznaczyła, że determinacja Lubomirskiego w ratowaniu fabryki zmobilizowała fabrykę w Sanoku, która również została

³⁵⁹ Ibidem, List nn do Lubomirskiego Andrzeja z 6 maja 1913 r., k.98.

³⁶⁰ CPAHU, F. 835/533, Materiały dotyczące sprzedaż fabryki maszyn ks. Andrzeja Lubomirskiego we Lwowie, t. III, Niedatowany list Lubomirskiego Andrzeja do Zieleniewskiego Edmunda, k. 5.

³⁶¹ CPAHU, F. 835/532, Materiały dotyczące sprzedaży fabryki maszyn księcia Andrzeja Lubomirskiego we Lwowie, t. II, List Zieleniewskiego Edmunda do Andrzeja Lubomirskiego z 9 czerwca 1913 r., k. 10-11.

³⁶² Ibidem, luźna notatka z 25 września 1913 r., k. 88.

³⁶³ T. Merunowicz, *Wyniki samorządu w Galicji*, Lwów 1916, s. 54.

sprzedana Zieleniewskiemu, ale weszła w skład krakowskiej fabryki poprzez fuzję³⁶⁴. W ten sposób dawna fabryka maszyn „Perkun” przestała istnieć jako samodzielny zakład produkcyjny, ale przetrwała jako filia krakowskiej fabryki do wybuchu II wojny światowej.

2.7. Pozostałe inicjatywy gospodarcze księcia Andrzeja Lubomirskiego

Oprócz inicjatyw wielkoprzemysłowych, Lubomirski angażował się na innych frontach gospodarki galicyjskiej. W powiecie przeworskim aktualnie, w sezonie turystycznym jest uruchomiona kolej wąskotorowa relacji Przeworsk-Dynów. Ta zapomniana kolej ma długą tradycję, ponad stuletnią. Sprawą zainteresował się Andrzej Lubomirski w momencie gdy przygotowywał inwestycję cukrowniczą na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w. Źródła są rozbieżne co do koncepcji budowy nowej linii kolejowej przez Lubomirskiego. Faktem jest, że 17 sierpnia 1893 r. Sejm Krajowy podjął uchwałę o popieraniu kolei niskorzędnych, czyli wąskotorowych. Oficjalnie inicjatywa wyszła od dr Karola Lewakowskiego w 1891 r.³⁶⁵. Od tego samego, z którym Lubomirski prowadził interesy w wydobywaniu ropy naftowej, oleju skalnego i wosku ziemnego. Prawda można powiedzieć, że leży „po środku”, a Lewakowski pisał listy do Lubomirskiego w sprawach wydobywczych i kolejowych zachęcając go do tego typu inwestycji. W historiografii utrwaliło się, że najpierw sprawę kolei poruszył Karol Lewakowski tworząc dwa projekty linii Jarosław-Dynów-Sanok oraz Rzeszów-Dynów. Pierwsza linia związana była z planowaną budową cukrowni w Jarosławiu – co ostatecznie nie wyszło. Niebawem powstały dwa konkurencyjne projekty: Rzeszów-Rymanów i Przeworsk-Dynów, ale Wydział Krajowy w 1895 r. zrezygnował z nich z powodu braków finansów. W drugiej kolejności – jak się powszechnie uważało – Andrzej Lubomirski wystąpił z wnioskiem przyznania koncesji. Ostatecznie Wydział Krajowy w 1897 r. przyznał fundusze na wsparcie budowy kolei Przeworsk-Dynów w wysokości 2/3 kosztów. Koncesję przyznano Lubomirskiemu 15 lutego 1902 r i w tym samym roku rozpoczęła się jej budowa, ale jeszcze do pierwszych lat XX wieku nie było wiadomo jaka kolej powstanie, wąskotorowa czy normalnotorowa. Sprawa została rozwikłana 9 marca 1900 r. przez c.k. Ministerstwo Kolei, zgadzano się przy tym na przedłużenie linii z Bachórze do Dynowa i ewentualnie Brzozowa³⁶⁶.

³⁶⁴ *Zjednoczenie Galicyjskich Fabryk Maszyn i Wagonów*, „Kurier Lwowski”, R. XXXI: 1913, nr 452 z 2 X, s. 4.

³⁶⁵ A. Bożek, P. S. Szlezynger, *Kolej wąskotorowa Przeworsk-Dynów*, Kraków 2015, s. 7.

³⁶⁶ A. Bożek, *Kolej Lokalna Przeworsk-Dynów*, „Rocznik Historyczny Dynoviana”, nr 2, 2015, s.32, 36-37.

Lewakowski znał się na kolejach wąskotorowych, ponieważ sam był inwestorem w okolicach Nowego Sącza i Brzozowa. Zgodnie ze wspomnieniami Józefa Benbenka, Andrzej Lubomirski starał się o koncesję na budowę linii normalnotorowej Przeworsk-Brzozów-Sanok, a następnie myślał o wydłużeniu tej linii na Węgry. Ze względu na to, że popadł w konflikt z garnizonem łańcuckim, któremu nie chciał wydzierżawić stajen ordynackich, w odwecie, komendant twierdzy przemyskiej zablokował budowę linii kolejowej normalnotorowej, argumentując, że linia mogłaby zagrozić twierdzy i całej monarchii w wypadku wojny z Rosją³⁶⁷. Kolej ta oczywiście miała służyć transportowi buraków cukrowych do cukrowni. Karol Lewakowski zwracał uwagę na kwestie kopalniane, a przy okazji wykorzystać ją do transportu buraków cukrowych³⁶⁸. Analizując korespondencję Lewakowskiego i Lubomirskiego nie można odnieść wrażenia, że Lewakowski występuje w całej sprawie jako ekspert, a głównym pomysłodawcą był ordynat przeworski. Karol Lewakowski oczywiście działał na rzecz rozwoju kolejnictwa, ale to Lubomirski wyszedł z inicjatywą budowy linii kolejowej, a Lewakowski był najlepszym kandydatem na doradcę. W kolejnym liście do Lubomirskiego czytamy: „*Kochany Mości Księżę. Mówilem tutaj z kapitalistami pruskimi - którzy zajmują się finansowaniem kolei Przybówka-Warka - o kolei Przeworsk-Dynów-Sanok i przedkładając mi trasę tę tak jak ją na prędcie (nieczytelne) za najmożliwszą do przeprowadzenia uznało*”³⁶⁹. Stwierdzili, że kolej wąskotorową łatwiej wybudować i uzyskać odpowiednie zgody, a Lewakowski odradzał stawianie na kolej normalnotorową. „*Z tego powodu, mając przekonanie, że to będzie wzniosły interes, a z pewnością do skutku przyjdzie, chętny jestem przystąpić do niego i przyczynić się kassy kilku tysiącami*”³⁷⁰. Zadeklarował przy tym, że to on wystąpi do Wydziału Krajowego w tej sprawie. Co faktycznie się stało. Dlatego utarło się w przekonaniu, że to tylko Karol Lewakowski zapoczątkował temat tej kolei. Sprawa przeciągała się przez kilka lat. Dopiero 9 marca 1900 r. zapadła decyzja, że kolej połączy Przeworsk z Dynowem (jak na razie)³⁷¹. Andrzej Lubomirski otrzymał koncesję na budowę linii kolejowej dopiero w 1902 r., aczkolwiek budowę rozpoczęto już w 1900 r. Po uzyskaniu koncesji stworzono Towarzystwo

³⁶⁷ APP, sygn. 1522/34, Akta Józefa Benbenka, Rodzina Lubomirskich – informacje ogólne o rodzie i szczegółowe informacje o poszczególnych dziedzicach, s. 139.

³⁶⁸ CPAHU, F. 835/500, Listy Lewakowskiego Karola do Lubomirskiego Andrzeja, t. II, List z 14 stycznia 1892 r., k. 2.

³⁶⁹ Ibidem, List z 27 kwietnia 1892 r., op. cit., k. 45.

³⁷⁰ Ibidem.

³⁷¹ A. Bożek, P. S. Szlezynger, *Kolej...*, s. 19.

Akcyjne Kolej Lokalna Przeworsk-Dynów z Andrzejem Lubomirskim jako prezesem³⁷². 8 września 1904 r. oficjalnie ogłoszono uruchomienie kolei towarowo-osobowej Przeworsk-Dynów. Na początku była wykorzystywana do przewożenia buraków (od okolicznych plantatorów) do cukrowni. Przez pierwsze cztery lata jej wyłącznym właścicielem był Lubomirski, następnie jako prezes spółki i pozostał nim do 1939 r.³⁷³. Jeszcze w 1907 r. Lubomirski interweniował w sprawie obniżki taryfy kolejowej dla kolejki Przeworsk-Dynów, w celu zwiększenia transportu towarowego jak i osobowego³⁷⁴.

Należy zaznaczyć, że kolej ta odegrała istotną rolę w intensyfikacji produkcji cukru poprzez zwiększanie dostaw podstawowego surowca. Ziemianin z Siennowa, Ludomir Kościesza Wolski, że to Andrzej Lubomirski faktycznie stworzył tę kolej, nie tylko aby sprowadzać buraki cukrowe, ale również dlatego, że wykorzystywał pokłady wapienia w Węgierce; ten surowiec był drugim po burakach cukrowych w transporcie kolejki. Sam Wolski został zaproszony przez Lubomirskiego do współpracy przy eksploatacji kopalni wapna³⁷⁵. Kolej wąskotorowa miała zostać przez przeworskiego ordynata wydłużona do Pruchnika i Sanoka, ale kryzys lat trzydziestych uniemożliwił mu to zadanie i nigdy nie wrócił do tego pomysłu³⁷⁶. W 1900 r. skutecznie wnioskował w Sejmie Krajowym w kwestii budowy linii kolei wąskotorowej relacji Tarnów-Szczucin³⁷⁷.

Oprócz sprawy kolei wąskotorowych i normalnotorowej Przeworsk-Rozwadów, Lubomirski, poruszał sprawy taryf kolejowych, co już wspomniałem w tym rozdziale. W pierwszej kolejności naciskał na zmianę taryf na trasie Żuczka-Przeworsk, na rzez obu cukrowni. Zajął się także koleją Bełzec-Rawa Ruska-Lwów, podczas posiedzenia Sejmu Krajowego 11 października 1909 r.: *„Oczywistą i naturalną jest rzeczą, że każda okolica stara się o to, aby miała komunikację jak najłatwiejszą, najlepszą i najtańszą a wobec tych starań władze nasze zarówno rządowe jak i autonomiczne zajmują takie stanowisko, że ich obowiązkiem jest starania te popierać względnie w tych wypadkach, gdzie okolica tej komunikacji potrzebuje funduszami publicznymi przychodzić jej z pomocą, a w tych wypadkach, gdzie idzie o zniżenie taryf, władze te, jak doświadczenie uczy, wszystko możliwe*

³⁷² A. K. Stankiewicz, *Wybrane zagadnienia formalno – prawne i ekonomiczne kolei lokalnej Przeworsk – Dynów do 1944 r. w świetle zachowanych dokumentów*, „Rocznik Historyczny Dynoviana”, nr 2, 2015, s. 147-148, 153, 170-171.

³⁷³ A. Bożek, *Kolej Lokalna...*, s. 39.

³⁷⁴ *Stenograficzne sprawozdania z trzeciej sesji ósmego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z roku 1907*, t. I, Kraków 1907, s. 464.

³⁷⁵ MP, sygn. MP-OP-10, L. Kościesza Wolski, *O tym i o owym*, s. 60.

³⁷⁶ Ibidem, s. 63.

³⁷⁷ *Krajowa Rada Kolejowa*, „Słowo Polskie”, R. VI: 1900, nr 576 z 11 grudnia, s. 2.

zastosowują, aby takim okolicom przyjść z pomocą”³⁷⁸. Andrzejowi Lubomirskiemu chodziło przede wszystkim o aprowizację Lwowa m.in. w kartofle i mleko. W tym wypadku najprawdopodobniej chodziło o dostawy z jego mleczarni ordynackich oraz podlwowskich, które dostarczały swoje produkty mieszkańcom stolicy Galicji. Kolejna rzecz to dążenie do zniwelowania wszelkich różnic w opłatach kolejowych na terenie prowincji, aby – jeżeli można się tak wyrazić – wyrównać szanse polskich przedsiębiorców i jednocześnie obniżyć ceny lokalnych produktów by mogły konkurować z zagranicznymi, które z kolei miały przywileje na przewozach kolejowych.

Sejm co prawda wnioskował w rządzie wiedeńskim o wydzierżawienie wspomnianej kolei i obniżkę, ale koszty taryfy towarowej w zasadzie nie uległy zmianie. 8 lutego 1910 r. w tej sprawie ponownie musiał interweniować bliski współpracownik Lubomirskiego, Roger Battaglia, który apelował o przyspieszenie sprawy taryfowej w Galicji³⁷⁹.

W tym najbardziej intensywnym okresie życia Andrzeja Lubomirskiego, było miejsce na działalność społeczno-gospodarczą. W 1901 r. miał miejsce w Krakowie I Zjazd Przemysłowy, a jego owocem było powołanie w 21 kwietnia 1903 r. przez Andrzeja Lubomirskiego Centralnego Związku Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego (CZGPF)³⁸⁰. Celem tego Związku była obrona polskich interesów gospodarczych, wspieranie powstających nowych polskich fabryk³⁸¹. Był to pewien sukces, dzięki czemu nowi inwestorzy mogli liczyć na wsparcie w postaci tego Związku, który: „wyciskał silne piętno na polityce przemysłowej kraju”³⁸². W tym samym roku był współorganizatorem powstania Ligi Pomocy Przemysłowej (18 października 1903 r.), która miała za zadanie prowadzić doradztwo związane z inwestycjami polskimi w Galicji i zrzeszać przemysłowców, rzemieślników i kupców³⁸³. To dzięki zabiegom CZGPF i LPP cukrownia w Budach Przeworskich i w Żuczce obroniły swoje interesy, ponieważ to one prowadziły m.in. kampanię propagującą polski cukier i wywierały nacisk na rząd w sprawie obniżenia tary

³⁷⁸ *Stenograficzne sprawozdania z pierwszej sesji dziewiątego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1909 i 1910*, op. cit., Kraków 1910, s. 2965.

³⁷⁹ *Ibidem*, s. 4498.

³⁸⁰ F. Bujak, *Rozwój gospodarczy Galicji (1772-1914)*, Lwów 1917, s. 41.

³⁸¹ A. Górski, *Podolacy. Obóz polityczny i jego liderzy*, Warszawa 2013, s. 246.

³⁸² W. Saryusz Zaleski, *Dzieje przemysłu...*, op. cit., s. 173.

³⁸³ Kozakevych O., *Działalność Ligi Pomocy Przemysłowej na terenie Galicji Wschodniej w pierwszym trzydziestoleciu XX stulecia*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. VI, Białystok 2013, s. 391.

przewozowych³⁸⁴. Dzięki naciskom księcia Lubomirskiego z czasem powstały komitety Ligi Pomocy Przemysłowej we wszystkich powiatach Galicji³⁸⁵. Dzięki działalności CZGPF i LPP liczba przedsiębiorstw w Galicji wzrosła z 9 293 w 1902 r. do 15 000 w 1906³⁸⁶. Budżet przemysłowy (krajowy) natomiast zwiększył się z 5 mln k w 1902 r. do 14 mln k w 1914 r.³⁸⁷.

W 1905 r. Jan Rücker stworzył fabrykę czekolady i cukierków we Lwowie Parową Fabrykę Dr Jan Rücker i Spółka, dzięki wsparciu CZGPF i LPP. *„Dzięki akcji Galicyjskiego Związku Fabrycznego i licznym nawoływaniom prasy, wywalczyliśmy dla naszego cukru należne stanowisko na rynku targu światowym i dziś nie ma prawie domu w Galicji, gdzie by nie konsumowano wyłącznie cukru przeworskiego”*³⁸⁸. Jednym z akcjonariuszy był Andrzej Lubomirski, który zapewnił dostawę podstawowego surowca, czyli cukru. Fabryka składała się z osobnych oddziałów jak i laboratorium czy czekoladownia. W laboratorium zatrudniano zagranicznych cukierników. Tam wyrabiali herbatniki, pomadki, czekoladki, cukierki w tzw. laboratorium francuskim. Produkty tej fabryki były eksportowane na Węgry, Morawy, Śląsk, i na Bukowinę. We Lwowie były tylko dwa punkty gdzie można było kupić te słodycze³⁸⁹.

Wspomniane powyżej związki nie wystarczyły Lubomirskiemu. Uważał, że dla polskich przemysłowców jest potrzebny polski kredyt inwestycyjny. O wsparciu kredytowym polskich fabryk rozpoczęto dyskusję w publicystyce już w pierwszej połowie XIX w., a dotyczyło to fabryki w Tłumaczu: *„Wiadomo, że im bardziej przemysł jest rozwinięty, tem więcej kredyt zastępuje fundusze i przyczynia się do utrzymania i ulepszania bytu wielkich przedsiębiorstw, wpływając dobroczynnie na cały kraj.[...] Nasze fabryki upadłe i będące jeszcze w ruchu [...] zakładane były przez pojedynczych przedsiębiorców, własnym majątkiem, własnymi siłami. Nie będąc zasilane kredytem nie mogły wytrzymać współubiegania się z zagranicznymi, gdzie tenże jest podstawą wszelkich wielkich przedsiębiorstw tego rodzaju”*³⁹⁰. Oparcie się na bankach austriackich i czeskich nie gwarantowało uczciwego wsparcia. Dzięki swojej obecności zarówno w Sejmie Krajowym jak i Radzie Państwa miał wpływ na wiele rzeczy. Jednak bez większego wsparcia również

³⁸⁴ W. Saryusz Zaleski, s. 180; *Popierajmy przemysł krajowy*, „Postęp”, R. XV: 1904, nr 209 z 13 IX, s. 1.

³⁸⁵ *Sprawozdanie z działalności Ligi Pomocy Przemysłowej za czas od 15 sierpnia 1908 do 31 grudnia 1909 tj. za szósty rok istnienia*, Lwów 1910.

³⁸⁶ W. Beldowski, *Żywotność i rozwój handlu i przemysłu w Polsce. Uwagi dla Galicyi*, Kraków 1906, s. 38.

³⁸⁷ W. Saryusz Zaleski, *Dzieje przemysłu...* s. 190.

³⁸⁸ *Lwów fabryczny (Fabryka czekolady i cukrów dr Rückera i Sp.)*, „Słowo Polskie”, R. XII: 1906, nr 561 z 10 XII, op. cit., s. 8-9.

³⁸⁹ Ibidem.

³⁹⁰ A. Mysłowski, *Wiadomość o...*, op. cit., s. 11.

w parlamencie lwowskim i wiedeńskim, jego działalność byłaby utrudniona. Polityka Wiednia nie była przychylna tworzeniu instytucji kredytowych w Galicji bez udziału kapitału austriackiego. W 1881 r. w Sejmie Krajowym istniały najważniejsze ugrupowania: 1. Reformatorzy, czyli stańczycy i ziemianie, 2. Postępowcy – mieszczenie i inteligencja, 3. „Ateńczycy” skupieni wokół Wojciecha Dzieduszyckiego, 4. Podolacy. Lubomirski należał do tego ostatniego ugrupowania, zwanego również klubem autonomistów. Należeli do niego ziemianie głównie z Galicji Wschodniej. Nie wszyscy, ale wśród Podolaków byli i tacy politycy – oprócz Lubomirskiego – którzy wspierali ideę rozwoju przemysłowego jak Leon Piniński czy Dawid Abrahamowicz. W latach 1881-1895 toczyły się na foru Sejmu Krajowego dyskusje na temat wsparcia finansowego przemysłu. W 1881 r. powstał wspomniany Bank Krajowy, Galicyjskie Towarzystwo Handlowe, kierujące handlem produktami przemysłu rękodzielniczego. W 1907 r. z inicjatywy grupy posłów wywodzącej się z grupy Podolaków w 1907 r. przeforsowały uchwalenie Krajowego Funduszu Inwestycyjnego zajmującego się przemysłem drobnym³⁹¹.

Podobno z pomysłem powołania takiej instytucji bankowej już 1901 r., ale w ówczesnym czasie nie było to możliwe. Bank Krajowy nie spełniał swojej roli. Przykładowo w tworzeniu Galicyjskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego „Przeworsk” BK wniósł tylko 1/35 całego kapitału spółki – według obliczeń Lubomirskiego³⁹². Dlatego w 1910 r. po kilku latach przerwy w dyskusjach nad projektem nowego banku, Lubomirski, wrócił do tej inicjatywy. Dyskusje na temat banku wspierającego przemysł wróciły do Sejmu Krajowego już w 1904 r. Komisja przemysłowa, której przewodniczącym był Lubomirski była podzielona na dwa stronnictwa: lewicę wspierającą opcje banku rozbudowującego przemysł wielki oraz na prawicę, która z kolei o równym traktowaniu wielkiego i drobnego przemysłu. Wygrała pierwsza opcja. Natomiast trzeba zauważyć, że stworzone przez Lubomirskiego: Centralny Związek Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego i Liga Pomocy Przemysłowej skupiły wokół siebie nie tylko przemysłowców, ale także aktywistów działających na jego korzyść, dzięki temu zwiększył się nacisk na komisję budżetową, bankową i przemysłową w kwestii Banku Przemysłowego. Komisja bankowa z komisją budżetową (w których Lubomirski był członkiem) Sejmu Krajowego uchwaliły rozpoczęcia prac nad powołaniem Banku Przemysłowego. Brali pod uwagę kapitał krajowy w wysokości 5 mln k, 2 mln k – polski kapitał prywatny, dopuszczali kapitał obcy.

³⁹¹ K. Gąsowska, *Przemysł...*, s. 52-53,

³⁹² A. Lubomirski, s. 27.

Wydział Krajowy wydał opinię, że bank ten nie może być ofiarą politycznego nacisku bez względu na to czy krajowy lub austriacki³⁹³. Andrzej Lubomirski wnioskował, aby nie dopuszczać obcego kapitału do tej inwestycji³⁹⁴. Lubomirski oferował zakup udziałów w Banku Przemysłowym w wysokości 2 mln k oraz 3 miejsc (z 10) w Radzie Nadzorczej banku. To oznaczałoby, że Bank Wiedeński straciłby planowane udziały z 4,9 mln k do 3 mln k³⁹⁵. Wydział Krajowy wykazywał dużą spolegliwość względem kapitału austriackiego i planował znaczny udział tego kapitału w oparciu o Dolno-Austriackie Towarzystwo Eskontowe, które złożyło na ręce samego Andrzeja Lubomirskiego deklarację, że jako przyszły współakcjonariusz będzie respektował statut banku i wspierał dążenia w budowie przemysłu w Galicji³⁹⁶. To wzbudziło obawy Lubomirskiego co do wzmocnienia wrogiego nacisku na polski przemysł. Apelował, aby zredukować udział Austriaków do minimum tj. o 2 miejsca (ostatecznie 2 z 8 miejsc, nie z 10) w radzie nadzorczej³⁹⁷. Lubomirski zaproponował Adolfa Wolskiego, kierownika kartelu handlowego w Petersburgu, na prezesa banku. Ze względu na zbyt wygórowane żądania Wolskiego, Wydział Krajowy nie zgodził się na jego kandydaturę. Lubomirski zagroził wycofaniem swojego kapitału oraz swoich popleczników, co oznaczałoby klęskę w tej inicjatywie³⁹⁸.

Ostatecznie zdecydowano o powołaniu o Banku Przemysłowego we Lwowie 11 lutego 1910 r., który miał być oficjalną instytucją kredytową kraju. Mógł przejmować wszelkie interesy jakie wpływały od Wydziału Krajowego. Andrzej Lubomirski został w ogłoszony „bojownikiem z austriackim kartelem cukrowym”. *„Oferta Andrzeja Lubomirskiego jest czynem obywatelskim w najlepszym tego słowa znaczeniu i życzyć tylko należy, by przez komisję budżetowa sejmu uwzględniona została”*³⁹⁹. Kapitał wyniósł 10 mln k (2 mln k – kraj), ale tak czy inaczej Dolno-Austriackie Towarzystwo Eskontowe miało poważny udział w banku w wysokości ok. 3 mln k. Reszta kapitału należała do polskich inwestorów z Lubomirskim na czele. Bank ten wsparł kredytem cukrownię w Chodorowie, elektrownię w Sierszy, kopalnię soli potasowej w Kałuszu⁴⁰⁰. Było to „pyrrusowe zwycięstwo” Andrzeja

³⁹³ *Bank Przemysłowy*, „Kurier Lwowski”, R. XXVIII: 1910, nr 60 z 6 II, s. 2.

³⁹⁴ *Wniosek ks. Lubomirskiego*, „Kurier Lwowski”, R. XXVIII: 1910, nr 66 z 10 II, s. 1.

³⁹⁵ *Sprawy sejmowe. Komisja budżetowa*, „Kurier Lwowski”, R. XXVIII: 1910, nr 49 z 30 I, s. 2.

³⁹⁶ K. Gąsowska, s. 173.

³⁹⁷ *Bank Przemysłowy*, „Kurier Lwowski”, R. XXVIII: 1910, nr 62 z 8 II, s. 1.

³⁹⁸ *Z komisji krajowej do spraw przemysłowych*, „Kurier Lwowski”, R. XXVIII: 1910, nr 136 z 23 III, s. 2.

³⁹⁹ Belaryusz, *W kwestii Banku Przemysłowego dla Galicji*, „Gazeta Losowań Papierów Wartościowych”, 1910, nr 7 z 12 II, op. cit., s. 50.

⁴⁰⁰ W. Saryusz Zaleski, *Dzieje przemysłu...*, s. 191.

Lubomirskiego, ponieważ ze względu na naciski polskich konserwatywnych polityków, kapitał austriacki wziął udział w tworzeniu tego banku, aczkolwiek nie stanowił większości, co było wcześniej bardzo możliwe. Niezadowolony z obecności obcego kapitału, Lubomirski wycofał swoje pieniądze z nowej inwestycji. Dlatego Wydział Krajowy musiał zaangażować kapitał miasta Krakowa i Lwowa w wysokości 2 mln k⁴⁰¹. Udało się Lubomirskiemu przeforsować drugiego swojego kandydata na fotel prezesa rady nadzorczej, Dawida Abrahamowicza⁴⁰². Istotnym pełnym sukcesem Lubomirskiego było stworzenie funduszu, który inwestował w drobny przemysł, czyli Patronat Krajowy, uruchomiony 19 października 1910 r.⁴⁰³. Generalnie dużo wspomina się o roli Franciszka Stefczyka, Dawida Abrahamowicza, Tadeusza Rutowskiego w tworzeniu Banku Przemysłowego, ale jak słusznie zauważyła Krystyna Gąsowska zapomina się o najważniejszej osobie: „czołową postacią był tu w zasadzie niezauważony dotąd przez literaturę Andrzej Lubomirski – ordynat przeworski”⁴⁰⁴. Dzięki Bankowi Przemysłowemu, w latach 1910-1914 na cele inwestycyjne udzielono kredytu 50 przedsiębiorcom na łączną kwotę 3 725 000 k⁴⁰⁵.

W latach 1882-1914, Lubomirski angażował się w mniejsze inicjatywy przemysłowe jako akcjonariusz np. w wydobywaniu torfu, przemysł betonowy. W 1901 r. razem z przemysłowcem z Podgórza (od 1915 r. Kraków) Władysławem Libanem wziął udział w budowie fabryki sody amoniakalnej w Borku Fałęckim. Wspomnił, że wszystko przygotowywał zgodnie z instrukcją Lubomirskiego. Zaznaczył, że może to być wielki sukces, tym bardziej gdy sól i wapień były wywożone do fabryk austriackich, tam przerabiane na sodę amoniakalną co powiększało niepotrzebnie koszty⁴⁰⁶. Obaj panowie działali również pod Chrzanowem w kwestii produkcji sody amoniakalnej⁴⁰⁷.

W skali Europy był to jeden z wielu przykładów na przestrzeni lat ładu wiedeńskiego 1815-1914. Dominic Lieven w krótkim rozdziale zaznaczył, że do wybuchu I wojny światowej, arystokracja wywarła duży wpływ na industrializację. Wspomnił o niemieckich rodach arystokratycznych, które uprzemysłowiły tereny Zagłębia Ruhry, Westfalii i Śląska

⁴⁰¹ K. Gąsowska, s. 178.

⁴⁰² A. Górski, *Podolacy...*, s. 247.

⁴⁰³ K. Gąsowska, s. 98.

⁴⁰⁴ K. Gąsowska, *op. cit.*, s. 164.

⁴⁰⁵ K. Gąsowska, Gąsowski T., *Z dziejów polityki przemysłowej Sejmu Krajowego. Galicyjski Bank Przemysłowy*, [w:] *Celem nauki jest człowiek. Studia z historii społecznej i gospodarczej ofiarowane Helenie Madurowicz-Urbańskiej*, red. P. Franaszek, Kraków 2000, s. 115.

⁴⁰⁶ CPAHU, F. 835/543, Materiały dotyczące udziału Lubomirskiego Andrzeja w Akcyjne Towarzystwo Fabryki Sody Chemicznej, List Libana Władysława do Lubomirskiego Andrzeja z 7 grudnia 1901 r., k. 2.

⁴⁰⁷ Ibidem, List z 26 lutego 1902 r., k. 55.

m.in. dzięki rodom Hohenlohe i von Pless. Ich inwestycje dotyczyły głównie przemysłu metalurgicznego i kopalnianego⁴⁰⁸.

2.8. Andrzej Lubomirski w opiniach innych na początku swojej gospodarczej działalności

Nie można ukrywać, że ten wielki sukces nie przyszedł łatwo Lubomirskiemu, tym bardziej, że nikt nie wierzył w jego ostateczny sukces. Na początku działalności cukrowni w Budach Przeworskich, Franciszek Zamoyski nie traktował tej inicjatywy poważnie. Według niego Andrzej Lubomirski był „lekkomyślnym marzycielem”, ponieważ zdecydował się wybudować fabrykę w Galicji, na terenie której przemysł nie miał racji bytu⁴⁰⁹. Ocena ta nie jest odosobniona. Andrzej Lubomirski przygotowując się do walki z kartelami zaciągał kredyty, gromadził kapitał. Niektóre kredyty oficjalnie zaciągał na poczet ordynacji przeworskiej, na co potrzebował zgody rady ordynackiej. Otrzymywał ją, lecz jego krewny, kuzyn, Roman Damian Sanguszko ze Sławuty jako członek rady poddał go krytyce w swoim liście: *„Daję to zezwolenie bez wahania się, bo prawo wyraźnie na to pozwala, aby ordynację zadłużyć do 1/3 wartości jej – ale nie bez pewnego smutku, bo przekonany jestem, że nie zaciągnąłbyś tej pożyczki dla powodów w orzeczeniu sądowym podanych tj. dla wkładów gospodarczych, drenowania, naprawy niektórych budynków, a przede wszystkim pałacu. To niezawodne przemysłowe przedsiębiorstwa – domyślam się – wprowadziły Cię w te straty i zmuszają do tej pożyczki. Żałuję więc, że tak prędko moje przewidywania się ziściły. Ale jesteś młody, pracą i wytrwałością możesz to wszystko jeszcze odzyskać. Najłatwiej jednak dla nas, w naszym kraju i z naszymi ludźmi, nie przemysłem ani finansowymi operacjami (zwykle dla naszych nazwisk wstrętnymi – nie bez słusznych przyczyn) a oszczędnym i pracowitym gospodarowaniem na swej roli, kto tyle szczęśliwy, że mu ją przodkowie zachowali - udać się to może”*⁴¹⁰. Sprawa dotyczyła pożyczki zaciągniętej przez Lubomirskiego w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim w wysokości 400 000 k. Z jednej strony autor listu pociesza adresata, że jeżeli będzie pracował uparcie to wyjdzie na prostą, ale z drugiej strony ganił go za to, że próbował wprowadzić nowe tradycje gospodarowania poprzez budowę fabryki. List został napisany w jednym z najgorszych okresów w działalności Andrzeja Lubomirskiego,

⁴⁰⁸ D. Lieven, *The aristocracy in Europe, 1815-1914*, London 1992, s. 126-127, 133.

⁴⁰⁹ Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu [dalej: ZNiO], Archiwum Sapiechów z Krasicy, sygn. BOss 33/2005/85, Wspomnienia Franciszka Zamoyskiego, s. 1-3.

⁴¹⁰ CPAHU, F. 835/1850, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską t. VI, List Romana Sanguszki do Andrzeja Lubomirskiego z 10 lutego 1903 r., k. 8-9.

w momencie gdy rozpoczynała się wojna z kartelami. Ponadto można wywnioskować jaką mentalnością kierowali się ówcześni arystokraci. Wszelkie ryzykowne inicjatywy, które wiązały się z wydatkami. Dotychczasowe eksperymenty z przemysłem w Galicji kończyły się w większości przypadków upadkiem. To zaś zostało przez galicyjskie społeczeństwo utrwalone w świadomości. Słowa krytyki księcia Sanguszki mogły wynikać z obaw przed postępowaniem i związanymi z tym zmianami społecznymi, które odebrałyby uprzywilejowaną pozycję arystokracji. Słusznie Andrzej Chwalba zauważył, że w Galicji były tylko jednostki wśród arystokratów, które pragnęły zmian i rozwoju polskiego rolnictwa i przemysłu: „przez lata administracja rządowa i Sejm Krajowy nie dostrzegały konieczności unowocześnienia warsztatu pracy włościan i głębokich zmian cywilizacyjnych. Obawiano się, że doprowadzi to do zmiany tradycyjnych układów na wsi i zbyt gwałtownych zmian w mieście”. Podobnie wypowiedział się także Szymon Rudnicki⁴¹¹.

Wincenty Witos, działacz ludowy, członek Polskiego Stronnictwa Ludowego, trzykrotny premier, a w okresie galicyjskim, poseł do Rady Państwa niezbyt przychylnie wypowiedział się o Andrzeju Lubomirskim. W zasadzie trudno sobie wyobrazić, aby działacz ludowy mógł wypowiedzieć się pozytywnie o arystokracji. Napisał o nim we wspomnieniach: „[...] wydawał mi się zawsze słabo zamaskowanym hipokrytą. Był słabym politykiem. Mówił dużo o sprawach ekonomicznych, przemyśle, uważając, że fabryka cukru to jedyna droga do odrodzenia narodu. Wszyscy słuchali go z zainteresowaniem, ale hr. Skarbek uważał, że Lubomirski to człowiek płytki, blagier, sypiący frazesami swoje sobkostwo i zachłanność, karierowicz. Był przewodniczącym grupy konserwatywnej”⁴¹². Witos osobiście nie odmawiał mu dobrego gospodarowania⁴¹³. Jednak jak na wszystkie wspomnienia należy spojrzeć z pewnym dystansem. Ta ocena wręcz wydaje się tendencyjna. Autor tych słów pisze jednocześnie, że Lubomirski był słuchany z zainteresowaniem. Zapomniał przy tym, że Lubomirski zmodernizował ordynację przeworską, uruchomił w swoim życiu kilka fabryk. Należy stwierdzić, że wszelkie ulgi względem społeczności chłopskiej jak i robotniczej zależały od dobrej koniunktury jak i dynamicznego rozwoju przemysłu. Kolejna rzecz to sam wkład robotników w zysk. Gdy nie wykazywali się zbyt dużym zaangażowaniem lub wiedzą, musiało to przełożyć się na słabsze zarobki. Poza tym, Witos nie dostrzegał ogromnego wpływu przemysłu cukrowniczego na hodowlę, kulturę rolną i przemysł gorzelniany, o czym

⁴¹¹ A. Chwalba, *Historia Polski 1795-1918*, op. cit., Kraków 2000, s. 508; Sz. Rudnicki, *Ziemiaństwo polskie w XX wieku*, Warszawa 1996, s. 34.

⁴¹² W. Witos, *Moje wspomnienia*, op. cit., t. I, Paryż 1964, s. 306-307.

⁴¹³ Ibidem.

już wspominałem. Te czynniki przekładały się na wzrost zapotrzebowania na węgiel, ropę, maszyny – zamówienia w sektorze przemysłu maszynowego – dystrybucja towaru, czyli rozwój handlu. Ponadto przemysł spożywczy gwarantował zamówienia w większej własności ziemskiej, ale również u chłopów.

Nieznany z imienia ksiądz Kowalski napisał list w innym tonie: „[...] *dowiedziałem się od p. Kamińskiego, wiele masz kłopotów i frazy. Żał mi Cię. Proszę Cię jednak nie upadać na duchu, nie tracić ochoty do pracy, niech Cię to nie zraża pracować dalej dla dobra kraju, pamiętając o tym, że Bóg zasmuca i Bóg pociesza, a ja chociaż z dala nie omieszkam wspierać Cię codziennie przy ołtarzu moimi modlitwami*”⁴¹⁴.

Benedykt hr. Tyszkiewicz, wspomniany szwagier Andrzeja Lubomirskiego napisał o nim w jednym z listów: „*Ty istotnie cierpisz dla idei, że o sobie całkiem zapominasz*”⁴¹⁵. W jednym z najstarszych listów od Benedykta czytamy: *widzę w Tobie świat siły, a kraj „przyszłości bo wielu tak chętnych i nieprzesądnych trzeźwo patrzących w nim nie naliczysz*”⁴¹⁶.

Andrzej Wierzbicki, polski działacz gospodarczy, przedstawił Lubomirskiego również w bardziej pozytywnym świetle: „*W owym czasie znaczną rolę w życiu gospodarczym Galicji odgrywał książę Andrzej Lubomirski, posiadacz wielkich włości i pionier przemysłu cukrowniczego na tym terenie (Przeworsk). Niezmiernie skromny, w wydatkach osobistych oszczędny aż do przesady – gdy wyjeżdżał do Warszawy, zabierał z domu kanapki na pierwsze śniadanie w hotelu – miał szlachetną ambicję uczestniczenia w każdym na większą skalę zakrojonym przedsięwzięciu społecznym czy gospodarczym w Małopolsce i przyczynienia się do jego rozwoju. Nie była to błyszcząca inteligencja ani kipiąca energia, ale jakaś niesłabnąca z wiekiem stałość i wytrwałość, która przeszła już w nałóg, w służeniu dobrej sprawie, tak jak on ją pojmował*”⁴¹⁷.

Polski uczony, związany z wydawnictwem Ossolineum, Stanisław Łempicki, którego opinia pokrywała się ze zdaniem Benedykta Tyszkiewicza czy Andrzeja Wierzbickiego: „[...] *w początkach naszego stulecia znajdował się właśnie w najdzielniejszym rozpędzie swojej twórczej inicjatywy [...] stały mieszkaniac wagonów olejowych. Był ciągle*

⁴¹⁴ CPAHU, F. 835/1850, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską, t. VI, List księdza Kowalskiego do Andrzeja Lubomirskiego z 23 stycznia 1903 r., k. 6.

⁴¹⁵ CPAHU, F. 835/220, Listy do Andrzeja Lubomirskiego od Benedykta Tyszkiewicza, List z 3 sierpnia 1902 r., k. 15.

⁴¹⁶ Ibidem, List z 19 maja 1890 r., k. 2.

⁴¹⁷ A. Wierzbicki, *Żywy Lewiatan. Wspomnienia*, op. cit., Warszawa 2001, s. 292-293.

w podróży”⁴¹⁸. O Przeworsku i cukrowni powiedział Łempicki: *macierz małopolskiego przemysłu cukrowniczego. O sławę nie dbał. Nie uzyskiwał fortuny, ponieważ nie myślał egoistycznie*. Nazwał go mianem „kuratora-marzyciela” (w podobny sposób jak Franciszek Zamoyski). Myśl księcia szybowiała niepowstrzymanie naprzód⁴¹⁹.

Wspomniany przemysłowiec Władysław Liban określił Lubomirskiego mianem „pierwszego przemysłowca w kraju”⁴²⁰.

Stanisław Rossowski, który zasłynął z kąśliwych uwag pod adresem wielu parlamentarzystów, uznał Lubomirskiego za osobę wybitną, mimo, że był księciem, a Rossowski nie traktował poważnie arystokratów, którzy nie byli zdolni jego zdaniem wówczas do wielkich czynów. Zwrócił uwagę, że Lubomirski zainteresował się cukrownictwem, które miało bardzo krótką historię w Galicji i niewesołą, pełną „*ikarowych lotów*”, bankructwa, niedbalstwa. „*Tem większa zasługa księcia Andrzeja, że mogąc pozwolić sobie na dolce far niente, obrał drogę prób nowych na zgłiszczach i perzynie, a przystąpił do nich nie jak fantasta, budujący zamki z lodu, lecz zbrojny w wiedzę, doświadczenie, we wszystko, czym powinien rozporządzać przemysłowiec w wielkim stylu. Niezawodnie i splendor rodowy był mu bardzo pomocny w przedsięwzięciu. (...) Ale ten splendor niczego nie dokazałby bez wiary w zwycięstwo, bez roztropnego użycia swych zdolności, bez pracy*”⁴²¹. Rossowski zwrócił uwagę, że żaden ówczesny książę nie byłby chętny do takich poświęceń i cierpliwości jak właśnie on. Poza tym dodał: „*nie dał zgnać się ani machinacjom cukrowników obcych, nakręcających rząd jak maszynkę, ani brakowi wiary ogółu w udanie się przedsięwzięcia; na przekór przemysłowi obcemu, na przekór rządowi, niechętnie patrzącemu na te zamysły – postawił Przeworsk i Żuczkę, a dobrze świadom wartości, jaką ma należycie zorganizowana reklama, uczył z kwestii przeworskiej kwestię krajową, o którą kruszą dziś kopie wszyscy, mający w tej sprawie coś do powiedzenia*”⁴²². Wytknął Lubomirskiemu jeden błąd, korzystanie z czeskiego banku Živnostenská banka pro Čechy a Moravu. Nie uważał go za polityka wielkiego formatu, ale uważał, że należy mu się godność „hetmana w boju o prawa przemysłu krajowego”⁴²³.

Michał Bobrzyński, konserwatysta, namiestnik Galicji, uważał Lubomirskiego za przeciwnika politycznego. Lubomirski należał do frakcji polityków, którzy nie akceptowali

⁴¹⁸ S. Łempicki, *Wspomnienia ossolińskie*, op. cit., Wrocław 1948, s. 44-46.

⁴¹⁹ Ibidem.

⁴²⁰ Zob. przyp. 238.

⁴²¹ S. Rossowski, *Wizerunki sejmowe. Ludzie i sprawy*, op. cit., Lwów 1903, s. 83-86.

⁴²² Ibidem.

⁴²³ Ibidem.

obcego kapitału, z czym Bobrzyński nie zgadzał się, ponieważ w ówczesnej sytuacji jakakolwiek inicjatywa (w jego przekonaniu) nie mogła dość do skutku bez wiedzy i akceptacji Wiednia. Austriacy obawiali się powstającego polskiego przemysłu, dlatego hamowali go. Podczas tworzenia Banku Przemysłowego, Bobrzyński należał do tych osób, które wręcz zapraszały obcy kapitał ku oburzeniu Lubomirskiego. Sprawa tego banku doprowadziła do kłótni Bobrzyńskiego z przeworskim ordynatem. Jednak również Michał Bobrzyński, mimo odmiennych poglądów, potrafił przyznać, że Lubomirski zrobił bardzo dużo dla przemysłu w Galicji, a cukrownia „stała się zachętą do zakładania nowych cukrowni w kraju”⁴²⁴.

„Założona przez Lubomirskiego cukrownia w Przeworsku [Budach Przeworskich – Ł. Ch.] konkurowała szczęśliwie z przemysłem cukrowniczym czeskim i niemiecko-austriackim, rozszerzając z każdym rokiem tereny zbytu”⁴²⁵. Tak wspominał wybudowaną cukrownię Stanisław Głąbiński, który był pośrednikiem między Andrzejem Lubomirskim a przedstawicielami Zachodnio-austriackiego Kartelu Cukrowniczego. Nadmienając, że książe Lubomirski nadał nowy rytm w rozwoju polskiego przemysłu jakiego Galicja nie przeżywała.

Wraz z kolejnymi sukcesami, opinie o osobie Andrzeja Lubomirskiego zmieniała się na bardziej pozytywną. Stało się tak nie tylko dzięki temu, że obronił przemysł cukrowniczy, ale również dlatego, że był zaangażowany jednocześnie w funkcjonowanie ordynacji przeworskiej, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie oraz innych fabryk w Galicji. Dzięki swojej determinacji w Galicji powstały różnego rodzaju towarzystwa wspierające przemysł w tym Bank Przemysłowy, a te z kolei przyczyniły się do nowych, niezależnych od Lubomirskiego inwestycji. Jednak musiał też stopniowo rezygnować z innych swoich obowiązków. W 1911 r. zrezygnował z prezesury w Towarzystwie Muzycznym we Lwowie z racji nadmiaru obowiązków⁴²⁶. Dla części osób był dziwakiem, którego zainteresowania i dążenia były niezrozumiałe. Inni z kolei uważali go za wizjonera, który nie chciał zaakceptować otaczającej go rzeczywistości. Pragnął ją zmienić wprowadzając spore zmiany na płaszczyźnie gospodarczej, co nie było do przyjęcia przez niektórych arystokratów.

⁴²⁴ M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, op. cit., Wrocław-Kraków 1957, s. 13, 19, 148-149.

⁴²⁵ S. Głąbiński, *Wspomnienia polityczne*, op. cit., Pelplin 1939, s. 115-116.

⁴²⁶ *Kronika: Andrzej Lubomirski zrezygnował z prezesury w Towarzystwie Muzycznym*, „Kurier Lwowski”, R. XXIX: 1911, nr 438 z 26 IX, s. 2.

2.9. Andrzej Lubomirski w okresie I wojny światowej

Pasmo wielkich sukcesów w gospodarce zostało zatrzymane przez wybuch I wojny światowej w 1914 r. Podobnie jak wielu jemu współczesnych nie przewidział konfliktu. W jego dzienniku pod datą 28 czerwca 1914 r. zanotował tylko: „O 6 wiadomość o zamordowaniu w Sarajewie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i ks. Hohenberg”⁴²⁷. Nic więcej nie zapisał. O tym co się działo później również nie poświęcił zbyt wielkiej uwagi. 28 lipca 1914 r. Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii po odrzuceniu całego ultimatum poprzednio wystawionego, to pociągnęło za sobą zastosowanie postanowień sojuszniczych. W ciągu kilku dni Niemcy i Austro-Węgry były w stanie wojny z Wielką Brytanią, Francją, Belgią, Serbią i Rosją. 5 sierpnia 1914 r. Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Rosji i szybko przystąpiły do działań zaczepnych⁴²⁸. 23 sierpnia 1914 r. ruszyła armia austro-węgierska na Lublin. Niestety, z terenów Podola, Rosjanom udało się sforsować rzekę Zbrucz i 3 września zdobyć Lwów⁴²⁹.

8 września, Andrzej Lubomirski zanotował: „rano słyszę od Wschodu granie armat (Rawa Ruska albo Jaworów) od świtu do 8-ej”. 18 września opuścił swój pałac z całą rodziną i wyjechał do Krakowa. Gdy tylko opuścił Przeworsk, usłyszał wybuchy z wysadzania mostów na rzece Mleczce: „zapewne wkrótce weszli Moskale”⁴³⁰. Między 18 a 19 września Rosjanie zajęli Przeworsk i przyległe gminy wiejskie. Zajęli opuszczoną przez fabrykę cukru w Budach Przeworskich, ale po trzech tygodniach z powodu porażek na froncie wycofali się na wschód. Jednak na początku listopada 1914 r. wrócili z powrotem. Zanim Rosjanie weszli do fabryki, Austriacy splądrowali cukrownię⁴³¹. Na przełomie października i listopada, Lubomirski zdołał pojawić się w Przeworsku, ale na krótko. Przez najbliższe kilka miesięcy przebywał w Wiedniu i Salzburgu. Jeździł także na polowania do Berchtesgaden⁴³².

W Wiedniu, razem ze swoją żoną Eleonorą oraz Zygmuntem Lasockim, prawnikiem i politykiem ruchu ludowego zajmował się problemem uchodźców z Galicji. Ich działalność objęła nie tylko uchodźców z Galicji, ale również robotników sezonowych z Galicji i Królestwa Polskiego, wracających z Danii i Holandii do domu, a wybuch wojny zaskoczył

⁴²⁷ CPAHU, F. 835/168, Dziennik Andrzeja Lubomirskiego za 1914, k. 92.

⁴²⁸ M. Gilbert, *Pierwsza wojna światowa*, Poznań 2003, s. 57-59.

⁴²⁹ A. Chwalba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914-1918*, Kraków 2014, s. 137-140.

⁴³⁰ CPAHU, F. 835/168, Dziennik Andrzeja Lubomirskiego za 1914, k. 129, 134.

⁴³¹ T. Kozakiewicz, *Cukrownia...*, s. 334.

⁴³² CPAHU, F. 835/169, Dziennik Andrzeja Lubomirskiego za 1915, k. 22.

ich w drodze powrotnej⁴³³. Wkrótce, w 1915 r. udało się uwalniać uchodźców z obozów. Gdy tylko Rosjanie rozpoczęli odwrót w maju z Galicji, mogli wracać stopniowo do domów⁴³⁴. Szczególną uwagę zwracano na tych z Królestwa Polskiego, którzy jeszcze przez długi czas nie mogli wrócić, byli zatrudniani w przemyśle. Zgodnie z pomysłem Zygmunta Lasockiego i Andrzeja Lubomirskiego organizowano pomoc o charakterze prawnym, zawodowym, prasowym i zapomogowym⁴³⁵.

Po klęsce gorlickiej wojsk rosyjskich i wycofaniu się ich z twierdzy przemyskiej, Andrzej Lubomirski wrócił do swojego pałacu, zapisując w zeszycie: „*Pierwszy raz w Przewosku*” 29 maja 1915 r. Gdy wrócił przede wszystkim zajął się swoim majątkiem oraz cukrowniami, które były mocno zniszczone⁴³⁶. Oprócz zniszczeń na terenie samej ordynacji przeworskiej, ciężkie straty poniosła cukrownia, w której wycofujący się Rosjanie spalili kotłownię, stację odcukrzania melasy, budynek mieszkalny i magazyn⁴³⁷.

Szybko przystąpiono odbudowy, wykorzystując do tego celu jeńców wojennych, którzy z czasem musieli także zastąpić zwykłych robotników w prowadzeniu produkcji w latach 1916-1918. Korzystając z zakupionego surowca w Czechach (w Galicji plantacje zostały zniszczone lub mocno zaniedbane) w tych dwóch sezonach wyprodukowano 84 456 k i 86 801 kg cukru⁴³⁸.

Galicja mocno ucierpiała nie tylko z powodu działań wojennych, ale również przez rewizje wojsk austro-węgierskich. Z 2234 zakładów przetwórczych rolno-przemysłowych, 30% uległo całkowitemu zniszczeniu, zniszczono lub uszkodzono 80% hut szkła i cukrowni, 76% browarów, 75% rafinerii nafty. Z 1507 młynów, zniszczono bądź uszkodzono 1307. Gorzelnie ucierpiały najbardziej, gdyż z 439 uratowano tylko 22⁴³⁹. W 1916 r. między 30 a 40% ziemi należącej do wielkiej własności ziemskiej leżało odłogiem. Najbardziej zostały zniszczone dobra ordynacji poturzycko-zarzeckiej, która od wojny zaczęła przynosić ogromne

⁴³³ T. Kurpierz, *Zygmunt Lasocki (1867-1948). Polityk i działacz społeczny*, Toruń 2008, s. 180, 203.

⁴³⁴ Z. Lasocki, *Polacy w austriackich obozach barakowych dla uchodźców i internowanych. Wspomnienia z czasów wojny światowej byłego posła do parlamentu austriackiego*, Kraków 1929, s. 38; Biblioteka PAN w Krakowie, sygn. 4052, Korespondencja Zygmunta Lasockiego z lat 1894-1938, Statthaltereien in Bohmen 6 jänner 1916, k. 49.

⁴³⁵ A. Chwalba, *Wielka Wojna Polaków 1914-1918*, Warszawa 2018, s. 69, K. Ruszała, *Działalność polityków Koła Polskiego w Wiedniu na rzecz pomocy Polakom zesłanym w głąb Austro-Węgier podczas I wojny światowej*, [w:] *Front wschodni I wojny światowej. Studia z dziejów militarnych i polityczno-społecznych*, red. M. Baczkowski, K. Ruszała, Kraków 2013, s. 163, 165.

⁴³⁶ CPAHU, F. 835/169, Dziennik Andrzeja Lubomirskiego za 1915 r., k. 77.

⁴³⁷ T. Kozakiewicz, *Cukrownia...*, s. 335.

⁴³⁸ Ibidem.

⁴³⁹ A. Chwalba, *Wielka Wojna...*, s. 140.

straty⁴⁴⁰. Co gorsza, wojska c.k. armii dokonywały aktów zemsty za rzekomą zdradę Wiednia w okresie zwycięstw wojsk rosyjskich. Dochodziło do egzekucji i aresztowań⁴⁴¹.

Wraz z brakiem jakichkolwiek sygnałów o zmianie położenia Polaków m.in. w zaborze austriackim, Koło Polskie w Wiedniu, przeszło do opozycji. Zdecydowali o tym ludowcy, socjaliści i narodowcy, a natomiast lojaliści byli temu przeciwni. 16 maja 1917 r. Włodzimierz Tetmajer przedstawił treść rezolucji o niepodległej Polsce. Co prawda żądania były dość śmiałe, ale politycy polscy nie chcieli definitywnie zerwać z dynastią Habsburgów. Lojaliści mieli inne zdanie i głosowali przeciw rezolucji w tym Andrzej Lubomirski⁴⁴². 13 czerwca 1917 r. treść rezolucji została przedstawiona na forum Rady Państwa co nie zostało pozytywnie przyjęte przez rząd i niemieckojęzycznych posłów⁴⁴³.

Jednak 6 lipca 1917 r. polscy posłowie, w tym Andrzej Lubomirski poruszyli kwestię odszkodowań dla Galicji. Lubomirski zdawał sobie sprawę, że ta prowincja była najbardziej dotknięta wojną w całej monarchii Austro-Węgierskiej. Zniszczenia i rekwizycje doprowadziły do głodu. Dlatego wystąpił z petycją zakazującą rekwizycji pod którą podpisał się m.in. socjalista Tadeusz Reger ze Śląska Cieszyńskiego oraz Wincenty Witos. Lubomirski apelował do rządu o zainteresowanie się problemem: *„Jeśli zaś dopiero dzisiaj, w czasie wojny, odkryto Galicję jako spichlerz Austrii, to ten spichrz jest już zupełnie wyczerpany”*. Zwrócił przy tym uwagę na postępowanie armii niemieckiej i austro-węgierskiej jako haniebny: *„Obie armie walczą zjednoczone i pomieszane na wschodnim froncie od morza do morza; wspaniałe ich sukcesy są przeważnie wspólnie osiągnięte; za błędy, na froncie wschodnim popełnione, będą też musiały odpowiadać społem przed historią”*. Lubomirski dodał, że katastrofa wojny dotknęła większość ziem polskich np. w Wilnie 42% mieszkańców cierpiało głód. On zaś uważał się upoważniony jak reprezentant całego narodu prosić o poprawę bytu Polaków. Uważał, że dopóki sprzymierzeni, czyli Niemcy i Austriacy będą traktować ziemie polskie (w tym Galicję) jako teren przemarszu wojsk i uzupełnienia zaopatrzenia to Polacy będą coraz bardziej odsuwać się od nich. W jego przekonaniu sprzymierzeni nie byli zainteresowani tym co robią ich żołnierze na tych terenach, a Berlinowi wręcz zarzucił umywanie rąk od odpowiedzialności: *„zdaje się, że chce dwie sroki trzymać za ogon”*.

⁴⁴⁰ Ibidem, s. 138.

⁴⁴¹ Ibidem, s. 113.

⁴⁴² L. Mroccka, *Galicji rozstanie z Austrią. Zarys monograficzny*, Kraków 1990, s. 15.

⁴⁴³ A. Chwalba, *Wielka Wojna...*, s. 184.

Zażądał przywrócenia władzy cywilnej namiestnika w Galicji, zaprzestania terroryzowania ludności cywilnej, demontażu fabryk, również w Królestwie Polskim, wywozu surowca w postaci drewna do obcych fabryk. Prosił o wysokie odszkodowania, odbudowę miast i wsi. Zarzucił Tymczasowej Radzie Stanu w Warszawie bierność i odejście od postanowień z 5 listopada 1916 r.⁴⁴⁴. Już w 1915 r. Andrzej Lubomirski został oddelegowany przez Naczelny Komitet Narodowy do Warszawy gdzie odbyło się posiedzenie członków upadającego Centralnego Komitetu Obywatelskiego. Podczas tych rozmów, Lubomirski o ochronie polskiej własności rolnej⁴⁴⁵.

Jego wystąpienie z lipca 1917 r. zostało dobrze zapamiętane, lecz 31 października 1918 r. kiedy było oczywiste, że państwa centralne przegrały wojnę, która niebawem może się zakończyć, zwołano zebranie rady powiatowej w Łańcucie. Lubomirski przewodniczył obradom jako przewodniczący i marszałek powiatu. Wszyscy członkowie rady łącznie z politykiem i społecznikiem Bolesławem Żardeckim ogłosili oderwanie powiatu od Austro-Węgier i lojalność wobec Polskiej Komisji Likwidacyjnej. Andrzej Lubomirski jako jedyny zaprotestował, uważając, że ta decyzja jest przedwczesna. Ostatecznie, rada uchwaliła separację powiatu, a prowadząca postawa Lubomirskiego została mu zapamiętana przez co przestał odgrywać istotną rolę polityczną, jak większość konserwatystów.

Nie można zapomnieć o pozytywnej postawie księcia w kwestii traktatu brzeskiego z 9 lutego 1918 r. między Niemcami, Austro-Węgrami z Ukraińską Republiką Ludową. Zgodnie z jego postanowieniami Podlasie i Chełmszczyzna miały zostać przyznane państwu ukraińskiemu. Lubomirski spotkał się w tej sprawie z cesarzem Karolem I 4 marca 1918 r. w Wiedniu. Zapisał w notesie: „*Ciężka rozmowa, 72 minuty*”. Niestety, zakończyła się fiaskiem⁴⁴⁶. Aczkolwiek, traktat ten ostatecznie nie został ratyfikowany przez Berlin i Wiedeń z powodu wzmacniającego się protestu Polaków. Traktat w Brześciu był klęską Koła Polskiego w Wiedniu. Po tym wydarzeniu w Krakowie, na Plantach, w ramach protestu przypinano order państwowy psom⁴⁴⁷.

O działalności gospodarczej Andrzeja Lubomirskiego w okresie I wojny światowej niewiele wiadomo. Rozpoczął starania o odbudowę swoich interesów. W trakcie podnoszenia

⁴⁴⁴ Mowa Andrzeja ks. Lubomirskiego posła do Rady Państwa w sprawie polskiej. Przekład z stenograficznego protokołu z XV posiedzenia XXII sesji austriackiej Izby Posłów dnia 6 lipca r. 1917, op. cit., Lwów 1917, s. 1, 5-7, 8, 11, 13, 17, 21, 22, 26.

⁴⁴⁵ Odbudowa kraju na całym obszarze, „Kurier Lwowski”, R. XXXIII: 1915, nr 289 z 2 IX, s. 1.

⁴⁴⁶ CPAHU, F. 835/172, Dziennik Andrzeja Lubomirskiego za 1918 r., k. 158.

⁴⁴⁷ W. Łazuga, *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. Monarchii*, Poznań 2013, s. 384-385.

ze zniszczeń swoich folwarków, fabryk, doczekał zakończenia wojny i odrodzenia Polski w listopadzie 1918 r.

ROZDZIAŁ III

Praca i działalność na płaszczyźnie gospodarczej po odzyskaniu przez Polskę niepodległości

3.1 Odbudowa interesów w ordynacji przeworskiej po wojnie światowej

Rada Regencyjna⁴⁴⁸ urzędująca w Warszawie, powołana przez Niemców 12 września 1917 r. jako tymczasowa władza zwierzchnia Królestwa Polskiego, stworzyła podstawy przyszłej Polski. Przede wszystkim położyła podwaliny pod: szkolnictwo, sądownictwo, administrację i siły zbrojne. 7 października 1918 r., aby uniezależnić się od okupantów, ogłosiła manifest do Polaków, w którym zaakceptowała 14 punktów prezydenta U.S.A. Thomasa Woodrow Wilsona⁴⁴⁹, następnie zapowiedziała odbudowę niepodległej Polski obejmującej ziemie wszystkich trzech zaborów. Rada Regencyjna zapowiedziała stworzenie rządu narodowego i rozwiązanie Rady Stanu⁴⁵⁰ oraz rozpisanie pierwszych wyborów parlamentarnych. Manifest został przyjęty pozytywnie, ale nadal władzę w Warszawie i większości Królestwa Polskiego sprawowali Niemcy. Nie powstał rząd trójzaborowy, ale ostatecznie ukonstytuował się rząd Józefa Świeżyńskiego, którego członkowie wywodzili się ze środowiska wrogiego wobec wszelkiej współpracy z okupantem. Świeżyński próbował odsunąć od władzy Radę Regencyjną co skończyło się jego odwołaniem. W jego miejsce

⁴⁴⁸ Rada Regencyjna – w jej skład wchodził: hrabia Józef Ostrowski, kardynał Aleksander Kakowski i ks. Zdzisław Lubomirski.

⁴⁴⁹ 14 punktów ogłoszonych 8 stycznia 1918 r. przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Thomasa Woodrow Wilsona dotyczyły m.in.: swobody żeglugi na morzach, jawności dyplomacji, redukcji zbrojeń, ewakuacji Belgii przez obce wojska, powrotu Alzacji i Lotaryngii do Francji, gwarancji granicznych dla krajów bałkańskich i Włoch, zniesienia barier granicznych w handlu, rozstrzygnięcia konfliktów kolonialnych, ewakuacja terenów rosyjskich i uregulowanie stosunków z rządem Rosji, autonomii dla narodów Austro-Węgier, zapowiedź stworzenia Ligi Narodów (poprzedniczki ONZ). 13 punkt dotyczył odrodzenia Polski na terenach bezspornie polskich z dostępem do morza, A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu*, Kraków 2015, s. 42-43; H. Parafianowicz, *Woodrow Wilson i jego legenda w międzywojennej Polsce*, „Dzieje Najnowsze”, R. XXXIII, 2001, z. 1, s. 59-60.

⁴⁵⁰ Rada Stanu – organ przedstawicielski Królestwa Polskiego w 1918 r., będący załącznikiem polskiego parlamentu całkowicie uzależnionego od Niemiec i Austro-Węgier., J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1976, s. 458-459.

próbowano wyznaczyć Władysława Wróblewskiego, który przetrwał do 11 listopada tworząc jedynie prowizorium rządowe⁴⁵¹.

W październiku 1918 r. sytuacja Austro-Węgier wyglądała coraz gorzej, a to za sprawą nie tylko wysiłku wojennego i strat, ale działań niepodległościowych narodów, które definitywnie zmęczone wojną zażądały dla siebie niepodległości. Cesarz Karol I próbował przekształcić Monarchię w „Związek wolnych narodów” ogłaszając specjalny manifest 16 października 1918 r. Jednak było na to za późno, większość narodów żądała niepodległości⁴⁵². Oprócz przedstawicieli innych krajów koronnych, byli politycy austriaccy, którzy dostrzegali potrzebę reformy całego Państwa. 31 października powstał nowy rząd Karla Rennera, który odsunął cesarski rząd od władzy. 3 listopada sztab austriacki podpisał zawieszenie broni. 11 listopada 1918 r. wobec nacisków nowych władz zmuszono cesarza Karola I do odejścia z polityki. Chciano jego abdykacji, ale jeden z jego popleczników Ignaz Seipel, aby ułatwić ewentualną restaurację cesarstwa zasugerował Habsburgowi, podpisanie rezygnacji z udziału w sprawach państwowych, nie abdykując przy tym formalnie – Karol I nigdy nie abdykował, a po prostu stracił faktyczną władzę⁴⁵³.

28 października 1918 r. powstała Czechosłowacja, a 31 października niepodległość ogłosiły również Węgry. 2 października, polscy posłowie z różnych klubów poselskich z wyjątkiem konserwatystów złożyło deklarację uznania rozbiorów za gwałt dokonany a narodzie polskim i domagającej się niepodległości⁴⁵⁴. 3 listopada sztab austriacki podpisał z aliantami zawieszenie broni. 11 listopada Karol I został odsunięty od władzy a Austria ogłosiła się republiką. Na terenie b. Austro-Węgier powstawały nowe państwa lub odradzały się stare⁴⁵⁵.

Gdy w Pradze ogłoszono niepodległą republikę, w Krakowie ukonstytuowała się Polska Komisja Likwidacyjna, w której skład wchodził posłowie Sejmu Krajowego i Rady Państwa w Wiedniu. 31 października Polacy przejęli władzę w Krakowie i Tarnowie. Podobnie działo się w innych miastach zachodniej części Galicji. Komendę nad wojskiem objął gen. Bolesław Roja⁴⁵⁶.

⁴⁵¹ Cz. Brzoza, A. L. Sowa, *Historia Polski 1918-1945*, Kraków 2006, s. 18-19.

⁴⁵² H. Batowski, *Rozpad Austro-Węgier 1914-1918. Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne*, Kraków 1982, s. 238-239.

⁴⁵³ J. Kozeński, *Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec po I wojnie światowej (1918-1922)*, Poznań 1967, s. 26, 28-30.

⁴⁵⁴ L. Mrocza, *Galicji...*, s. 39.

⁴⁵⁵ A. Czubiński, *Najnowsze dzieje Polski 1914-1918*, Warszawa 1987, s. 22-23, W. Felczak, *Historia Węgier*, Wrocław 1966, s. 312.

⁴⁵⁶ T. Marszałkowski, *Zamieszki, ekscesy i demonstracje w Krakowie 1918-1939*, Kraków 2015, s. 15.

Rozbrajanie żołnierzy austro-węgierskich w Przeworsku rozpoczęło się 31 października 1918 r. z rozkazu gen. Roi. Aczkolwiek już 29 października doszło do incydentu na terenie dworca kolejowego, gdzie dezterom udało się rozbroić konwojujących ich żandarmów. Po rozbrojeniu landsturm i żandarmerii utworzono Komendę Wojskową w Przeworsku. 3 listopada, na przeworskim rynku, c.k. starosta Kazimierz Chłapowski złożył na ręce Polskiego Komitetu Narodowego w Przeworsku (związanego z Polską Komisją Likwidacyjną), przysięgę na wierność przyszłemu Państwu Polskiemu, stając się jednym kilkudziesięciu komisarzy powiatowych w b. Galicji Zachodniej⁴⁵⁷. Rozkazem dowódcy Garnizonu Jarosław, ppłk Wiktora Jarosza-Kamionki, kapitan Jan Chmurowicz⁴⁵⁸ został dowódcą powiatu Przeworsk obejmując dowodzenie nad polskimi żołnierzami, którzy niedawno rozbroili austriackich żandarmów⁴⁵⁹.

Andrzej Lubomirski nie odegrał w tych wydarzeniach żadnej roli. W osobistym notesie niczego szczególnego nie odnotował poza wpisem z 4 listopada: „*na dawnej granicy [austriacko-królewskiej Ł. Ch.] pierwszy raz bez rewizji; władze polskie*”⁴⁶⁰ – pisał kiedy był w drodze do Lublina. 1 listopada 1918 r., we Lwowie rozpoczęły się polsko-ukraińskie walki o Lwów, które trwały do 21/22 listopada 1918 r.⁴⁶¹. Lubomirskiego nie było tam przez prawie miesiąc, a same walki utrudniały mu zajecie się sprawami Ossolineum. Gdy tylko starcia w samym mieście zakończyły się, udał się do Lwowa 24 listopada, aby ocenić straty w instytucji, w której był kuratorem⁴⁶². W listopadzie 1918 r. podczas walk polsko-ukraińskich, wojska ukraińskiej armii halickiej w gmachu Ossolineum przygotowali sobie punkt oporu, aby móc ostrzeliwać pobliską pocztę opanowaną przez Polaków⁴⁶³.

⁴⁵⁷ Pierwsze nominacje na komisarzy Polskiej Komisji Likwidacyjnej były datowane od 1 listopada 1918 r. Byli przedstawicielami powiatów: Biała, Bochnia, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Dąbrowa Tarnowska, Gorlice, Grybów, Jarosław, Jasło, Kraków, Krosno, Kolbuszowa, Limanowa, Lesko, Łańcut, Myślenice, Mielec, Nowy Targ, Nowy Sącz, Nisko, Oświęcim, Podgórze, Przeworsk, Przemyśl, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Strzyżów, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec, W Nowym Targu przykładowo powstała Powiatowa Organizacja Narodowa, która dopiero po jakimś czasie podporządkowała się PKL w Krakowie. Podobnie wyglądała sytuacja w Jarosławiu, L. Mrocza, s. 148-149, 153.

⁴⁵⁸ Jan Chmurowicz – późniejszy generał brygady, artylerzysta, były legionista.

⁴⁵⁹ M. Walocha, A. Chmurowicz-Walocha, *Jan Władysław Chmurowicz we wspomnieniach rodziny*, „Przeworskiego Studia Regionalne” 2017, z. 3, s. 145, 147; A. Zielecki, *Ruch niepodległościowy w Przeworsku podczas I wojny światowej*, „Przeworskie Zapiski Historyczne”, 1990, z. 1, s. 45, J. Nowakowski, *Przeworsk w latach 1918-1939*, [w:] *Siedem wieków Przeworska*, Rzeszów 1974, s. 376-378.

⁴⁶⁰ CPAHU, F. 835/172, Dziennik Andrzeja Lubomirskiego za 1918 r., k. 158.

⁴⁶¹ S. S. Nicieja, *Lwowskie Orleża. Czyn i legenda*, Warszawa 2009, s. 55.

⁴⁶² CPAHU, F. 835/172, Dziennik Andrzeja Lubomirskiego za 1918 r., k. 168.

⁴⁶³ A. Fischer, *Zakład Narodowy...*, s. 73.

Andrzej Lubomirski po 1918 r. znalazł się w innej rzeczywistości, dawny zabór austriacki stał się częścią niepodległej Polski. Jego ordynacja była jedną z 69 majątków tego typu⁴⁶⁴. Najwięcej ich znajdowało się w b. zaborze pruskim, aż 45 majątków. Powierzchnia ordynacji przeworskiej wynosiła 4804 ha (ordynacja łańcucka 19 000 ha), choć w porównaniu z innymi majątkami to nie było zbyt duża powierzchnia, ale ich pełnym spisem zajmowała 20 pozycję na 69 wszystkich niepodzielnych majątków na ziemiach polskich. Zdaniem Mariana Kozaczki najwięcej było ich w zaborze pruskim – 45. Największą ordynacją rodową była ordynacja zamojska obejmująca powierzchnię 191 505 ha⁴⁶⁵. Jednak w okresie międzywojennym powierzchnia tych niegdyś potężnych ordynacji nie była odzwierciedleniem równie dochodowej produkcji, co było konsekwencją działań wojennych oraz kryzysu powojennego.

Największym zmartwieniem Andrzeja Lubomirskiego, jak zresztą większości przemysłowców i osób prowadzących jakiekolwiek interesy, była odbudowa ordynacji przeworskiej oraz cukrowni. Lubomirski zlecił swojemu pełnomocnikowi Leonowi Świtalskiemu podniesienie z upadku gospodarki ordynackiej. To właśnie dzięki jego działaniom w pierwszych latach niepodległej Polski udało się zwiększyć produkcję⁴⁶⁶. Niestety, ze względu na braki w materiale źródłowym, nie jesteśmy w stanie przedstawić produkcji w statystyce, a ogólne informacje czerpiemy z korespondencji i dość ogólnikowo sformułowanych sprawozdaniach.

Początki były niezwykle trudne. Lubomirski gromadził wszelkie raporty o stanie gospodarczym w ordynacji. Brakowało węgla, robotników, mleczarnia lwowska, która nie pracowała przez 4 lata zalegała z opłatami i pożyczkami na kwotę 15 tys. k. Brakowało trzody chlewnej, bydła i koni, a hodowla owiec niemal przestała istnieć. Co prawda jeszcze w 1918 r. zanim upadły Austro-Węgry, ordynat otrzymał propozycję sprzedaży ziemniaków urzędowi miasta w Wiedniu. Jednak od tego pomysłu odciągnął go Leon Świtalski, argumentując potrzebą przerobu własnych ziemniaków na okowitę. Uważał, że o wiele pożyteczniejsze będzie skup ziemniaków od rolników przez władze miasta w Wiedniu⁴⁶⁷. Świtalski naciskał przede wszystkim na wykorzystanie ziemniaków na własne potrzeby, nie wchodząc przy tym w transakcje, na które ordynacja nie mogła sobie pozwolić – wszelkie produkty po

⁴⁶⁴ Ordynacje rodowe były niepodzielne.

⁴⁶⁵ M. Kozaczka, *Gospodarka ordynacji rodowych w Polsce 1918-1939*, Rzeszów 1996, s. 25-26.

⁴⁶⁶ AMP, sygn. MP-OP-163, Z lamusa moich wspomnień, d. XLVIII, Oficjalista starej daty s. 11.

⁴⁶⁷ CPAHU, F. 835/1855, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską, t. XI, List Świtalskiego Leona do Lubomirskiego Andrzeja z 3 października 1918 r., k. 67, List z 4 października 1918 r., k. 68, List niedatowany, k. 71, List z 22 grudnia 1919 r., k. 84.

zakończeniu wojny były nieosiągalne na rynku. Pomijając kwestie wykorzystania płodów rolnych, ale dla pełnomocnika istotne było miejsce ziemniaków w produkcji np. w gorzelniach. Pozbycie się zapasu zmniejszyło by szanse na odpowiednio wysoką produkcję w pozostałych przedsiębiorstwach ordynacji – o znaczeniu przemysłu gorzelnianego w przemyśle spożywczym wspomniałem w poprzednim rozdziale.

Należy pamiętać, że Lubomirski miał warunki na ratowanie swoich przedsiębiorstw. Od 1919 r. na wschodzie toczyła się nigdy nie wypowiedziana wojna z bolszewikami. W 1920 r. w wyniku odwrotu wojsk polskich na linię Wisły i rzeki Wieprz, Armia Konna Budionnego zajęła m.in. cukrownię „Klemensów” należącą do ordynacji zamojskiej i splądrowała ją. Straty z lat 1914-1918 zostały powiększone przez wojnę polsko-bolszewicką. W dodatku, ordynat Maurycy Zamoyski zaangażowany w prace Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu⁴⁶⁸, nie mógł interesować się jednocześnie sprawami gospodarczymi. Przez wiele miesięcy skupiał się przede wszystkim na polityce zagranicznej, dyplomacji. Jak się później okazało, była to jedna z przyczyn poważnych problemów ordynacji, z których wyszła z dużym trudem⁴⁶⁹. Ordynacja przeworska po 1918 r. nie została dotknięta takimi działaniami wojennymi. Jednak nie tylko Zamoyski był zaangażowany za granicą. Andrzej Lubomirski nadzorował prace swoich przedsiębiorstw, ale jednocześnie udział swoich rad polskiemu poselstwu podczas konferencji w Paryżu w sprawach gospodarczych. Poza tym na przełomie 1918 i 1919 r. prowadził rozmowy z Komitetem Narodowym Polskim (dalej KNP) w sprawie transportu wojsk armii gen. Józefa Hallera, która miała uwolnić Lwów i Galicję Wschodnią od Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. Ze względu na piastowanie funkcji posła do Rady Państwa w Wiedniu, bycie w gronie zwolenników państwa centralnych, nie otrzymał zgody na wjazd do Francji, przez co przebywał w Bernie we Szwajcarii ponad miesiąc. Dzięki wstawiennictwu jego rodziny, księstwa de Ligne⁴⁷⁰ w Brukseli i króla Belgii⁴⁷¹, mógł udać się do Paryża⁴⁷². Te trudności wzięły się z niechęci ze strony samego KNP, który postanowił nacisnąć na rząd francuski, aby ten nie wpuścił Lubomirskiego do kraju. Dla Lubomirskiego, osobiście była to sytuacja

⁴⁶⁸ Komitet Narodowy Polski – założony przez Romana Dmowskiego w Paryżu w sierpniu 1917 r. Głównym celem Komitetu była odbudowa Polski przy wsparciu Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch. Wśród jego członków był znakomity polski pianista Ignacy Jan Paderewski, z którym reprezentował stronę polską Dmowski podczas konferencji pokojowej., W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 2009, s. 210-211.

⁴⁶⁹ M. Kozaczka, *Ordynacja Zamojska 1919-1945*, Lublin 2003, s. 42.

⁴⁷⁰ Księstwo de Ligne – belgijska rodzina książęca spokrewniona z Lubomirskimi z Przeworska. Córka Henryka Lubomirskiego, Jadwiga wyszła za mąż za Eugeniusza de Ligne.

⁴⁷¹ Albert I – król Belgii w latach 1909-1934

⁴⁷² H. Korwin-Milewski, *70 lat wspomnień*, t. 2, Szczesne 2017, s. 172-173.

niezrozumiała. Rząd francuski po nacisku króla belgijskiego wydał mu wizę⁴⁷³. Nie był osobą pożądaną jako były konserwatysta i były polityk prowadzący. W Paryżu był członkiem polskiej delegacji podczas konferencji pokojowej. Wchodził w skład doradców zajmujących się sprawami przemysłu, handlu, finansów i rolnictwa – przyznał niechętny Lubomirskiemu Eugeniusz Romer⁴⁷⁴.

Wojna mocno doświadczyła ziemian na ziemiach polskich, lata 1914-1918 zachwiały ich pozycję. Z danych wynikało, że w 1905 r. ziemianie dysponowali 15 145 796 ha ziemi. W 1921 r. ta powierzchnia z wielu powodów: zniszczenia czy zmiany granic, została zmniejszona do 10 498 114 ha. Największe straty ziemianie ponieśli na ziemiach b. Królestwa Polskiego, b. guberni grodzieńskiej i podolskiej. Na terenach województw: tarnopolskiego, stanisławowskiego i wołyńskiego zniszczono 50% zabudowań. W samej Galicji, ziemiaństwo utraciło 2 mln sztuk bydła, 1 mln koni, 15 mln owiec, a ponad 4 mln ha ziemi leżało odłogiem. Brak inwentarza żywego, maszyn, zniszczenia powodowały, że gospodarstwa intensywne zmieniały się w ekstensywne. Wraz z reformą rolną z 1920 r. niektórzy ziemianie chętnie parcelowali majątki, aby móc dokonać modernizacji pozostawionej przy sobie części gospodarstwa⁴⁷⁵. Niestety nie można zrzucić pełnej winy na działania wojenne, ponieważ ich konsekwencje tylko pogłębiły – szczególnie w Galicji – zacofanie wielu majątków, cytując Wojciecha Roszkowskiego: „szlachta „z łaski Bożej” miała panować, a nie administrować”⁴⁷⁶. Należy pamiętać, że arystokracja w okresie międzywojennym utraciła prawo do oficjalnej tytułatury⁴⁷⁷ i została poddana z resztą ziemiaństwa swojego rodzaju egzaminowi za znajomości ekonomii w praktyce. Nie wszyscy zdali go pomyślnie, gdyż wiele majątków nie przetrwało wojny lub zmian gospodarczych zachodzących w ówczesnej Polsce⁴⁷⁸. Jednak była pewna grupa ziemian, która podjęła się wysiłku odbudowy swoich majątków i przystosować się do zmieniającej się sytuacji na rynku.

Do 1 lipca 1920 r., Lubomirski ocenił sytuację jako dobrą. Gorzelnie w Przeworsku i Nowosielskach były w stanie dobrym. Rafineria spirytusu tak jak wyżej. Warsztaty

⁴⁷³ CPAHU, F. 835/195, Listy do różnych osób z lat 1899-1932, List Lubomirskiego Andrzeja do Tyszkiewiczowej Marii z 20 stycznia 1919 r., k. 46-49.

⁴⁷⁴ E. Romer, *Pamiętnik paryski 1918-1919*, t. 1, Wrocław 2010, s. 25.

⁴⁷⁵ B. Gałka, *Ziemianie i ich organizacje w Polsce lat 1918-1939*, Toruń 1997, s. 30, 34, 36, 38-39.

⁴⁷⁶ W. Roszkowski, *Gospodarcza rola większej prywatnej własności ziemskiej w Polsce 1918-1930*, op. cit., Warszawa 1986, s. 53.

⁴⁷⁷ Art. 96 konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 r. wyjaśnia, że nie uznawano przywilejów rodowych, stanowych oraz herbów, tytułów rodowych z wyjątkiem naukowych, urzędowych i zawodowych., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (ustawa z dnia 17 marca 1921)*, Lwów 1926, s. 20.

⁴⁷⁸ M. B. Markowski, *Sfery przemysłowe i ziemiaństwo w województwie kieleckim 1918-1939*, Kielce 1990, s. 134.

mechaniczne zostały ponownie uruchomione. Cegielnia odzyskała możliwość produkcyjną do 1 500 000 cegieł na rok, z możliwym zwiększeniem produkcji do 3 mln cegieł. Młyn w Kosinie otrzymał nowe wyposażenie i dziennie produkował 15 tys. kg mąki. Młyn w Zmysłówce także był gotowy, w budowie był tylko młyn w Gorzycach. W Zmysłówce pracował tartak wyposażony w lokomobil, który do pracy wykorzystywał tylko trociny. Podobnie została oceniona stolarnia i Fabryka Wódek, Likierów i Rumu. Jedynie browar był nieczynny z powodu dużych zniszczeń⁴⁷⁹. Do końca 1920 r. odtworzono hodowlę koni, bydła, trzody chlewnej, z wyjątkiem owiec, których ordynacja posiadała tylko 30 sztuk⁴⁸⁰ i nigdy nie wróciła do dawnego poziomu.

Ordynat po I wojnie światowej skupił się przede wszystkim na przemyśle. Kwestie uprawy roli, hodowli zwierząt oddał pod osobisty nadzór swoim dyrektorom. Komisja dokonała przeglądu całego majątku, opisała w następujących słowach: *„Sytuacja została oceniona bardzo dobrze. Ze względu na to, że prowadzona jest wzorowo i nie przynosi strat nie będzie podlegać reformie rolnej, która tylko by zaszkodziła niż pomogła. Hodowla bydła i koni zniszczona w czasie wojny została odrodzona. Punkt ciężkości gospodarstwa tkwi jednak w przemyśle, który wywiera wpływ na cały kierunek gospodarstwa”*⁴⁸¹. Ordynat w dalszym ciągu postrzegał rolnictwo jako nierozłączną część przemysłu, która jest środkiem w osiągnięciu celu jakim było dalsza modernizacja i budowa nowych fabryk.

Po śmierci Leona Świtalskiego, Andrzej Lubomirski, wyznaczył nowego pełnomocnika, dyrektora generalnego ordynacji przeworskiej, Ernesta Habichta⁴⁸², który doprowadził do rozwoju całego majątku. Jego następcą na krótko był Karol Talenta, a następnie od 1927 r. syn ordynata, Jerzy Rafał Lubomirski⁴⁸³. Pełnomocnik Habicht w ramach pewnych zmian w ordynacji, które miały ułatwić jej funkcjonowanie. Powołał dyrekcje, którym podporządkowane odpowiednie działy: Dyrekcja Rolna, Przemysłowa, Leśna i Ogrodnicza. Dyrekcja Rolna oprócz zarządem folwarków, zajmowała się również hodowlą. Ta struktura została przez Habichta zmodyfikowana i rozbudowana w stosunku do tej opracowanej ok 1886 r. Ordynat zatrudniał 350 ordynariuszy i ok. 500 pracowników sezonowych. Przy samej pracy przy burakach cukrowych – jak pisze Małgorzata Wołoszyn -

⁴⁷⁹ CPAHU, F. 835/1856, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską, t. XII, Reorganizacja. Stan przemysłowy w Przeworsku 1 lipca 1920 r., k. 8-10.

⁴⁸⁰ Ibidem, Stan majątku Ordynacji na 1 stycznia 1921 r., k. 37.

⁴⁸¹ Ibidem, Orzeczenie Komisji 11 sierpnia 1921 r., k. 66.

⁴⁸² Ernest Habicht – prawnik działacz NKN, zarządca dóbr dzikowskich Tarnowskich i Ordynacji Przeworskiej, wiceprezes Banku Cukrownictwa. Założył fabrykę serów szwajcarskich w Roztropicach. A. Pilch, *Habicht Ernest Artur (1874-1957)*, [w:] *PSB*, t. IX, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960-1961, s. 217-218.

⁴⁸³ M. Wołoszyn, *Historia Ordynacji...*, s. 40.

pracowało 2000-3000 robotników i 350 furmanek⁴⁸⁴. Ordynat przywiązywał szczególną wagę do uprawy buraków cukrowych, które miały zasilać pobliską cukrownię w Przeworsku. Można wręcz powiedzieć, że fabryka i ordynacja blisko kooperowały ze sobą w tej kwestii i przedstawiciele obu instytucji – oprócz Lubomirskiego – wspólnie podejmowali decyzje o uprawie buraków i produkcji cukru.

Jak już zostało wspomniane, uprawa buraków cukrowych wymagała wysokiej kultury rolnej, obfitego nawożenia oraz dużych nakładów pracy fizycznej. Istnienie tych plantacji był uzależniony od położenia cukrowni. Ze względu na nierównomierne położenie tych zakładów, plantacje miejscami nie występowały. W samej ordynacji przeworskiej plantacje buraczane w okresie międzywojennym zajmowały 16,3% powierzchni, czyli 390 ha. Do początku lat 30-tych ich areal został zwiększony do 700 ha⁴⁸⁵. W majątku stosowano 6-letni płodozmian: 1 rok buraki cukrowe lub ziemniaki, 2 rok pszenica, 3 rok jęczmień lub żyto, 4 koniczyna, 5 rok pszenica lub żyto, a 6 rok owies lub żyto. Ordynat starał się na bieżąco, stopniowo rozszerzać mechanizację całego majątku⁴⁸⁶. Oprócz tego rozpoczął hodowlę owocowo-warzywną. Rozpoczął tworzenie nowych odmian śliw, grusz, czy cebuli⁴⁸⁷.

W hodowli również Lubomirski odnosił sukcesy. Wysokiej jakości bydło było doceniane nie tylko w samym powiecie przeworskim, ale również przez prasę i rynek krajowy. Lubomirski wprowadził nowe rasy jak: simentalską, nizinną (czarno-białą) i tzw. czerwoną polską. W sumie 900 sztuk⁴⁸⁸. Ciekawą rzeczą jest fakt, że bydło ordynackie było eksportowane m.in. do Grecji⁴⁸⁹.

W Nowosieltcach, po zamknięciu gorzelni prowadzono hodowlę drobiu następujących ras: kur Zielononózek, Wyandotów, Orpingontów, Plymouth-Rocków, kaczek Pekingów i indyków Mamutów. Ze względu na kryzys gospodarczy po 1929 r. hodowla została zlikwidowana⁴⁹⁰. Andrzej Lubomirski zanim musiał zakończyć hodowlę drobiu, założył tam specjalnie urządzoną wylęgarnię. Były to budynki przystosowane do warunków letnich jak ich zimowych. Podwórka-wybiegi były osiatkowane i ogrodzone. Zainstalowano w nich 3 inkubatory, w których mieściło się po 500 jaj. W samym 1927 r. zysk wyniósł 4079 zł.

⁴⁸⁴ Ibidem, s. 50.

⁴⁸⁵ M. Kozaczka, *Gospodarka...*, s. 93.

⁴⁸⁶ J. Domka, *Nowosieltce w legendzie i historii, w literaturze i wspomnieniach*, Przeworsk 2008, s. 100-102.

⁴⁸⁷ *Nowa placówka*, „Ogrodnik”, R. XI: 1921, nr 17 z 1 IX 1921 r., s. 139.

⁴⁸⁸ J. Dziedzic, *Ordynacja Przeworska*, [w:] *Księga pamiątkowa na 75-lecie Gazety Rolniczej 1861-1935*, Warszawa 1937, s. 838.

⁴⁸⁹ M. Wołoszyn, s. 54.

⁴⁹⁰ J. Dziedzic, *Ordynacja Przeworska...*, s. 100.

Inkubatory „znosiły” 1551 jaj od 160 kur jednocześnie, co znacznie przyspieszało hodowlę. Ponadto ordynat pragnął krzyżować różne gatunki, tak aby pojawiały się kolejne, dochodowe rasy⁴⁹¹.

Z całą pewnością powodem do dumy była hodowla koni półkrwi arabskiej i angielskiej. Prowadzono ich sprzedaż dla osób prywatnych, wojska lub innych folwarków i majątków. Ordynacja miała w sumie 360 koni roboczych⁴⁹². Poza tym, Andrzej Lubomirski na życzenie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego wysyłał wierzchowce na treningi oraz pokazy oraz na różne prestiżowe turnieje⁴⁹³. Ziemianie w hodowli koni posiadali niemal monopol. W 1928 r. sprzedali na potrzeby wojska 3 717 koni, a właściciele majątków mniejszych niż 50 ha tylko 650 sztuk⁴⁹⁴.

Funkcjonowanie ordynacji przeworskiej miało rację bytu, w przeciwieństwie do ordynacji poturzycko-zarzeckiej, która nigdy nie podniosła się ze zniszczeń i nie spłaciła swoich zobowiązań względem wierzycieli. W latach trzydziestych ordynacja Włodzimierza Dzieduszyckiego ograniczyła się jedynie do klucza zarzeckiego, a wcześniej jeszcze, w 1935 r. ze względu na złą sytuację finansową sprzedała Andrzejowi Lubomirskiemu folwark w Częstkowicach w okolicach Zarzecza, który stanowił niemal 20% klucza zarzeckiego⁴⁹⁵. Ordynat Maurycy Zamoyski tak naprawdę podniósł swój majątek z upadku dopiero ok. 1937 r. kiedy przekazał zwierzchnictwo nad majoratem Zamoyskich swojemu synowi⁴⁹⁶.

Należy sobie zdawać sprawę, że sam wkład ordynata w zarządzaniu ordynacją był niewystarczający. Zarządcy, rachmistrz, dyrektorzy czy radca prawny powinni być odpowiednio dobrani, a nade wszystko generalny pełnomocnik, który w znacznej mierze odciążał ordynata w wywiązywaniu się z obowiązków administracyjnych. Nieodpowiedzialny pełnomocnik mógł doprowadzić do wielu zaniedbań z niespłaconymi długami włącznie. W przypadku największej ordynacji zamojskiej, I wojna światowa również jak w przypadku Zarzecza czy Przeworska zostawiła po sobie wiele zniszczeń, oczywiście za sprawą Rosjan, którzy wycofując się niszczyli wszystkie majątki, a z cukrowni „Klemensów” wywieźli

⁴⁹¹ CPAHU, F. 835/1857, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską, t. XIII, Sprawozdania inspektora hodowli drobiu z 23 listopada 1927 r., k. 57-58.

⁴⁹² M. Kozaczka, *Majątek przeworski w latach 1918-1939*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny”, t. XIV, Przemysł 2000, s. 144.

⁴⁹³ CPAHU, F. 835/1873, Materiały dotyczące działalności administracji „Mleczarni Przeworskiej” ks. A. Lubomirskiego i hr. S. Mycielskiego we Lwowie, List Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego do Lubomirskiego Andrzeja z listopada 1926 r., k. 173.

⁴⁹⁴ B. Gałka, *Ziemianie...*, s. 49-50.

⁴⁹⁵ K. Karolczak, *Dzieduszyccy dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzecka*, Kraków 2000, s. 242-243.

⁴⁹⁶ J. Janicka, *Maurycy...*, s. 153.

maszyny. Jedynym przedsiębiorstwem, które przetrwało wojnę i dobrze prosperowało w okresie międzywojennym był browar w Zwierzyńcu. Ze względu na inwestycje (w przypadku przeworskiej i łańcuckiej ordynacji) a potem kryzys gospodarczy ordynacji Maurycy Zamoyski, Andrzej Lubomirski i Alfred Potocki zalegali pracownikom z wypłatami pensji, co było dość powszechne w ówczesnej Polsce⁴⁹⁷. Brak kapitału i dewaluacja waluty uniemożliwiała poprawę sytuacji przez inwestycje, czy nawet tak podstawowe wypłaty dla pracowników.

Jeżeli chodzi o reformę rolną to ordynacja przeworska nie odczuła jej. Tylko w 1926 r., dobrowolnie książę Andrzej Lubomirski przeprowadził parcelację jednego folwarku we wsi Markowa o powierzchni 139 ha⁴⁹⁸, która nie uszczupliła znacznie powierzchni ordynacji.

Nie mniej jednak, ordynacja Andrzeja Lubomirskiego przedstawiała się korzystnie względem innych tego typu majątków. Ordynacja Tyszkiewiczów na Zatroczu na Wileńszczyźnie dysponowała 12 stawami rybnymi o powierzchni 30 ha wraz z wylęgarnią ryb. Poza tym niewielka gorzelnia, folwark. Majątek był przede wszystkim samowystarczalny, aczkolwiek do wybuchu kolejnej wojny światowej, ordynat Andrzej Tyszkiewicz wierzył, że uda mu się podnieść majątek z ruiny⁴⁹⁹.

Nie możemy opisać szczegółowo pracy ordynata w ordynacji przeworskiej z racji szczupłych informacji na ten temat. Dokumenty związane z funkcjonowaniem majątku są bogate w informacje, ale nie ma wystarczająco dużo śladów decyzyjności nie tylko ordynata, ale również pozostałej kadry zarządczej. Nie mniej jednak w późniejszym okresie lat dwudziestych dostrzegamy tendencję przekazywania pewnych obowiązków tylko i wyłącznie pełnomocnikowi ordynata, co wiązało się ze zbyt wielkimi obciążeniami i nowymi inicjatywami nie pozwalającymi na zbyt szerokie zaangażowanie jednoczesne w kilku biznesach. Szczególną uwagę przywiązywał do uprawy buraków cukrowych co bardzo wiązało z produkcją spółki cukrowej w Przeworsku, która rzecz jasna była odrębnym podmiotem gospodarczym. Liczył na jej wzmocnienie, odbudowę dawnych kontaktów i zajęcia odpowiednio wysokiego miejsca w wolnej Polsce.

Trzeba wiedzieć, że położenie ordynacji, choć niełatwe, to nie było złe. Większość ordynacji rodowych było zniszczonych. 90% powierzchni Polski było objęte działaniami wojennymi. Maszyny (jeżeli takie były), inwentarz żywy, budynki zostały w poważnej części

⁴⁹⁷ M. Kozaczka, *Ordynacja Zamojska 1919-1945*, Lublin 2003, s. 41-42, 88, 101.

⁴⁹⁸ S. Cwynar, *Wieś w okresie niewoli i II Rzeczypospolitej*, [w:] *Z dziejów wsi Markowa*, red. J. Półcwiartek, Rzeszów 1993, s. 61.

⁴⁹⁹ L. Narkowicz, *Ordynacja tyszkiewiczowska na Zatroczu*, Warszawa 2007, s. 166, 168, 179.

zdeństowane, a na ich odbudowę potrzeba było wiele czasu i pieniędzy, których nie było. Przykładem takiego stanu rzeczy była ordynacja czabarowska w województwie tarnopolskim. W najlepszym wypadku część folwarków były wdzierżawiane innym prywatnym przedsiębiorcom. Wyjątkami były tylko ordynacje: kozłowiecka, przeworska i łańcucka⁵⁰⁰. W 1922 r. miał miejsce pobyt komisji szwajcarskiej w dobrach ordynacji przeworskiej oraz Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk”. Komisja zwiedziła folwarki oraz fabrykę wódek, cegielnię i mleczarnię, a następnie cukrownię. Zarządzanie zostało ocenione pozytywnie⁵⁰¹. W 1922 r., cztery lata po wojnie dobra Lubomirskiego były już podniesione z upadku, co dobrze świadczy nie tylko zarządcach, ale także o samym ordynacie.

3.2 Odbudowa i rozwój Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” w latach 1919-1929

Po zakończonej wojnie, na ziemiach polskich, część maszyn została wywieziona lub zniszczona. Budynki częściowo uszkodzone w wyniku pożaru wzniesionego przez walczące wojska. Andrzej Lubomirski jeszcze przed końcem wojny rozpoczął rozmowy w sprawie kredytów dla cukrowni⁵⁰². Na polecenie Lubomirskiego kupiono nowe maszyny w Zjednoczonych Fabrykach Maszyn w Pradze. Przejęcie maszyn zostało utrudnione w wyniku konfliktu czesko-polskiego⁵⁰³. 23 stycznia 1919 r. wojska czechosłowackie zaatakowały polskie pozycje na Śląsku Cieszyńskim. W wyniku ich klęski z Polakami pod Skoczowem w dniach 28-30 stycznia i mediacji aliantów, konflikt został zakończony, ale niesprawiedliwy podział Śląska Cieszyńskiego rzutował na relacje między Pragą i Warszawą przez cały okres międzywojenny⁵⁰⁴.

Kolejnym problemem dla Lubomirskiego i jego współpracowników była sprawa cukrowni w Żuczce. W wyniku upadku Austro-Węgier, Bukowina znalazła się w granicach Rumunii. Zarówno Lubomirski jak i Antoni Gosiewski brali pod uwagę połączenie kapitału

⁵⁰⁰ M. Kozaczka, *Gospodarka...*, s. 24, 34, 43.

⁵⁰¹ CPAHU, F. 835/676, Korespondencja biura reklamy i kierownictwa cukrowni w Przeworsku z Andrzejem Lubomirskim; sprawozdanie z pobytu delegacji ze Szwajcarii, Sprawozdanie z 9 października 1922 r.

⁵⁰² APP, sygn. 570/52, II Księga Uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku. 1905, CII posiedzenie Rady Nadzorczej z 9 sierpnia 1918 r., k. 147-148.

⁵⁰³ I. Rosiński, *Cukrownia...*, s. 11-12

⁵⁰⁴ F. Szymiczek, *Walka o Śląsk Cieszyński 1914-1920*, Katowice 1938, s. 51, J. Wiechowski, *Spór o Zaolzie 1918-120 i 1938*, Warszawa 1990, s. 18-19.

polskiego z rumuńskim⁵⁰⁵. Nie mniej jednak zaczęła przeważać opcja sprzedaży Rumunom cukrowni w Żuczce łącznie z plantacjami⁵⁰⁶. W kwietniu 1920 r. Lubomirski informuje, że ze względu na trudności graniczne między Czechosłowacją a Polską, przewóz maszyn był niemożliwy. Uruchomienie według niego cukrowni w Żuczce było możliwe, ale należało brać pod uwagę, że kampania byłaby niewielka. Wynikało to przede wszystkim z kwestii celnych. Część plantatorów z byłej Galicji Wschodniej dostarczała do Żuczki znaczną część surowca. W dodatku przeworska spółka cukrowa zarządzała cukrownią w Kryszczatyku (obecnie wieś w obwodzie czerniowieckim) od 1913 r. funkcjonowanie tej cukrowni nie zostało w żadnej publikacji odnotowane, ponieważ okres jej pracy był bardzo krótki od uruchomienia, a działania wojenne mogły utrudnić jej pracę. Najistotniejszym problemem dla Lubomirskiego był brak taboru kolejowego⁵⁰⁷. Nie można się dziwić Lubomirskiemu, ponieważ mniejsze dostawy surowca od własnych plantatorów oznaczałyby import buraków z Rumunii lub Węgier. To co z kolei podniosłoby z pewnością koszty i udział rumuńskiego kapitału.

Członkowie rady nadzorczej Antoni Gosiewski i Bogdan Broniewski odradzali pozostałym członkom władz spółki utrzymywania tego interesu na Bukowinie. Sprawa jednak była odraczana ze względu na konieczność przewalutowania na marki polskie majątku Towarzystwa oraz do momentu gdy ustabilizuje się sytuacja finansowa w kraju. Jednak Lubomirski wstępnie ze współpracownikami zgodził się na sprzedaż cukrowni⁵⁰⁸. 3 listopada 1921 r. podsumowano sprzedaż cukrowni w Żuczce Fabryce De Zahar Judica⁵⁰⁹ za 9 mln lei. Zysk dla samego przeworskiego Towarzystwa wyniósł 4 mln lei, a pozostałe 5 mln zostało zainwestowanych w cukrowni w Żuczce⁵¹⁰. Cukrowni i Rafineria „Przeworsk” nadal pozostawała jej akcjonariuszem.

Sprzedaż cukrowni w Żuczce była konieczna nie tylko z powodu braku robotników, czy jej zagranicznego położenia, nie wspominając o braku dostawy surowca niezbędnego do dalszej produkcji. Spółce były potrzebne pieniądze na spłatę kredytów, zaciągniętych jeszcze przed wybuchem wojny.

⁵⁰⁵ APP, MTC, sygn. 570/52, II Księga Uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku. 1905, CV posiedzenie Rady Nadzorczej z 6 grudnia 1919 r., k. 156.

⁵⁰⁶ Ibidem, CIX posiedzenie Rady Nadzorczej z 28 października 1919 r., k. 153.

⁵⁰⁷ Ibidem, CVI posiedzenie Rady Nadzorczej z 17 kwietnia 1919 r., k. 158.

⁵⁰⁸ Ibidem, CVII posiedzenie Rady Nadzorczej z 28 maja 1920 r., k. 161.

⁵⁰⁹ Rumuńska spółka cukrowa, największa w kraju.

⁵¹⁰ Ibidem, CXI posiedzenie Rady Nadzorczej z 3 listopada 1921 r., k. 172, Ł. Chrobak, *Zmierzch potęgi przeworskich Lubomirskich. Księżę Andrzej Lubomirski jako prezes przeworskiej spółki cukrowej*, „Rocznik Przemyski”, t. 54, Historia, z. 1, Przemysł 2018, s. 74.

W tej części Europy panował jeszcze chaos spowodowany upadkiem Austro-Węgier, zmianą granic, odcięciem od dotychczasowych rynków zbytu, aż w końcu na wojnę polsko-bolszewicką w latach 1919-1920. Jeżeli chodzi o nasz kraj – jak napisał Czesław Brzoza - w 90% jego terytorium było terenem działań wojennych. W niektórych miejscach zniszczenia obiektów mieszkalnych czy gospodarczych przekraczały 40%⁵¹¹. Po wojnie przykładowo nie uruchomiono lub nie odbudowano 9 cukrowni jak: „Gucin”, „Mircze”, „Poturzyn”, „Zagłoba”, „Młodzieszyn”, „Sanniki”, „Walentynów”, „Szreniawa” i niegdyś jedna z największych cukrowni w Siłnicze. Odbudowano cukrownię „Włoszczowa”, „Rejowiec”, „Woźuczyn” i „Łubnę”⁵¹². W wypadku przemysłu szczególnie utrudnieniem były zniszczone szyby naftowe w Galicji, brak dostępu do węgla, ograniczone możliwości transportowe. W czasie działań wojennych zniszczono 40% większych mostów, ok. 60% dworców i połowę parowozowni. Nie zapominajmy o przerwanych liniach kolejowych. Tabor kolejowy był na wyczerpaniu. Zakłada się, że możliwości polskiej kolei wynosiły 30% stanu sprzed 1914 r.⁵¹³. Słusznie Czesław Brzoza ujął, że największym problemem nie były zniszczenia wojenne, lecz *„zacieranie różnic strukturalnych, ugruntowanych w ciągu wieku XIX. Zjednoczenie pod względem gospodarczym i stworzenie wspólnego rynku wewnętrznego było bez porównania trudniejsze niż scalenie polityczne”*⁵¹⁴. Sytuacja odrodzonego państwa była wręcz katastrofalna. Antoni Sujkowski zaznaczył, że Polska odtworzona na bazie trzech byłych zaborów stanęła przed nowymi problemami. Każdy z tych zaborów posiadał układy handlowe z własnymi ówczesnymi stolicami. Wielkopolska i Pomorze posiadały rynek zbytu w Niemczech i stamtąd sprowadzały część towaru, analogicznie było w Królestwie Polskim i tzw. Ziemiach Zabrzanych, które prowadziły wymianę handlową z Rosją. Natomiast Galicja, mimo, że najsłabsza ekonomicznie, posiadała swoje układy handlowe z resztą monarchii Habsburskiej. Wraz z upadkiem tych zależności, rozpoczęły się problemy ekonomiczne tych trzech byłych zaborów. *„Jeżeli w każdym państwie kapitały najwięcej są związane ze stolicami, to łatwo zrozumieć, że Pomorze i Poznańskie z jednej strony, a z drugiej strony Galicja posiadały zbyt mało kapitałów ruchomych, co się dało odczuwać po ich odcięciu od Berlina i Wiednia”*⁵¹⁵ - pisał Sujkowski. W równie podobnym tonie wypowiedział się Janusz Pajewski zwracając uwagę, że te różnice ekonomiczne, komunikacyjne walutowe etc. były

⁵¹¹ Cz. Brzoza, A. L. Sowa, *Historia Polski 1918-1945*, Kraków 2006, s. 170-171

⁵¹² B. Mikulec, *Małopolskie...*, s. 73.

⁵¹³ Cz. Brzoza, A. L. Sowa, *Historia Polski...*, s. 170-171.

⁵¹⁴ Ibidem, *op. cit.*, s. 171.

⁵¹⁵ A. Sujkowski, *Polska niepodległa, op. cit.*, Warszawa 1926, s. 48

wyzwaniem dla władz w Warszawie, ale także dla społeczeństwa⁵¹⁶. Stanisław Pawłowski opisał warunki rozwoju przemysłu w Polsce w następujących słowach: „*Geograficznie warunki rozwoju przemysłu w Polsce są na ogół korzystne. Istnieją bowiem ważniejsze surowce (węgiel, nafta, sól, rudy) w większych lub mniejszych ilościach, istnieje również pracowity i zręczny robotnik. Nie brak także w społeczeństwie jednostek rzutkich i przedsiębiorczych*”⁵¹⁷. Pisząc te słowa ok. 1924 r. podkreślił, że polski przemysł będzie potrzebował jeszcze wielu lat, aby móc wrócić do stanu sprzed 1914 r., nie wspominając o jego dalszym rozwoju⁵¹⁸. Antoni Sujkowski dostrzegał również szanse jakich polski przemysł nie miał przed odzyskaniem niepodległości. Zwrócił uwagę czytelnika na przemysł cukrowniczy, który co prawda jeszcze w 1922 r. nie odzyskał stanu sprzed wojny, ale pojawiły się przed nim nowe perspektywy. Doskonałe grunty Wielkopolski i jakościowo słabnące stopniowo na wschód ziemie można było na bieżąco użyźniać i podnosić ich poziom. Uważał że większość kraju można było przystosować do uprawy buraków cukrowych: „*Te obszary znakomicie się nadają dla uprawy buraka cukrowego, a przede wszystkim południowa część województwa wołyńskiego i nade wszystko cały dawny zabór austriacki. Te cztery województwa [krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie – Ł. Ch.] dopóki należały do państwa austriackiego, nie mogły rozwinąć uprawy buraków, bo od r. 1841 rząd austriacki celowo przeszkadzał w tym względzie Galicji, popierając natomiast cukrownictwo w Czechach i na Morawach. Można przewidywać, że w przyszłości Polska będzie zbierała buraków co najmniej o 50% więcej od norm przedwojennych*”⁵¹⁹. Możliwości faktycznie były, ale rzeczywistość zmieniła się nie na tyle aby można było mówić o niepohamowanym rozwoju przemysłu. Wyjątkiem była Wielkopolska i Pomorze. Tamtejszy przemysł nie został zniszczony w wyniku działań wojennych, ale stracił rynki zbytu w Rzeszy. Mieszkańcy Wielkopolski nie kupowali pożyczek wojennych, ale odkładali swoje oszczędności w bankach niemieckich. Dzięki temu w sumie zaoszczędzono 92 900 000 mk w 1919 r. Kwoty te zostały w znacznej mierze wykorzystane na modernizację przemysłu w momencie gdy trwała inflacja, a dostęp do kredytu był łatwy. To spowodowało, że

⁵¹⁶ J. Pajewski, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1926*, Poznań 2007, s. 233.

⁵¹⁷ S. Pawłowski, J. Bystron, A. Peretiatkowicz, *Polska współczesna, op. cit.*, Lwów-Warszawa 1924, s.

56.

⁵¹⁸ Ibidem, s. 57.

⁵¹⁹ A. Sujkowski, *op. cit.*, s. 70-71.

przewaga przemysłu w tym cukrowni nad pozostałymi częściami Polski była znaczna i dała o sobie znać w drugiej połowie lat dwudziestych gdy kartelizacja przemysłu przyspieszała⁵²⁰.

Przykładów arystokratów lub po prostu ziemian, którzy mieli ogromne problemy ze swoimi majątkami można mnożyć. Jednak i ich należy podzielić na tych pracujących na rzecz swoich interesów i tych, którzy po prostu wyręczali się pełnomocnikami jak Maurycy Zamoyski czy Alfred Potocki, czwarty ordynat. Roman Potocki, syn Józefa Potockiego z Antonin na Wołyniu, po śmierci swojego ojca w 1922 r. przejął po nim fortunę, a w zasadzie jej resztki. W okresie Wielkiej Wojny Potoccy z Antonin nie zabezpieczyli swoich oszczędności. Podobny los spotkał majątki Tyszkiewiczów na Ukrainie i Litwie, Branickich, Broel-Platerów i wielu innych⁵²¹. Wykorzystując wiedzę, jaką zdobył przyuczając się przy ojcu, który osobiście kierował swoimi interesami, rozpoczął prace mające na celu wznowienie produkcji cukru w Korcu w województwie wołyńskim przy samej granicy z ZSRR. „W kwietniu 1921 roku, po powrocie z wyprawy afrykańskiej, zamieszkałem na stałe we wspomnianej już Hullance i od razu zabrałem się do zagospodarowywania pozostałej mi cukrowni Korzec. Finansowo wykorzystywałem wielkie zapasy nierąbanych starych drzewostanów, przede wszystkim dębów, jakie od moich młodych lat znałem w lesie storozowskim”⁵²². W dalszej części czytamy: „Prawdziwym jednak ciężarem było to, jak już wcześniej wspomniałem, że w tym początkowym powojennym okresie cukrownia Korzec był deficytowa a personelu w administracji było za dużo. Wielu oficjalistów i pracowników ordynacji antonińskiej mojego ojca dostało w końcu pracę u mnie, bo rzeczywiście ludzie ci nie mieli z czego żyć”⁵²³. Dlatego musiał wziąć w dzierżawę kilka majątków. Od 1924 r. cukrownia w Korcu zaczęła pracować dochodowo. Jednak jeszcze przez długi czas Potocki starał się pozyskać podstawowe paliwo swojej fabryki, czyli drewno. Potężne lasy znajdowały się zagranicą u wschodniego sąsiada Polski. Przez kilka lat udawało mu się sprowadzać opał z dawnych ordynackich lasów. Myślał nawet o przesunięciu wschodniej granicy, co było rzeczą niemal szaloną. Natomiast osoba samego Romana Potockiego jest równie ciekawa co Andrzeja Lubomirskiego, ponieważ obaj byli nadal zaangażowani osobiście w swoje przemysłowe interesy (w dodatku cukrownicze). Hrabia Potocki przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego osobiście nadzorował wszelkie przedsięwzięcia

⁵²⁰ S. Kamosiński, *Przemiany w strukturze przemysłu Wielkopolskiego w latach 1919-1939*, Poznań 2008, s. 15-17.

⁵²¹ W. Roszkowski, *Stan posiadania ziemiaństwa polskiego do 1939 r.*, [w:] *Najnowsza historia gospodarcza Polski*, cz. III, Warszawa 1984, s. 64.

⁵²² R. Potocki, *W trzech...*, op. cit., s. 182.

⁵²³ Ibidem, s. 183-184.

biznesowe, a jego wspomnienia są kolejnym przykładem działalności arystokratów w branży przemysłowej. Roman Potocki i Andrzej Lubomirski to przykład arystokratów działających czynnie w przemyśle międzywojennej Polski mimo problemów ze zniszczeniami wojennymi i kryzysami.

Okres międzywojenny w przemyśle, nie tylko cukrowym był czasem przyspieszonej kartelizacji. Zjawisko to było już znane na przełomie XIX i XX wieku, w powojennej Europie, osłabionej wojną, sytuacja gospodarcza była mocno zachwiana. Na marginesie należy wspomnieć, że w ówczesnej Europie kartele stawały się normą ograniczającą konkurencję i eliminującą słabsze fabryki – tak pisał Lukáš Nikodym⁵²⁴. W Polsce międzywojennej, kartelizacja przyszła znacznie później. Małgorzata Łapa w swoim artykule podzieliła kartelizację w Polsce na dwa etapy, pierwszy na lata 1919-1924 i drugi 1925-1933. Jak sama autorka wskazywała, że podczas pierwszego etapu rząd polski nie był zainteresowany tworzeniem karteli⁵²⁵. Nie mniej jednak proces kartelizacji w nowych realiach pojawia się sam, ze względu na rosnącą konkurencję wewnątrz odrodzonego Państwa, upadek starych rynków zbytu. Jak już zostało powyżej wspomniane, wszystkie trzy części niegdysiejszych zaborów tworzące Polskę przez ponad wiek niewoli nabyły pewnych odrębności gospodarczych. To zaś uwidaczniało skłonności separatystyczne w pierwszych latach po zakończonej wojnie. W lipcu 1920 r. powstał Związek Przemysłu Cukrowniczego byłej Dzielnicy Pruskiej, a w 1921 r. przekształca się w kartel, Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego (ZZPPC), który skupiał wokół siebie cukrownie b. zaboru pruskiego – zwany także Kartelem Poznańskim. Kartel jak wszystkie innego tego typu związki miały kontrolować produkcję, sprzedaż i ceny produktów i przede wszystkim bronić wzajemnie własnych interesów. Zakładał również przejmowanie cukrowni spoza b. zaboru pruskiego⁵²⁶. W tym samym czasie powstał drugi kartel, Związek Zawodowy Cukrowni byłego Królestwa Polskiego, Wołynia i Śląska. Następnie zmienił nazwę na Centralne Biuro Sprzedaży i ostatecznie na Spółkę Handlową Cukrowni (SHC), zwanym Kartelem Warszawskim⁵²⁷. W międzywojennej Polsce najsilniejszym kartelem był ZZPPC, którego

⁵²⁴ L. Nikodym, *Theoretical aspects of cartelization in Central Europe – An introduction to Cartel Theory*, „Central European Papers”, 2014, z. II, s. 35.

⁵²⁵ M. Łapa, *Przymusowa kartelizacja przemysłu II Rzeczypospolitej w latach 1925-1933*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica”, 1997, z. 60, s. 41.

⁵²⁶ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w zachodniej Polsce w latach 1919-1939*, Poznań 1962, s. 21, B. Mikulec, *Przemysł cukrowniczy ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1929-1939*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin-Polonia. Sectio F” 1976, Vol. XXXI, z. 12, s. 209-210.

⁵²⁷ B. Mikulec, *Przemysł...*, s. 210.

cukrownie wytwarzały 2/3 produkcji cukru w kraju⁵²⁸. Teraz Andrzej Lubomirski nie miał do czynienia (przynajmniej nie w takim stopniu jak przed 1914 r.) z wrogą konkurencją ze strony Czechów, Austriaków czy Niemców, ale sytuacja można powiedzieć była bardziej skomplikowana. W niepodległej Polsce, księżę prezes musiał konkurować z cukrowniami b. zaboru pruskiego i b. Królestwa Polskiego, które opierały się o polski kapitał. Lubomirski również przestał odgrywać istotną rolę polityczną jako dawny konserwatysta i poplecznik Wiednia. W wyborach parlamentarnych w listopadzie 1922 r. startując z listy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej nie uzyskał mandatu⁵²⁹.

Praca cukrowni w Budach Przeworskich ruszyła ponownie dopiero w 1921 r. kiedy wszystkie maszyny zostały zainstalowane i dokonano niezbędnych napraw. Nie mniej jednak Andrzej Lubomirski oznajmił, że sytuacja nie wygląda dobrze, ponieważ dług spółki wyniósł 100 mln mkp przez niespłacanie rat podczas wojny światowej. Ponadto ciążyły zobowiązania wobec Zjednoczonych Fabryk Maszyn w Pradze na kwotę 1 300 000 k czeskich, Firmie Menszel na 219 tys. k czeskich, Firmie Deutsch w Paryżu na 8,5 tys. f. Brakowało plantatorów i surowca do przerobu. Zauważył, że były też dobre wiadomości. Nadal istniał kapitał rezerwowy w wysokości 1 250 tys. mkp i zabezpieczono pieniądze na dywidendy dla akcjonariuszy w kwocie 8 800 tys. mkp, a co oznaczało, że pierwszy raz od zakończenia wojny, cukrownia zaczęła przynosić zyski⁵³⁰.

Lubomirski, podczas posiedzenia rady nadzorczej 15 lutego 1922 r. zagaił zebranych w sprawie dodatkowej osoby w radzie, w miejsce zmarłego Aleksandra Gosiewskiego. Zebrany zwrócił uwagę na konieczność posiadania przedstawiciela w branży cukrowniczej⁵³¹. Andrzej Lubomirski najwidoczniej zrozumiał, że znalazł się razem ze swoimi współnikami w nowej rzeczywistości. Na przełomie 1918 i 1919 r. Lubomirski, wygłosił przemowę do akcjonariuszy spółki, chcąc uczcić 25 lecie cukrowni w Budach Przeworskich. Jednocześnie starał się zmotywować do dalszej pracy i podkreślał, że w nowych okolicznościach, spółka może ponownie odegrać kluczową rolę w przemyśle cukrowym dla odrodzonej Polski: „*W chwili gdy wojna dla naszej Ojczyzny otwiera wrota*

⁵²⁸ S. Wykretowicz, *Przemysł cukrowniczy...*, s. 21.

⁵²⁹ S. Cwynar, *Wieś w okresie...*, s. 73.

⁵³⁰ APP, MTC, sygn. 570/52, II Księga Uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku. 1905, CXI posiedzenie Rady Nadzorczej z 3 listopada 1921 r., k. 178.

⁵³¹ Ibidem, CXIII posiedzenie Rady Nadzorczej z 15 lutego 1922 r., k. 178.

*wolności i naszego działania, zastanówmy się czy dzieło nasze nie może nabrać nowego znaczenia i oddać społeczeństwu o wiele większych usług*⁵³².

Oczywiście, Cukrownia i Rafineria „Przeworsk” była członkiem nieraz kartelu austriacko-czeskiego, ale tym razem mieli do czynienia z polską, krajową konkurencją. Propozycja padła na Ernesta Habichta, dyrektora generalnego ordynacji przeworskiej. Nikt z członków rady nie był zainteresowany tą kandydaturą. Habicht z racji swoich sukcesów w prowadzeniu interesów ordynackich zyskał duży szacunek prezesa Lubomirskiego, ale i zawiść oponentów. Dlatego Lubomirski uparł się przy jego kandydaturze i po raz kolejny wywarł skuteczny wpływ na Radę, która wyraziła zgodę na kolejny jego pomysł⁵³³. W tym wypadku również Lubomirski wykazał się dobrym wyczuciem, ponieważ, jak się okazało Ernest Habicht⁵³⁴ był dobrze zaznajomiony z członkami obu karteli. Wraz ze zniesieniem przez polski rząd monopolu na sprzedaż cukru, wyłoniły się problemy, które dotyczyły konkurencji na rynku zewnętrznym. Obu kartelom groziła walka o wpływy, która mogła je osłabić. Dlatego pod koniec 1922 r. stworzono Radę Naczelną Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, w skład której wchodziłi przedstawiciele obu związków tj. Związku Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego w Poznaniu i Spółki Handlu Cukrowego w Warszawie⁵³⁵.

Habicht podczas posiedzenia rady nadzorczej 9 czerwca 1922 r., zwrócił uwagę na sytuację w cukrownictwie. Uważał, że należało dokonać wszelkich starań aby pozyskać nowych plantatorów oraz powiększyć obecnie zakontraktowane, wliczając te grunty należące do spółki, bez względu na jakiegokolwiek koszty. Skrytykował całkowitą sprzedaż cukrowni w Żuczce jako za przedwczesną. Poruszył istotną rzecz, czyli sprawę Spółki Handlowej Cukrowni. Według niego, cukrownia w Przeworsku miała duży rynek zbytu w południowej Polsce i nawet cukrownia w Chodorowie nie mogła jej przeszkodzić w zbycie towaru. Dlatego wejście w kartel warszawski byłby niekorzystny, ponieważ cały wyprodukowany cukier należałoby oddać właśnie jemu i dopiero wówczas kupcy mogliby towar ten

⁵³² CPAHU, F. 835/647, Notatka Andrzeja Lubomirskiego, dotycząca jubileuszu Galicyjsko-Bukowińskiego Towarzystwa Przemysłu Cukrowego w Przeworsku, s. 8.

⁵³³ APP, MTC, sygn. 570/52, II Księga Uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku. 1905, CXIII posiedzenie Rady Nadzorczej z 15 lutego 1922 r., k. 180-181.

⁵³⁴ Ernest Habicht zasłużył się jako właściciel majątku w Grodźcu Śląskim, gdzie unowocześnił gospodarkę folwarczną w swoich dobrach. Doskonale prowadził gospodarkę leśną. Stworzył stawy rybne i posiadał wysokiej klasy bydło hodowlane. M. Makowski, *Ziemiański majątek w Grodźcu Śląski i jego funkcjonowanie przed 1939 rokiem*, [w:] *Za wytworną fasadą. Kulisy funkcjonowania rezydencji arystokratycznych*, Pszczyna 2018, s. 155-167.

⁵³⁵ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy...*, s. 27.

sprowadzać z centralnej siedziby, czyli Warszawy. W dodatku, cukrownia przeworska ponosiłaby koszty z racji członkostwa w kartelu i ze względu na odbudowę innych cukrowni⁵³⁶. Habicht miał słuszne obawy co do przystąpienia do kartelu. Przynależność do takiej organizacji niosło nie tylko obciążenia finansowe, ale zależność, a nawet oddanie fabryki pod kontrolę kartelu. Zbigniew Landau napisał: „*Wielkie przedsiębiorstwa zawierały często porozumienia monopolistyczne dotyczące ustalania cen sprzedawanych towarów, podziału rynków zbytu, warunków sprzedaży itp. Przedsiębiorstwa, które przystąpiły do takiego porozumienia zobowiązały się do przestrzegania ustalonych wspólnie cen i innych warunków zbytu, do niesprzedawania swych wyrobów na terenie zastrzeżonym dla innych uczestników porozumienia, czyli tzw. kartelu. [...] Dla niektórych przedsiębiorstw bardziej korzystne okazywało się jednak nieprzystępowanie do karteli*”⁵³⁷. W wypadku cukrowni w Przeworsku, która nie była oddzielona jakąkolwiek barierą celną od innych konkurencyjnych fabryk, nie należała do największych, nie mogła separować się od układu kartelowego. Z tego również zdawał sobie sprawę prezes Lubomirski. Jednak Ernest Habicht zasugerował prezesowi inne rozwiązanie, stworzenia własnego, samodzielnego od obu karteli porozumienia.

Andrzej Lubomirski jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, brał pod uwagę wejście w bliższą współpracę z cukrownią w Chodorowie. Już w 1912 r. działał na rzecz wsparcia budowy cukrowni chodorowskiej. Apelował nawet do współpracowników w sprawie wsparcia finansowego jakby nie patrzeć konkurencji. Faktycznie, Andrzej Lubomirski razem z Aleksandrem Gosiewskim wywierał nacisk na Polski Bank Przemysłowy w sprawie kredytów dla fabryki w Chodorowie. Ponadto Andrzej Lubomirski skłonił spółkę do czasowego odstąpienia plantacji buraków cukrowych na Podolu (które miały być zaopatrzeniem planowanej, ale niewybudowanej cukrowni „Podole”) nowej fabryce cukru⁵³⁸. Aleksander Gosiewski nie był od początku do końca przekonany do dążeń Lubomirskiego. Uważał, że cukrownia w Żuczce nie była jeszcze na tyle przygotowana, aby wytrzymać konkurencji kolejnej cukrowni. Cukrownia w Chodorowie, zdaniem Gosiewskiego mogła stać

⁵³⁶ APP, MTC, sygn. 570/52, II Księga Uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku. 1905, CIV posiedzenie Rady Nadzorczej z 9 czerwca 1922 r, k. 183, 184-185.

⁵³⁷ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918-1939, op. cit.*, Warszawa 1971, s. 162.

⁵³⁸ APP, MTC, sygn. 570/52, II Księga Uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku. 1905, LXXIX posiedzenie Rady Nadzorczej z 19 i 20 marca 1912 r., k. 81.

się groźnym konkurentem⁵³⁹. Obawy Gosiewskiego okazały się bezpodstawne. Zgodnie z obliczeniami Bronisława Mikulca, udział przeworskiej spółki w produkcję cukru w b. Galicji nadal wynosił 75,8%⁵⁴⁰. 28 lutego 1914 r. podczas posiedzenia rady nadzorczej, Andrzej Lubomirski wyraził życzenie przygotowania przez pozostałych współpracowników z członkami zarządu włącznie, rozmów z przedstawicielami cukrowni w Chodorowie w sprawie fuzji obu spółek. Było to możliwe, gdyż przeworska spółka i sam książę Lubomirski byli akcjonariuszami cukrowni chodorowskiej⁵⁴¹. Ostatecznie do planowanej fuzji nigdy nie doszło, a niedługo potem wybuchła wojna światowa.

Po zakończonej wojnie, Lubomirski myślał o założeniu własnego kartelu, w którego skład wchodziłaby cukrownia w Przeworsku oraz cukrownia w Chodorowie jeszcze zanim Habicht sugerował podjęcie takiego kroku. Dlatego Ernest Habicht został włączony w poczet rady nadzorczej spółki, aby przygotował plan działania wobec karteli cukru w Polsce. Była to inna możliwość nawiązania bliskiej współpracy z cukrownią chodorowską. W dalszej perspektywie brano pod uwagę przyłączenie do tego porozumienia innych cukrowni. Faktycznie stworzono Związek Małopolskich Cukrowni w październiku 1922 r. Jego utworzenie miało ułatwić wejście cukrowni w Przeworsku i Chodorowie do Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego – organ naczelny zrzeszonego cukrownictwa. Przedstawicielem małopolskich cukrowni został właśnie Ernest Habicht⁵⁴². W skład tej rady wchodziły kartele poznański i warszawski oraz Związek Małopolskich Cukrowni, czyli wspomniane wyżej cukrownie. Jeszcze w tym samym roku cukrownia w Chodorowie przejęła cukrownię „Chybie” na Śląsku Cieszyńskim, która niegdyś należała do kapitału czeskiego i była groźną konkurentką dla polskiego przemysłu cukrowniczego w okresie autonomii Galicji⁵⁴³. Na czele samego Związku Małopolskich Cukrowni stał wspomniany Ernest Habicht, a jego zastępcą, był Stanisław Kremer⁵⁴⁴, dyrektor techniczny, dyrektor generalny, a następnie wiceprezes cukrowni w Chodorowie⁵⁴⁵. Adolf Cieński nie był zadowolony z roli Ernesta Habichta jako dyrektora generalnego ordynacji przeworskiej, członka rady nadzorczej Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” i przedstawiciela tejże spółki w RNPC. Cieński powołał się

⁵³⁹ Ibidem, LXXXII posiedzenie Rady Nadzorczej z 20 listopada 1912 r., k. 88.

⁵⁴⁰ B. Mikulec, *Małopolskie...*, s. 113.

⁵⁴¹ APP, MTC, sygn. 570/52, II Księga Uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku. 1905, LXXXVIII posiedzenie Rady Nadzorczej z 28 lutego 1914 r., k. 107.

⁵⁴² Ibidem, CXV posiedzenie Rady Nadzorczej z 19 października 1922 r., k. 194.

⁵⁴³ B. Mikulec, *Małopolskie Towarzystwo...*, s. 74.

⁵⁴⁴ B. Mikulec, *Przemysł cukrowniczy...*, s. 210.

⁵⁴⁵ A. M. Dancewicz, *Chodorów i...*, s. 107.

na dawną przyjaźń z Andrzejem Lubomirskim i swoją działalność w spółce, podkreślając obawy co do przyszłości fabryk w Przeworsku i Horodence. „*Kiedy z powodu budowy Cukrowni w Żuczce zaistniała katastrofa, księżę Andrzej Lubomirski wyszukał 4 wybitne osobistości znane w całym przemyśle cukrowniczym, aby uporządkowały stosunki. Osobistościami tymi byli: Aleksander Misiągiewicz, Bohdan Broniewski, Antoni Gosiewski i Ignacy Szczeniowski, - Od tej chwili zaczęło się dobrze dziać w Przeworsku. Towarzystwo znajdujące się już w upadku, rozkwitło i spotężniało na największe przedsiębiorstwo dawnej Galicji*”⁵⁴⁶. Wymienienie wszystkich najważniejszych wówczas nieżyjących współpracowników miało na celu zdeprecjonowanie roli Andrzeja Lubomirskiego w tworzeniu podstaw cukrownictwa w południowej Polsce. Cieński dodał, że Habicht, niefachowiec, manipulował Lubomirskim w celu wsparcia interesów kartelu cukrowniczego. Jego ocena na temat roli wymienionych osób była przesadzona. Owszem, dzięki ich radom cukrownia w Przeworsku przetrwała, ale jednak układy Lubomirskiego w Wiedniu i Lwowie, kontakty zagraniczne oraz – co najważniejsze – kapitał dało możliwość przetrwania przeworskiej spółce. Jeżeli chodzi o rolę Ernesta Habichta to trudno się odnieść do oceny Cieńskiego, ponieważ osoba pełnomocnika została zapamiętana pozytywnie jako ten, który odbudował produkcję ordynacji przeworskiej. Kolejna rzecz to zarzut jakoby Habicht nie był osobą kompetentną do pełnionej funkcji. Habicht posiadał doświadczenie w zarządzaniu majątkami Sanguszków i Tarnowskich, ponadto sam założył kilka innych przedsiębiorstw. Dlatego atak Adolfa Cieńskiego na osobę pełnomocnika był tylko grą interpersonalną wymierzoną w osobę prezesa. Natomiast pozostali współpracownicy niekoniecznie rozumieli zmieniającą się rzeczywistość, w której pierwszą rolę odgrywały kartele.

Kwestia karteli była jedną z największych wyzwań przemysłowych Andrzeja Lubomirskiego. Lubomirski sam w pojedynkę nie był w stanie konkurować z najlepiej zorganizowanym cukrownictwem wielkopolski. Wszelka próba walki skończyłaby się bankructwem, a wspomniane kartele zdominowały wewnętrzny rynek⁵⁴⁷. Słabość Związku Małopolskich Cukrowni spowodowała, że spółka przeworska znalazła się w kartelu warszawskim (ZZC) w 1926 r, choć już wszedł w bliską współpracę już w 1922 r.⁵⁴⁸.

⁵⁴⁶ APP, MTC, sygn. 570/50, Przemówienia JW. Adolfa Cieńskiego na Walnych Zgromadzeniach Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego „Przeworsk” od 1925 r. do 1935 r., Przemówienie z 20 grudnia 1925 r, op. cit., s. 1-2.

⁵⁴⁷ J. Ciepielewski, I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Dzieje gospodarcze świata do roku 1975*, Warszawa 1977, s. 197-198.

⁵⁴⁸ Archiwum Akt Nowych (AAN), Związek Zawodowy Cukrowni, sygn. AAN 2/244/127, Konwencja Międzyzwiązkowa z 4 stycznia 1926 r., k. 2-6, 20-21.

Cukrownie w Przeworsku, Horodence, Chodorowie i Chybie nie mogły reprezentować liczącego się kartelu wobec potężnej przewagi kartelu poznańskiego tj. 26 cukrowni i kartelu warszawskiego – 35 cukrowni⁵⁴⁹. Do 1924 r. kartelizacja cukrownictwa w Polsce czyniła postępy i rozwijała się, a to ze względu na dobrą koniunkturę na sprzedaż cukru na rynkach światowych. Poza kartelami było tylko 6 cukrowni. Gdy nastąpiła inflacja w 1924 r., dochodziło do wyłomów w kartelach. Spory dotyczyły kosztów produkcji, gdzie cukrownie z centralnej i wschodniej Polski ponosiły wyższe koszty transportu do granicy zachodniej i Gdańska⁵⁵⁰. Dopiero w 1927 r. doszło do porozumienia międzykartelowego, gdy wzrosła konkurencja ze strony importowanego z oceanu cukru trzcinowego.

Cukrownia w Chodorowie jako spółka postanowiła wejść do kartelu warszawskiego nieco później. Wiceprezes spółki Chodorowskiej, Stanisław Kremer rzecz jasna próbował – po dołączeniu spółki w Przeworsku do kartelu warszawskiego - zebrać cukrownie nie wchodzące w skład obu karteli. Nie zapraszał żadnych cukrowni do układu łącznie z przeworską spółką, lecz sam stworzył „Spółkę Gospodarczą Przemysłu Cukrowniczego”, która skupiała małe cukrownie. Jego idea w wyniku przewagi ekonomicznej karteli szybko upadła i w 1928 r. do kartelu warszawskiego dołączyła spółka cukrowa w Chodorowie⁵⁵¹. Zjawisko kartelizacji miało również charakter bardziej globalny. Z racji nieustabilizowanych cen rynkowych, powrotu tańszego cukru trzcinowego, cukrownictwo europejskie zaczęło koncentrować cały przemysł. Oczywiście koncentracja przemysłu nie tylko dotyczyła cukrownictwa. Ceny spadały niekiedy aż za nisko i żeby nie popaść w bankructwo próbowano ratować sytuację. Międzynarodowe kartele skupiały kartele poszczególnych państw i regulowały ceny cukru i produkcję⁵⁵². Kartele miały bronić rodzimego przemysłu przed zagraniczną konkurencją i regulować handel tak, aby nie doszło do zjawiska nadprodukcji i spadku cen towarów. Jan Zagleniczny zwrócił uwagę jeszcze na jedną rzecz, która mogła prowadzić do kartelizacji, a mianowicie postępująca mechanizacja i modernizacja przemysłu cukrowniczego. Te zmiany zwiększały możliwości produkcyjne, które z kolei mogły prowadzić do wspomnianej nadprodukcji, spadku cen, a w konsekwencji do kryzysu. Dlatego kartele mogły ingerować na tyle by uniknąć niepotrzebnych

⁵⁴⁹ Ibidem, k. 20-21.

⁵⁵⁰ M. Eckert, *Przemysł rolno-spożywczy w Polsce 1918-1939*, Poznań 1974, s. 167.

⁵⁵¹ B. Mikulec, *Małopolskie...*, s. 92.

⁵⁵² J. Słodczuk, *Międzynarodowe kartele cukrownicze*, Warszawa 1956, s. 8-9, 20.

zawirować⁵⁵³. Niestety, nie były one na tyle skuteczne, żeby uniknąć wspomnianych zagrożeń.

Andrzej Lubomirski zdawał sobie sprawę z tego, że sam nie podoła wielu sprawom i problemom, ich ogrom i mnożące się sprawy i problemy, uniemożliwiały mu osobistą kontrolę swoich interesów. Potrzebował osoby, która nie tylko wyręczyłaby go w kwestiach technicznych, ale również znalazłaby posłuch wśród tych, którzy mieli decydujący głos w przemyśle cukrowym. On jako były konserwatysta takiego głosu już nie miał. Podczas październikowego posiedzenia Rady Nadzorczej nie zabierał głosu, wystosował pismo do zebranych, które w jego imieniu odczytał Habicht. W protokole czytamy: *„czy zgodnem jest z duchem statutu, prezes Rady Zawiadowczej był równocześnie prezesem Komitetu Wykonawczego. W tym kierunku przyszedł Księżę Prezes do przekonania, że powyższy stan nie leży w interesie przedsiębiorstwa, a wobec tego stanowczo zrzeka się prezesury Komitetu Wykonawczego i członkostwa”*. Kolejny cytat: *„czy może dyrektor ordynacji, względnie pełnomocnik Księcia Prezesa być równocześnie dyrektorem zarządzającym cukrowni. Również i w tym kierunku Księżę Prezes stoi na stanowisku negatywnem”*⁵⁵⁴. Przytoczone kwestie nie były faktycznie żadnym problemem w formalnym prowadzeniu interesów. Andrzej Lubomirski zrezygnował z prezesury Komitetu Wykonawczego Rady Nadzorczej, ale nadal pozostawał na czele samej rady. Nikt z pozostałych członków nie zarzucił Ernestowi Habichtowi sprzeczności interesów. Lubomirski po prostu chciał oficjalnego poparcia pozostałych współpracowników co do jego decyzji w związku działalnością Ernesta Habichta, który pracował jednocześnie na rzecz ordynacji przeworskiej i Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk”. Kolejną osobą, która otrzymała głos liczący się w spółce był Ignacy Szczeniowski ze względu na wkład w budowę cukrowni w Przeworsku i Żucze, doświadczenie cukrownicze w okresie przed 1917 r. w Imperium Rosyjskim i co najważniejsze ze względu na znajomości w środowisku bankowym i parlamentarnym. Wsparcie ze strony osób przygotowanych fachowo było nieodzowne. Dlatego prezes zrzekł się części wynagrodzenia na rzecz wspomnianego Habichta i Ignacego Rosińskiego, dyrektora technicznego spółki (w późniejszym czasie dyrektor generalny spółki)⁵⁵⁵. W międzywojennej Polsce, ze względu na potężną polską konkurencję na rynku

⁵⁵³ J. Zagleniczny, *Cukrownictwo polskie i jego stosunek do rządu i rolnictwa*, Warszawa 1926, s. 93. 124-125.

⁵⁵⁴ APP, MTC, sygn. 570/52, II Księga Uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku. 1905, CXV posiedzenie Rady Nadzorczej z 19 października 1922 r., op. cit., k. 199-200.

⁵⁵⁵ Ibidem, k. 201.

cukrowniczym, Lubomirski coraz częściej oddawał kierownictwo nad cukrownią swoim współpracownikom, którzy mieli kompetencje do prowadzenia interesu cukrowniczego i przede wszystkim – co najważniejsze - potrafili na bieżąco ocenić co należy ulepszać w fabryce, gdzie szukać nowych rynków zbytu. Przez pięć lat osobą, która miała niezwykle dużo do powiedzenia w spółce był Ernest Habicht, który po zbadaniu nastrojów w kartelu poznańskim i warszawskim oceniał, w którą stronę powinna iść „przeworska” polityka cukrowa.

Po sprzedaży cukrowni w Żuczce, Andrzej Lubomirski nie porzucił idei rozbudowy spółki cukrowej. Od zakończenia prowadzenia interesów na Bukowinie miał na uwadze budowę lub kupno kolejnej cukrowni, tak jak to zakładał w momencie powołania Galicyjskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego w 1894 r. Postanowił zainicjować budowę nowej cukrowni dla spółki. Nie szukał daleko wsparcia, wybór padł na własnego brata Kazimierza Lubomirskiego. W miasteczku Horodenka⁵⁵⁶, w województwie stanisławowskim, postanowił księżę prezes wybudować nową cukrownię. Fabryka miała znajdować się na terenach dóbr jego brata Kazimierza, któremu je kiedyś sprzedał. Kazimierz, wstępnie zgodził się, ale zażądał 35 350 sztuk akcji spółki Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” w zamian a 7 619 morgów ziemi w Horodence. Jego pełnomocnik Ludwik Ocetkiewicz, kilka dni później w liście dodał do tych warunków dwa miejsca w Radzie Nadzorczej, w tym funkcję wiceprezesa⁵⁵⁷.

Członek rady nadzorczej Marian Lisowiecki, próbował przekonać prezesa Lubomirskiego, aby zrezygnował lub odroczył kwestię kupna nowego majątku i budowy kolejnej cukrowni. Zdecydowano na prośbę prezesa na przekazanie 17,5% udziałów spółki Kazimierzowi Lubomirskiemu⁵⁵⁸. Dlaczego taki układ sprzedaży mógł przeszkadzać innym akcjonariuszom. Andrzej Lubomirski, jako przemysłowiec, człowiek biznesu nie kierował się nigdy bezinteresownością w transakcjach. W tym przypadku najprawdopodobniej chodziło o szybkie uzyskanie gruntu pod budowę cukrowni i jednocześnie zdobycie nowych inwestorów. Kolejna rzecz to zwiększenie wpływu przeworskich Lubomirskich na spółkę akcyjną. Kolejny powód to kryzys gospodarczy. Polska, która nie tak dawno odzyskała

⁵⁵⁶ Horodenka – miasto powiatowe na Pokuciu w Galicji Wschodniej, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. III, Warszawa 1882, s. 194.

⁵⁵⁷ APP, MTC, sygn. 570/91, Akta dotyczące kupna gruntów od Kazimierza Lubomirskiego pod budowę cukrowni w Horodence 1923-1927, Pismo Rady Nadzorczej Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” do Kazimierza Lubomirskiego z 19 października 1923 r., List Ludwika Ocetkiewicza do Ernesta Habichta z 23 października 1923 r., k. 30, 44.

⁵⁵⁸ Ibidem, CXX posiedzenie Rady Nadzorczej z 18 grudnia 1923 r., k. 215-216.

niepodległość nie odbudowała swojej gospodarki. Zdezorganizowany system fiskalny i niewielkie wpływy z podatków powodowały, że wydatki przewyższały dochody Skarbu Państwa, to z kolei przyczyniało się do deficytu budżetowego. Były wówczas wydatki, których nie można było pominąć jak inwestycje w armii, odbudowa kolei i jej taboru. Pożyczki wewnętrzne i zagraniczne nie poprawiły sytuacji w kraju. Jedynie kolejne emisje pieniądza mogły chwilowo poprawić sytuację rządu, który prowadził ciągle inwestycje związane z odbudową infrastruktury i gospodarki. Wartość marki polskiej zaczęła spadać przez dodruk pieniędzy, ale również sami obywatele Polski przyczynili się do inflacji przez lokowanie kapitału w obcych walutach. Z kolei wartość waluty obcej rosła przez wzrosłą atrakcyjność na polskie towary. Dużo zyskała wieś, która w wyniku wzrostu cen artykułów spożywczych i zaraz przy spadku obciążeń podatkowych mogła zaoszczędzić pewien kapitał. W drugiej połowie 1923 r. inflacja przerodziła się w hiperinflację, gdy marka polska traciła na wartości szybciej niż była produkowana. Pogarszająca się sytuacja społeczeństwa, które wówczas bardzo odczuło drożyznę i spadek wartości marki polskiej, że doszło do zamieszek m.in. w Krakowie w listopadzie 1923 r.⁵⁵⁹. Taka sytuacja panowała w całej Europie, w Niemczech każdy miał się różnej pracy, aby móc tylko przetrwać jak np. w Niemczech gdzie profesorowie wyprzedawali swoje biblioteki⁵⁶⁰. Zdarzało się, że wykorzystywano nie wartę marki niemieckie jako tapety lub przerabiały je dzieci na latawce⁵⁶¹. 17 grudnia 1923 r. prezydent powierzył misję stworzenia rządu Władysławowi Grabskiemu, który jednocześnie objął tekę ministra skarbu. W 1924 r. uzyskał wsparcie kredytów zagranicznych, zaprzestania dotowanie PKP, usprawnienia podatków, a przede wszystkim - co najważniejsze – przeprowadził reformę walutową wprowadzając polskiego złotego w miejsce marki polskiej. Obok banknotów Banku Polskiego w obiegu miał się znaleźć także bilon. Do najważniejszych sukcesów Grabskiego należy zaliczyć powstrzymanie inflacji⁵⁶².

Wysokie ceny za cukier przy niewielkiej sprzedaży z powodu wartości marki polskiej nie zachęcały przemysłowców do inwestowania. W 1924 r. przeworska spółka cukrowa przewalutowała swój kapitał zakładowy na polskie złote. W wyniku emisji dodatkowych akcji i ich sprzedaży, kapitał zakładowy wynosił 11 tys. sztuk akcji podzielonych 1 100 po 500 zł za każdą. W sumie wynosił 5 500 000 zł⁵⁶³. Andrzej Lubomirski sam posiadał 2 398 sztuk

⁵⁵⁹ Cz. Brzoza, *Historia Polski...*, s. 174-177.

⁵⁶⁰ E. Weitz, *Niemcy weimarskie. Nadzieja i tragedia*, Kraków 2011, s. 126.

⁵⁶¹ <https://steemit.com/money/@darkflame/pictures-from-hyperinflation-in-germany> [dostęp: 16.02.2019].

⁵⁶² W. Morawski, *Od marki do złotego*, Warszawa 2008, s. 88-89, 95-96.

⁵⁶³ B. Mikulec, *Małopolskie Towarzystwo...*, s. 88.

akcji, co dawało tylko 21,8% udziału, ale jego żon Eleonora Lubomirska posiadała 331 sztuk akcji oraz jego syn Jerzy Rafał 3 104⁵⁶⁴. Faktycznie tymi akcjami wszystkimi dysponował prezes Andrzej Lubomirski, co dawało mu 5 833 sztuk akcji, czyli 53,02% udziałów tj. pakiet kontrolny w spółce. Nikt, w żadnym głosowaniu nie mógł przeciwstawić się jego decyzjom, aczkolwiek Lubomirski, zawsze brał pod uwagę zdanie swoich wykwalifikowanych współpracowników. W grudniu 1924 r. podczas Walnego Zgromadzenia zapadła decyzja, lecz nigdy nie wprowadzona w życie, przekazania po nowej emisji 2 362 sztuk akcji Kazimierzowi Lubomirskiemu w zamian za ziemię w Horodence⁵⁶⁵. Gdyby faktycznie do tego doszło, Lubomirscy z Przeworska, jako rodzina posiadałaby 74,5% udziału w spółce cukrowej⁵⁶⁶, przejmując *de facto* kontrolę nad nią z możliwością zmiany statutu spółki wedle własnego uznania. W 1925 r. wybudowano nową cukrownię w Horodence, która zajęła miejsce sprzedanej cukrowni w Żuczce, wśród tamtejszych plantacji buraków cukrowych. Pierwsza kampania w „Horodence” ruszyła w sezonie 1925/1926⁵⁶⁷. Koszt budowy tej fabryki wyniósł 4 450 000 zł w znacznej mierze dzięki kredytom brytyjskim i amerykańskim⁵⁶⁸. Lata 1918-1925 przeszły pod znakiem znacznych przeszkód w sprzedaży. Zubożałe polskie społeczeństwo zmniejszyło spożycie cukru zastępując go niekiedy sacharyną. Dlatego większość przeworskiego cukru była eksportowana zagranicę np. do Wielkiej Brytanii, gdzie musiał konkurować z o wiele tańszym cukrem trzcinowym⁵⁶⁹.

⁵⁶⁴ AMP, sygn. MP-DA-104, Protokoły Walnych Zgromadzeń od 1894 do 1929 Cukrowni i Rafinerii Przeworsk Spółki Akcyjnej w Przeworsku, Protokół Walnego Zgromadzenia z 14 grudnia 1929 r., k. 43.

⁵⁶⁵ Ibidem, Protokół Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy z 20 grudnia 1924 r., k. 37.

⁵⁶⁶ W tym miejscu trzeba napisać, że akcje Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” kupowały osoby z różnych stron Polski. Właścicielami byli (oprócz przeworskich Lubomirskich) Roman i Alfred Potoccy, ordynaci łańcuccy, którzy posiadali 191 sztuk akcji, a podczas zebrań akcjonariuszy reprezentował ich Kazimierz Krzyształowicz, Stanisław Gurgul z Jarosławia – 42 akcje – samorządowiec i przedsiębiorca. Do dnia dzisiejszego funkcjonuje przez niego założona fabryka biszoptów w Jarosławiu. Ponadto akcjonariuszami byli: Zdzisław Lubomirski, Stefan Andrzej Lubomirski, znany meloman Władysław Lubomirski, Stefan Janusz z ramienia Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, który zarządzał jej majątkiem w podprzeworskich Krzeczowicach, dyrektor generalny przeworskiej spółki Ignacy Rosiński. Ciekawostką jest to, że Adolf Gross, prawnik, orędownik współpracy polsko-żydowskiej, kolega z klasy gimnazjalnej Andrzeja Lubomirskiego. Jerzy Michalski, polski ekonomista i minister skarbu w okresie II RP. Ibidem.

⁵⁶⁷ I. Rosiński, *Cukrownia i Rafineria...*, s. 13-14.

⁵⁶⁸ APP, MTC, sygn. 570/52, II Księga Uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku. 1905, CXXIV posiedzenie Rady Nadzorczej z 12 maja 1925 r., k. 237.

⁵⁶⁹ T. Kozakiewicz, *Cukrownia „Przeworsk”...*, s. 20.

3.3 Rozbudowa spółki cukrowej w latach 1926-1929

Interesy zaczęły nabierać rozpędu, a Andrzej Lubomirski coraz bardziej pozytywnie zaczął patrzeć w przyszłość, mimo, że zaczęły się problemy ze zdrowiem. W liście do Stefana Andrzeja Lubomirskiego napisał: „*Przyszła inflacja zachęcająca do inwestycji, a potem nagła deflacja. Kto inwestycje wykonał przed końcem inflacji ten wygrał; kto się spóźnił, łatwo mógł stanąć nad przepaścią*”⁵⁷⁰. Lubomirski wspominał o sytuacji w kraju, która od 1919 do 1923 r. sprzyjała inwestycjom, kiedy można było liczyć na wsparcie rządu i tani kredyt. To był najlepszy moment na dokonanie natychmiastowych inwestycji⁵⁷¹. W tym wypadku dotyczyło to budowy cukrowni w Horodence, której inwestycja rozpoczęła się końcem 1923 r., a uważał decyzję o jej budowie za słuszną. Udzielił pełnomocnictwa bratu Kazimierzowi, który został wiceprezesem spółki i żonie Eleonorze, ponieważ musiał wyjechać za granice by odpocząć CXIII posiedzenie Rady Nadzorczej z 15 lutego 1922 r. i nauczyć się spać – jak pisał, ponieważ cierpiał na bezsenność – „*Niemalym niepokojem mnie nappełnił także przewrót majowy, który mógł gorzej się skończyć a zagrażał w najwyższym stopniu wszystkim moim pracom np. Horodence, gdzie Rusini tylko czekali na dalszy rozwój rewolucji, aby rzucić się na naszych*”. Napisał, że przy dobrej koniunkturze Horodenka i ordynacja przyniosą zyski. „*I Jerzemu w Białymstoku idzie lepiej. Mój Kauczuk w Bydgoszczy dobrze się rozwija. To jest fabryka wyrobów gumowych, gdzie byłem bardzo lekko zaangażowany, ale byłby się zwałił, gdybym nie był z wielkim wysiłkiem go wyratował*”. Chwalił się rozwojem Wydawnictwa Ossolineum, które utrzymywało tę instytucję. Rocznie przybywało 6 tys. książek i brakowało na nie miejsca, chciał rozbudować gmach. „*Męczą mnie sądy tymi opłatami i skarżą do rady ordynackiej, a same są winne zdewaluowania kompletnego kapitału ordynackiego jak i wszystkich funduszy fundacyjnych*”⁵⁷². Uważał, że przetrwała ta fundacja wojnę, ponieważ on oparł ją na bycie jako instytucji naukowej opartej na przemyśle oświatowym. Drukował 30 wagonów książek rocznie i zaopatrywał 1/3 zapotrzebowania na książki szkolne. W inwestycji w Horodence widział idee zachęcania pozostałego kapitału do inwestowania we wschodniej Polsce i złączenia ją z resztą kraju poprzez wyrównywanie szans i ściągania

⁵⁷⁰CPAHU, F. 835/1654, Listy Lubomirskich Zdzisława, Andrzeja i Stefana w sprawie majątkowego sporu Andrzeja i Kazimierza, List Lubomirskiego Andrzeja do Lubomirskiego Stefana Andrzeja z 22 listopada 1926 r., k. 1.

⁵⁷¹ S. Kamosiński, *Przemiany w...*, s. 96.

⁵⁷²CPAHU, F. 835/1654, Listy Lubomirskich Zdzisława, Andrzeja i Stefana w sprawie majątkowego sporu Andrzeja i Kazimierza, List Lubomirskiego Andrzeja do Lubomirskiego Stefana Andrzeja z 22 listopada 1926 r., k. 1.

żywiolu polskiego⁵⁷³. Rzecz jasna „lekkie zaangażowanie” w fabryce „Kauczuk” to tylko skromna samoocena. Z tej fabryki zresztą chciał uczynić kolejny filar swojego biznesu składającego się ze spółki cukrowej, ordynacji oraz innych spółek, których był akcjonariuszem. W dodatku, Związek Zachodnio Polskiego Przemysłu Cukrowniczego (kartel poznański) zmusił Związek Zawodowy Cukrowni (kartel warszawski) do sprzedaży cukru zagranicę, przejmując tym samym rynek wewnętrzny. Jednak musiał zgodzić się na pewne ustępstwa na rzecz cukrowni małych i średnich w postaci zwiększonego kontyngentu wewnętrznego⁵⁷⁴. Co miało wpływ na pomyślny rozwój produkcji w fabrykach w południowej Polsce.

W sierpniu 1926 r. Kazimierz Lubomirski zgodził się na przepisanie prawa własności gruntów cukrowni w Horodence na spółkę przeworską. Dotyczyło to dokładnie majątków: Horodenka, Raszków, Potoczyska, Siemakowce i Michalcze, które były mocno zaniedbane po zakończonej I wojnie światowej⁵⁷⁵. Tego samego dnia Kazimierz Lubomirski w obecności członków rady nadzorczej złożył obietnicę, że dotrzyma warunków umowy. W momencie pytania ze strony Ignacego Szczeniowskiego, który zapytał go prawo wodne dla cukrowni w Horodence, Kazimierz odpowiedział, że w tej sprawie nie może mu udzielić wiążącej odpowiedzi. Marian Lisowiecki skomentował: *„całe dotychczasowe działanie księcia Kazimierza Lubomirskiego składa się od samego początku rozpoczęcia transakcji nabycia przez Cukrownię Dóbr Horodenka z niedociągnięć, które w rezultacie są zawsze dla nas niekorzystne [...] konstantuje, że niezalatwienie obecnie z jednoczesnem przewłaszczeniem gruntów pod budowę Cukrowni także i prawa wodnego narazić nas może na przykre konsekwencje, bez posiadania bowiem jasno postawionej kwestji prawa wodnego zawsze grozi fabryce trudność uruchomienia [...] nie może uważaną być za wykończoną i zdolną do ruchu”*⁵⁷⁶. W tym wypadku pewne obawy były przesadzone, ponieważ fabryka działała, lecz nie wykorzystywała pełnej mocy, ponieważ nie była w pełni ukończona. Jeżeli chodzi o Kazimierza Lubomirskiego to od tej deklaracji niewiele się zmieniło. Ernest Habicht w imieniu prezesa spółki Andrzeja Lubomirski po zebraniu rady nadzorczej złożył skargę do

⁵⁷³CPAHU, F. 835/1654, Listy Lubomirskich Zdzisława, Andrzeja i Stefana w sprawie majątkowego sporu Andrzeja i Kazimierza, List Lubomirskiego Andrzeja do Lubomirskiego Stefana Andrzeja z 22 listopada 1926 r., k. 1.

⁵⁷⁴S. Wykrętowicz, s. 98-99.

⁵⁷⁵APP, MTC, sygn. 570/92, Akta dotyczące spraw majątkowych i ustalenia stanu własności cukrowni w Horodence 1924-1926, List Kazimierza Lubomirskiego z 5 sierpnia 1926 r., k. 16.

⁵⁷⁶APP, MTC, sygn. 570/52, II Księga Uchwał Rady Nadzorczej Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku. 1905, CXXX posiedzenie Rady Nadzorczej z 5 sierpnia 1926 r., op. cit, k. 288.

sądu w Krakowie na Kazimierza Lubomirskiego⁵⁷⁷. Bierność Kazimierza zwróciła uwagę wszystkich akcjonariuszy, w tym prezesa Andrzeja Lubomirskiego, który dłuższej biernej pracy w radzie zabrał głos. Ze względu na wielką krytykę rady związanej z nieegzekwowaniem zobowiązań ze strony wiceprezesa Kazimierza Lubomirskiego, zażądał dymisji całej rady nadzorczej na podstawie deklaracji, którą przygotował sam prezes: *„Już w roku zeszłym po krytyce, jaka odezwała się z pośród Walnego Zgromadzenia, Rada Zawiadowcza powzięła jednomyślnie zamiar podać się do dymisji, powstrzymało ją jednak od natychmiastowego wykonania tego zamiaru to przeświadczenie, że nie wolno jej zostawiać nieskończonej budowy cukrowni w Horodence. Z drugiej strony uważaliśmy za odpowiednie odczekać orzeczenia Komisji przez Walne Zgromadzenie wybranej, o której treści Rada Zawiadowcza dotychczas nie została zawiadomiona, wskutek tego nie mogła wobec tegoż orzeczenia zająć stanowiska. Dzisiaj, gdy i pierwszy powód odpadł, bo Cukrownia w Horodence, dzięki Bogu, pracuje i to jak na pierwszą kampanię nadspodziewanie dobrze i gdy ma być już odczytane sprawozdanie Komisji, wybranej przez Walne Zgromadzenie w roku ubiegłym, składamy nasze mandaty do rąk Walnego Zgromadzenia, oświadczając, że aż do przyszłego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, które ad hoc dla wyboru w najbliższym czasie zostanie zwołane, będziemy prowadzić agendy w dalszym ciągu z jak największym staraniem”*⁵⁷⁸. Rada nadzorcza bez żadnych zastrzeżeń przyjęła wniosek Andrzeja Lubomirskiego. Ponadto przekazał nadzór nad dokończeniem budowy cukrowni Horodence i ewentualne poprawy w całym projekcie Ignacemu Szczeniowskiemu jako temu, który był jednym z najbardziej doświadczonych akcjonariuszy spółki.

W drugiej połowie lat dwudziestych, próbowano zwiększyć kapitał obrotowy spółki. Prezes oraz Ignacy Rosiński, dyrektor generalny spółki byli za szukaniem wsparcia w Banku Cukrownictwa w Poznaniu⁵⁷⁹, Banku Gospodarstwa Krajowego⁵⁸⁰ oraz w Banku

⁵⁷⁷ APP, MTC, sygn. 570/53, III Księga Uchwał Rady Zawiadowczej Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, CXXXII posiedzenie Rady Nadzorczej z 25 listopada 1926 r., k. 1.

⁵⁷⁸ Ibidem, CXXXIII posiedzenie Rady Nadzorczej z 27 grudnia 1926 r., op. cit., k. 8-9.

⁵⁷⁹ Z. Landau, Bank Cukrownictwa S.A., założony 2 września 1921 r. w Poznaniu przez Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego (kartel poznański). W połowie września 1921 r. fuzyja z Bankiem Ziemskim. Bank zaciągał w bankach zagranicznych szwajcarskich, francuskich, angielskich, holenderskich i niemieckich kredyty na potrzeby cukrownictwa. Kupował akcje przedsiębiorstw informacyjnych i prasowych, aby przeciwdziałać atakom na kartele cukrownicze i sterować opinią publiczną, [w:] *Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999, s. 25.

⁵⁸⁰ Z. Landau, Bank Gospodarstwa Krajowego, bank państwowy, utworzony 30 maja 1924 r. Do głównych zadań należało udzielanie długo i krótkoterminowych pożyczek na rozwój przemysłu i budownictwa. [w:] *Ibidem*.

Dyskontowym Warszawskim⁵⁸¹. Brano pod uwagę oddanie z powrotem majątku w Horodence Kazimierzowi Lubomirskiemu, aczkolwiek prezes nie wyraził na to zgody. Natomiast przepisywano akcje imienne na Jerzego Rafała Lubomirskiego⁵⁸².

Osiągnięte wsparcie ze strony wyżej wspomnianych banków było możliwe dzięki zawartej 14 kwietnia 1927 r. umowie zgodnie, z którą utworzono międzyzwiązkowy fundusz z wpłat dużych cukrowni, przeznaczony na pożyczki oraz zapomogi dla cukrowni mniejszych. Z kolei mniejsze fabryki wyrzekały się ingerencji w sprawy obrotu cukrem⁵⁸³. Wszelka pomoc finansowa niesiona innym zakładom niosła ze sobą pełne uzależnienie fabryk od banków oraz karteli.

Warunkiem pomocy miało być wprowadzenie do władz spółki przeworskiej, przedstawicieli obu instytucji bankowych. W tym wypadku z ramienia Banku Cukrownictwa weszli Jan Zagleniczny i Władysław Demby, a ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, Czesław Januszewski⁵⁸⁴. Mieli oni za zadanie udzielać rad władzom spółki, ale jednocześnie nadzorować gospodarowanie pieniędzmi, które miały służyć poprawie produkcji i zwiększeniu powierzchni plantacji. 28 stycznia 1927 r. Bank Cukrownictwa a piśmie przedstawi formalne warunki pomocy dla spółki cukrowej Andrzejowi Lubomirskiemu, który stał na jej czele: *„Na podstawie porozumienia z Prezesem Rady Zawiadowczej W. Panów, J. O. Księciem Andrzejem Lubomirskim oświadczamy gotowość udzielenia W. Panom dalszych funduszy i gwarancji, potrzebnych na cel prowadzenia przedsiębiorstwa na czas nieograniczony [...] Udzielenie wspomnianych funduszy uzależniamy od przynależności W. Panów do Związku Zawodowego Cukrowni b. Królestwa Polskiego w Warszawie względnie do Spółki Handlowej Cukrowni Związkowych (SHC) w Warszawie w charakterze członka zwyczajnego, lub do Związku Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego w Poznaniu [...] z obowiązkiem oddania Bankowi Cukrownictwa do komisowej sprzedaży całej produkcji Cukrowni W. Panów w Przeworsku i Horodence na przeciąg 10 lat z tem postanowieniem, że wyprodukować się mając ilości cukru w obu Cukrowniach służyć będą na zabezpieczenie istniejących i w przyszłości powstać mogących zobowiązań W. Panów z tytułu udzielonych*

⁵⁸¹ Z. Landau, Bank Dyskontowy Warszawski S.A., utworzony 21 maja 1871 r. W okresie międzywojennym jeden z największych banków prywatnych ze znacznym udziałem kapitału austriackiego, [w:] *Ibidem*.

⁵⁸² APP, MTC, sygn. 570/53, III Księga Uchwał Rady Zawiadowczej Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, CXXXV posiedzenie Rady Nadzorczej z 2 kwietnia 1927 r., k. 16-17.

⁵⁸³ M. Eckert, *Przemysł...*, s. 167.

⁵⁸⁴ APP, MTC, sygn. 570/53, III Księga Uchwał Rady Zawiadowczej Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, CXXXVII posiedzenie Rady Nadzorczej z 10 maja 1927 r., k. 18-19.

kredytów gotówkowych, towarowych”⁵⁸⁵. Jest to fragment tylko części żądań ze strony Banku Cukrownictwa w Poznaniu. Kredyty udzielone Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” miały całkowicie w uzależnić małopolskie cukrownictwo od cukrownictwa wielkopolskiego i dawnego kongresowego. Zaistniała sytuacja była pokłosiem spadku zysków w 1924 r. oraz inwestycji w Horodence. Natomiast fabryka nadal potrzebowała modernizacji, aby dotrzymać kroku silniejszym cukrowniom. W latach 1924-1926 na skutek kartelizacji i przydzielania kontyngentów produkcyjnych doszło do bankructwa 5 cukrowni oraz 2 spółek dzierżawnych. Kontyngenty kolejnych 2 cukrowni zostały przejęte przez inne spółki⁵⁸⁶. Cukrownia w Przeworsku była jedną z najbogatszych i najnowocześniejszych cukrowni w Polsce, ale mimo to potrzebowała wsparcia finansowego polskich banków, aby nie dostać się w ręce zagranicznego kapitału.

Jednocześnie przeciągała się sprawa uregulowania sytuacji hipotecznej w Horodence. Adolf Cieński, akcjonariusz i były wiceprezes przeworskiej spółki napisał list do Kazimierza Lubomirskiego ponaglać go do uregulowania statusu prawnego majątku względem spółki. Tłumaczył, że jego brat, Andrzej Lubomirski mógł się czuć obrażony po tym jak publicznie został skrzyczany przez ks. Kazimierza. Według Cieńskiego winę za postawę prezesa ponosił Ernest Habicht i Ignacy Szczeniowski, którzy naciskali w kwestii przyspieszenia sprawy w Horodence. Nadmienił w liście, że: *„Andrzej pracuje wytężenie z wielką rozważą tężyzną. Drogę przez niego wybraną uważam za zbawienną. Podziwiam go. Jam pomagam, biorę dalej żywy udział w zapoczątkowanej sanacji, tak z obowiązku obywatelskiego, jak z życzliwości dla Andrzeja”*⁵⁸⁷. Była to prośba, aby Kazimierz uregulował swoje zobowiązania wobec spółki i poczynił pewne ustępstwa względem cukrowni i potraktował to jako czyn obywatelski. Niewiele jesteśmy w stanie ustalić jak przebiegały rozmowy między Andrzejem Lubomirskim, a jego bratem Kazimierzem. W marcu 1927 r. prezes Lubomirski upomniął brata w swoim liście, że nadal nie jest sytuacja majątku w Horodence zakończona. Zażądał, aby w ciągu 24 godzin uregulował swoje zobowiązania: *„Postanowiliśmy wspólnie [Andrzej Lubomirski z rada nadzorczą – ŁCh.] kwestię kupna majątku Horodenka starać się rozwiązać na drodze zgody, co jest gorącym moim pragnieniem, opracowanie jej i definitywne*

⁵⁸⁵ APP, MTC, sygn. 570/123, Zobowiązania MTC wobec Banku Cukrownictwa S.A. w Poznaniu w latach 1926-1927, Pismo Banku Cukrownictwa w Poznaniu do Andrzeja Lubomirskiego z 28 stycznia 1927 r., k. 17.

⁵⁸⁶ Upadły słabe cukrownie zachodniopolskie: Łyszkowice, Konstancja, Model, Tomczyn, Tczew, Nieżychowo, Kowalewo, Elżbietów i Rytwiany należąca niegdyś do Potockich z Krzeszowic, M. Eckert, s. 184.

⁵⁸⁷ APP, MTC, sygn. 570/92, Akta dotyczące spraw majątkowych i ustalenia stanu własności cukrowni w Horodence 1924-1926, List Adolfa Cieńskiego do Andrzeja Lubomirskiego z 12 stycznia 1927 r., op. cit., k. 18.

załatwienie odłożyć na później, gdy wspólną pracą uzyskamy warunki bytu dla Towarzystwa. Dawno było wiadomem i Tobie i Radzie Zawiadawczej cukrowni, że rzeczą nie cierpiącą zwłoki, jest kwestia przewłaszczenia gruntów fabrycznych. Nie z innych niezawodnie powodów, lecz wiedziony świadomością konieczności z życzliwości dla Cukrowni, złożyłeś na posiedzeniu Rady Zawiadawczej w sierpniu w Przeworsku protokolarnie zobowiązujące oświadczenie, mocą którego te dwie kwestie, tj. przewłaszczenia majątku i przewłaszczenia gruntów fabrycznych mają być traktowane jako zupełnie odrębne i od siebie wzajemnie niezależne i że zobowiązujesz się bez zwłoki poczynić wszelkie kroki potrzebne by Tow. Przeworskie jak najrychlej mogło być na gruntach fabrycznych zainstalowane”⁵⁸⁸. Prezes próbował przekonać brata argumentami podpartymi faktami z wcześniejszych obietnic Kazimierza. Dalej czytamy w liście: „Od tego czasu mija już sześć miesięcy a kroki owe mało naprzód postąpiły, co gorzej, jak sam wobec mnie stwierdziłeś, wstrzymane zostały z powodu zmian gruntowych rzekomo bezprawnie przez Zarząd Cukrowni przedsięwziętych. Równocześnie okazało się w rokowaniach z bankami, że brak hipoteki fabryki w Horodence uniemożliwia uzyskanie dostatecznego kredytu a więc grozi bezpośrednio ruiną. Na moje kilkakrotne zapytanie, podyktowane troską o byt instytucji i dobro akcjonariuszy, otrzymałem również od Ciebie kilkakrotnie odpowiedź, iż powodem zwłoki jest także chęć zabezpieczenia Towarzystwa przed jeszcze większą stratą w razie konkursu [licytacji – Ł. Ch.]”⁵⁸⁹. Nieuregulowany status majątku w Horodence uniemożliwiał rozbudowę tamtejszej cukrowni w oparciu o kredyty bankowe, a produkcja wymagała dalszej modernizacji, a by móc ją zwiększyć oraz zyski. W drugiej części listów prezes Lubomirski podkreślił, że ciąży na nim odpowiedzialność za cukrownie i nie może ich poświęcić dla swoich prywatnych spraw: „Otóż czując z dnia na dzień większym ciężarem przygniatający mnie odpowiedzialność za to, iż jako prezes towarzystwa a Twój brat rodzono milcząco znoszę niewykonanie formalnie przez Ciebie przyjętych zobowiązań, co towarzystwo naraża na nieobliczalne straty i ewentualnie na definitywną ruinę, i za to, iż towarzystwa w nadziei dotychczas zawodzonej rychłego dobrowolnego uregulowania tej sprawy, niejako w wystąpieniu formalnem nie naruszając w niczem stanowiska naszego zajętego obopólnie co do późniejszego uregulowania spraw majątku, prosić Cię z całą stanowczością o pisemną odpowiedź w ciągu

⁵⁸⁸ CPAHU, F. 835/1654, Listy Lubomirskich Zdzisława, Andrzeja i Stefana w sprawie majątkowego sporu Andrzeja i Kazimierza, List Lubomirskiego Andrzeja do Lubomirskiego Kazimierza z 3 marca 1927 r., k. 9.

⁵⁸⁹ Ibidem.

24 godzin”⁵⁹⁰. W tym wypadku Lubomirski musiał zaakcentować konieczność przyspieszenia załatwienia zaległych spraw bez względu na to, czy łączyła ich więź rodzinna. Szczegółów całej korespondencji nie możemy odtworzyć z braku dokumentów, ale sytuacja była coraz bardziej napięta. W 1926 r. Andrzej Lubomirski zrezygnował z pełnienia funkcji syndyka Związku Rodowego ks. Lubomirskich, czyli przewodniczącego. Kazimierz został jest następcą i to do niego należało zwoływanie Rady Rodowej. W maju 1927 r. Andrzej Lubomirski odmówił Kazimierzowi chęci wzięcia udziału w zjeździe: *„Na Twoje zaproszenie na Radę Rodową mogę Ci niestety odpowiedzieć tylko tyle, że postąpienie Twoje z Towarzystwem Przeworskim przy końcu rozwiązania stosunku o Horodenkę, które mi otworzyło dopiero oczy i wyjaśniło postępowanie poprzednie, wywarło na mnie tak przygnębiające wrażenie, że nie uważam za możliwe wchodzić w kontakt i brać udział w jakiegokolwiek pracy z Twoim współudziałem a tym bardziej przewodnictwem”*⁵⁹¹. Andrzej Lubomirski oficjalnie zerwał kontakty ze swoim bratem, co potwierdził w liście do swojej siostry: *„Jak spojrzę wstecz, ja który zawsze zamykałem oczy na łzy i trupy, którymi Kazio zasłał drogę swych powodzeń materialnych i wzbogacenia się, to widzę analogię i łączność konsekwentną suchego wyzyskania prawa bez żadnych względów na uczucia ludzkości. W Podniestrzanach wyszedł z torbami Leon Lubomirski, a dotąd bezskutecznie się upomina o należność Stefan Jerzy Lubomirski. [...] Usuwam się i zrywam stosunki z największą boleścią w sercu”*⁵⁹². Jeżeli chodzi o tych dwóch ostatnich Lubomirskich, oni obaj prowadzili pewne interesy z Kazimierzem Lubomirskim. Jan Kanty Steczkowski, wieloletni współpracownik Andrzeja Lubomirskiego, prezes BGK, nie bezpośrednio ale przez członków Rady Nadzorczej przekazał prezesowi swoją rezygnację z pracy w jej szeregach bez podania przyczyny. Według prezesa Lubomirskiego powodem był konflikt z Kazimierzem⁵⁹³. W kolejnym liście Lubomirski napisał parę słów o kontaktach z bratem: *„dotychczas gdy ze strony członków rodziny lub osób postronnych słyszałem zarzuty czynione memu bratu, brałem go zawsze w obronę. Tym razem przekroczona została miara i wyrządzona niesłychana krzywda dziełu mego życia i przez miesiące i lata pastwiono się nad tym moim dziełem i nade mną z całym cynizmem. Jestem starszym bratem i z tego tytułu przysługują mi pewne prawa. Wszelkie perswazje działały jak groch o ścianę a w pewnych*

⁵⁹⁰ Ibidem.

⁵⁹¹ Ibidem, List Lubomirskiego Andrzeja do Lubomirskiego Kazimierza z 27 maja 1927 r., k. 12.

⁵⁹² Ibidem, List Lubomirskiego Andrzeja do Tyszkiewiczowej Marii z 3 czerwca 1927 r., k. 14.

⁵⁹³ Ibidem, List Lubomirskiego Andrzeja do Steczkowskiego Jana Kantego z 26 lipca 1927 r., k. 19.

chwilach dyskusja doprowadza do ataków furii, których znosić nie mam powodu”⁵⁹⁴. Należy w tym miejscu dodać, że to nie był pierwszy konflikt z Kazimierzem Lubomirskim. W 1904 r. kiedy zmarła Cecylia Lubomirska, Kazimierz był realizatorem jej testamentu. Zgodnie z ostatnią wolą zmarłej, jej córka, Maria Tyszkiewiczowa miała otrzymać część pamiątek rodowych oraz pewną sumę pieniędzy tj. 100 tys. florenów austriackich. Tyszkiewicz, już wtedy zarzucał mu chciwość do interesów, do których „*nie dał mu Pan Bóg najmniejszego uzdolnienia*”. Kazimierz Lubomirski bezmyślnie miał jakoby ulokować pieniądze na koncie prowadzonym na niekorzystnych warunkach⁵⁹⁵. Bardziej dobitnie ocenił postępowanie Kazimierza we wcześniejszym liście: „*bo od Kazia czegoż spodziewać się można!? Miłość grosza przytłumiła w nim wszystko wyższe i chyba na czas i na miłosierdzie Boże liczyć można, aby przez tę skorupę egoizmu trysnęło życie*”⁵⁹⁶. Kazimierz nie przekazał Marii żadnych pieniędzy i jakichkolwiek pamiątek po jej matce.

Czesław Januszewski podczas posiedzenia rady nadzorczej 8 czerwca 1927 r. podsumował prace nad uregulowaniem sytuacji w Horodence. Wpłacano na konto Kazimierza Lubomirskiego żądane przez niego pieniądze w wysokości 540 tys. zł⁵⁹⁷. Dla niektórych sprawa nie była zamknięta. Adolf Cieński w liście do Stefana Andrzeja Lubomirskiego zaznaczył, że nie wtrącał się w sprawy rodowe Lubomirskich i nie interesował go konflikt Andrzeja z Kazimierzem. Jednak przez opóźnianie uregulowania kwestii majątku w Horodence i namawianie do inwestowania w nową cukrownię doprowadził do finansowych problemów spółki⁵⁹⁸. W jego ocenie majątek w Horodence był w złym stanie, a wszelkie żądane zobowiązania względem Kazimierza Lubomirskiego zostały wyrównane. Problemy zaczęły się gdy budowa cukrowni była na ukończeniu, a brakowało pewnych sum z kredytu, a do tego potrzebna intabulacja dóbr ze strony młodszego z braci Lubomirskich. Gdy tylko cukrownia była niemal gotowa, Kazimierz Lubomirski i jego pełnomocnik Ludwik Ocetkiewicz spowolnili załatwienie sprawy. Adolf Cieński oficjalnie stanął po stronie Andrzeja i Jerzego Rafała Lubomirski w sporze z Kazimierzem Lubomirskim. Całą sprawę zakończył w słowach: „*czynię ks. Kazimierza Lubomirskiego odpowiedzialnym przekroczenia*

⁵⁹⁴ Ibidem, List Lubomirskiego Andrzeja do Steczkowskiego Jana Kantego z 9 sierpnia 1927 r., k. 25.

⁵⁹⁵ CPAHU, F. 835/260, Listy do Lubomirskiego Andrzeja od Tyszkiewicza Benedykta 1899-1938, List z 29 listopada 1906 r., op. cit., k. 26-27.

⁵⁹⁶ Ibidem, List z 10 listopada 1905 r., op. cit., k. 20

⁵⁹⁷ APP, MTC, sygn. 570/53, III Księga Uchwał Rady Zawiadowczej Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, CXXXVI posiedzenie Rady Nadzorczej z 8 czerwca 1927 r., k. 20.

⁵⁹⁸ APP, MTC, sygn. 570/92, Akta dotyczące spraw majątkowych i ustalenia stanu własności cukrowni w Horodence 1924-1926, List Adolfa Cieńskiego do Stefana Andrzeja Lubomirskiego z 22 lipca 1929 r., k. 129.

praw moralnych honorowego człowieka i praw materialnych przedsiębiorstwa, wobec tego żądam, aby sprawa oddaną została pod sąd obywatelski”⁵⁹⁹.

W 1928 r. Kazimierz Lubomirski postanowił zaatakować pozycję swojego brata w jego interesach. Chciał wykorzystać słabą stronę Andrzeja Lubomirskiego, czyli jego syna Jerzego Rafała. Jedyne dziecko przeworskiego ordynata niestety było przeciwieństwem ojca. Co prawda był dobrze wykształcony, znał języki obce, a nawet lepiej znał się na sztuce, ale kompletnie nie nadawał się do roli ordynata, czy prezesa spółki cukrowej, do której ojciec go przygotowywał od 1905 r., czyli od momentu kiedy dopuszczał go do biznesowych spraw. W 1922 r. Jerzy Rafał zainwestował w majątek w Dojlidach, przez który on i ojciec stracili dużo pieniędzy. Po drugie był ciągle skonfliktowany ze współpracownikami ojca. Nieznany jest dokładny powód waśni między Zdzisławem Grocholskim z fabryki amunicji „Pocisk” w Warszawie, a Andrzejem Lubomirskim. Grocholski próbował się pogodzić z ordynatem zaznaczając, że powodem waśni był syn Lubomirskiego⁶⁰⁰. W kolejnym zachowanym liście Grocholski próbował przekonać Andrzeja Lubomirskiego do zawarcia zgody i zwrócenia uwagi na postępowanie syna, któremu zarzucał kradzież: *„Sprawa ta jest zasadnicza bo dotyczy nie mniej ni więcej - VII przykazania”*⁶⁰¹. Stefan Podhorski z Jerzym Rafałem Lubomirski stworzył bliżej nieokreśloną spółkę. Młody Lubomirski nie zwrócił mu obiecanych pieniędzy i nie płacił należnych odsetek tytułu udziału w spółce. W 1923 r. sąd ustalił nowy skład rady ordynackiej, do której weszli: Alfred hr. Potocki z Łańcuta jako przewodniczący, Kazimierz Lubomirski oraz Stefan Andrzej Lubomirski z Kruszyny⁶⁰². Kazimierz Lubomirski, jako młodszy brat miał małe szanse na to, że zostanie nowym ordynatem przeworskim. Dlatego widząc konflikty bratanka ze współpracownikami ojca, postanowił to wykorzystać. Oskarżył brata o złe zarządzanie ordynacją przeworską oraz Zakładem Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie. Zgodnie z art. XIV *Ustawy Ordynacji Przeworskiej*, ordynat gdyby nie tworzył funduszu zapasowego bądź zaniedbywał obowiązki, rada ordynacka mogłaby pozbawić go funkcji i mianować na to miejsce kolejnego

⁵⁹⁹ APP, MTC, sygn. 570/161, Akta dotyczące częściowej spłaty zobowiązań Ordynacji Przeworsk i firmy Plantacja Buraków Cukrowych S.A. Horodenka wobec MTC drogą odstąpienia MTC pewnych obiektów w Przeworsku i Horodence 1938-1939, Przemówienie Adolfa Cieńskiego, członka Rady Zawiadawczej na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” S.A. w Przeworsku 14 grudnia 1929 r., k. 194-195.

⁶⁰⁰ CPAHU, F. 835/230, Listy do Lubomirskiego Andrzeja. Korespondencja na literę G, List Grocholskiego Zdzisława do Lubomirskiego Andrzeja z 15 grudnia 1927 r., k. 21.

⁶⁰¹ Ibidem, op. cit. List z 25 grudnia 1927 r., k. 22.

⁶⁰² CPAHU, F. 835/1654, Listy Lubomirskich Zdzisława, Andrzeja i Stefana w sprawie majątkowego sporu Andrzeja i Kazimierza, List Lubomirskiego Andrzeja do Lubomirskiego Stefana Andrzeja z 21 grudnia 1926 r. k. 5.

sukcesora⁶⁰³. Kazimierz w tym wypadku chciał tego prawa pozbawić brata i jego syna. Zwrócił się do pozostałych Lubomirskich by poparli go w dążeniu w usunięciu brata. Stefan Andrzej Lubomirski z Kruszyny nie chciał otwarcie opowiadać się po którejś ze stron i w poufnym liście zasugerował ordynatowi rozmowę z przewodniczącym Rady Ordynackiej Alfredem Potockim⁶⁰⁴. Andrzej Lubomirski zwrócił do Lubomirskiego z Kruszyny o pomoc: „Wdzięczny Ci jestem niezmiernie za przybycie i mam nadzieję, że dopomożesz do wydobywania mnie z niezmiernie trudnego położenia, w które mnie wprowadza opozycja mego brata przeciw pożyczce”⁶⁰⁵. Pożyczki na potrzeby ordynacji i zarazem cukrowni był głównym powodem ataku Kazimierza na swojego brata. Ordynat w następnym liście zwrócił się do ordynata łańcuckiego również z prośbą o poparcie jego osoby: „Uważam za wskazane objęcie przewodnictwa przez najstarszego, Stefana, a w razie jego nieobecności przez Ciebie. Wiadomo o co chodzi. Protest przeciw orzeczeniu sądowemu zezwalającemu na zaciągnięcie pożyczki, wniesiony przez mego brata, jest ciężką dla mnie krzywdą, gdyż oprócz potrzeby wykazanych w podaniu do sądu, mam zobowiązanie wobec fundacji Kórnickiej jako pozostałość transakcji o Horodenkę a to wskutek tego, że ten majątek krótko przed wojną odsprzedałem, nie mogąc go spłacić, memu bratu, ze stratą przeszło miliona koron austr. Muszę tu także wspomnieć, że po śmierci mojej Matki zrzekłem się wszelkiego udziału w jej spadku na korzyść rodzeństwa, na czym głównie mój brat skorzystał. Wiadomo Ci także, że jego postępowanie z towarzystwem Przeworskim w sprawie tejże Horodenki, względnie ze mną, stało się powodem zerwania z nim stosunków z mojej strony, wobec czego moja nieobecność przypadkowa może Wam być na rękę. W nadziei, że po rozważeniu argumentów, zechcecie podać rękę i oddać może najważniejszą usługę, jaka się może zdarzyć, serdecznie Cię, kochamy Frusiu, pozdrawiam”⁶⁰⁶. Andrzej Lubomirski szukał wsparcia w radzie ordynackiej i przygotowywał grunt do obrony. Nie omieszkał opisać całą sprawę radzie rodowej książąt Lubomirskich: „W r. 1923 zaproponował pełnomocnik mego brata, Ks. Kazimierza Lubomirskiego, dr Ocetkiewicz,, naczelnemu dyrektorowi Towarzystwa Cukrowni Przeworsk, drowi Habichtowi, kupno majątku Horodenka za akcje Towarzystwa w kombinacji z projektem wybudowania w majątku cukrowni. Dowiedziałem się później od Dyrektora

⁶⁰³ Ustanowa..., s. 24.

⁶⁰⁴ CPAHU, F. 835/1654, Listy Lubomirskich Zdzisława, Andrzeja i Stefana w sprawie majątkowego sporu Andrzeja i Kazimierza, List Lubomirskiego Stefana Andrzeja do Lubomirskiego Andrzeja z 17 lutego 1928 r. k. 56.

⁶⁰⁵ CPAHU, F. 835/1858, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską, t. XIV, List Lubomirskiego Andrzeja do Lubomirskiego Stefana Andrzeja z 4 marca 1928 r., k. 3.

⁶⁰⁶ Ibidem, List Lubomirskiego Andrzeja do Potockiego Alfreda z 4 marca 1928 r., k. 3.

Cukrowni Chodorowskiej, Kremera /co tenże niezawodnie poświadczy, że przedtem oferował ten majątek na sprzedaż jemu, lecz ta oferta nie została przyjęta”⁶⁰⁷. Poza tym jak się okazało cukrownia Horodeńska została wybudowana na gruntach chłopskich, które miały wchodzić w skład dóbr Kazimierza, ale ten nie uregulował tego na hipotecę. Kazimierz przekazał Ignacemu Szczeniowskiemu przedstawicielowi „Przeworska” majątek bez żadnej umowy. *„Gdy na skutek reformy walutowej, nagle po inflacji na stałej deflacji i skutek tego spadku kursu akcji, emisja na rozsprzedaż akcji okazała się niemożliwą i po rozpoczęciu budowy i zamówieniu maszyn budowa była prowadzona w znacznej części na kredyt i Towarzystwo walczyło z wielkimi trudnościami finansowymi*”⁶⁰⁸. Umowa z Kazimierzem musiała zostać zmodyfikowana. Wydano stosowną liczbę akcji i 2 miejsc w RN. Kazimierz znalazł się w RN i w 1926 r. zobowiązał się do uregulowania hipoteki. Gdy ten nie dotrzymał treści umowy, Towarzystwo szukało pomocy w kredycie w BGK, a Kazimierz wykorzystał tę sytuację. Andrzej Lubomirski oskarżał Kazimierza o sianie zamętu i plotek jakoby Towarzystwo zbankrutowało. Oskarżył na forum rodu brata o zlekceważenie i niedotrzymanie zobowiązań przyjętych: *„wykrętne wodzenie za nos zarządu cukrowni wyzyskując położenie brata prezesa przez przeszło trzy lata z największą szkodą Towarzystwa i bez żadnego względu na klęskę zadawaną najdroższemu dziełu mego życia*”⁶⁰⁹, a także o niegodne zachowanie Kazimierza jako wiceprezesa, o niedotrzymanie formalnego przyrzeczenia złożonego protokolarnie, o utrudnianie w uzyskanie kredytu. Uważał, że ten niesłusznie oskarżył Towarzystwo o zniszczenie dóbr Horodenka. Andrzej przytoczył osoby, które mogły potwierdzić słuszność jego oceny Kazimierza: np. Władysława Leopolda Jaworskiego, Adolfa Cieńskiego, Witolda Czartoryskiego, Stefana Lubomirskiego, itd.

Lubomirski wspomniał Alfredowi Potockiemu o swoim synu, który oczekuje sukcesji w ordynacji przeworskiej jako jego spadkobierca. Podczas posiedzenia rady ordynackiej 6 marca 1928 r. zdecydowano zaakceptować dotychczasowe działania ordynata i wyrażono zgodę na zaciągnięcie zaskarżonej przez Kazimierza pożyczki w wysokości 250 tys. \$⁶¹⁰. Sprawa została zamknięta, Alfred Potocki i cała rada ordynacka poparli Andrzeja Lubomirskiego. Kazimierz Lubomirski ostatecznie odsunął się od swojego brata. Była to

⁶⁰⁷ CPAHU, F. 835/1655, Materiały dotyczące Lubomirskiego Andrzeja brata, Lubomirskiego Kazimierza, nie dotrzymania umowy w sprawie Horodenki, List Lubomirskiego Andrzeja do Rady Zjednoczenia Rodowego Książąt Lubomirskich z 10 lipca 1928 r., op. cit., k. 1-3.

⁶⁰⁸ Ibidem.

⁶⁰⁹ Ibidem.

⁶¹⁰ CPAHU, F. 835/1858, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską, t. XIV, protokół z posiedzenia Rady Ordynackiej z 6 marca 1928 r., k. 7.

w zasadzie jedyna szansa, dzięki której mógł przejąć obowiązki ordynata lub któryś z jego trzech synów. Gdyby jego skarga dotycząca nadużyć finansowych w ordynacji zgodnie ze statutem została rozpatrzona pozytywnie, zostałby najprawdopodobniej kolejnym ordynatem przeworskim i to jego potomkowie byłiby prawnymi dziedzicami funkcji ordynata i kuratora Ossolineum.

Tymczasem położenie cukrowni „Przeworsk” i „Horodenka” w kartelu warszawskim nie było najlepsze, a wynikało to z zaniżonego kontyngentu. Poza tym, spółka starała się o uzyskanie wsparcia finansowego na rozwój interesów. Władysław Demby, prezes zarządu i przedstawiciel Banku Cukrownictwa zaoferował pomoc ze strony poznańskiego banku i BGK pod pewnymi warunkami – nie wspominając w tym miejscu o kwestiach kontyngentu. Po pierwsze spółka miała starać się o jak najwyższą kwotę pożyczki, zobowiązania miały zostać spłacone do 4 lat, przeworska spółka nie będzie realizować żadnych inwestycji bez zgody Banku Cukrownictwa, który zastrzegał sobie prawo do pełnej kontroli interesów spółki. Feliks Merunowicz, członek rady nadzorczej zapytał Dembego o wysokość dywidend dla akcjonariuszy, na co nie uzyskał odpowiedzi. Komitet Wykonawczy ze swojej strony odmówił zaakceptowania projektu umowy kartelowej, ponieważ nie mogła bronić należycie interesów spółki, więc oddał decyzję Lubomirskiemu, który również był przeciwny. Za podpisaniem umowy rzecz jasna byli: Władysław Demby, Czesław Januszewski i wiceprezes Jan Zagleniczny, który wdał się w polemikę z prezesem. Lubomirski próbował przekonać Jana Zaglenicznego, wiceprezesa przeworskiej spółki, przedstawiciela kartelu warszawskiego: *„przedstawiając powody, dla których Przeworsk nie podpisał projektu umowy nowego kartelu, główną przyczyną czego było wyznaczenie małych kontyngentów stałych Przeworskowi, a w szczególności Horodence. Komisja opracowująca podstawy nowego kartelu zignorowała przedwojenne stanowisko Przeworska w przemyśle cukrowniczym i te zdobycze, jakie osiągnął Przeworsk w paroletniej walce z kartelem austriackim.*

Przeworsk znajduje się w warunkach wyjątkowych i w żadnym wypadku nie powinien być traktowany szablonowo, gdyż z Towarzystwem Przeworskim łączy się ekonomiczny stan rolnictwa małopolskiego, które należy uważać jak najbardziej upośledzone z pomiędzy trzech byłych zaborów. Towarzystwo nasze kierując się obywatelską myślą rozwoju rolnictwa małopolskiego, co można osiągnąć uprawą buraka cukrowego i rozwojem przemysłu cukrowniczego, wybudowało cukrownię w Horodence jako rekompensatę dla tamtejszych rolników za utraconą cukrownię w Żuczce, ponosząc przy tej budowie znaczne ofiary, nie możemy przeto dzisiaj przez przyjęcie niskiego kontyngentu stałego zaleźć się w sytuacji

*niedotrzymania swych zobowiązań wobec plantatorów przez ograniczenie plantacji, z drugiej zaś strony utrzymania produkcji Horodenki przy pełnem wyzyskaniu sprawności przerobowej i niskim kontyngentem wewnętrznym powiększyłoby eksport i rezultacie przyniosłoby straty, uniemożliwiając sanację całego przedsiębiorstwa”*⁶¹¹. Takimi słowami kierował Lubomirski w stronę wiceprezesa Zaglenicznego. Jednocześnie nie zamierzał wyłamywać się z kartelu cukrowniczego. Szukał odpowiedniego wyjścia z sytuacji, aby była korzystna zarówno dla spółki jak i dla kartelu. Ograniczanie plantacji, produkcji przy niekiedy wysokich zbiorach, co jednocześnie obniżało ceny, powodowało, że zyski były coraz mniejsze. Pod koniec 1928 r., Andrzej Lubomirski napisał list do żony pełny troski co do pełnych magazynów buraków w momencie, gdy kartel ograniczał produkcję i zabronił jakichkolwiek inwestycji na najbliższe lata: *„Przepowiadałem to babie lato, ale takiego ciepłego i długiego się nie spodziewałem. To może być fatalne dla buraków. Mamy ich na stanach parę tysięcy wagonów i mogą się zagrzać, bo nie można ich przerabiać gdy równocześnie wali się po 20 wagonów kolejną. Kampania wspaniała bo i zawartość bardzo dobra. Ale niestety konjunktura fatalna. Gdyby cena światowa była taka jak w roku przeszłym zarobiłyby cukrownie nasze o 3 miliony więcej! [...] Gdybyśmy nie byli nędzarzami w kleszczach wierzycieli, to rada byłaby łatwa: powiększyć od razu cukrownie. I tak jednak powiększenie z Rosińskim będziemy forsowali”*⁶¹². Lubomirski razem ze spółką zaciągnął kredyty w BGK i BC oraz miał zobowiązania wobec kartelu i jak każdy członek takiego układu nie mógł podejmować samodzielnie decyzji. W tym położeniu był jednym z wielu przemysłowców w Polsce. Położenie finansowe i uwarunkowania techniczne, konkurencja zagraniczna ukierunkowała cukrownie wielkopolskie ku wypieraniu cukru z centralnej i południowej Polski. Bank Cukrownictwa i kartelizacja miały w tym właśnie miał im pomagać. W 1938 r. wielkopolski eksport cukru wyniósł 71% krajowego eksportu tego produktu⁶¹³. Z tą przewagą próbował walczyć Andrzej Lubomirski, a Stanisław Kremer wiceprezes cukrowni w Chodorowie ostrzegał przed hegemonią wielkopolskich cukrowników w swoim artykule⁶¹⁴.

Ze względu na rosnące napięcie wśród akcjonariuszy i słów krytyki pod adresem kartelu, Lubomirski ponownie zabrał głos: *„Prezes zaznacza, że wytworzyła się skutek tego nieprzyjemna sytuacja wobec p. Senatora Zaglenicznego, który dąży do naprawy stosunków*

⁶¹¹ APP, MTC, sygn. 570/53, III Księga Uchwał Rady Zawiadowczej Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, CXLIV posiedzenie Rady Nadzorczej z 16 września 1929 r., k. 53-55.

⁶¹² Muzeum-Zamek w Łańcucie [dalej: MZŁ], 1986 R.64 List Andrzeja Lubomirskiego do Eleonory Lubomirskiej z 29 października 1928 r. Dokument niepaginowany.

⁶¹³ S. Kamosiński, *Przemiany w...*, s. 233.

⁶¹⁴ S. Kremer, *Projekt nowej ustawy o obrocie cukrem: uzasadnienie, postanowienia*, Lwów 1929, s. 5.

cukrownictwa z ogólnego punktu jego widzenia. Księżę Prezes jednak uważa sobie za obowiązek wyczerpać wszelkie środki, jakie mogłyby mieć jakikolwiek wpływ by Przeworsk i Horodenka miały możliwość swego rozwoju, a Towarzystwo nasze spełniło swój cel, dla którego zostało założone”⁶¹⁵. Adolf Cieński zabrał głos w sprawie podziału kontyngentu i projektu umowy kartelowej, w sprawie, której spółka została pominięta: „dlaczego Przeworsk nie brał udziału w konstruowaniu zasad nowego kartelu i prosi o udzielenie bliższych wyjaśnień w tej sprawie”. Czesław Januszewski udzielił mu następującej odpowiedzi: *Przeworsk nie otrzymał zaproszenia na konstytuujące się posiedzenie cukrowni zrzeszonych i nie zrzeszonych w sprawie wyboru komisji do opracowania projektu nowego kartelu. Dopiero 19 lipca otrzymał dyr. Rosiński zaproszenie do wzięcia udziału w podkomisji (...). Ze względu na późną datę otrzymania listu, Rosiński nie zdążył na obrady. Jan Zagleniczny w końcu zabrał głos w sprawie cukrowni. Obecny ustrój cukrownictwa na podstawie obowiązującej ustawy uzależniający kontyngenty wewnętrzne poszczególnych cukrowni od wzrostu lub zmniejszenia produkcji innych cukrowni. Cukrownie bowiem powiększające swą produkcję otrzymują większe kontyngenty wewnętrzne kosztem reszty cukrowni, wobec czego uniemożliwioną jest jakakolwiek zdrowa kalkulacja. To musi zachwiać egzystencję cukrowni mniejszych jako drożej produkujących, a to tembardziej, że dzisiaj cena eksportu wynosi 1/3 ceny wewnętrznej, a połowę kosztów produkcji. Dlatego należałoby się zastanowić nad celowością eksportu, który jest wprawdzie środkiem rozwoju rolnictwa, jednak kosztem kraju. Projekt warszawski umożliwia egzystencję małych warsztatów, których posiadamy 46, zaś dużych 26, te małe warsztaty wymagają opieki, która stosowana jest we wszystkich krajach, jest to bowiem normalny typ fabryk*⁶¹⁶. Zagleniczny zwrócił uwagę, że proponowany kontyngent mógł być odebrany jako niski, ale projektowany kartel nie wykluczał zwiększania możliwości produkcyjnych. Wpływ na to miała mieć każda poprzedzająca kampania cukrowa. W wypadku przeworskiej spółki z racji wysokiej produkcji roku 1928/1929 można było liczyć na większy kontyngent. W dalszej części wywodu ripostował Lubomirskiemu: „Dzisiaj Przeworsk znajduje się w innej sytuacji, nie we wrogiem środowisku, lecz jednolitym Państwie, którego interesy powinny być rozpatrywane dla dobra całokształtu rozwoju rolnictwa, którego podstawą jest przemysł rolniczy, a pod tym względem Małopolska jest najbardziej upośledzona”⁶¹⁷. W słowach Zaglenicznego można dostrzec

⁶¹⁵ APP, MTC, sygn. 570/53, III Księga Uchwał Rady Zawiadowczej Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, CXLIV posiedzenie Rady Nadzorczej z 16 września 1929 r., k. 55.

⁶¹⁶ Ibidem, k. 55-56.

⁶¹⁷ Ibidem, k. 57-58.

wiele słów prawdy. Faktycznie, cukrownie w Przeworsku i Horodence znalazły się w niepodległej Polsce, w której postulaty wzywające do bojkotu konkurencyjnego cukru byłoby nieskuteczne i niezdrowe z perspektywy konkurencji. Prezes Lubomirski chciał podkreślić uprzywilejowane miejsce w przemyśle spożywczym przeworskiej spółki, które według niego jej się należało z racji zwycięstwa w walce z kartelami austriackimi i czeskimi. Dzięki temu sukcesowi udało się zakorzenić w b. zaborze austriackim uprawę buraków cukrowych jak stworzono podstawy przemysłu cukrowniczego. Jeszcze podczas tego posiedzenia prezes w kilku słowach odpowiedział wiceprezesowi Zaglenicznemu: *„Przeworsk ma również inne podstawy dla swych postulatów, zniszczono bowiem podczas wojny dwie fabryki przez co został zahamowany rozwój przedsiębiorstwa naszego w stosunku do innych fabryk, które takiemu zniszczeniu nie uległy. Przeworsk spełnił czyn obywatelski przez wybudowanie Horodenki i zaciągnął zobowiązania wobec Banków. Musi przeto dla spełnienia tych zobowiązań i zobowiązań moralnych wobec plantatorów walczyć o warunki nie tylko swej egzystencji, lecz w kierunku najdalej idących interesów rolnictwa”*⁶¹⁸. Zarówno w jednym jak i drugim przykładzie trzeba przyznać rację. Różnica polegała na tym, że Jan Zagleniczny dbał o interesy polskiego cukrownictwa jako całości i nie mógł dopuścić, aby każda cukrownia z osobna mogła stawiać warunki, które korzystne byłyby tylko dla tej jednej. Niestety, polskie kartele pracowały nad tym, aby zniwelować funkcjonowanie słabszych fabryk – jak zresztą w całej Europie. Natomiast Prezes Lubomirski również odwoływał się do postawy obywatelskiej i pamięci o sile przeworskiej produkcji cukru przed 1914 r. Uważał, że jeżeli wszyscy mają takie same prawa, to potrzebują wsparcia, niekoniecznie ze strony Państwa, ale wolnej ręki w produkcji, aby móc wyrównać szanse i dotrzymać kroku dynamicznie rozwijającym się cukrowniom zachodnim. Nie mógł jednak liczyć na to, że cukrownia w Przeworsku i Horodence będą faworyzowane przez polskie władze jak niegdyś przez władzę w Wiedniu i Lwowie.

Andrzej Lubomirski nie zgodził się od razu na niekorzystne warunki i już w sierpniu 1929 r. podczas konferencji z członkami Związku Cukrowego debatowali nad sytuacją w cukrownictwie. Analizowano szanse i potrzeby budowy cukrowni w Poturzycy, której przeciwne były oba kartele. Lubomirski był gorącym orędownikiem jej budowy, ale dopiero za kilka lat⁶¹⁹. Kilka dni później podczas konferencji związku warszawskiego pod

⁶¹⁸ Ibidem, k. 58.

⁶¹⁹ MZŁ, 1986 R. 59/2, *Dziennik Andrzeja Lubomirskiego*, z. 2 (21 sierpnia 1928 – 31 października 1929), wpis z 30 sierpnia 1929 r., s. 111-112.

przewodnictwem Jana Zaglenicznego próbował odrzucić dyktat kontyngentowy⁶²⁰. W swoim dzienniku zanotował: „*Narada nad taktyką. 10 ½ - 14 zebranie wszystkich cukrowni Zw. Warszawskiego i outsiderów [cukrowni, które nie wchodziły w skład karteli – Ł.Ch.]. Długa przemowa prezesa Zaglenicznego; a potem Kremer trzyma długą przemowę komediancką i stawia wniosek o przyjęcie całej umowy kartelu nowego wraz z tabelą podziału kontyngentów. Ja przemawiam i sprzeciwiam się. Potem długa rozprawa i kłótnie, szczególnie o przyznanie choć małego kontyngentu [...] Na końcu stawiam żądania Przeworska; wysmiewają mnie*”⁶²¹. Nie można się dziwić zaskoczeniu Lubomirskiego. Bronisław Mikulec obliczył, że w sezonie 1928/1929 przeworska spółka cukrowa wyprodukowała 319 086 q cukru co stanowiło 4,7% produkcji krajowej i aż 10,4% produkcji Związku Zawodowego Cukrowni, czyli kartelu warszawskiego. W tym też sezonie odnotowano największą produkcję w całym okresie międzywojennym, która przekroczyła produkcję z lat 1911-1914 o 70%, a rafineria należała do jednych z największych w kraju⁶²². Prezes Lubomirski nadal liczył a możliwość wyłamania się z kartelu, który korzystny był tylko dla najpotężniejszych cukrowni. Wracał myślami do dawnych projektów jeszcze sprzed 1914 r., czyli do fuzji ze spółką cukrową w Chodorowie. W swoim dzienniku zapisał: „*Rosiński wczoraj powrócił z Horodenki. Kombinuję bardzo optymistycznie, biorąc w rachubę ewentualną fuzję z Chodorowem. Jadę o 11 do cukrowni. Rosiński oblewa mnie zimną wodą, bo wedle jego kalkulacji w bieżącej kampanii zarobi cukrownia mniej jak w poprzedniej. [...] W cukrowni długa konferencja i kalkulacje z Rosińskim na wszelkie ewentualności kontyngentów, ewentualnego pozostania poza kartelem: powiększenie lub zmniejszenia produkcji, powiększenia obu fabryk, modernizacji Przeworska*”⁶²³. Sprawa ostatecznie upadła i nigdy do niej prezes Lubomirski nie wracał. Najprawdopodobniej każda za spółkę chciała zachować pewną samodzielność i niezależność względem siebie. W dążeniach Andrzeja Lubomirskiego to on i jego spółka miały odegrać pierwszą rolę w przemyśle cukrowym w b. zaborze austriackim, co z kolei nie odpowiadało interesom Eugeniusza Lubomirskiego de Vaux i jego zastępcy Stanisława Kremiera. Andrzej Lubomirski jak i Stanisław Kremer (były pracownik cukrowni w Przeworsku) byli doświadczonymi przemysłowcami w branży cukrowniczej, każdy z nich dostrzegał niebezpieczeństwo zepchnięcia interesów ich spółek na boczny tor.

⁶²⁰ Ibidem, s. 113.

⁶²¹ Ibidem, op. cit. .

⁶²² B. Mikulec, *Małopolskie...*, s. 93.

⁶²³ MZŁ, 1986 R. 59/3, *Dziennik Andrzeja Lubomirskiego*, z. 3 (1 listopada 1929 – 8 października 1930), wpis z 1 listopada 1929 r., op. cit., s. 2.

Jednak żaden z nich nie chciał ustąpić miejsca w przewodnictwie drugiemu. W związku z tym, prezes Lubomirski musiał sam negocjować warunki z kartelem. Razem z dyrektorem spółki Ignacym Rosińskim podczas prywatnego spotkania z Czesławem Januszewskim zażądał kontyngentu dla cukrowni w Przeworsku w wysokości 118 735 q cukru, a dla cukrowni w Horodence 91 217 q, co dawało w sumie 209 952 q⁶²⁴.

Nie oznacza to, że Lubomirski miał wroga w osobie Stanisława Kremera. Ten jakże znakomity przemysłowiec-cukrownik był zwolennikiem, podobnie jak Lubomirski, decentralizacji gospodarczej Polski, która nie podporządkowałaby się interesom rządu w Warszawie w zupełności, ani interesom karteli w Poznaniu i Warszawie. W swojej publikacji podkreślał, że skutki zaborów będą odczuwane przez wiele dziesięcioleci, dlatego należało wyrównać szanse wszystkich tych trzech części Polski, a zwłaszcza b. zaboru austriackiego. Uważał, że w ówczesnej dobie nie można uniknąć kartelizacji przemysłu jakiegokolwiek, ale trzeba uniknąć, aby w NRPPC zasiadali tylko fachowcy i nie posiadali aż tak wszechwładnej władzy w przemyśle cukrowym. W przekonaniu Kremera przemysł cukrowniczy miał przed sobą poważne zadania oprócz produkcji i sprzedaży z korzyścią dla fabryki i konsumenta. Uważał, że należy na bieżąco dokonywać nowych inwestycji, wpływać na poprawę sytuacji robotników, inicjować budowę nowych dróg i linii kolejowych, wpływać na modernizację polskiego rolnictwa. W kartelu widział obecność spółek z Chodorowa i Przeworska w postaci wspólnego przedstawiciela i głosu w władzach kartelu. Kartel miał w jego myśli tylko nadzorować i koordynować produkcję cukru i w żadnym wypadku nie prowadzić jego sprzedaży, ponieważ utrudniało to dotarcie do kupców – sprzedaż kierował Bank Cukrownictwa, a nie poszczególne cukrownie⁶²⁵. Dlatego postulował, aby oprócz Warszawy i Poznania, kartel posiadał dodatkowe biuro sprzedaży (biuro pośrednictwa sprzedaży) we Lwowie⁶²⁶. Linie myśli zarówno Stanisława Kremera jak i Andrzeja Lubomirskiego były bardzo podobne. Każdy z nich uważał, że współpraca w ramach kartelu jest nieunikniona ze względu na kartele międzynarodowe. Jednak stali na stanowisku, że wpływ karteli i Banku Cukrownictwa powinny być mocno ograniczone. Stanisław Kremer wracał do tego o czym mówił Lubomirski na początku XX w.: *„W moim projekcie nowej organizacji dążę do przywrócenia roli przemysłowcowi-cukrownikowi, który by znając ducha przemysłu, mógł nim należycie kierować tak w fabrykacji, jak i w handlu. W przeciwnym razie*

⁶²⁴ Ibidem, wpis z 27-28 listopada 1929 r., s. 9.

⁶²⁵ S. Kremer, *Projekt nowej organizacji przemysłu cukrowniczego*, Lwów 1929, s. 5-6, 13, 28, 31.

⁶²⁶ Ibidem, s. 25.

nie będzie w przyszłości, w całym tego słowa znaczeniu, przemysłowców cukrowników”⁶²⁷. Był idealistą, ale zauważał, że bez wspólnego dobra i dobrego zorganizowania pracy fabryk przy światowej nadprodukcji, konkurencja może wyeliminować polskie produkty. Do tego potrzebna była idea pracy nad polskim cukrownictwem, tak by każdy uważał, że jego potrzeby zostały zaspokojone.

Tydzień przed walnym zgromadzeniem z 14 grudnia, czyli 7 grudnia 1929 r. Lubomirski, spotkał się z najbliższymi współpracownikami Janem Zaglenicznym, Feliksem Merunowiczem, Czesławem Januszewskim i swoim synem Jerzy Rafałem Lubomirskim w sprawie umowy kartelowej. Podczas tego spotkania Feliks Merunowicz mając świadomość, że kontyngent wewnętrzny nie zostanie podniesiony to zwrócił się o dowolność w produkcji cukru na eksport. Zagleniczny odpowiedział, że jest to możliwe do momentu podpisania międzynarodowej umowy kartelowej. Prezes Lubomirski, przedstawił jasno swoje stanowisko wobec narzuconej umowy: *„dziś jednakże z przykrością widzi się zmuszonym do zrobienia ustępstw, by nie zostać poświadczonym o egoistyczne cele w stosunku całokształtu cukrownictwa – podpisanie jednak przez nas umowy projektowanych warunkach przesądza na zawsze rozwój rolnictwa w Małopolsce”*⁶²⁸. Jako jedyny ratunek dla Przeworska i Horodenki prezes widział w powiększaniu sprawności fabryk, co zmniejszyło ogólne koszty produkcji i pozwoli utrzymać zyski na ówczesnym poziomie. Wiceprezes Zagleniczny po raz kolejny wszedł w dyskusję z prezesem Lubomirskim, któremu starał się wytłumaczyć, że ograniczenia nie miały nic wspólnego z nieuczciwą konkurencją, ale troską o dobro ogółu: *„osobiście nie jestem zwolennikiem ograniczania plantacji, co do projektu jednak Księcia Andrzeja Lubomirskiego zaznaczam, że sytuacja finansowa Przeworska jest jeszcze ciężka i należy zastanowić się nad tem, czy nie lepiej będzie najpierw ze zwiększonych zysków spłacić stare długi, a następnie pomyśleć o inwestycjach, angażowanie się bowiem obecnie w inwestycje przy drogim kapitale utrudniałoby sytuację Przeworska”*⁶²⁹. Było to nic innego jak przywołanie do porządku przedstawiciela – w tym wypadku prezesa – cukrowni przed samodzielnymi krokami mającymi na celu modernizację fabryk i zwiększenie produkcji, a także zysków. Z drugiej strony należy zrozumieć Jana Zaglenicznego, który chciał uniknąć drastycznego spadku cen cukru przez nadprodukcję tego towaru. Kolejna rzecz to

⁶²⁷ Ibidem, op. cit.

⁶²⁸ APP, MTC, sygn. 570/55, Protokoły posiedzeń Komitetu Wykonawczego 1921-1931, protokół z 7 grudnia 1929 r., k. 3.

⁶²⁹ Ibidem.

konkurencja zagraniczna, która mogłaby wykorzystać wzajemną walkę między polskimi cukrowniami.

Jednak z uwagi na wsparcie finansowe ze strony Banku Cukrownictwa i Banku Gospodarstwa Krajowego – co wynikało również z uzależnienia spółki od tych banków – prezes Lubomirski zgodził się pod koniec 1929 r. na zaniżony kontyngent dla spółki cukrowej. Podczas Zwyczajnego Ogólnego Zgromadzenia Akcjonariuszy w Przeworsku przyznał, że położenie spółki w kartelu nie jest korzystne – co było dużą przesadą, ponieważ Lubomirski wchodził w skład zarządu kartelu - ale postanowił podpisać umowę deklarując: *„Nie chcąc utrudniać dojścia do skutku porozumienia, od którego zależy sanacja Cukrownictwa polskiego w bardzo groźnej dzisiejszej sytuacji, Cukrownia i Rafineria „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku postanawia zgodzić się na podpisanie umowy. Zdaję sobie też Cukrownia jasno sprawę, że przez to ponosi duże ofiary, albowiem warunki tej umowy we wysokim stopniu utrudniają jej dalszy rozwój, skierowany ku podniesieniu kultury rolniczej w Małopolsce”*⁶³⁰. Sprawa była natury delikatnej. Nikt nie mógł stawiać wysoko żądań wobec banków, które były kierowane przez oba kartele, a także dlatego, że uzyskano wsparcie finansowe z ich strony. Jednak Edward Szturm de Sztrem zwrócił uwagę na niezwykle niekorzystny wpływ karteli na wolną gospodarkę. Zauważył, że problemem były kwestie kontyngentów. Aby uniknąć nadprodukcji i teoretycznie wyniszczającej konkurencji, niektóre fabryki otrzymywały bardzo wysoki lub bardzo niski kontyngent. Zdarzało się, że w ramach rekompensaty kierownictwo danej fabryki otrzymało odszkodowanie w zamian za unieruchomienie fabryki lub jej całkowite zamknięcie, co w przekonaniu Szturma de Sztrema było nadużyciem i wpływało niekorzystnie na inwestycje w kraju⁶³¹. Kontyngent przedstawił się następująco: 114 453 q dla cukrowni w Przeworsku i 68 354 q dla cukrowni w Horodence. Warunkiem otrzymania nawet takiego kontyngentu było przyrzeczenie prezesa Lubomirskiego z 14 grudnia 1929 r. Dodatkowo kartele obiecały w razie potrzeby udzielenia kolejnego kredytu w wysokości 6 860 tys. zł⁶³².

⁶³⁰ AMP, sygn. MP-DA-104, Protokoły Walnych Zgromadzeń od 1894 do 1929 Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” Spółki Akcyjnej w Przeworsku, 33 posiedzenie Zwyczajnego Ogólnego Zgromadzenia Akcjonariuszy z 14 grudnia 1929 r., k. 43.

⁶³¹ E. Szturm de Sztrem, *Kartelee w życiu...*, s. 3.

⁶³² APP, MTC, sygn. 570/53, III Księga Uchwał Rady Zawiadowczej Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, CXLVI posiedzenie Rady Nadzorczej z 14 grudnia 1929 r., k. 63.

Kartel umocnił się pod koniec 1929 r. Wszystkie cukrownie zobowiązały się, że przez 5 lat podporządkują się ustalonym cenom, wysokości produkcji i dystrybucji⁶³³. Dodatkowo nie będą uruchamiać nowych lub wznawiać pracy w zamkniętych cukrowniach⁶³⁴.

Przewodnia rola karteli w Polsce to tylko niewielki wycinek całego problemu. Przyspieszony proces kartelizacji nie tylko w Polsce, ale w całej Europie rozpoczął się bowiem po 1918 r. Według Józefa Frajlicha w ówczesnej Europie w cukrownictwie uwidoczniły się dwie tendencje, jedna w stronę koncernów⁶³⁵, a druga karteli⁶³⁶. Oczywiście, wszystko to zależało w znacznej mierze od kierunku polityki danego rządu w porozumieniu z grupą przemysłowców. Przykładowo w Niemczech dążono do tworzenia koncernów, czyli związków ściślejszych niż kartele. Po wojnie światowej przywiązywano wagę do racjonalizacji produkcji cukrowej, część fabryk produkowała cukier surowy, a inne go rafinowały w rafineriach⁶³⁷. W innych przypadkach powstawały kartele krajowe, które łączyły się z innymi tego typu związkami z innych krajów tworząc międzynarodowe kartele⁶³⁸. W latach dwudziestych zintensyfikowano tworzenie takich porozumień ze względu na rosnącą konkurencję ze strony cukru z trzciny cukrowej, tańszego od cukru buraczanego. W całej produkcji przodowały Jawa i Kuba, które na sam eksport poświęcały do 2,5 mln t taniego cukru. Międzynarodowe kartele po pierwsze musiały utrzymać większość cukrowni na rynku, zmniejszyć produkcję, tak aby dochody nie z malały zanadto i jednocześnie zwalczać konkurencję kolonialną⁶³⁹. Według Stefana Dziewulskiego z 1933 r., problem karteli był problemem w Polsce. Teoretycznie kartele mogły chronić polski przemysł przed zagraniczną konkurencją, ale nieokiełznane i bez jakiegokolwiek prawodawstwa, wymykały się z kontroli Państwa. Do 1929 r. w Polsce było 88 karteli w różnych gałęziach przemysłu, najwięcej w metalowym i spożywczym. Co już wspomniano były ponad wszelkim prawem: *Kartele były poza prawem. Wobec braku przymusu rejestracyjnego korzystały z niesłychanego zupełnie prawa tajności. Mogły swobodnie stosować prawo życia i śmierci wobec*

⁶³³ Bank Cukrownictwa w Poznaniu prowadził sprzedaż cukru karteli cukrowniczych. Organizował on także eksport. W tym celu stworzył spółkę „Cukroeksport” w Gdyni w 1930 r., która prowadziła bezpośrednią sprzedaż i zapewniała transport z Gdyni do różnych państw, M. Eckert, s. 274.

⁶³⁴ Ibidem, s. 168.

⁶³⁵ Koncern – forma monopolu kapitalistycznego, zjednoczenie przedsiębiorstw zachowujących osobowość prawną, stanowiących jednak gospodarczą całość; [w:] W. Kopaliński, *Słownik...*, s. 304.

⁶³⁶ J. Frajlch, *Koncentracja w przemyśle cukrowniczym wszechświatowym. Koncerny, trusty, kartele*, Warszawa 1929, s. 11.

⁶³⁷ Ibidem, s. 19.

⁶³⁸ J. Słodaczuk, *Międzynarodowe...*, s. 8.

⁶³⁹ Ibidem, s. 55-56, 123-124.

*przedsiębiorstw, które do kartelu nie chciały należeć, czyli do „outsiderów”*⁶⁴⁰. Rządy Polski popierały powstawanie karteli, ponieważ uważały, że lepiej jest gdy fabryki z danej gałęzi przemysłu należą do kartelu, ponieważ wówczas łatwiej było prowadzić gospodarkę planową. Autor tych słów zauważył, że dla konsumenta byłoby korzystniejsze popieranie „outsiderów”, gdyż ceny rynkowe nie są sztywne co ułatwiało obrót także samymi polskimi produktami. Niestety rząd poszedł na ustępstwa względem karteli, które od 1929 r. miały prawo narzucać kontyngent taki jaki uważają dla danej cukrowni, a te z kolei nie miały prawa protestować⁶⁴¹. Innymi słowy, małe fabryki otrzymywały część kontyngentu większych fabryk, ale jednocześnie gdy była taka potrzeba kartel obniżał wszystkich kontyngent bez względu na wielkość zakładu. Kartel mógł bez przeszkód również zatrzymać produkcję w mniejszej fabryce.

Mimo rosnących problemów przeworska – jak już wspomniano – cukrownia prosperowała dobrze. Jej produkcja sezonu 1928/1929 stanowiła 4,7% cukrowej produkcji w kraju, a 10,4% kartelu warszawskiego. Prezes Lubomirski próbował wrócić do nigdy nieukończonej kolejki wąskotorowej relacji Przeworsk-Brzozów/Sanok (zrealizowanej tylko na linii Przeworsk-Dynów). Uważał, że aby poprawić sytuację w fabrykach, zwiększać produkcję i zyski należy ułatwić transport surowca do fabryki w Przeworsku. Dlatego złożył w ministerstwie i w Komitecie Wykonawczym spółki wniosek o wydłużenie kolejki wąskotorowej z Dynowa do Brzozowa i wybudowanie odgałęzienia do Pruchnika. Ponadto powiedział: *„na każdy kilometr musi przypaść 50 morgów zdeklarowanej na lat 15-20 nowopowstałej plantacji, a plantacja ta umożliwi Cukrowni zaciągnąć pożyczkę w wysokości 500 złotych, czyli $500 \times 50 = 25\,000$ złotych na kilometr kolejki, tj. w przybliżeniu 1/6 część potrzebnego na budowę kapitału. Reszta kapitału musiałaby być zebrana w drodze lub gwarancji oprocentowania”*⁶⁴². Brał ponadto pod uwagę rozbudowę drogi oraz udział kapitału rządowego w całym przedsięwzięciu. Była to ostatnia próba rozbudowy kolejki wąskotorowej, ale nikt z czynników rządowych oraz ze strony karteli nie widział potrzeby rozbudowy tej linii kolejowej. Najprawdopodobniej Andrzej Lubomirski oprócz zamysłu poprawy transportu surowca do cukrowni, myślał o dodatkowych korzyściach z racji wydłużenia linii komunikacyjnej. Nie można odrzucać sprawy ropy naftowej, która co prawda

⁶⁴⁰ S. Dziewulski, *Zagadnienie kartelizacji w Polsce*, op. cit., Poznań 1933, s. 5-7.

⁶⁴¹ Ibidem, s.8-9.

⁶⁴² APP, MTC, sygn. 570/55, Protokoły posiedzeń Komitetu Wykonawczego 1921-1931, protokół z 10 i 11 lipca 1927 r., k. 35.

została zmarginalizowana oraz przejęta przez obce kapitały, ale poprawienie komunikacji oraz koszty wydobycia ropy z pewnością zostałyby obniżone.

Kwestia kolejki upadła, ale zanim ta sprawa została odrzucona, prezes Lubomirski podjął wysiłek w celu propagowania wśród włościan uprawy buraków cukrowych, a zwłaszcza wśród małorolnych. Ze szczególnym uwzględnieniem nakazał traktować kółka rolnicze, które skupiały drobnych rolników. Udało mu się nawet przeznaczyć 8 tys. zł na zakup samochodu i wszystkich innych potrzebnych materiałów na kampanię w terenie, którą mieli przeprowadzić poszczególni akcjonariusze spółki wśród chłopów za uprawą buraków cukrowych. Prezes Lubomirski zdał sprawozdanie z utworzenia Rady Rolniczej przy dyrekcji spółki akcyjnej „Przeworsk” w liczbie 10 członków⁶⁴³. Rada ta miała na celu zbieranie informacji na temat istniejących plantacji i sondować kolejne potrzeby plantatorów lub osób zainteresowanych uprawą buraków. Lubomirski motywował jej istnienie: *„Motywy utworzenia powyższej Rady polegają na tem, że wobec rozwijających się chorób buraka cukrowego. Plantatorzy Przeworska uważają za nie dość dostatecznie uwzględnianie ich postulatów mających na celu walkę ze szkodnikami a również dobór odpowiednich nasion, względnie prac nad ich uzdrowieniem”*⁶⁴⁴. Dzięki tej inicjatywie spółka wsparła Radę Rolniczą dodatkowymi pieniędzmi w wysokości 6 tys. zł.

Z racji coraz lepszej koniunktury w polskiej gospodarce, Andrzej Lubomirski szukał możliwości eksportu cukru przez Rumunię do portu w Konstancy, a dalej do Turcji i Egiptu. Strona rumuńska nie zgodziła się na obniżkę taryf przewozowych ze względu na sprzedaż rodzimego cukru⁶⁴⁵. Opór strony rumuńskiej w obawie o swój rynek wewnętrzny to tylko część problemu, który oczywiście nie był ewenementem w skali całej Europy. Teren Bukowiny, przez który cukier z przeworskiej spółki byłby przewożony był terenem konkurencji nie tylko cukru rumuńskiego, czy węgierskiego, ale również czechosłowackiego. Cukier był transportowany przez Rumunię, ale nigdy nie udało się obniżyć kosztów transportu. Na drodze transportu zawsze można było zakontraktować pewną ilość cukru i sprzedawać go na Bukowinie przykładowo. Natomiast cukrownie w Łużanach i Żuczce w okresie międzywojennym oprócz kapitałów rumuńskiego i węgierskiego znajdował się tam w znacznej części czeski, a nawet holenderski⁶⁴⁶. Jeżeli sprawa dotyczy Czechów był to ten sam

⁶⁴³ Ibidem, protokół z 8 i 9 września 1927 r., k. 38-39.

⁶⁴⁴ Ibidem.

⁶⁴⁵ CPAHU, F. 835/573, Materiały dotyczące kartelu cukrowniczego, t. III, List Związku Zawodowego Cukrowni b. Królestwa Polskiego do Lubomirskiego Andrzeja z 3 kwietnia 1929 r., k. 24.

⁶⁴⁶ J. Frajlich, *Koncentracja...*, s.60, 133,

kapitał, z którym walczył Andrzej Lubomirski na początku XX w., czyli Towarzystwo Chropińskie (w pełnej nazwie Towarzystwo Akcyjne Cukrowni Chropyne), które wchodziło w skład koncernów niemieckich⁶⁴⁷. W tym wypadku należy przypomnieć, że zarówno z Niemcami jak i Czechosłowacją utrzymywaliśmy dość chłodne stosunki. Z Niemcami od 1925 r. prowadziliśmy wojnę celną, a Czechosłowacja prowadziła nie prowadziła przyjaznej polityki względem Polski⁶⁴⁸.

Lata dwudzieste dla Andrzeja Lubomirskiego – pomijając problemy z majątkiem w Horodence – kończyły się można powiedzieć sukcesem. Jego majątek ordynacki oraz interesy cukrowe mimo opornej postawy karteli cukrowych dobrze prosperowały, choć spółka zaciągnęła kredyt w Banku Cukrownictwa w Poznaniu i Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie. Niektóre cukrownie po zakończonej wojnie nigdy już nie wznowiły produkcji jak np. w Silnicze. W innym przypadku, cukrownia w Klemensowie Maurycego Zamoyskiego została całkowicie zaniedbana przez ordynata, zadłużona, mimo dużej możliwości produkcyjnej nie należała już do czołówki polskiego cukrownictwa. Prezes Lubomirski po wojnie wrócił do dalszej pracy w nowych warunkach gospodarczych. Polska była państwem dopiero co odrodzonym i zniszczonym przez działania wojenne, ale niekoniecznie to było problemem. W warunkach galicyjskich, Lubomirski musiał poradzić sobie z konkurencją czeską i austriacką. W dodatku czynniki rządowe w Wiedniu podnosiły taryfy przewozowe w Galicji, co utrudniało chociażby transport buraków cukrowych z różnych stron tej prowincji do cukrowni w Budach Przeworskich, a potem do Żuczki. Andrzej Lubomirski odwołał się do prasy galicyjskiej z prośbą o kupno cukru z jedynej polskiej cukrowni. Zadziałało, ale po 1918 r. konkurencja zmieniła się, choć nie do końca. Cukrownicze interesy Lubomirskiego musiały zmierzyć się z polskim cukrownictwem, niekiedy lepiej rozwiniętym z b. zaboru rosyjskiego, Królestwa Polskiego czy b. zaboru niemieckiego gdzie funkcjonowały najlepsze fabryki cukru. W tym wypadku prezes nie mógł odwoływać się do patriotyzmu i obrony polskiego cukru. Jednak w dalszym ciągu istniała konkurencja, choć już nie ze strony przemysłu austriackiego, ale niemieckiego czy czechosłowackiego, których fabryki nie zostały zniszczone w czasie wojny i musiały wydawać ogromnych sum pieniędzy na odbudowę i pozostałe inwestycje. Na początku w Polsce była wprowadzona monopolizacja rządowa i kontrola produkcji cukru, później przyszedł czas na wolny rynek, aczkolwiek bardzo krótki, ponieważ aby uniknąć

⁶⁴⁷ Ibidem.

⁶⁴⁸ H. Batowski, *Między dwiema wojnami 1919-1939*, Kraków 2001, s. 133, 145.

nadprodukcji i kryzysu rozpoczął się proces koncentracji w przemyśle jako takim. Te zmiany objęły także przemysł cukrowy, a Andrzej Lubomirski musiał dostosować się do zmian. Dotyczyło to także pozycji samej cukrowni w Przeworsku, która co prawda produkowała do 4-6% krajowego cukru, ale groziło jej przejęcie przez wrogi kapitał. Z trudem i po długich rozmowach, Lubomirskiemu udało utrzymać silną pozycję jego spółki w kartelu warszawskim i jednocześnie mieć dobre kontakty w kartelu poznańskim.

Dzięki jego pozycji udało się wybudować kolejną cukrownię, która miała zastąpić cukrownię z Żuczce, co skończyło się dla niego niestety konfliktem z bratem. Obok sukcesów są porażki z racji np. problemów syna Jerzego Rafała. Wraz ze schyłkiem 1929 r. Andrzej Lubomirski zaczął wchodzić w okres kryzysu gospodarczego, którego nie odczuł od razu.

W podrozdziale nie oddzielono kwestii majątku i cukrowni w Horodence od spraw związanych z kartelem i kredytami, ponieważ te sprawy były ze sobą zbyt mocno związane. Inwestycja w Horodence była kosztowna, w dodatku jej sytuacja własnościowa nie była jasna, ponieważ kwestia gruntów, na których została wybudowana nie była uregulowana. Jednocześnie potrzebne były potrzebne pieniądze na kolejne inwestycje i prowadzenie interesów, a wszelkie korzystne pożyczki można było znaleźć w Banku Cukrownictwa, który był kierowany przez cukrownicze kartele. Dlatego kredyty, problem majątkowy w Horodence i kartele były ze sobą powiązane, a miejsce Andrzeja Lubomirskiego w tych sprawach był postacią je scalającą.

3.4 Pozostałe inicjatywy Andrzeja k. Lubomirskiego w latach dwudziestych

Po zakończonej wojnie, Andrzej Lubomirski nie poprzestał tylko na działalności w ramach spółki cukrowej czy ordynacji przeworskiej. Rzecz jasna, że wielu arystokratów zaangażowanych w przemysł inwestowało w różne inne spółki, w których zamrażali swój kapitał nie angażując się przy tym w ich działalności. Przykładowo, Roman i Alfred Potoccy z Łańcuta zainwestowali pewien kapitał finansowy w spółce Cukrownia i Rafineria „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, mimo, że nigdy nie uczestniczyli w jej pracach. Stanisław Sebastian Lubomirski z linii dubrowieńskiej, działał jednocześnie w kilku gałęziach przemysłu i życia gospodarczego. Prezesował w zarządzie jednej z największych fabryk metalowych w Królestwie Polskim, od 1908 r. w Towarzystwie Akcyjnym Machin i Odlewu Rudzki i Ska. Po 1918 r. przewodniczył w zarządach oraz radach nadzorczych polskich

banków jak Bank Handlowy w Warszawie czy w radzie nadzorczej Zakładów Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego „Union”⁶⁴⁹.

W 1885 r. doszło do rewolucyjnego odkrycia, które zmieniło na zawsze transport lądowy na świecie. Karl Benz z Mannheim skonstruował pojazd z silnikiem o napędzie benzynowym. W 1888 Francuz Andre Michelin opatentował projekt opony, którą produkował na skalę przemysłową. W 1911 r. na całym świecie było zarejestrowanych 2 mln pojazdów⁶⁵⁰, ale była to można powiedzieć „zabawka” dla najbogatszych. Na ziemiach polskich samochody, a raczej „automobile” należały do rzadkości. Dopiero po I wojnie światowej przyspieszył proces mechanizacji w całej Europie, aczkolwiek w różnych jej częściach z odmiennym natężeniem. Wraz ze zwiększaniem się w Polsce już niepodległej ruchu samochodowego, zwiększyło się zapotrzebowanie na opony, a te wymagały produkcji chemicznej. Kauczuk naturalny i syntetyczny był wykorzystywany do produkcji gumy, a ta opon⁶⁵¹.

Na początku 1921 r. kilku przemysłowców, którzy uciekli z rewolucyjnej Rosji postanowili uruchomić przemysł kauczukowy w Polsce. Henryk Gruszkowski, Józef Karpowicz, dyrektor Banku Małopolskiego i inżynier Eugeniusz Krasuski z Łodzi 24 lutego 1921 r. założyli spółkę „Kauczuk” w Warszawie o kapitale 100 mln mkp. Jeszcze w tym samym roku rozpoczęła się budowa fabryki w Bydgoszczy, która została uruchomiona w 1923 r.⁶⁵². Autor artykułu, który ukazał się w „Gazecie Wyborczej” wskazał, że Andrzej Lubomirski zainwestował po 1924 r. w fabrykę kauczuku i nie wymienił go obok „ojców założycieli”. Fakty przedstawiają się jednak nieco inaczej. W „Gazecie Gdańskiej” z 21 lipca 1921 r. czytamy: „*W Czersku nad Brdą stanąć ma w przeciągu kilku miesięcy fabryka wyrobów gumowych „Kauczuk”. Przedsiębiorstwo jest finansowane przez sfery przemysłowe wszystkich trzech zaborów. Na czele Rady Nadzorczej stoi ks. Andrzej Lubomirski, na czele zarządu Józef Kasprowicz [właściwie Karpowicz - Ł. Ch.], dyrektor Banku Małopolskiego*”⁶⁵³. Korzystając z zachowanej części Archiwum Lubomirskich we Lwowie,

⁶⁴⁹ J. Gepner, *Stanisław Sebastian Lubomirski*, [w:] T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 150, Z. Landau, *Lubomirski Stanisław Sebastian (1875-1932)*, [w:] <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stanislaw-sebastian-lubomirski> [dostęp: 16.03.2019].

⁶⁵⁰ A. Chwalba, *Historia Powszechna...*, s. 103.

⁶⁵¹ Kauczuk Naturalny – produkt otrzymywany przez koagulację lateksu zrywanego z drzew kauczukowca. Kauczuk Syntetyczny – produkt przypominający kauczuk naturalny, otrzymywany drogą chemiczną, *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 3, Warszawa 1996, s. 317.

⁶⁵² <http://bydgoszcz.wyborcza.pl/bydgoszcz/7,48722,24202369,zaczelo-sie-od-kauczuku-tak-powstawal-bydgoski-stomil.html> [dostęp: 16.03.2019].

⁶⁵³ \ *Wiadomości drobne*, op. cit., „Gazeta Gdańska”, R. 31: 1921, nr 159 z 21 lipca 1921 r., s. 3.

należy dodać, że już w 1920 r. były prowadzone rozmowy na temat budowy w Polsce fabryki kauczuku. 16 listopada 1920 r. Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Skarbu zaakceptowały statut spółki Fabryki WYROBÓW GUMOWYCH „KAUCZUK” w Bydgoszczy Spółka Akcyjna w Warszawie. Celem pracy tej fabryki miało być rozwinięcie przemysłu gumowego. 11 marca 1924 r. prezesem rady nadzorczej został Andrzej Lubomirski, a jego zastępcą Aleksander Lednicki. Fabryka rozwijała się dość dobrze, nawiązała kontakt z fabryką opon „Continental” w Hanowerze⁶⁵⁴. Liczbę pracowników zwiększono z 75 w 1923 r. do 500 w 1928 r. Fabryka sama konkurowała z największymi konkurentami europejskimi. Roczne dochody dochodziły nawet do 2 600 tys. zł. Fabryka produkowała m.in. taśmy izolacyjne, płyty gumowe i azbestowo-gumowe, tkaniny powlekane, ebonit, opony rowerowe, obcasy i podeszwy. Posiadała składy towarowe w Poznaniu, Katowicach i Wolnym Mieście Gdańsku⁶⁵⁵. Niestety do dnia dzisiejszego zachowało się niewiele dokumentów tej spółki i nie można ocenić wkładu Lubomirskiego w jej prace. Przeszukując pozostałości archiwum przeworskiego ordynata można natknąć się na zachowaną akcję tej fabryki, na którym widnieć podpis Andrzeja Lubomirskiego jako prezesa⁶⁵⁶.

Oprócz fabryki kauczuku, Lubomirski zaangażował się w organizację i prowadzenie Zakładów Amunicyjnych „Pocisk” S.A. w Warszawie, która była jednym z pierwszych tego typu przedsiębiorstw w II RP. Została utworzona 25 lipca 1919 r., a uruchomione rok później. Cała fabryka składała się z zakładów na Pradze warszawskiej i Rembertowie. Produkowała ona amunicję artyleryjską, karabinową, specjalną, przeciwpancerną, pociski smugowe i świetlne. Fabryka zatrudniała 4 200 pracowników w 1927 r.⁶⁵⁷. Andrzej Lubomirski został zaproszony przez grupę inżynierów ze Zdzisławem Grocholskim na czele. Traktowali oni Lubomirskiego jako osobę, która zwyciężyła w rywalizacji z wszechwładnymi kartelami czeskimi i austriackimi. Można powiedzieć, że cenili jego fachowość zbyt wysoko, bowiem nie zapominajmy, że tej walki Lubomirski sam nie wygrał, a przy pomocy kilku doradców. Nie mniej jednak w znacznej mierze był autorem sukcesu, zważywszy na szerokie kontakty w świecie gospodarczym i politycznym. Po 1918 r. mimo utraty pozycji politycznej, nadal posiadał silne kontakty gospodarcze m.in. w Banku Gospodarstwa Krajowego czy w Polskim

⁶⁵⁴ CPAHU, F. 835/547, Dokumenty dotyczące Lubomirskiego Andrzeja w Fabryce WYROBÓW GUMOWYCH „KAUCZUK”, Prospekt Polskiej Spółki Akcyjnej „Kauczuk”, k. 29.

⁶⁵⁵ M. Baś, L. Ciechanowicz, W. Hryniewiecki, W. Jurczakowski, J. Ruciński, *Historia polskiego przemysłu gumowego*, Warszawa 1998, s. 30.

⁶⁵⁶ AMP, sygn. MP-DA-1197, 1 Akcja Polskiej Spółki Akcyjnej „Kauczuk” na 10 zł nr 02163.

⁶⁵⁷ M. Jabłonowski, *Zakłady Amunicyjne Pocisk S.A.*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Garlicki, Warszawa 1999, s. 512.

Banku Przemysłowym. Po uruchomieniu fabryki „Pocisk”, której był prezesem, w 1922 r. postanowił zrezygnować z pełnionej funkcji⁶⁵⁸. Najprawdopodobniej nie mógł podołać wszystkim zadaniom. Pojawiały się ciągle nowe problemy np. kryzys w gospodarce, odbudowa cukrowni i ordynacji, a także problemy jego syna Jerzego Rafała w związku ze złą inwestycją w majątku Dojlidach i komplikacjach finansowych z tym związanych. Grocholski jednak błagał, aby nie odchodził z fabryki: *„jeśli nie przewodnictwo, to jednak członkostwo w Radzie i Zarządzie zachcesz, będziesz mógł zachować”*⁶⁵⁹. Zdania już nie zmienił i odszedł.

Oczywiście, jego wkład w rozwój przemysłu w niepodległej Polsce nie skończył się wspomnianych przykładach. W 1923 r. Lubomirski wziął udział w tworzeniu nowej fabryki – spółki pod nazwą Przemysł Terpentynowy⁶⁶⁰ w Polsce Spółka Akcyjna w Warszawie. Na czele rady nadzorczej stanął Lubomirski⁶⁶¹. W tym samym roku, Lubomirski zebrał grupę inwestorów, których zainteresował produkcją nawozu sztucznego superfosfatu skutecznego przede wszystkim przy uprawie buraków cukrowych. Stworzono spółkę Fabryka Przetworów Chemicznych „Superfosfat” Józefa i Karola Towarnickich we Lwowie. Towarniccy oficjalnie byli inicjatorami, ale w rzeczywistości to Lubomirski podjął się zadania poprawy uprawy buraków kierując się dotychczasowymi doświadczeniami. Również w tym przypadku, Andrzej Lubomirski został wybrany na prezesa rady nadzorczej z udziałem kapitału w wysokości 50%⁶⁶². O szczegółach funkcjonowania fabryki i jego kierownictwa nie można wiele powiedzieć, oprócz tego, że Lubomirski przy jej organizacji korzystał z pomocy Banku Gospodarstwa Krajowego⁶⁶³ co wiąże się z osobą Jana Kantego Steczkowskiego, akcjonariusza przeworskiej spółki. Z dokumentów wynika, że fabryka „Superfosfat” była głównym dostawcą nawozów sztucznych dla plantacji ordynacji przeworskiej, Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” S.A. oraz dla wszystkich tych plantatorów, którzy posiadali zakontraktowane buraki cukrowe w cukrowniach tej spółki. Pracami tej fabryki nadzorował dyrektor generalny przeworskiej spółki inż. Ignacy Rosiński⁶⁶⁴. W ordynacji przeworskiej

⁶⁵⁸ CPAHU, F. 835/230, Listy do Lubomirskiego Andrzeja. Korespondencja na literę G, List Grocholskiego Zdzisława do Lubomirskiego Andrzeja z 8 listopada 1922 r., k. 15.

⁶⁵⁹ Ibidem.

⁶⁶⁰ Terpentyna – bezbarwna lub żółta ciecz, łatwopalna, trudno rozpuszczalna w wodzie. Wykorzystywana do rozpuszczalników farb i lakieru, laku, produkcji obuwia i podłóg.

⁶⁶¹ CPAHU, F. 835/549, Akcje, organizacyjne powiadomienia przemysłowe, t. I.

⁶⁶² CPAHU, F. 835/548, Dokumenty dotyczące udziału Lubomirskiego Andrzeja w akcjach Fabryki Przetworów Chemicznych „Superfosfat”, List do Lubomirskiego Andrzeja z 16 września 1923 r., k. 1.

⁶⁶³ Ibidem, List do Lubomirskiego Andrzeja z 16 stycznia 1925 r., k. 95.

⁶⁶⁴ APP, MTC, sygn. 570/55, Protokoły posiedzeń Komitetu Wykonawczego 1921-1931, protokół z 21 grudnia 1927 r., k. 50.

stosowano nawozy sztuczne na szerszą skalę, co było skutkiem nacisku ze strony ordynata Lubomirskiego, który obserwował ich rozwój⁶⁶⁵.

W latach dwudziestych założył Spółkę Akcyjną Hodowli Nasion „Udycz” z siedzibą w Warszawie. Spółka ta przygotowywała nasiona specjalnie dla przeworskiej spółki cukrowej. Jej stacje hodowli nasion znajdowały się m.in. w Wierzbnej k. Jarosławia i Sobieszynie⁶⁶⁶.

Niewiele wiadomo o roli Lubomirskiego, ale jest pewne, że zainwestował w spółkę „Siła i Światło”⁶⁶⁷. Spółka ta została założona w 1914 r. Jej celem było inwestowanie na terenie Polski oraz przejmowanie zakładów z zagranicznym kapitałem, które dodatkowo wyprowadzały pieniądze do krajów macierzystych nie za pomocą emisji akcji, ale poprzez kredyty, które były udzielane przez te kraje. Przez co, spółki te nie wykazywały żadnych zysków i nie płaciły podatków. Jednym z największych sukcesów było przejście sektora energetycznego spod kontroli kapitału francuskiego. Jednym z głównych inwestorów spółki był Stanisław Karłowski, przyszły bliski współpracownik Andrzeja Lubomirskiego⁶⁶⁸. Można by powiedzieć, że spółka ta miała na celu „oczyszczanie” Polski z fabryk o charakterze spółek akcyjnych szkodzących gospodarce państwa. Oprócz celu ekonomicznego przyświecał jej również cel jakby nie patrzeć również patriotyczny. Spółka zainwestowała w sumie do 1939 r. 30 mln \$, co w przeliczeniu na obecną walutę wynosi 450 mln \$⁶⁶⁹. Jeżeli chodzi wysokość kwoty w złotychkach obecnych to kwota przedstawiłaby się następująco – 1 707 660 000 zł.

Z pewnością tych spółek, w których był zaangażowany finansowo Andrzej Lubomirski było znacznie więcej. Inwestowanie w kilka różnych przedsiębiorstw było rzeczą powszechną u przemysłowców, było to pewne zabezpieczenie kapitału. Poza tym było to korzystne dla samego Państwa Polskiego jak i samych głównych zainteresowanych. Z powodu niepewnej sytuacji Polski, zagranica nie inwestowała w Polsce za dużo. Dlatego rząd musiał wspierać przemysł poprzez inflację. Zyski przemysłu brały się z jednej strony ze zwiększenia wskutek deprecjacji pieniądza powodował stały wzrost cen, a

⁶⁶⁵ J. Dziedzic, *Doświadczenia nawozowe pod buraki cukrowe w Ordynacji „Przeworsk”*, „Gazeta Cukrownicza” R. XXXVII: 1930, nr 5 z 31 I 1930 r., s. 113-114.

⁶⁶⁶ CPAHU, F. 835/1858, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską, t. XIV, Protokół z 18 grudnia 1928 r., k. 34.

⁶⁶⁷ CPAHU, F. 835/1856, Materiały dotyczące zarządzania Ordynacją Przeworską t. XII, pismo Banku Związku Spółek Zarobkowych oddział warszawski do Lubomirskiego Andrzeja z 21 lipca 1921 r., k. 64.

⁶⁶⁸ <http://historycznepapiery.pl/galeria-akcji/towarzystwo-dla-przedsiębiorstw-gorniczych-tepege-s-a/> [dostęp: 23.03.2019].

⁶⁶⁹ <https://www.parkiet.com/Gospodarka-i-Finanse/312319950-Sila-i-Swiatlo--biznes-i-patriotyzm.html> [dostęp: 23.03.2019]

z drugiej strony obniżano koszty wytwarzania. Inflacja jednocześnie zwiększała zapotrzebowanie na akcje i obligacje, co ułatwiało przemysłowcom zgromadzenie kapitałów akcyjnych na rozszerzenie działalności inwestycyjnej. Dlatego w latach 1918-1923 szybko rosła liczba nowopowstałych spółek akcyjnych. Lata 1924 – 1925 doprowadziły do upadku wielu spółek. Natomiast w latach 1925-1929 mamy powrót inwestycji i pojawienie się na rynku 449 nowych spółek, a ok. 894 powiększyło swój kapitał⁶⁷⁰. Lubomirski również wykorzystał tę sytuację z pobudek ekonomicznych jak i ideowych wierząc w konieczność rozwoju polskiego przemysłu poprzez tworzenie spółek akcyjnych. Podobną postawę przyjął książę Janusz Radziwiłł, polityk konserwatywny, ordynat ołycki. Jako jeden z nielicznych arystokratów uważał, że tylko pieniądze zainwestowane w fabrykę przyniosą odpowiednie zyski. Oprócz ordynacji ołyckiej, zainwestował w Banku Małopolskim S.A. w Krakowie, Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu, w której był prezesem Rady Nadzorczej, czy w Polskich Zakładach „Škoda”⁶⁷¹.

Wielkim niedomówieniem byłoby gdyby nic zostało wspomniane o jego codziennym dniu pracy. Codziennie udawał się na obchód folwarków i fabryk ordynackich, cukrowni, fabryki kauczuku, Ossolineum itd. Przeważnie udawał się do cukrowni w Przeworsku gdzie robił obchód, lub wyjeżdżał do Horodenki. Odwiedzał liczne kółka rolnicze w Kańczudze, Dubiecku, Bachórze, Bachórzcu, Nienadowej czy Manasterzu⁶⁷². Zwiedzał też inne fabryki lub mniejsze zakłady jak zakłady cukiernicze Gurgula w Jarosławiu czy cukrownię w Lublinie⁶⁷³. Był wrażliwym człowiekiem, w notesie można znaleźć wpis o przypadkowym zabiciu zwierzęcia: „w nocy autem zabiłem kota”⁶⁷⁴, wracając późną porą z Łopuszki Wielkiej. Niekiedy pokonywał dziennie nawet 220 km - zawsze odnotowywał pokonane kilometry w swoim dzienniku. Jego wnuk Eustachy Sapieha tak wspominał dziadka: „Dziadzio był troszkę dziwak, zwariowany na punkcie polowania (niestety trochę z akcentem na strzelectwo), wiecznie zainteresowany najnowszymi gadżetami; chodził na przykład zawsze z pedometrem, który mu wskazywał, że przeszedł piechotą półtora raza naokoło świata. Nosił też zawsze ze sobą mały przyrząd, który ściskany w rękę pokazuje jaką się ma w niej siłę. Obojętnie kogo i gdzie spotkał przedstawiał mu się i prosił o ściśnięcie tego

⁶⁷⁰ T. Małecka, *Przemysł. Warunki rozwoju*, [w:] *Problemy gospodarcze Drugiej Rzeczypospolitej*, red. I. Kostrowicka, Warszawa 1989, s. 56.

⁶⁷¹ J. Durka, *Janusz Radziwiłł. Biografia polityczna 1880-1967*, Warszawa 2011, s. 7, 33, 194.

⁶⁷² MZŁ. 1986 R. 59/1, *Dzienniki Andrzeja Lubomirskiego*, z. 1, wpis z 22 lipca, 31 lipca i 1 sierpnia 1927 r., s. 1-2.

⁶⁷³ Ibidem, wpis z 24-29 września 1927 r. s. 4.

⁶⁷⁴ Ibidem, wpis z 6 sierpnia 1927 r., s. 2.

siłomierza, po czym w specjalnym notesie, który zawsze nosił ze sobą, wszystkie dane skrupulatnie zapisywał z nazwiskiem, datą, telefonem i adresem. Po pięciu czy dziesięciu latach, spotkawszy jegomościa, prosił o ponowne pociśnięcie, żeby mu powiedzieć czy nabral siły, czy też ją stracił”⁶⁷⁵. Podobne wspomnienia można znaleźć w zbiorze legend i opowiadań przeworskich Mateusza Pieniążka⁶⁷⁶. Przykładowo potrafił specjalnie pojechać do Belgii, do Antwerpii, żeby zobaczyć na własne oczy ruchome schody i przejechać się nimi⁶⁷⁷. Lubomirski, na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych odwiedził Józefa Ulmę z Markowej, fotografa, sadownika, który prowadził hodowlę jedwabników, którą chciał zobaczyć przeworski ordynat⁶⁷⁸.

Możemy znaleźć poruszający wpis o chorym chłopcu, któremu chciał pomóc: „U Walków Przeszlowskich zastaję chłopczyka 7 letniego prawie umierającego. Wracam po lekarza. Smyczyńskiego zastaję w kościele u Bernardynów po Spowiedzi. Zabieram go i wracam. Nie daje wiele nadziei i rzeczywiście biedactwo po 3 dn. zmarło”⁶⁷⁹.

W lipcu 1929 r. Andrzej Lubomirski razem z przedstawicielami władz samorządowych przyjmował prezydenta Polski Ignacego Mościckiego w Przeworsku. Zabrał go do koła gospodyń wiejskich w Albigowej k. Łańcuta, następnie oprowadził po cukrowni w Przeworsku⁶⁸⁰.

Ostatnią kwestię, aczkolwiek mało znaną jest wskrzeszenie Ligi Pomocy Przemysłowej z Lubomirskim jako prezesem w kwietniu 1929 r.⁶⁸¹.

⁶⁷⁵ E. Sapieha, *Tak było. Niedemokratyczne wspomnienia Eustachego Sapiehy*, op. cit., Warszawa 2001, s. 78.

⁶⁷⁶ M. Pieniążek, *Legends przeworskie*, Rzeszów 2005, s. 254.

⁶⁷⁷ E. Sapieha, *Tak było...*, s. 79.

⁶⁷⁸ M. Szpytma, *Sprawiedliwi i ich świat. Markowa w fotografii Józefa Ulmy*, Kraków 2015, s. 28.

⁶⁷⁹ MZŁ, 1986 R. 1986/2, *Dziennik Andrzeja Lubomirskiego*, z. 2 (21 sierpnia 1928 – 31 października 1929), wpis z 5 października 1929, op. cit., s. 133.

⁶⁸⁰ Ibidem, wpis z 18-19 lipca 1929 r., s. 101-102.

⁶⁸¹ *Kronika*, „Gazeta Lwowska”, R. 130, nr 83 z 10 IV 1929 r., s. 4.

ROZDZIAŁ IV

Okres wielkiego kryzysu i próba odbudowy interesów

4.1 Kryzys gospodarczy

W momencie gdy Andrzej Lubomirski walczył o pozycję w kartelu, sytuacja na rynkach światowych zaczęła się gwałtownie zmieniać. Pierwsze sygnały kryzysu były już zauważalne w 1927 r., lecz nie zostały potraktowane poważnie, a raczej jako chwilowe zachwianie na giełdzie, ponieważ dotyczyły tylko kilku krajów. Ten niedoszły kryzys został zwalczony niskimi stopami procentowymi w bankach. W 1927 r. w Japonii te wahania odczuto najbardziej. Zaczął się on od bankructw mniejszych banków. W momencie gdy japoński rząd dofinansował upadające banki, zagrożenie zażegnano.

Obniżenie stopy procentowej w bankach spowodowało wzrost spekulacji, odczuwalnej na wszystkich giełdach, a to z kolei stało się zagrożeniem dla koniunktury ekonomicznej. W latach 20-tych większość państw prowadziło liberalną politykę gospodarczą, polegającą na minimalnej ingerencji w ekonomię. Jednocześnie monopolizacja spowodowała gwałtowny wzrost cen towarów. Największym problemem była zmniejszająca się podaż nagromadzonych towarów, czyli nadprodukcja oraz brak popytu na nie. W latach 1926-1928 wzrósł popyt co pociągnęło za sobą wzrost produkcji. niesprzedanych towarów przybywało w magazynach i nikt się tym nie zajął. Dopiero gdy w czerwcu 1929 r. produkcja spowolniła, a ceny gwałtownie zaczęły spadać. Punktem zwrotnym był 23 października 1929 r., doszło do przeceny na giełdzie nowojorskiej i mimo interwencji banków amerykańskich nastąpił krach na giełdzie, a ceny akcji spadły o 50%⁶⁸². Doprowadziło to do załamania globalnej koniunktury i światowego kryzysu, gdyż większość państw na świecie było ze sobą powiązanych w mniejszym lub większym stopniu. „*Globalny charakter zapaści ekonomicznej wynikał z wzajemnych powiązań gospodarczych krajów na wszystkich kontynentach. Istniejące ściśle powiązania między poszczególnymi sektorami, jak przemysłu z rolnictwem, handlu zagranicznego z rozliczeniami międzynarodowymi itp., wywarły wielki wpływ na głębokość kryzysu*”⁶⁸³. Ceny produktów rolnych gwałtownie spadły, a to pociągnęło za sobą nadprodukcję towarów przemysłowych, spowodowaną brakiem zbytu na wsi. Produkcja do

⁶⁸² J. Tyszkiewicz, E. Czapiewski, *Historia Powszechna. Wiek XX*, Warszawa 2012, s. 215-216.

⁶⁸³ Ibidem, op. cit., s. 217.

1932 r. w niektórych państwach spadła nawet o 60%. Konsekwencją nadprodukcji było rosnące bezrobocie. Jego wysokość zależała od stopnia uprzemysłowienia danego kraju. Im bardziej rozwinięty przemysł tym większa liczba szukających pracy, a w krajach słabiej rozwiniętych sytuacja była odwrotna.

Kryzys przyspieszył rozwój różnych zrzeszeń monopolistycznych. W obawie przed pogłębianiem się strat finansowych, przemysłowcy starali się unikać walki konkurencyjnej. Syndykaty, kartele i trusty kontrolowały wysokość produkcji i utrzymywały niskie płace⁶⁸⁴.

W Polsce, pierwsze sygnały nadchodzącego kryzysu pojawiły się w 1928 r. w przemyśle włókienniczym oraz spadek cen produktów rolnych i zwiększeniem liczby osób szukających pracy. Nie wzbudziło to większych obaw, ponieważ sytuacje takie powtarzały się cyklicznie w związku ze zwiększoną podażą płodów rolnych jesienią i zamieraniem prac sezonowych. Wiosną 1929 r. pojawiły się kolejne problemy, ale wiązano je z falą mrozów, która zimą nawiedziła Polskę. Pod koniec października 1929 r. kryzys rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych i rozprzestrzenił się po całej Europie. Wszystko działo się stopniowo, najpierw zaczęły spadać ceny produktów rolnych przez spadła dochodowość gospodarstw. Wówczas, aby uzyskać pieniądze na zapłacenie podatków, ubezpieczenia oraz dokonanie niezbędnych zakupów zaciągano kredyty i zwiększano produkcję co nadmiernie zwiększało podaż, a w konsekwencji następował dalszy spadek cen. Co gorsza doszło do tzw. nożyc cen, ceny produktów rolnych spadały szybciej niż przemysłowych. Następnie w całej Europie zamykano granice dla imigrantów zarobkowych. Przez co emigracja w Polsce zamarła i zwiększyła się liczba ludzi bez pracy, zwłaszcza na wsi. Z czasem zaczęto zmniejszać konsumpcję. W krańcowych sytuacjach występowało zjawisko podaży głodowej, czyli sytuacji kiedy sprzedawano nie tylko nadwyżki żywności, ale tę część niezbędną do przetrwania. W związku z tym coraz częściej pojawiało się zjawisko głodu, szczególnie na wschodzie kraju.

Kartele, natomiast, tak jak zagranicą starały się utrzymać wysokie ceny produktów przy ograniczeniu produkcji. W momencie gdy ceny produktów przemysłowych spadały, ceny towarów wytwarzanych przez kartele rosły. Stosowano poza tym politykę dumpingu, to znaczy sprzedawania swoich produktów za granicami poniżej kosztów produkcji starając się przez to utrzymać na rynku. Jednak straty rekompensowano sobie na rynku wewnętrznym

⁶⁸⁴ Ibidem, s. 218.

podnosząc ceny. Przykładowo kilogram polskiego cukru w Wielkiej Brytanii kosztował 17 gr, a w Polsce 1,4 zł⁶⁸⁵.

Nadprodukcja, spadek popytu i podaży spowodowała, że zachodnio inwestorzy przestali interesować się lokowaniem kapitału w Europie Środkowo-Wschodniej m.in. w Polsce, Czechosłowacji, Austrii czy Węgrzech. To jeszcze bardziej spowolniło gospodarkę.

Ponadto zmniejszyły się kredyty zagraniczne dla Polski, zapasy obcych walut i dewiz w Banku Polskim z 714 mln zł w 1928 r. do 27 mln zł w 1935 r. W latach 1930-1935 ogłosiło upadłość 111 instytucji kredytowych w tym Polski Bank Przemysłowy we Lwowie⁶⁸⁶ (dawniej Bank Przemysłowy), dzieło autorstwa Andrzeja Lubomirskiego z czasów galicyjskich.

Cukrownia w Przeworsku i Horodence jeszcze do 1931 r. nie odczuwały skutków kryzysu⁶⁸⁷ m.in. dzięki członkostwu w kartelu. Jednak również przeworska spółka została zmuszona do zwiększenia eksportu do 46% swojej produkcji. Eksportowała cukier głównie do Wielkiej Brytanii, Czechosłowacji, Niemiec (Bawaria), Austrii, Węgier, Belgii i do Wolnego Miasta Gdańska⁶⁸⁸.

Natomiast w polskiej polityce wrzało, założony w 1929 r. opozycyjny wobec rządów zależnych od Piłsudskiego, Centrolew, podjął próbą przekonania społeczeństwa do odsunięcia obozu sanacyjnego od władzy. W czerwcu 1930 r. również z powodu pogłębiającego się kryzysu, Centrolew zwołał Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu w Krakowie. W sierpniu prezydent Ignacy Mościcki rozwiązał Sejm i Senat i rozpisał nowe wybory. W związku z wygaśnięciem immunitetów wszystkich posłów, rozpoczęły się masowe aresztowania polityków opozycyjnych takich jak Wincenty Witos, Władysław Kiernik, Herman Liebermann, Józef Putek czy Norbert Barlicki. Wytoczono im proces i osadzono w Twierdzy Brzeskiej. Wybory z listopada 1930 r. przyniosły wielki sukces Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i klęskę Centrolewu, która przesądziła o jego rozpadzie⁶⁸⁹.

27 stycznia 1930 r., Andrzej Lubomirski wziął udział w otwarciu słynnego z przyszłych wydarzeń, mostu granicznego w Zaleszczykach⁶⁹⁰. W lutym Lubomirski interweniował w sprawie rolnictwa w Małopolsce u prezydenta Ignacego Mościckiego.

⁶⁸⁵ Cz. Brzoza, s. 204-207.

⁶⁸⁶ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii...*, s. 226-230.

⁶⁸⁷ T. Kozakiewicz, s. 337.

⁶⁸⁸ B. Mikulec, *Małopolskie...*, s. 128-129.

⁶⁸⁹ O. Terlecki, *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1985, s. 219.

⁶⁹⁰ MZŁ, 1986/R., 59/3, *Dziennik...*, s. 27.

Bardzo krytycznie odniósł się do dotychczasowej polityki Ministerstwa Rolnictwa, a także do samego ówczesnego nowego ministra Janty Polczyńskiego⁶⁹¹.

Starął się na bieżąco obserwować sytuację gospodarczą w kraju. Nawet nie zignorował przemysłu naftowego, a 6 marca 1930 r., we Lwowie był na odczycie generała Wita Sulimirskiego, właściciela kopalni ropy w Kobylanach⁶⁹².

Andrzej Lubomirski po raz ostatni wrócił do wielkiej polityki w tych wyborach dostając się do Sejmu z listy BBWR. Prezydent mianował Andrzeja Lubomirskiego Marszałkiem Seniorem, który miał przeprowadzić wybór nowego Marszałka Sejmu. Był lekko zaskoczony pełnieniem funkcji, najprawdopodobniej z niewiedzy o swoim starszeństwie oraz braku pewności, czy aby ks. Żongołłowicz nie powinien mieć pierwszeństwa: „rozmawiam z Prezydum Rady Ministrów i jadę tam. Rozmowa z premierem [Walerym – Ł.Ch.] Sławkiem. Jadę z nim do zamku [Zamku Królewskiego w Warszawie – Ł. Ch.] On idzie do Prezydenta aby się dowiedzieć kogo wybiera z terna do otwierania sejmu z tytułu starszeństwa. [...] Wychodzi Sławek i wzywa mnie do Prezydenta Mościckiego. Składam ślubowanie w jego ręce i wychodzę. [...] Jadę do Sejmu. O 12 Sławek odczytuje orędzie Prezydenta. 3 komunistów krzyczy; straż marszałkowska ich wyrzuca. Sławek odczytuje orędzie i wzywa mnie do prowizorycznego przewodnictwa. Przeprowadzam, objąwszy przewodnictwo Sejmu ślubowanie i wybór marszałka Świtalskiego”⁶⁹³. Lubomirski z uprzejmości proponował odstąpienie pełnienia tej funkcji ks. Bronisławowi Żongołłowiczowi, ale ten jednak nie chciał jej przyjąć. Ksiądz Żongołłowicz odmówił, ponieważ uważał, że z racji przynależności do rodu i wieku (Lubomirski był najstarszym posłem) to poseł Lubomirski powinien otworzyć prace Sejmu⁶⁹⁴ co też się tak stało. W zapisie stenograficznym czytamy przysięgę Lubomirskiego: „Powołany z tytułu starszeństwa po złożeniu ślubowania na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej obejmuję przewodnictwo”⁶⁹⁵. Jediną istotną rolę jaką odegrał Lubomirski było przeprowadzenie wyboru Marszałka Sejmu, którym został Kazimierz Świtalski. Andrzej Lubomirski po raz ostatni pełnił funkcję posła do 1935 r., nie zabrał żadnego głosu w ważniejszych kwestiach. Tyle można napisać w sprawie działalności parlamentarnej, którą definitywnie zakończył.

⁶⁹¹ Ibidem, s. 30.

⁶⁹² Ibidem, s. 40.

⁶⁹³ MZŁ, 1986/R. 59/4, *Dziennik Andrzeja Lubomirskiego*, z. 4 (9 października 1930 – 29 października 1931), op. cit., s. 20.

⁶⁹⁴ B. Żongołłowicz, *Dzienniki 1930-1936*, Warszawa 2004, s. 94.

⁶⁹⁵ Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, okres III, Sprawozdanie stenograficzne z 1 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 9 grudnia 1930 r., k. 3-4.

Kilka dni przed otwarciem sesji Sejmu nowej kadencji, podczas polowania w lasku Borek w Nowosielskach pod Przeworskiem dowiedział się o złym stanie zdrowia swojego brata Kazimierza, z którym nie kontaktował się od kilku lat. Następnego dnia wyjechał do Krakowa, aby starać się załagodzić konflikt ze swoim bratem. *„Byłem na Śtojańskiej 15 [Lubomirski popełnił błąd, powinno być św. Jana 15 – Ł. Ch.] pierwszy raz od lat 3. Znowu u o. Rostworowskiego konferencya o przedmiocie konfliktu i planie działania aby ustał stan zerwania stosunków, czyli o nawiązanie ich bez żadnego cofania zarzutów, z zapomnieniem i przebaczeniem z mojej strony. O. Rostworowski całkowicie przyznaje mi słuszność. Obiecuje pośredniczyć i pójdzie do Tereni jutro rano [Teresa z Wodzickich Lubomirska, żona Kazimierza Lubomirskiego – Ł. Ch.]”*⁶⁹⁶. Liczył na podjęcie rozmów na jego korzyść. Niestety, Kazimierz Lubomirski zachorował na gripę, która wpłynęła niekorzystnie na jego serce. Stracił przytomność co wykluczyło jakiekolwiek rozmowy. 16 grudnia 1930 r. Lubomirski sprawdzając prace folwarków i cukrowni w Przeworsku, dowiedział się o pogarszającym się stanie swojego brata. Zdecydował się najszybciej dostać do Krakowa. Po południu otrzymał wiadomość o śmierci Kazimierza: *„Na stacyi w Przeworsku otrzymuję piorunującą wiadomość, że mój brat Kazio nie żyje! A w tej samej chwili spotykam się z Jerzym Lubomirskim i Hanką [Anna „Hanka” Maria Lubomirska, żona Jerzego Ignacego Lubomirskiego – Ł. Ch.] z Rozwadowa i następuje nagle zgoda przez podanie sobie ręki pod tym wpływem”*⁶⁹⁷. Jednak nie wiadomo jaki charakter miał konflikt Lubomirskiego z Przeworska z Lubomirskim z Rozwadowa. Być może dotyczyło to także zatargu z Kazimierzem Lubomirskim.

Lubomirski podjął jeszcze raz rozmowy z Teresą Lubomirską i córką Kazimierza Cecylią. Zwłaszcza ta ostatnia uzależniała możliwość pogodzenia się od deklaracji ze strony Andrzeja cofnięcia wszelkich zarzutów, które postawił swojemu bratu w sprawie transakcji w Horodence. Zarówno syn, Jerzy Rafał jak i siostra Maria z mężem Benedyktem Tyszkiewiczem byli przeciwni zawarciu tak niekorzystnej deklaracji. Ostatecznie, Lubomirski zdecydował się ustąpić siostrzenicy i pisemnie wycofał zarzuty, które postawił Kazimierzowi przed laty⁶⁹⁸. Symbolicznie Andrzej i Jerzy Ignacy Lubomirscy podali sobie dłoń na zgodę nad otwartą trumną Kazimierza jako znak zakończenia zatargów w rodzie⁶⁹⁹.

⁶⁹⁶ MZŁ, 1986/R. 59/4, *Dziennik Andrzeja Lubomirskiego*, z. 4 (9 października 1930 – 29 października 1931), s. 18.

⁶⁹⁷ Ibidem, op. cit., s. 22.

⁶⁹⁸ Ibidem, s. 23.

⁶⁹⁹ Ibidem, s. 25.

Częste wyjazdy do Warszawy, które były związane z sytuacją przemysłu cukrowniczego w kryzysie, uniemożliwiały mu częstsze zwoływanie obrad Rady Nadzorczej. Co więcej nie udało mu się porozumieć z cukrownią Chodorowie, która odmówiła ponownego wejścia do kartelu warszawskiego z powodu chociażby powolnej sprzedaży cukru przez Bank Cukrownictwa⁷⁰⁰. Nie mniej jednak przedstawiciele Banku Cukrownictwa i Banku Gospodarstwa Krajowego oraz pozostali współpracownicy złożyli (nie pierwszy raz zresztą) podziękowania prezesowi Lubomirskiemu za dalsze zaangażowanie w prowadzeniu interesów i wspieranie cukrowni w Przeworsku i Horodence swoim nazwiskiem we wszystkich kluczowych placówkach gospodarczych w kraju⁷⁰¹. Te podziękowania były w pełni zasłużone, ponieważ po upływie 36 lat od objęcia funkcji prezesa spółki, nadal angażował się w przemysł cukrowy w sposób czynny tj. przez udział w pracy fabryk, przez ciągle osobiste nadzorowanie produkcji i wyjazdy kontrolne na plantacjach buraków cukrowych. Juliusz Wierciński, zarządca folwarków w Krzemienicy i Strażowie, następnie dyrektor generalny ordynacji łańcuckiej wspominał, że ordynat Alfred Potocki nie był bardzo zainteresowany w pracę swojego majątku: „*w czasie mego czteroletniego gospodarowania w Krzemienicy, hrabia był na objeździe gospodarstwa w sumie nie więcej jak dwa, trzy razy*”⁷⁰². Prezes zwracał uwagę, że nie tylko jemu należą się podziękowania, ale także wszystkim tym, którzy również tak jak on pracują na rzecz fabryk, w tym zarząd, który odpowiadał bezpośrednio nad linią produkcyjną. Podkreślił rolę Adolfa Cieńskiego, który wyczulał na wszelkie decyzje związane z kredytami czy inwestycjami: „*w ostatnim protokole umieszczone zostały słowa uznania dla osób, które brały udział w sanacji naszego przedsiębiorstwa, w czym nie może być pominięty również p. Cieński, który w poczuciu bezinteresownego obywatelskiego stanowiska i ważności naszej placówki dla kraju i rolnictwa po raz drugi w swym życiu podjął akcję sanacji interesów Towarzystwa, za co dzisiaj [...] składam p. Cieńskiemu gorące podziękowania*”⁷⁰³. Prezes Lubomirski zawsze pamiętał o tych, którzy w mniejszym lub większym stopniu wspierali jego pracę na płaszczyźnie przemysłu cukrowniczego czy ordynacji przeworskiej. W tym wypadku poparł Adolfa Cieńskiego w wyborze na wiceprezesa rady nadzorczej. Lubomirski nie negował kompetencji Cieńskiego, aczkolwiek poparcie jego kandydatury na funkcję wiceprezesa było

⁷⁰⁰ APP, MTC, sygn. 570/53, III Księga Uchwał Rady Zawiadowczej Cukrowni i Rafinerii „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku 1926-1931, CXLVII posiedzenia Rady Nadzorczej z 9 maja 1930 r., k. 69.

⁷⁰¹ Ibidem, CXLVIII posiedzenie Rady Nadzorczej z 16 października 1930 r., k. 77.

⁷⁰² J. Wierciński, *Wspomnienia oficjalisty*, mps, op. cit., s. 33.

⁷⁰³ Zob. przyp. 20.

związane także z próbą przeciągnięcia go na swoją stronę. Najprawdopodobniej próbował docenić zaangażowanie, ale jednocześnie odsunąć możliwy atak na pozycję Lubomirskich w spółce, czego jednak nie uniknął.

Adolf Cieński rozpoczął akcję wymierzoną przeciw Lubomirskim. Coraz częściej dostrzegał uchybienia. Przykładowo wyraził oburzenie z powodu obsiania większej powierzchni plantacji niż w była zaplanowana. „*Następnie p. Cieński omawia stosunek Ordynacji Przeworskiej do Cukrowni: W roku bieżącym pomimo, że wszystkim ogranicza się plantację, bo Ordynacja nie podlega temu ograniczeniu, lecz przeciwnie zwarta została umowa na większy obszar niż w roku ubiegłym*”⁷⁰⁴. Prezes Lubomirski opuścił zebranie, aby nie być stroną konfliktu. Cieński zaznaczył, że 400 tys. zł jako zaliczka dla ordynacji przeworskiej w 1931 r. na uprawę plantacji cukrowych była zbyt wysoka. Zwrócił uwagę, że wielu ziemian było pomijanych przy planowaniu plantacji, a wszystko przez uprzywilejowaną pozycję ordynacji przeworskiej. Czesław Januszewski z BGK ripostował Cieńskiemu, że nie jest w interesie cukrowni kupować za wyższą cenę buraki od ziemian i dopłacać za koszty transportu skoro w promieniu do kilkunastu znajdują się dobra ordynacji przeworskiej, która za mniejszą stawkę może zagwarantować dostawę buraków do fabryki, a dla cukrowni jest to sprawa nie bez znaczenia. Dodatkowo, głos zabrał Władysław Demby, prezes zarządu, który zaznaczył, że ze względu na dotychczasowe doświadczenia z ziemianami, cukrownie nie mogą opierać się na nie dotrzymujących zapisów umowy z dostawcami. Natomiast ordynacja przeworska nigdy wcześniej nie zawiodła, chociażby przez samą osobę prezesa i ordynata Andrzeja Lubomirskiego. Cieński, który wiedział, że w takim układzie nic nie wywalczy zwrócił się do Jerzego Rafała Lubomirskiego, aby rozwiązał umowę, która dyskryminuje innych plantatorów spośród ziemian. Syn ordynata stanowczo odpowiedział odmownie uzasadniając w następujących słowach: „*w obecnym umotywowaniu z punktu widzenia praw Ordynacji jako najpoważniejszej założycielki Cukrowni, a jednocześnie praw największego akcjonariusza do czego doszedł wielkim wysiłkiem finansowym, skupując akcje na nieraz bardzo ciężkich warunkach dla siebie a korzystnych dla pozbywających się jedynie w tym celu, aby akcje Przeworska nie dostały się w niepowołane ręce, oświadczam, że nie może ustąpić ze swego stanowiska, a żeby Ordynacja podlegała ograniczeniom w sprawie buraków dla Cukrowni. To stanowisko zrozumieją wszyscy plantatorzy i akcjonariusze*”⁷⁰⁵. Było to podkreślenie moralnego prawa ordynacji i swojego ojca Andrzeja do pierwszeństwa

⁷⁰⁴ Ibidem, CL posiedzenie Rady Nadzorczej z 17 marca 1931 r., op. cit., k. 85.

⁷⁰⁵ Ibidem.

w prowadzeniu interesów swojego majątku ze spółką cukrową, której *de facto* był właścicielem przez posiadanie pakietu kontrolnego akcji. Adolf Cieński nie zgodził się ze swoimi przedmówcami i złożył wniosek o przydzielenie kosztem ordynacji przeworskiej morgów pod uprawę buraków dla pozostałych ziemian. Wniosek uzyskał jeden głos w dodatku wnioskodawcy. Nikt nie podważał praw Lubomirskiego do cukrowni. Poza tym Adolf Cieński reprezentował interesy ziemian, którzy nie zawsze byli gwarantem sumienności przy wywiązywaniu się z zobowiązań. Jednak awans Cieńskiego na wiceprezesa spółki w przyszłości okazało się niezbyt dobrym pomysłem, ponieważ rozpoczął kampanię mającą na celu przejęcie władzy w całej spółce. Z teoretycznego punktu widzenia, Cieński miał rację przy dopuszczaniu do uprawy jak największej liczby ziemian z racji powierzchni ich upraw, ale decydujący głos miał ten, kto przedstawił najlepszą ofertę. Jednak Andrzej Lubomirski oprócz prezesury w spółce był także ordynatem i wobec ordynacji przeworskiej miał pewne obowiązki. Od początku funkcjonowania cukrowni to ordynacja miała być istotną bazą surowcową. Wobec powolnego rozpowszechniania uprawy buraków, Lubomirski nie mógł zgodzić się na skup surowca od ziemian posiadających plantacje daleko od fabryki czy od głównych linii komunikacji kolejowej. Ze względu na odległość i problem z transportem, prezes nie chciał zgadzać się na buraki po wyższych cenach. Ponadto prezes był zdania, że należy w dalszym ciągu doszkalać ludność wiejską w prowadzeniu własnych gospodarstw. Wierzył w rozwój i opłacalność małych gospodarstw wiejskich, które podnosiłyby kulturę rolną i rozpowszechniały uprawę buraków cukrowych dla cukrowni polskich i uniezależniłyby od plantacji ziemian. Ze względu na to, że w południowej Polsce wiele innych konkurencyjnych cukrowni nie było z wyjątkiem Chodorowa i Chybia, większość dostaw surowca rzecz jasna trafiałaby do spółki przeworskiej Lubomirskiego.

W 1931 r., 22 marca, Cukrownia i Rafineria „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku została przekształcona w Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku. Zgodnie z nowym statutem rada nadzorcza miała prawo delegować jednego spośród jej członków do zarządu spółki⁷⁰⁶. Andrzej Lubomirski, aby wiedzieć dokładnie co się dzieje w całej spółce i żeby wtajemniczyć potencjalnego następcę, czyli swojego syna Jerzego Rafała zaproponował go jako delegata rady nadzorczej do Zarządu. Adolf Cieński próbował zablokować ten wybór ze względu na to, że: *„atrybucje przyznane Ks. Jerzemu Lubomirskiemu, jako delegatowi Rady do Zarządu, wykraczają poza*

⁷⁰⁶ Statut spółki akcyjnej pod firmą: Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze „Przeworsk” Spółka Akcyjna, Przeworsk 1931, s. 2, 8.

ramy statutu i ustawy, powinny bowiem one odnosić się do poszczególnych czynności nadzorczych, przyczem p. Cieński wykluczył z projektu wniosku wykonywanie czynności delegata przez zastępcę, podobną bowiem uchwałę uważałby za votum nieufności dla Zarządu, do którego p. Cieński ma pełne zaufanie”⁷⁰⁷. Dodatkowo zwrócił uwagę, że Jerzy Rafał nie wywiązał się z poprzednich powierzonych funkcji m.in. jako członek Komitetu Wykonawczego chociażby przez nieobecność⁷⁰⁸. W tym wypadku mamy ponownie do czynienia z walką o władzę w spółce. Zarówno jedna i druga strona nie miały do końca racji. Zgodnie ze statutem spółki każdy członek zarządu każdorazowo mógł być zastępowany przez członka rady nadzorczej. Kolejna rzecz, nie chciał zgodzić się na podwyższenie pensji prezesa do 6 tys. zł. Ignacy Rosiński, dyrektor generalny spółki odczytał uchwałę Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia: „Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, uważając dotychczasowe uposażenie [...] Księcia Prezesa za niewystarczające, nieodpowiadające jego zasługom założycielskim i 36-letniej pracy i korzyściom dla Towarzystwa wynikłym, upoważnia Radę Nadzorczą do przynajmniej dwukrotnego podwyższenia tego funduszu”⁷⁰⁹. Prezes Lubomirski włączając się do dyskusji wytknął Cieńskiemu, że był obecny podczas głosowania nad wyborem delegata do zarządu i wysokością wynagrodzenia i nie zabrał głosu w tej sprawie. Dlatego uważał dyskusję za zbyteczną. Pod koniec zebrania Adolf Cieński złożył wniosek o zmianę w przyszłości statutu, aby zarząd brał udział w zebraniach rady nadzorczej i protokołował jej zebrania. Również w tym wypadku nie uzyskał akceptacji⁷¹⁰. Był to kolejny przykład próby przejęcia wpływów nad spółką. Uszczuplenie kompetencji rady nadzorczej względem zarządu podważałoby jej istnienie. Jednak nie było takiej możliwości prawnej, żeby rada nadzorcza faktycznie przestała funkcjonować. Był to po prostu sygnał, że Adolf Cieński nie ufał całej radzie nadzorczej, choć sam do niej należał.

Kryzys przemysłowy zaczął pojawiać się w 1931 r., a nabrał rozpędu w 1932 r. W momencie gdy produkcja w 1930 r. wyniosła 86% produkcji z 1928 r. to w 1932 r. tylko 74 %. Społeczeństwo Polski międzywojennej było przede wszystkim rolnicze, dlatego spadek konsumpcji zwłaszcza ze strony tej grupy społecznej był odczuwalny. W 1932 r. spadek spożycia cukru wyniósł 28%.

⁷⁰⁷ AMP, sygn. MP-DA-178, IV Księga Uchwał Rady Nadzorczej Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, CLIV posiedzenie Rady Nadzorczej z 18 września 1931 r., k. 4.

⁷⁰⁸ Ibidem.

⁷⁰⁹ Ibidem, op. cit., k. 4-5.

⁷¹⁰ Ibidem, s. 7.

Słabsze przedsiębiorstwa bankrutowały. W latach 1930-1933 liczba czynnych zakładów przemysłowych zmalała z 12 712 do 9 639 fabryk. Niektóre dotychczasowe prywatne przedsiębiorstwa przechodziły na własność państwa, gdy potrzebowały pomocy finansowej. W tym wypadku Państwo udzielało wsparcia ingerując tym samym w gospodarkę⁷¹¹.

Kolejna rzecz to kartele, które ciągle śrubowały ceny produktów wyżej niż tych pozostających poza układem. Z chęci maksymalnego zysku ograniczano produkcję i koncentrowano ją w fabrykach produkujących najtaniej, przy jednoczesnej sprzedaży produktów wg kalkulacji przyjętej dla fabryk wytwarzających najdrożej. Inne fabryki zamykano. W 1935 r. ok. 80 fabryk otrzymało od karteli tzw. opłatę postojową, czyli opłatę za wstrzymanie produkcji. To zaś ułatwiało podnoszenie cen produktów innych fabryk⁷¹². Cukrownie zachodniopolskie dążyły poprzez ograniczanie produkcji do eliminacji małych cukrowni z centralnej i wschodniej Polski. Cukrownia „Zbiersk” wykupiła cukrownię w Cielcach w łódzkim, zamknęła ją, a następnie przejęła jej kontyngent. Cukrownia w Choceniu została sprzedana przez akcjonariuszy cukrowni w Brześciu Kujawskim, która także zamknęła fabrykę. W obu przypadkach najbardziej poszkodowani byli robotnicy, którzy stracili miejsca pracy⁷¹³. W 1933 r. Sejm podjął uchwałę antykartelową, która umożliwiała organom rządowym kontrolę cen kartelowych. W przypadku ich zawyżania, rząd mógł rozwiązać taki układ kartelowy. W 1935 r. rozwiązano 90 umów kartelowych⁷¹⁴.

Sytuacja finansowa przedstawiała się bardzo dobrze, mimo, że już w drugiej połowie 1931 r. kryzys zaczął dosięgać sektor przemysłu cukrowniczego. Związane to było oczywiście z wysokimi cenami za cukier (3,15 zł za 1 kg cukru, chleb kosztował 0,62-1 zł, masło ok. 7,62 zł). Z sezonu 1930/31 spółka zarobiła 231 461 zł, a w roku następnym, czyli 1931/1932 311 956 zł. Zyski ciągle rosły, w momencie najgłębszego kryzysu w Polsce, zysk wyniósł ponad 814 tys. zł, a w 1934 r. 1 798 01 zł, rekordu którego do wojny spółka nie powtórzyła. W pierwszej połowie lat trzydziestych z racji spadku kosztów produkcji i budowy, wybudowano 2 nowe suszarnie, magazyny⁷¹⁵. Sukces w sprzedaży wynikał również z tego, że kartele wstrzymały produkcję niektórych cukrowni na okres trwania

⁷¹¹ Z. Landau, J. Tomaszewski, s. 193-194, 200.

⁷¹² *Statystyka karteli w Polsce*, Warszawa 1935, s. 45.

⁷¹³ M. Eckert, s. 168, 184.

⁷¹⁴ M. Leczyk, *Druga Rzeczpospolita 1918-1939. Społeczeństwo, gospodarka, kultura i polityka*, Warszawa 2006, s. 241.

⁷¹⁵ B. Mikulec, *Małopolskie...*, s. 125; *Mały Rocznik...*, s. 245.

kryzysu. Cukrownie „Przeworsk” i „Horodenka” mogły w dalszym ciągu prowadzić produkcję i sprzedawać za granicą swoje produkty.

4.2 Afera „Horodeńska”

W okresie II Rzeczypospolitej, kraj był wstrząsany różnymi aferami gospodarczymi. Należy zaznaczyć, że Lubomirski był zamieszany w dwie afery. Pierwszą była tzw. Afera Dojlidzka, w którą przede wszystkim zamieszany był właśnie syn drugiego ordynata przeworskiego, Jerzy Rafał Lubomirski. Hrabina Zofia Rüdiger, właścicielka dóbr w Dojlidach odmówiła przyjęcia obywatelstwa polskiego w 1919 r. Dlatego ówczesny minister rolnictwa Franciszek Bardel z PSL „Piast” wydał rozporządzenie o zarządzie państwowym nad tymi dobrami. Jednak to zarządzenie nigdy nie zostało ogłoszone w Dzienniku Urzędowym, przez co nigdy nie nabrało mocy prawnej. Mimo to, urzędnicy ministerstwa ponaglili Okręgowy Zarząd Dóbr Państwowych w Siedlcach do przejęcia zarządu nad tym majątkiem. Cała sprawa przycichła z powodu wojny polsko-bolszewickiej. W październiku 1920 r. Ministerstwo Rolnictwa poleciło Ministerstwu Spraw Zagranicznych poinformowanie pełnomocnika hrabiny Rüdiger o przejęciu zarządu nad dobrami w Dojlidach. Z niewiadomych przyczyn, pełnomocnik nie otrzymał żadnej wiadomości na ten temat. Zgodnie z prawem, majątek taki mógł zostać sprzedany przez prawowitych właścicieli 6 miesięcy po zakwalifikowaniu do przejęcia zarządu nad nim. Po różnych zawirowaniach prawnych, hrabina sprzedała majątek Polsko-Amerykańskiemu Bankowi Ludowemu w Krakowie oraz Towarzystwu Przemysłowo-Leśnemu „Dojlidy” w Krakowie. Polsko-Amerykański Bank Ludowy był zadłużony w Warszawskim Banku Dyskontowym, który z kolei był udziałowcem banku krakowskiego. Chciano przyspieszyć zatwierdzenie umowy kupna-sprzedaży Dojlid z pominięciem Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Białymstoku. W sierpniu 1921 r. Okręgowy Urząd Ziemski wyraził zgodę na kupno od hrabiny Rüdiger majątku za 75 mln mkp. Umowa została podpisana później niż 17 sierpnia 1921 r. co wskazywała zgoda OUZ, najprawdopodobniej z powodu przedłużających się rokowań z banku z hrabiną. Zgodnie z ustaleniami miało dojść do parcelacji nabytego majątku. Faktycznie, stopniowo sprzedawano kawałki ziemi i lasu miejscowym chłopom, ale za cenę dwudziestokrotnie wyższą niż były warte. 14 stycznia 1922 r. do Okręgowego Banku Ziemskiego w Białymstoku wpłynął wniosek Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego i Jerzego Rafała Lubomirskiego z prośbą o zgodę na kupno majątku. Cena dóbr w Dojlidach była wciąż zbyt wysoka i tylko Centralny Urząd Ziemski w Warszawie mógł wyrazić zgodę

na jego sprzedaż w całości. Tak się nie stało i jeszcze w styczniu 1922 r. Jerzy Rafał Lubomirski przy pomocy finansowej swojego ojca kupił cały majątek za 160 mln mkp⁷¹⁶ – ceną zdecydowania za wysoką. Natomiast Andrzej Lubomirski sam przejął administrację nad lasami, które należały do Towarzystwa Przemysłowo-Leśnego „Dojlidy” na okres roku 1922–1923. Jak sam autor publikacji, Adam Miodowski zwrócił uwagę, że afery miała wymiar lokalny, ale została wykorzystana do walki politycznej, bowiem posłom z PSL-u zarzucono spekulację oraz zakulisowe wykorzystanie Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego do przejęcia dóbr w Dojlidach. Osobą poszkodowaną był bez wątpienia Jerzy Rafał Lubomirski, który po prostu przepłacił za ten majątek⁷¹⁷. Innym skandalem z tych lat, była afery żyrardowska z 1934 r., która dotyczyła sprzedaży majątku Skarbu Państwa, zakładów wyrobów lnianych za niewielkie pieniądze kapitału francuskiemu⁷¹⁸. Co prawda, Lubomirscy nie byli uznani za winnych afery dojlidzkiej, nie mniej jednak nie wpłynęła ta historia korzystnie na ich wizerunek.

Przeglądając zasoby Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie można natknąć się na teczkę pod nazwą „Afera Horodeńska”. W jednostce tej zwarte są dokumenty związane pośrednio z budową cukrowni w Horodence, w tym komplikacji dotyczących tej inwestycji. Historia tej fabryki wpłynęła na relacje między braćmi, Andrzejem i Kazimierzem Lubomirskimi. Jeszcze w 1912 r. baron Jakub Romaszkan, nie posiadając męskiego potomka i będąc w podeszłym wieku postanowił sprzedać swój majątek Horodenkę, która należała do rodziny od 100 lat. Majątek ten był zadbany, liczył 7 620 morgów. Cena sprzedaży wyniosła 7 340 000 k, z czego 2 541 075 k to długi hipoteczne. Za taką cenę kupił Horodenkę Andrzej Lubomirski. Baron Romaszkan otrzymał od niego w gotówce 681 224 k i 110 700 k. Następnie od Kazimierza Lubomirskiego, który odkupił od brata 1 lipca 1913 r. Horodenkę, 100 000 k. Reszta ceny kupna w wysokości 3 900 000 k miała być spłacana ratami do maja 1917 r.

Od 1914 r. Andrzej Lubomirski korzystał z moratorium wojennego (przyznanie dłużnikowi przez wierzyciela prawa do wypełniania zobowiązania w terminie późniejszym na warunkach dogodniejszych od ustalonych pierwotnie) i dopiero 2 grudnia 1919 r. spłacił całą resztę w już zdevaluowanej walucie – 177 272 zł. Jednak pełnomocnik br. Romaszkana zastrzegł prawo dochodzenia nadwyżki. W 1922 r. zmarł Romaszkan zostawiając córkę

⁷¹⁶ A. Miodowski, *Przywłaszczenia dóbr dojlidzkich na tle kampanii politycznej przełomu 1921/1922 roku*, Białystok 2003, s. 23-33.

⁷¹⁷ Ibidem, s. 125.

⁷¹⁸ Cz. Brzoza, s. 179.

jedynie prawo do pretensji do księcia Lubomirskiego. Maria Lasocka odziedziczyła 56% a Joanna hr. Brunicka 44%. Maria hr. Lasocka z d. Romaszkan była żoną gen. Józefa Lasockiego. Mieli czworo dzieci (dwóch synów i dwie córki). Po przejściu na wojskową emeryturę nie mógł generał utrzymać swojej rodziny. Dlatego Kazimierz Lubomirski widział możliwość w uzyskaniu zadośćuczynienia za „krzywdę horodeńską”. Lubomirscy ufni w moc swojego kapitału – jak to ujął Kazimierz Lasocki – nie chcieli załatwić tej sprawy polubownie. Od 1922 r. do 1930 r. toczył się proces przed Sądem Najwyższym o zwrot części zobowiązań. Proces zakończył się częściowym powodzeniem końcem 1930 r. Wyrokiem sądu przyznano spadkobiercom br. Romaszkana 50% dłużnej kwoty. Jednak sąd grodzki w Krakowie wstrzymał wykonanie wyroku. Natomiast gen. Lasocki zmarł nagle w czerwcu 1931 r.⁷¹⁹. Po śmierci generała Maria Lasocka utrzymywała się z emerytury w wysokości 300 zł i musiała zadbać o pałacyk „Zwierzyniec” w Stanisławowie. Synowie służyli w wojsku i z trudem się utrzymywali. Najstarsza córka, teresa Lasocka (późniejsza żona Karola Estreichera) pracowała jako urzędniczka w Cukrowni „Przeworsk”. Baronowa Joanna Brunicka sama nie mogła prowadzić procesu, ponieważ musiała zadbać o majątek w Podhorcach⁷²⁰.

Sprawa nie była do końca oczywista. Andrzej Lubomirski w 1912 r. zakupił majątek od br. Jakuba Romaszkana w Horodence. Majątek był zadbany o powierzchni 7 620 morgów za cenę 7 340 000 k. Lubomirski zapłacił 791 924 k. Jednak 1 lipca 1913 r. w momencie gdy miał poważne problemy z fabryką maszyn we Lwowie i lada chwila miała wejść w fuzję z fabryką Zieleniewskiego, Lubomirski potrzebował gotówki, aby zgodnie z ustaleniami z krakowskim przemysłowcem spłacić długi fabryki, więc odsprzedał majątek w Horodence swojemu bratu, łącznie z zobowiązaniami wobec Romaszkana. W lipcu 1914 r. wybuchła wojna, a Lubomirski i Romaszkan uzgodnili, że reszta kwoty zostanie wpłacona do maja 1917 r. Od początku wojny, Lubomirski korzystał z moratorium wojennego⁷²¹. 2 grudnia 1919 r. Andrzej Lubomirski spłacił zobowiązania w już zdewaluowanej walucie w wysokości 177 272 zł. Pełnomocnik barona Romaszkana zastrzegł sobie jednak prawo do dochodzenia nadwyżki. W 1922 r. zmarł Jakub Romaszkan przekazując córkom prawo do roszczeń finansowych wobec przeworskiego ordynata⁷²².

⁷¹⁹ Biblioteka Jagiellońska (BJ), sygn. 141/9 Archiwum rodzinne Lasockich, Afera Horodeńska – dokument napisany w 1934 r., k.1-7.

⁷²⁰ Ibidem.

⁷²¹ Moratorium – przyznanie dłużnikowi przez wierzyciela prawa do wypełnienia zobowiązania w terminie późniejszym na warunkach dogodniejszych od ustalonych pierwotnie.

⁷²² Ł. Chrobak, *Zmierzch...*, s. 77.

Pewne niedopowiedzenia i nieuregulowane sprawy majątkowe stały się przyczyną konfliktu między Andrzejem i Kazimierzem Lubomirskimi. Jak zostało już wcześniej wspomniane, Andrzej Lubomirski zaprosił brata do współpracy przy budowie kolejnej cukrowni, w tym wypadku w Horodence. Jednak prezes Lubomirski pod naciskiem współpracowników zażądał od brata uregulowania długów wobec spadkobierców po Romaszkanie i kwestii hipotecznych. Można powiedzieć, że Andrzej Lubomirski w momencie gdy miał problemy z fabryką we Lwowie, szukał gotówki, majątek w Horodence był czymś zbędnym i chciał się go pozbyć odsprzedając go bratu. Zdaniem Andrzeja Lubomirskiego wszelkie zobowiązania uregulował, choć w walucie zdevaluowanej w stosunku do tej sprzed wojny. Nawet organy sprawiedliwości nie były w stanie odpowiednio ustosunkować się do całej sprawy. W każdym razie, Andrzej i Jerzy Lubomirscy obarczyli winą za sytuację w Horodence Kazimierza co doprowadziło do zerwania wzajemnych kontaktów. Dodatkowo należy dodać, że oprócz sprawy własnościowej gruntu cukrowni, Kazimierz oskarżał z kolei Andrzeja o zatrucie stawów rybnych należących w dalszym ciągu do brata ordynata i nie wchodziły w skład zakładu.

W grudniu 1930 r. zmarł Kazimierz Lubomirski, a jego córka Cecylia oraz synowie Henryk, Andrzej i Sebastian zażądali wycofania zarzutów względem ich ojca, aby oczyścić go w oczach całego rodu, na co Andrzej Lubomirski się zgodził. Sprawy zaczęły się komplikować gdy prezes Lubomirski jadąc z synem do Lwowa pomyślał o zakupie majątku w Horodence od spadkobierców po Kazimierzem przy jednoczesnej spłacie ich zobowiązań w ratach 10-letnich. Lubomirski oszacował, że w ten sposób mógłby zarobić nawet 600 tys. \$. Jego syn odciągnął go od tego pomysłu proponując, że sam zakupi majątek, a jego mecenas Maurycy Richter zajmie się sprawą parcelacji i spłat⁷²³.

Kazimierz Lasocki widział szansę w dokończeniu transakcji poprzez wykup przez inną osobę, która spełniałaby wymogi moralne i majątkowe. Co ciekawe Lasocki wspomniał, że gdy wyjechał do Poznania do jego matki i ciotki, przyjechał Jerzy Rafał Lubomirski (jako pełnomocnik swojego ojca) z propozycją kupna majątku w Horodence. Przekazał im zadatek w wysokości 10 tys. \$ i skłonił do podpisania zgody. Formalna umowa została podpisana we wrześniu 1931 r. Ustępstwem było obniżenie oprocentowania sądowego z 10 do 6%, rozłożenie na raty spłaty na 11 lat. Jediną rekompensatą było zabezpieczenie przed kolejną dewaluacją – przeliczenie na dolary z klauzulą złota – oraz przed złą wolą kontrahentów, co

⁷²³ MZŁ, 1986/R. 59/4, *Dziennik Andrzeja Lubomirskiego*, z. 4 (9 października 1930 – 29 października 1931), s. 85.

nie zostało uczynione przed 1914 r. Zadek podobno też pochodził z pożyczki zaciągniętej w wysokości 50 tys. \$⁷²⁴.

Jerzy Rafał Lubomirski przy udziale kapitału swojego ojca w 1931 r. faktycznie nabył majątek w Horodence od swojego kuzynostwa za cenę 419 082 \$. Oczywiście nie zapłacił całej sumy tylko rozłożył na raty. Stworzył jednocześnie przedsiębiorstwo zajmujące się uprawą buraków cukrowych: Plantacje Buraków Cukrowych „Horodenka” S.A. w Horodence⁷²⁵, mające zabezpieczać dostawę surowców do tamtejszej cukrowni. Ustalono, że pewien procent z dochodu tej spółki szedłby do spadkobierców po baronie Romaszkanie⁷²⁶. Jak się okazało, nie otrzymywali w ogóle jakichkolwiek pieniędzy. Jedno jest pewne, że ze względu na tą inwestycję, ordynat przeworski zaciągnął dużą pożyczkę w Małopolskim Towarzystwie Cukrowniczym „Przeworsk”. Pożyczką zostały obciążona ordynacja przeworska i Plantacje Buraków Cukrowych „Horodenka”. Był to bardzo niekorzystny moment na takie inwestycje, gdy Polska wchodziła w najgłębszy kryzys gospodarczy, w którym najgorszą sytuację miał sektor spożywczy. W ten sposób lista osób wobec których byli zobowiązani Lubomirscy wydłużyła się o spadkobierców po Kazimierzu.

Z powodu nie otrzymywania żadnych pieniędzy, rodzina Lasockich i Brunickich sądowo narzuciła w 1933 r. zarząd przymusowy na majątek w Horodence, który był parcelowany w tajemnicy przez Jerzego Rafała Lubomirskiego. Ponadto, syn ordynata składał fałszywe zeznania podatkowe i zawyżał wartość majątku. Andrzej Lubomirski wniósł sprawę do Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego we Lwowie. Udało mu się wstrzymać realizację egzekucji. Sytuacja ta spowodowała, że z kolei majątek Joanny hr. Brunickiej w Podhorcach, również zadłużony mógł zostać zlicytowany⁷²⁷. Lubomirscy w 1931 r. próbowali odciągnąć w czasie konieczność spłacania długów. Proponowali Lasockim i Brunickim ziemię i niższe odsetki w zamian. Zwrócili uwagę, że zniszczenia wojenne uniemożliwiły im uregulowanie zobowiązań w momencie gdy należało doprowadzić majątek do stanu sprzed 1914 r.

⁷²⁴ BJ, sygn. 141/9 Archiwum rodzinne Lasockich, Afera Horodeńska – dokument napisany w 1934 r., k.1-7.

⁷²⁵ Kapitał akcyjny spółki wynosił 360 tys. zł. Założycielami spółki byli: Andrzej Lubomirski, Jerzy Rafał Lubomirski, Ignacy Rosiński – dyrektor generalny Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego, Bank Cukrownictwa w Poznaniu, APP, MTC, sygn. 570/155, Akta dotyczące zobowiązań Ordynacji Przeworskiej i Firmy Plantacja Buraków Cukrowych S.A. „Horodenka” wobec MTC i ich egzekwowanie 1930-1939, Plantacja Buraków Cukrowych „Horodenka” S. A. w Horodence, k. 221.

⁷²⁶ APP, MTC, sygn. 570/162 Akta dotyczące organizacji i sanacji interesów Andrzeja i Jerzego Rafała Lubomirskich 1932-1933, Uwagi w sprawie organizacji i sanacji Książąt Andrzeja i Jerzego Rafała Lubomirskich z 29 czerwca 1932 r., k. 51.

⁷²⁷ BJ, sygn. 141/9 Archiwum rodzinne Lasockich, Afera Horodeńska – dokument napisany w 1934 r., k.1-7

Zniszczenia wojenne osiągnęły wysokość kilku milionów ówczesnych koron austriackich. Jeszcze za życia, Kazimierz Lubomirski próbował zrekompensować Lasockim straty w naturze. Z drugiej strony podobno osiągał z majątku duże zyski do tego stopnia, że był w stanie zakupić sobie nowoczesny sprzęt rolniczy⁷²⁸. Zgodnie z danymi przygotowanymi przez rzeczoznawcę w 1925 r. mowa była o pługu parowym i dwóch motorowych, 49 pługach żelaznych jednoskibowych, 25 wieloskibowych, 71 bron żelaznych, 70 bron drewnianych, 20 kultywatorów, 8 żniwiarek do zboża, 7 kopaczek do kartofli, 4 młockarnie, 44 różnego rodzajów wozów. Poza tym 132 woły, 40 koni, 40 krów itd. Poza tym wszystko to zostało zakupione przez Kazimierza w 1923 r.⁷²⁹. Sąd uznał to za mijanie się z prawdą.

Lubomirscy co jakiś czas proponowali postępowanie ugodowe, tak, aby druga strona wycofywała się z zamiaru wnoszenia kolejnych skarg do sądu. Po czym przede wszystkim Jerzy Rafał Lubomirski nie wywiązywał się z ustaleń. Ciągłe przeciągających się rozmów była tak wiele, że syn Joanny Brunickiej, Julian napisał dość dosadnie do jednego z mecenasów Lubomirskich w liście: „*Proszę usilnie WPana Mecenasa uświadomić Landaua, że jeżeli się dowiem, że przed ukończeniem procesów, w jakikolwiek sposób próbował nawiązać pertraktacje, to dostanie drugi raz ode mnie po mordzie*”⁷³⁰. Szymon Feldblum, reprezentant strony Lasockich i Brunickich otrzymał list, w którym autor sugerował wprost, że sprawa jest nie do wygrania z powodu ogromnych wpływów książąt Lubomirskich. Ostrzegał, że wygrają sprawę i zapłacą o 70% mniej niż powinni⁷³¹.

Jaka była prawda, to trudno wyjaśnić. Z pewnością Andrzej Lubomirski i jego brat Kazimierz nie uregulowywali spraw na bieżąco. Procesy sądowe ciągle się odraczały. W latach trzydziestych m.in. przez kryzys gospodarczy wszystko zostało spowolnione. Spadkobiercy po baronie Romaszkanie szukali sprawiedliwości dla siebie przed sądem do wojny. Na ile działania Andrzeja Lubomirskiego były prowadzone od początku z premedytacją, a na ile przez błąd, trudno orzec. Wątpliwe by było, że doświadczony przemysłowiec zapomniał o podstawowych procedurach, dlatego w umowie kupna od Jakuba Romaszkana nie uwzględnił zmiany ceny ziemi Horodeńskiej po zakończonych działaniach wojennych. Umowa przewidywała przelanie zaległej gotówki w takiej wysokości, jaką był

⁷²⁸ ANK, Archiwum Lubomirskich, sygn. ALub 29/633/1232, Majątek Horodeński, Odpowiedź na skargę. Pismo Szymona Feldbluma do Sądu Okręgowego w Krakowie z 12 stycznia 1931 r., k. 5-8.

⁷²⁹ ANK, Archiwum Lubomirskich, sygn. ALub 29/633/839, Interesy Kazimierza Lubomirskiego w Horodence, Pismo adwokata Ignacego Szado do Sądu Okręgowego w Krakowie z 14 grudnia 1925 r., k. 1-4.

⁷³⁰ BJ, Archiwum rodzinne Lasockich, sygn. 140/92, Korespondencja dotycząca procesu o Horodenkę z lat 1938-1939, List Juliana Brunickiego do mecenasów nn z 11 października 1938 r., k. 11.

⁷³¹ Ibidem, List Juliana Dawida do Szymona Feldbluma z 24 października 1938 r.,

winien Lubomirski w chwili wybuchu wojny w 1914 r. Po zakończonej wojnie, Lubomirski spłacił zaległości w kwocie w jakiej się zobowiązał, mimo, że te pieniądze z powodu kryzysu powojennego straciły swoją wartość. Z powodu braku wszystkich dokumentów nie można jednoznacznie ocenić tej sytuacji. Sprawa do końca okresu międzywojennego została niewyjaśniona.

4.3 Utrata wpływów w Małopolskim Towarzystwie Cukrowniczym i ordynacji przeworskiej

W połowie 1931 r. małżonka przeworskiego ordynata, Eleonora, zaczęła chorować na nerki. W lipcu została jej wycięta nerka, ale stan zdrowia nadal był poważny⁷³². Dlatego mąż szukał sposobu i odpowiedniego miejsca gdzie mogłaby odzyskać siły. Brał pod uwagę dłuższy wyjazd zagranicę⁷³³. Nie był to dobry moment gdy sytuacja finansowa Państwa nie była pewna, a największa fala kryzysu miała dopiero nadejść. Od 1930 r. w Fabryce Wyrobów Gumowych „Kauczuk” w Bydgoszczy zaczęły się problemy ze sprzedażą produktów. Już wtedy zaciągał na siebie pożyczki na rzecz fabryki kauczuku. Końcem 1931 r. Bank Ziemiański zagroził sprawę w sądzie za niespłacanie zobowiązań przez „Kauczuk”. Dodatkowo Lubomirski musiał z własnej kieszeni przekazać współpracownikom 5 tys. zł na wynagrodzenia dla robotników w tejże fabryce⁷³⁴.

Nie zabezpieczył swoich interesów, nie wiemy kto z jego współpracowników otrzymał pewne zadania. Najprawdopodobniej to Jerzy Rafał Lubomirski miał zastępować ojca w interesach. 25 listopada 1931 r., Andrzej i Eleonora wyjechali z Polski do Berlina, a następnie do Paryża, gdzie odwiedzili przy okazji grób cesarza Napoleona. W Marsylii wsiedli na okręt, którym odpłynęli do Casablanci. Pobyt w północno-zachodniej Afryce trwał 5 miesięcy. Tam poznał polskiego malarza Antoniego Teslara, który przez kilka lat przebywał w Maroku. Zwiedził Algierię i Tunezję. Jednak stan Eleonory niewiele się poprawił. Większość bowiem czasu spędziła w hotelach. 26 kwietnia 1932 r. wrócili z powrotem do kraju⁷³⁵.

⁷³² MZŁ, 1986/R. 59/4, *Dziennik Andrzeja Lubomirskiego*, z. 4 (9 października 1930 – 29 października 1931), s. 100.

⁷³³ MZŁ, 1986/ R. 59/5, *Dzienniki Andrzeja Lubomirskiego*, z. 5 (29 października 1931 – 27 maja 1932), s. 1.

⁷³⁴ Ibidem, s. 8.

⁷³⁵ Ibidem, s. 13, 20, 70, 84, 87.

Tuż przed jego wyjazdem zagranicznym zmarł bliski współpracownik, przedstawiciel Jan Zagleniczny, co dla Lubomirskiego oznaczało, że stracił ważnego sprzymierzeńca w kartelu. Należy pamiętać, że w okresie kryzysu przeworska spółka nie była zmuszana do ograniczania produkcji tym bardziej całkowitego wstrzymania pracy. Podczas posiedzenia rady nadzorczej próbował usprawiedliwić swoją nieobecność: „*usprawiedliwiam swą dłuższą nieobecność w kraju spowodowaną koniecznością towarzyszenia Księżnej w okresie rekonwalescencji po przebytej kilkumiesięcznej ciężkiej chorobie, zakończonej poważną operacją*”⁷³⁶. Adolf Cieński nie omieszkiał zabrać głos w sprawie jego nieobecności, którą skwitował brakiem nieodpowiedzialności. Ponadto przypomniał prezesowi, że zebrania rady nadzorczej powinny być zwoływane co trzy miesiące. W dodatku obowiązkiem rady jest bieżąca kontrola pracy zarządu i całej spółki co nie miało miejsca z powodu nieobecności prezesa Lubomirskiego.

Co więcej sytuacja się skomplikowała gdy zmarł wiceprezes Jan Zagleniczny i Franciszek Włoszkiewicz b. dyrektor cukrowni w Żuczce, a Feliks Merunowicz ciężko podupadł na zdrowiu. Poza tym nie uprzedził o swojej nieobecności⁷³⁷. Ataki były definitywnie związane z próbą odsunięcia Lubomirskiego od prezesury. W razie nieobecności prezesa, uprzedzonej lub nie, obowiązki miał brać na siebie jeden z wiceprezesów. Tym jedynym zdolnym do prowadzenia prac Rady był Adolf Cieński. W dyskusji, nie tylko w wypadku tego zebrania dochodziło wręcz do infantylnych wymian zdań. Władysław Demby zabrał głos przekazując zebranim, że zarząd wywiązał się z zadań zaplanowanych z prezesem Lubomirskim. W momencie gdy rada nadzorcza nie była kompletna, na posiedzenia zarządu zostali zaproszeni Adolf Cieński i Jerzy Rafał Lubomirski. Cieński podkreślił, że posiedzenia Zarządu odbywały się z jego inicjatywy. Demby po tych słowach powtórzył jeszcze raz, że: „*na wniosek Zarządu zaproszono p. Cieńskiego i Ks. J. Lubomirskiego na wspólne posiedzenie Zarządu*”⁷³⁸. Adolf Cieński atakował prezesa na każdym zebraniu. Wynikało to częściowo ze złego wpływu Jerzego Rafała Lubomirskiego na interesy ojca. Jednak był to też przykład walki o pozycję w spółce, próbę przekonania do siebie większości współpracowników. Z pewnością wiceprezes Cieński miał za złe Lubomirskiemu, że nie dopuścił grupy ziemian do uprawy buraków cukrowych i dostawy ich do cukrowni. Wiceprezes Cieński przedstawił prezesa jako człowieka nieodpowiedzialnego

⁷³⁶ AMP, sygn. MP-DA-178, IV Księga Uchwał Rady Nadzorczej Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, CLVI posiedzenie Rady Nadzorczej z 9 czerwca 1932 r., k. 10.

⁷³⁷ Ibidem.

⁷³⁸ Ibidem, k. 11.

za fabryki, ukrywającego łamanie prawa przez syna Jerzego. W dodatku nie zostawiającego żadnych instrukcji swoich współpracownikom na czas jego nieobecności.

W 1932 r. z racji ogromnego zadłużenia ordynacji przeworskiej w Małopolskim Towarzystwie Cukrowniczym „Przeworsk” i w wielu innych instytucjach kredytowych, wobec spadku dochodów, wypłacalność majątku Lubomirskich gwałtownie spadła. Zadłużenie to zastało oszacowane na 1 250 000 zł⁷³⁹. Lubomirskiemu groziła licytacja mienia i problemy również z samym Ossolineum, które było utrzymywane przez ordynację. 11 lipca 1932 r. Bank Polski Oddział w Jarosławiu i Spółdzielczy Bank Rolniczy w Jarosławiu narzuciły zarząd przymusowy na ordynacji przeworskiej. Pierwszym zarządcą przymusowym został Antoni Rozwadowski. W wyniku interwencji Andrzeja Lubomirskiego nowym zarządcą przymusowym został bliski współpracownik i pełnomocnik Jerzego Rafała Lubomirskiego, Emil Hupert⁷⁴⁰. Lubomirski nie mógł się z tym pogodzić, a wywieranie wpływu na dobór zarządców przymusowych. Nie mniej jednak przeżywał to co działo się z jego rodzowym dziedzictwem: *„po południu leżę nie dużo. Czytam. Najczarniejsze myśli męczą: konieczność złożenia wszystkich funkcji publicznych: Kuratoria Ossolineum, mandat poselski, prezesura cukrowni /a wtedy odpada ten dochód/, prezesura 2 kolei. Tymczasem Superfosfat w konkursie a Kauczuk w postępowaniu ugodowym! Przecież to rozpacz!”*⁷⁴¹. Wszelkie możliwości ugodowego rozwiązania sprawy z bankami zostały odrzucone. Píše dalej: *„Jestem bezsilny wobec grozy ruiny”*⁷⁴². W tym samym czasie fabryka kauczuku w Bydgoszczy przechodziła trudny czas zakończony wstrzymaniem produkcji. Lubomirski został poproszony o niezwłoczny przyjazd do fabryki w celu podjęcia decyzji o losach zakładu, spółki i zatrudnienia: *„Męczarnia, bo nie mam odwagi ludziom się pokazać a obawa jakiej katastrofy Kauczuka”*⁷⁴³. Zarządzanie przez Emila Huperta było niezwykle źle prowadzone. Niesprawdzony pełnomocnik Jerzego Rafała Lubomirskiego, był osobą nieznaną i niepewną. Dla akcjonariuszy nie było to wszystko bez znaczenia, ponieważ interesy ordynacji przeworskiej były mocno związane z interesami Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego „Przeworsk”. Prezes Lubomirski otrzymał pismo zatytułowane „Stanowisko moje i dyrektora Rosińskiego w sprawie obecnej sytuacji Książąt Lubomirskich” z 18 czerwca 1932 r. z osobistą notatką Lubomirskiego: *„pisze p. Cieński”*. Cieński

⁷³⁹ M. Wołoszyn, s. 95.

⁷⁴⁰ APP, MTC, sygn. 570/155, Decyzja Sądu Okręgowego w Rzeszowie na zarząd przymusowy i do jego przystąpienia z 11 lipca 1932 r., k. 57-58.

⁷⁴¹ MZŁ, sygn. 1986 R. 59/6, *Dziennik Andrzeja Lubomirskiego*, z. 6 (1932-1933), s. 110.

⁷⁴² Ibidem, s. 107.

⁷⁴³ Ibidem, s. 115.

skrytykował zwolnienie Ernesta Habichta ze stanowiska dyrektora generalnego ordynacji i umieszczenie w zamian Jerzego Rafała i danie mu szerokich pełnomocnictw. Co więcej ostrzegał ordynata przed zapędami jego syna, który inwestował ogromne pieniądze w kilku miejscach jednocześnie bez większego namysłu. Zwrócił uwagę, że młody książę zaznaczył, że wszelkie interesy robiło się na kredyt, a gotówkę lokowało się za granicą. Kolejna rzecz to zamieszanie w dobrach w Horodence, gdzie także na wszelkie kredyty naciskał Jerzy. Najbardziej ubolewał nad więzami biznesowymi, które łączyły spółkę z ordynacją⁷⁴⁴. Najlepszym kandydatem na zarządcę przymusowego był Stefan Trzeciak, dyrektor Dyrekcji Rolnej ordynacji przeworskiej⁷⁴⁵. Ignacy Rosiński, dyrektor generalny spółki MTC próbował nacisnąć na Andrzej Lubomirskiego, aby odsunął Emila Huperta od interesów ordynackich. Przypomniawszy, że sytuacja była poważna, ponieważ ordynacja była winna MTC 939 922,19 zł. O wiele lepszym wyjściem byłoby gdyby sam ordynat byłby zarządcą przymusowym⁷⁴⁶, co w przyszłości miało nawet miejsce.

Jednak największy cios padł w największym dziele Andrzeja Lubomirskiego, czyli w jego interesach cukrowniczych. Wiadomo, że w drugiej połowie lat dwudziestych Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze „Przeworsk” na polecenie prezesa Lubomirskiego zaciągnęło kredyty w Banku Cukrownictwa i Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę cukrowni w Horodence i w związku z inwestycjami. Szczegółów tej operacji nie znamy, ale wiadome jest, że Lubomirscy zaciągnęli kredyty także na siebie – na poczet ich udziałów w spółce. 3 września 1932 r. wiceprezes spółki Adolf Cieński ogłosił, że niemal wszystkie akcje Andrzeja i Jerzego Rafała Lubomirskich zostały przejęte przez Bank Cukrownictwa w Poznaniu. *„Uważam dzisiejsze posiedzenie Rady Zawiadawczej za przełomowe (nieczytelne) Spółki Akcyjnej „Przeworsk”, gdyż wskutek smutnych wypadków większość akcji tego Towarzystwa należąca zbiegiem okoliczności do Rodziny Lubomirskich przeszła w posiadanie Banku Cukrownictwa”*⁷⁴⁷. Cieński nie szczędził gorzkich słów pod adresem prezesa Lubomirskiego podważając jego zaangażowanie w tworzeniu całego przemysłu cukrowniczego: *„Inicjatorem założenia cukrowni w Przeworsku był śp. Adam Fedorowicz, on*

⁷⁴⁴ APP, MTC, sygn. 570/162, Akta dotyczące organizacji i sanacji interesów Andrzeja i Jerzego Rafała Lubomirskich 1932-1933, Stanowisko moje i dyrektora Rosińskiego w sprawie obecnej Książąt Lubomirskich z 18 czerwca 1932 r., 4-5.

⁷⁴⁵ Ibidem, k. 3.

⁷⁴⁶ APP, MTC, sygn. 570/510, Akta Ignacego Rosińskiego 1924-1939, List Ignacego Rosińskiego do nieznanego adresata, k. 1-4.

⁷⁴⁷ AMP, sygn. MP-DA-178, IV Księga Uchwał Rady Nadzorczej Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, CLVII posiedzenie Rady Nadzorczej z 3 września 1932 r., op. cit., k. 22.

to namówił przed 38 laty ordynata Księcia Andrzeja Lubomirskiego do zbudowania tutaj cukrowni - Przedsiębiorstwo to głównie dzięki śp. Antoniemu Gosiewskiemu stało się jednym z najbogatszych w b. Galicji”⁷⁴⁸. Prawdą jest, że współpracownicy w osobach Adama Fedorowicza i Antoniego Gosiewskiego wnieśli swoimi pomysłami i uwagami do pracy fabryk wiele, ale to Andrzej Lubomirski dzięki pełnieniu funkcji posła w Wiedniu i Lwowie wpływał na korzystną obronę interesów przeworskiej spółki cukrowej. Poza tym jak zostało już wspomniane, Benedykt Tyszkiewicz zaznaczył, że wspólnie ze szwagrem zdecydowali o budowie takiej fabryki. Kolejna rzecz to ogromna krytyka całego przedsięwzięcia, w którym udziału nie brał z całą pewnością Adolf Cieński, który zainwestował w spółkę dopiero na początku XX w. kiedy cukrownia wybrnęła z pierwszych kryzysów i było wiadome, że może przetrwać znacznie dłużej. Zatem wypowiedź wiceprezesa była zdecydowanie personalna i miała na celu podważenie roli i pozycji Lubomirskiego w interesie, któremu poświęcił całe życie. Za wszelkie klęski obarczył winą Lubomirskich, których pomysły omal nie doprowadziły do bankructwa. Pojawiły się także inne oskarżenia dotyczące wymuszania na drobnych akcjonariuszach sprzedaży akcji właśnie Lubomirskim. Oficjalnie poparł działania Banku Cukrownictwa: „Życzę Bankowi Cukrownictwa, aby udało mu się w tych niezmiernie ciężkich czasach przedsiębiorstwo to dalej finansowo ratować, oraz aby Lubomirscy, którzy dotychczas odgrywali w niem przez tak długie lata dominującą rolę, stanowisko to znowu kiedyś zdobyli, wykupując swoje akcje”⁷⁴⁹. Sam Cieński odsunął się od wiceprezesury na rzecz senatora Stanisława Karłowskiego⁷⁵⁰, przedstawiciela Banku Cukrownictwa. Karłowski jednak zanegował tezy Cieńskiego wskazując, że to właśnie Andrzej Lubomirski jako pierwszy zwrócił się do Banku o pomoc. W jego przekonaniu, Lubomirski zdawał sobie sprawę z bieżącej sytuacji na rynku finansowym, zaciągnął kredyty po to, aby zmodernizować fabryki i utrzymać pozycję na rynku cukrowniczym.

Prezes Lubomirski co prawda wziął udział w posiedzeniu rady nadzorczej, ale nie udzielał się w dyskusji. Cały czas milczał. Dopiero pod koniec w imieniu swoim i syna złożył

⁷⁴⁸ Ibidem.

⁷⁴⁹ Ibidem.

⁷⁵⁰ Stanisław Karłowski (1879-1839), bankowiec, przemysłowiec, właściciel ziemski i senator z ramienia BBWR. Pochodził ze średniozamożnej szlachty, lecz nie odziedziczył żadnego majątku. Studia odbył w Antwerpii. Karierę bankową rozpoczął we Lwowie w Banku Krajowym, następnie został dyrektorem Banku Przemysłowego, Banku Handlowego w Warszawie i wielu innych. Był także wiceprezesem Banku Cukrownictwa w Poznaniu. Był prezesem cukrowni „Gostyn” i „Zduny”. W latach 1930-1935 pełnił funkcję senatora z ramienia BBWR. 21 października 1939 r. został zamordowany razem z innymi zakładnikami przez Niemców w Gostyniu, J. Tomaszewski, *Karłowski Stanisław Franciszek Józef (1879-1939)*, [w:] *PSB*, t. XII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966-1967, s. 60-61, D. Mycielska, J. M. Zawadzki, *Senatorowie zamordowani, zaginieni, zmarli w latach II wojny światowej*, Warszawa 2009, s. 58.

rezygnację z pełnionej funkcji i członkostwa w radzie nadzorczej⁷⁵¹. Rezygnacja ta nie była jednak na rękę przedstawicielom obu banków (BC i BGK). Tego samego dnia, późnym wieczorem do pałacu Lubomirskich w Przeworsku przybyli: Władysław Demby, przewodniczący zarządu (BC) i Czesław Januszewski (BGK), członek rady nadzorczej, aby powstrzymać Lubomirskiego przed całkowitą rezygnacją. Nie udało im się przekonać Jerzego Rafała do pozostania w radzie. Przekonali Andrzeja Lubomirskiego o swoim poparciu wobec niego, który stał się „ikoną” przemysłu cukrowniczego. Zaznaczyli, że spotkali się z Adolfem Cieńskim, którego zmusili do wycofania z czynnej działalności w ramach spółki. Lubomirski co prawda zrezygnował ze złożenia funkcji prezesa, ale nie ukrywał zmęczenia i uczucia zrezygnowania: „czuję się wysadzony ze swojego 37-letniego dzieła”⁷⁵². Stał się prezesem *pro forma*. Nie można jednak wykluczyć, że rezygnacja złożona podczas posiedzenia rady nadzorczej była tylko wybiegiem zastosowanym przez Lubomirskiego, który chciał po prostu sprawdzić lojalność swoich współpracowników. Gdy Demby i Januszewski odwiedzili go w pałacu, mógł być pewny, że nadal ma duże poparcie w spółce.

Bank Cukrownictwa w Poznaniu wszedł w posiadanie 6 tys. sztuk akcji spółki z 11 tys. tj. 54,54% udziałów. Oznaczało to, że posiadał bezwzględną większość w spółce zajmując miejsce w układzie sił Andrzeja i Jerzego Rafała Lubomirskich. Ci z kolei posiadali kolejno: prezes 5 sztuk akcji, a jego syn jedynie 6. Eleonora nadal posiadała 481 sztuk akcji (4,37%). Prezes dysponował jeszcze 70 akcjami Ossolineum jako kurator⁷⁵³, ale to było zbyt mało, żeby miało to jakikolwiek wpływ na spółkę. Jediną pocieszającą dla niego rzeczą była dobra sytuacja finansowa cukrowni zarówno w Przeworsku jak i w Horodence⁷⁵⁴. „*Trzeba będzie się zwierzać obszerniej i szczerzej aby po mojej śmierci rodzina wyczytała jakie przebywałem męki, które błagam Pana Boga, aby dał mi wytrzymać z poddaniem się Jego świętej woli*”⁷⁵⁵ - pisał w dzienniku w nadziei, że wszyscy zrozumieli to co przeżywał z racji swojej gospodarczej klęski. Szukał też usprawiedliwienia ze swoich decyzji.

Posiedzenie z 3 września było tylko notarialnym potwierdzeniem całej sytuacji, bowiem Lubomirski już od czerwca miał świadomość o utracie wpływu we wszystkich istotnych interesach. Przeżywał całkowite załamanie myśląc o samobójstwie: „*Prześladują*

⁷⁵¹ Ibidem, k. 23.

⁷⁵² MZŁ, sygn. 1986 R. 59/6, *Dziennik Andrzeja Lubomirskiego*, z. 6 (1932-1933), s.159.

⁷⁵³ AMP, sygn. MP-DA-177, Protokoły Walnych Zgromadzeń od 1930 do 1931/1932 Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, Lista obecnych akcjonariuszy z XXXVI Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z 3 listopada 1932 r.

⁷⁵⁴ MZŁ, sygn. 1986 R. 59/6, *Dziennik Andrzeja Lubomirskiego*, z. 6 (1932-1933), s.159.

⁷⁵⁵ Ibidem, op. cit., s. 117.

mnie myśli o samobójstwie; modłę się gorąco o odpędzenie takich myśli i o dość silną wolę poddania się pokornego woli Bożej”⁷⁵⁶. Ubolewał także nad postawą syna, który nie widział niczego złego w odsuwaniu plantatorów od udziału w spółce. Nawet współmałżonka Eleonora nie widziała w tym niczego zdrożnego. To nie zgadzało się z jego przekonaniami o wspólnej społecznej pracy wszystkich grup i klas społecznych na rzecz ordynacji przeworskiej oraz przeworskiego a zarazem polskiego cukrownictwa. Dodatkowo jego powodem do zmartwień był jego syn Jerzy Rafał Lubomirski, który ciągle wyjeżdżał gdzieś i nie dawał znaków życia. Nie rozumiał jego braku zainteresowania złym stanem interesów w Przeworsku i Dojlidach, gdzie Jerzy również przechodził przez podobne problemy: „*Co Jerzy robi w Warszawie? Niby to porządkuje sprawę mieszkania. Może pracuje [...] nad sprawami chaosu Dojlidzkiego. Może pojechał z [Emilem – Ł. Ch.] Hupertem do Dojlid. Truchleję na myśl, że on tam w dalszym ciągu popada pod wpływy lichwiarzy, Mombasów i Steinbergów, a co najgorzej, tej kobiety która tam jest i jest jego głównem nieszczęściem*”⁷⁵⁷. Już kilka dni przed posiedzeniem rady nadzorczej, Lubomirski odbył bardzo trudną rozmowę ze swoim zastępcą, Adolfem Cieńskim w sprawie funkcji delegatury w zarządzie pełnionej przez Jerzego Rafała. Czuł się mocno dotknięty, że Cieński całkowicie pominął prezesa w rozmowach z Władysławem Dembym, przewodniczącym zarządu, w tej sprawie. Prezes zaproponował rozwiązanie rady i rozpisanie wyborów do nowej. Na co Adolf Cieński nie wyraził zgody, ponieważ uważał się za jedyną kompetentną osobę i chciał zagwarantować sobie dalsze pełnienie funkcji wiceprezesa – ostatecznie Demby i Januszewski zmusili go do rezygnacji. W dzienniku zapisał: „*Poczuwam się do obowiązku tę funkcję spełnić umierając dla dobra ukochanej cukrowni, która przestała być moją!!!*”⁷⁵⁸. Rzecz jasna chodziło o zmuszenie Jerzego do rezygnacji – do czego doszło – jednocześnie Cieński za wszelką cenę nie chciał wyborów, ponieważ wobec zaistniałej sytuacji, nowe wybory do rady nadzorczej oznaczałyby również jego porażkę, gdyż nie posiadał aż tak silnej pozycji w spółce, a mogłaby to być okazja dla jego oponentów w usunięciu go z władz.

Lubomirski, gdy próbował odejść z funkcji prezesa spółki cukrowej, złożył rezygnację z prezesury w fabryce kauczuku w Bydgoszczy, дума nie pozwalała mu zajmować poważnych stanowisk w momencie gdy przestawał być wiarygodny. Zastanawiał się co dalej z ordynacją: „*właśnie przestudiowałem ustawę ordynacji; postanowienia o utracie ordynacji straszne, ale tak niejasne, że plan działania niemożliwy; rada ordynacka: Alfred*

⁷⁵⁶ Ibidem, op. cit., s. 118-119.

⁷⁵⁷ Ibidem, op. cit.

⁷⁵⁸ Ibidem, op. cit., s. 151.

Potocki, Stefan Lub[Lubomirski – Ł. Ch.] z *Kruszyny i Leon Sapieha*; jak się tu do nich udać nawet o radę??? Każdy najmniejszy krok przesądza o katastrofie a tu cała rodzina przeczy tej konieczności i uważała by mnie za waryata; zresztą w razie utraty odynacyi i kuratoryi na kogo przejdą? Na biednego Jerzego, który od 2 tygodni zniknął”⁷⁵⁹. Nie chciał bronić syna przed radą, mimo, że wcześniej dowiedział się od Czesława Januszewskiego o przygotowaniach ze strony Adolfa Cieńskiego w kwestii planowanego ataku na osobę syna ordynata⁷⁶⁰. W momencie gdy analizował finansowe możliwości ratowania Ossolineum, Lubomirski natknął się na dokumenty związane z wydatkami obciążającymi przeworską spółkę akcyjną. Jak się okazało, jego syn, a zarazem pełnomocnik Jerzy Rafał Lubomirski wykorzystywał swoje uprawnienia do nadużyć finansowych przez co naraził ordynację i spółkę na straty finansowe. Wezwał prezesa, syna na rozmowę i zażądał rachunków i wszelkich dowodów rachunkowych. Miesięcznie pobierał 13 tys. zł. Poza tym utrzymywał kosztowne biuro w Warszawie. Co gorsza, jego żona, Eleonora uparcie stała po stronie syna⁷⁶¹. Wszelkie rozmowy z jedynakiem nie dawały rezultatu, a kończyły się najczęściej rodzinną awanturą.

Ordynat tracił kontrolę nad tym co się działo. Emil Hupert, zarządca przymusowy nie informował go o tym co się dzieje z majątkiem. Wszelkie decyzje nie konsultował z ordynatem, ale z Jerzym Rafałem Lubomirskim. Przytłaczały go interesy prowadzone przez Jerzego i jego pełnomocnika Huperta zarówno w ordynacji przeworskiej jak i w Dojlidach. W jego przekonaniu Firma Plantacje Buraków Cukrowych „Horodenka” była fikcją, która nie przynosiła faktycznych zysków⁷⁶² i była wręcz „pralnią brudnych pieniędzy”. Uczucie całkowitego osamotnienia przytłoczyło go jeszcze bardziej gdy jeszcze w czerwcu 1932 r. nie został zaproszony na ślub bratanicy, Cecylii Lubomirskiej z księciem de Bourbon. Andrzej Lubomirski podjął decyzję o zmianie pełnomocnika i dyrektora generalnego ordynacji Przeworskiej. Następcą Jerzego Rafała Lubomirskiego został przeworski adwokat Stefan Świtalski⁷⁶³. Ze względu na ostry kryzys kierując się radą pełnomocnika Świtalskiego i swojej małżonki Eleonory, zaciągnął pożyczkę na ordynację przeworską w Małopolskim

⁷⁵⁹ Ibidem., op. cit., s. 133-134.

⁷⁶⁰ Ibidem, s. 135

⁷⁶¹ Ibidem, s. 139.

⁷⁶² Ibidem, s. 162, 185.

⁷⁶³ APP, MTC, sygn. 570/155, Akta dotyczące zobowiązań Ordynacji Przeworskiej i Firmy Plantacja Buraków Cukrowych S.A. „Horodenka” wobec MTC i ich egzekwowanie 1930-1939, List Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego do Andrzeja Lubomirskiego z 17 października 1932 r., k. 82.

Towarzystwie Cukrowniczym na kwotę 600 tys. zł⁷⁶⁴. Nie ukrywajmy, tak łatwe zdobycie kolejnych funduszy nie przyszłoby Lubomirskiemu gdyby nie pełnił jednocześnie funkcji prezesa spółki z ogromnymi zasługami dla tegoż Towarzystwa. Prezes Lubomirski uniósł się honorem z powodu tych problemów i zrezygnował na poczet długów ze swojego spółkowego wynagrodzenia (aczkolwiek później normalnie to wynagrodzenie inkasował na koncie). Ignacy Rosiński, dyrektor generalny spółki obiecał w zamian obniżenie oprocentowania dla ordynacji, ale tylko obecnemu ordynatowi. Następca Andrzeja Lubomirskiego nie mógł już liczyć na takie ulgi, tym bardziej, że niekoniecznie musiał być prezesem spółki – pisał Rosiński⁷⁶⁵.

Natomiast na początku 1933 r., Władysław Demby, przewodniczący zarządu spółki oszacował zadłużenie na 6 ml zł w samym Banku Cukrownictwa, a w Banku Gospodarstwa Krajowego na 6 800 000 zł. Rocznie w obu bankach cukrownie spłacały w ratach 800 tys. zł⁷⁶⁶. Niepokojący był w tym czasie spadek konsumpcji cukru. Gdy w 1932 r. w Polsce kryzys osiągnął największy spadek to w roku kolejnym nastąpił okres depresji pokryzysowej. Wówczas doszło do maksymalnego spadku nie tylko produkcji, ale również konsumpcji⁷⁶⁷. Członkowie rady nadzorczej Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego „Przeworsk” zwracali uwagę, że dodatkowym powodem spadku sprzedaży cukru był „chałupniczy” wyrób cukru przez ludność wiejską⁷⁶⁸. Prezes Lubomirski brał udział w zebraniach, ale nie zabierał głosu w sprawach technicznych spółki. Ograniczał się tylko do otwierania i zamykania obrad Rady Nadzorczej. Natomiast cała afery związana z Lubomirskimi zakończyła się również klęską samego Adolfa Cieńskiego, który przestał pełnić funkcję wiceprezesa. Aczkolwiek udało mu się przekonać radę do kontroli ordynacji przeworskiej w kwestii spłat pożyczki oraz Fabryki Plantacje Buraków Cukrowych „Horodenka”, a sami Lubomirscy zostali –

⁷⁶⁴ Ibidem, List Mojżesza Landaua do Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego z 9 listopada 1932 r., k. 142.

⁷⁶⁵ Ibidem, List Ignacego Rosińskiego do Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego z 6 czerwca 1933 r., k. 169.

⁷⁶⁶ AMP, sygn. MP-DA-178, IV Księga Uchwał Rady Nadzorczej Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, CLX posiedzenie Rady Nadzorczej z 2 marca 1933 r., k. 40.

⁷⁶⁷ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej 1918-1939*, t. III, Warszawa 1982, s. 30.

⁷⁶⁸ AMP, sygn. MP-DA-178, IV Księga Uchwał Rady Nadzorczej Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, CLXI posiedzenie Rady Nadzorczej z 19 maja 1933 r., k. 50.

tymczasowo – odsunięci od zabierania głosu i podejmowania decyzji w sprawie zaległości w uregulowaniu zobowiązań⁷⁶⁹.

W październiku 1932 r., odsunięty został od zarządu przymusowego Emil Hupert, a jego miejsce zajął Karol Talenta, niegdysiejszy pełnomocnik księcia ordynata. Po jakimś czasie okazało się, że zarządca przymusowy był człowiekiem konfliktowym. Ofiarą jego działań stał się wspomniany już Stefan Trzeciak, którego zwolnił ordynat pod wpływem Talenty⁷⁷⁰. Wywołało to pewne poruszenie w środowisku ordynackim, ponieważ Stefan Trzeciak był osobą cenioną przez pracowników i samego ordynata. Trzeciak odwołał się do sądu. Prawnik Stanisław Gołąb dokonał analizy prawnej zarządu przymusowego. Zwrócił uwagę ordynatowi, że zarządca tylko ściągał należności dłużnika, a nie pozbawiał go wpływu na zatrudnienie i zarząd majątkiem. Jeżeli wymagała tego sytuacja finansowa, zarządca mógł dokonać zwolnień lub zmienić kierunek produkcji⁷⁷¹. Stefan Trzeciak napisał list do ordynata pełny wyrzutów. Wypomniał Lubomirskiemu, że dla niego i ordynacji przeworskiej opuścił stanowisko dyrektora majątku w Skowierzynie Götza Okocimskiego. W dodatku nie został dyrektorem generalnym tylko odpowiadał najpierw przed Habichtem, Jerzy Rafałem, a na końcu przed Talentą. Sam zaś został tylko kierownikiem działu rolnego nie mogąc podejmować samodzielnych decyzji. Nie otrzymywał deputatu za mieszkanie, które miał obiecane, a zwolniony został tylko dlatego, że skrytykował pomysły zarządcy przymusowego co do eksperymentalnych hodowli, na które nie było pieniędzy, szczególnie w dobie kryzysu⁷⁷². Podobne pretensje miał Ernest Habicht, który nie rozumiał dlaczego został pozbawiony funkcji dyrektora generalnego ordynacji. Uważał to za brak sprawiedliwości tym bardziej, że dzięki niemu ordynacja została uratowana przed parcelacją oraz bankructwem, gdyż po wojnie cały majątek był zdewastowany. Zwrócił uwagę że ordynacja to nie jest prywatny folwark ordynata, ale dobro okolicznej społeczności, ponieważ dzięki temu majątkowi podnoszona była kultura rolna, z czego korzyści czerpali wszyscy⁷⁷³. Andrzej Lubomirski nie dostrzegał lub nie chciał zdawać sobie z tego sprawy, że jego syn nie był przygotowany do pełnienia odpowiedzialnych funkcji. Był jego jedynym prawnym

⁷⁶⁹ Ibidem, k. 53.

⁷⁷⁰ APP, MTC, sygn. 570/58, V Księga Protokołów Zarządu Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, Protokół z 2 marca 1933 r., k. 84.

⁷⁷¹ APP, MTC, sygn. 570/165, Akta Ordynacji Przeworsk i Dóbr Horodenka 1926-1937, Opinia prof. Stanisława Gołąbia z 12 kwietnia 1933 r., k 5-7.

⁷⁷² Ibidem, List Stefana Trzeciaka do Andrzeja Lubomirskiego z 7 czerwca 1933 r., k. 9-12.

⁷⁷³ APP, Akta Józefa Benbenka sygn. 1522/36, Rodzina Lubomirskich – informacje ogólne o rodzie i szczegółowe o poszczególnych dziedzicach, List Ernesta Habichta do Andrzeja Lubomirskiego z 7 kwietnia 1933 r., k 23-25.

spadkobiercą w spółce i ordynacji. Prędzej czy później musiałby go kiedyś zastąpić. Gdy zaczął otaczać się doradcami swojego syna, z czasem zaczął im wierzyć, przez co cierpiał jego interesy. Niestety, Lubomirski był uważany za doświadczonego przemysłowca, weterana walk z zagraniczną konkurencją, ale był jednocześnie bardzo naiwny przyjmując za prawdę to co mówili inni.

Andrzej Lubomirski w 1933 r. niewiele notował w swoim dzienniku. Przeważnie były to informacje o udziałach w polowaniach i statystyce odstrzelonej zwierzyny. Starał się zapomnieć o problemach związanych z ordynacją przeworską nad którą ciążył zarząd przymusowy, sprawach sądowych ze spadkobiercami po baronie Romaszkanie w sprawie Horodenki czy utraty niemal wszystkich udziałów w spółce cukrowej. To najważniejsze nierozwiązane problemy, dodatkowo na początku 1934 r. praca w fabryce kauczuku została zatrzymana. Należy zwrócić uwagę, że nie każdy polski arystokrata przejmował się swoimi klęskami czy co najważniejsze zaległościami w podatkach, kredytach itd. Przykładowo Alfred Potocki. Jego przyszły pełnomocnik Juliusz Wierciński wspominał, że mimo problemów i długów, ordynat łańcucki nie żałował sobie dobrych zabaw. W Izbie Skarbowej, Potocki próbował dzięki swojemu nazwisku wpłynąć na prezesa, aby anulował mu długi. Na co usłyszał: *„Obecną potrzebą ojczyzny są finanse jest więc pewien, że w tej potrzebie Potoccy zawieść nie mogą”*⁷⁷⁴. W końcu jeden z wierzycieli przeprowadził egzekucję długu obciążając nim część kolekcji fajek i kapeluszy. We wspomnieniach oficjalisty łańcuckiego czytamy dalej: *„wierzycielskie instytucje mając zapewnione korzystne warunki, nie naciskały za bardzo, a jednak na pokrycie przypadających rat spłatę kapitału i odsetek zaciągane były nowe długi”*⁷⁷⁵. W 1934 r., Potockich był w sumie zadłużony na 3 200 000 zł, 35 tys. \$ w złocie, 531 tys. \$ w walucie obiegowej, 11 614 000 frankach francuskich, 68 800 frankach szwajcarskich, 96 140 frankach belgijskich. Niekiedy faktycznie były to długi, które zabezpieczały poprzednie. Długi ordynacji łańcuckiej, likiernii i rafinerii w 1936 r. wyniosły 1 986 032 zł⁷⁷⁶.

Zatem różnica między oboma ordynatami była dość duża. Lubomirski w 1932 r. przeżywał całkowite załamanie, a w 1933 r. zamknął się w „swoim świecie polowań”. W grudniu 1933 r. Adolf Cieński nałożył blokadę tantiemy książąt Lubomirskich. Pieniądze

⁷⁷⁴ MZŁ, J. Wierciński..., op. cit., s. 40-41.

⁷⁷⁵ Ibidem.

⁷⁷⁶ I. Rychlikowa, s. 269, 271.

te przekazywano na rzecz spadkobierców po baronie Romaszkanie⁷⁷⁷. Jednak kilka miesięcy później cofnięto tę decyzję na korzyść prezesa Lubomirskiego. Świadczyło to o potęgę osoby Andrzeja Lubomirskiego, z którym nadal kręgi cukrowników liczyły się. Andrzej i Jerzy Lubomirscy wniesli do sądu o otwarcie postępowania ugodowego z wierzycielami. Przeworski ordynat dysponował wg prasy kapitałem 22 mln zł – aktywa, przy pasywach wynoszących 5 mln zł. Jerzy natomiast 19 mln zł aktywów i 11 mln zł pasywów⁷⁷⁸. Wbrew temu co „Gazeta Bydgoska” pisała, czyli o bankructwie Lubomirskich, jak wynika z powyższych danych nadal dysponowali gotówką. Natomiast wniosek o postępowanie ugodowe należało potraktować jako taktykę w spłacaniu długów w jak najmniej dotkliwy sposób.

4.4 Próba ratowania interesów u schyłku Wielkiego Kryzysu

Rok 1935 uznawany jest na świecie za koniec kryzysu w gospodarce. Wielki kryzys doprowadził do dezorganizacji handlu międzynarodowego. Państwa przyjęły postawę obronną względem własnego rynku wewnętrznego, tak aby ograniczyć maksymalnie import produktów przy zwiększaniu eksportu. Niektóre kraje zwalczały zniżki cenowe przez niszczenie nadmiaru produkcji np. przez niszczenie zboża. Wzmocniono monopolizację dzięki czemu kontrolowano sprzedaż po cenach dumpingowych, czyli poniżej kosztów produkcji. Eksporterom starano się obniżyć straty przez dopłaty⁷⁷⁹. W 1934 r. Polska stała na przedostatnim miejscu w Europie (przed Bułgarią) jeżeli chodzi o wartość obrotów w handlu zagranicznym. W 1933 r. odczuwano w przemyśle pewne zmiany w produkcji, wzrost wyniósł 3,7% w stosunku do 1932 r. W latach 1934-1935 niemal wszystkie gałęzie przemysłu przetwórczego wykazywały wzrost produkcji. Jednak nadal pojawiały się przypadki przejmowania przez budżet państwowy upadających przedsiębiorstw. Coraz częściej rząd ingerował w sprawy gospodarcze. Jednak dopiero w 1936 r. zaczęto odczuwać koniec kryzysu w Polsce m.in. po wzroście cen produktów rolnych⁷⁸⁰.

⁷⁷⁷ AMP, sygn. MP-DA-178, IV Księga Uchwał Rady Nadzorczej Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, CLXV posiedzenie Rady Nadzorczej z 14 grudnia 1933 r., k. 75.

⁷⁷⁸ *Potentaci BE-BE niewypłacalni*, „Gazeta Bydgoska”, R. 11: 1932, nr 137 z 17 VI, s. 1.

⁷⁷⁹ J. Tyszkiewicz, E. Czapiewski, s. 219.

⁷⁸⁰ Z. Landau, J. Tomaszewski, s. 205, 228, 248.

W lutym 1935 r., Adolf Cieński najprawdopodobniej zmuszony przez przedstawicieli banków kontrolujących MTC przedstawił kandydatów do rady nadzorczej i był nim właśnie Andrzej Lubomirski i Jerzy Lubomirski jako kandydat na kolejną kadencję delegata rady nadzorczej do zarządu. Zaznaczył przy tym, że zrobił to w nadziei, że nie popełnią więcej błędów i będą całkowicie w porządku wobec rady nadzorczej. Natomiast Jerzy Rafał Lubomirski miał zakaz dobrowolnego dobierania sobie doradców nie sprawdzonych przez resztę akcjonariuszy⁷⁸¹. Adolf Cieński był również autorem słów do Lubomirskiego, ale z ze względu na naciski nie zostały zaprotokołowane: *„Stawiając kandydaturę ks. Andrzeja Lubomirskiego na Prezesa Rady uczyniłem to z tą samą myślą, co w roku 1927. Szczegóły książę Prezes na pewno pamięta, więc ogólnie tylko podam, że zwrócił się do mnie wtedy śp. Senator Zagleniczny poufnie o moje zdanie i mój wniosek – a była to chwila dużych wstrząsów i po przewinieniach wobec Towarzystwa postawiłem mimo to wniosek wybrania ks. Andrzeja Lubomirskiego na Prezesa Rady mając nadzieję ocknienia się zbudzenia się poczucia obowiązku i odpowiedzialności wobec Towarzystwa, wypływającej z mandatu. [...] Muszę tylko tu zaznaczyć, że jestem niemile zdziwiony nieobecnością Księcia Prezesa na ostatnich paru posiedzeniach Rady, co wygląda na nieinteresowanie się czy też nieangażowanie się w trudniejszych momentach obrad i mam nadzieję, że się to powtarzać nie będzie”*⁷⁸². Ciekawe jest, że autor, najprawdopodobniej Adolf Cieński, uważał, że należało dopilnować, aby Jerzy Rafał Lubomirski jako przyszły ordynat, powinien być wprowadzany do wszystkich zagadnień spraw przemysłowych jako potencjalny prezes spółki, mimo, że oficjalnie dążył do przerwania kontynuacji „dynastii” Lubomirskich w spółce. Był to kolejny przykład chwiejnej postawy osoby Cieńskiego. W listopadzie 1938 r. m.in. pod wpływem ciągłych problemów z majątkiem w Horodence, wycofał wszelkie słowa poparcia wobec osoby Andrzeja Lubomirskiego. Wobec wszystkich współpracowników wycofał słowa z 3 listopada 1932 r. o nierozzerwalności Lubomirskich z całą spółką akcyjną oraz to, że ich wola ma być wolą całej spółki: *„życzenia nasze muszą naturalnie iść w kierunku całej życzliwości najlepszego rozwiązania”*⁷⁸³ - tak ujmowano zdanie Andrzeja Lubomirskiego i jego syna z okresu świetności. Można powiedzieć, że życzenie Lubomirskich było dla współpracowników rozkazem. W drugiej połowie lat trzydziestych zaczęło się to faktycznie

⁷⁸¹ AMP, sygn. MP-DA-178, IV Księga Uchwał Rady Nadzorczej Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, CLXXXIII posiedzenie Rady Nadzorczej z 20 lutego 1935 r., k. 92-93.

⁷⁸² APP, MTC, sygn. 570/74, Materiały na posiedzenia Rady Nadzorczej 1930-1937, Posiedzenie Rady z 20 lutego 1935 r., k. 80-81.

⁷⁸³ Ibidem, k. 109-111.

zmieniać. Prezes Lubomirski stracił kontrolę nad swoim synem, któremu zaufał i powierzył funkcję pełnomocnika. Natomiast książę Jerzy nadużył zaufania swojego ojca nie poczuwając się przy tym do jakiegokolwiek odpowiedzialności. Kontynuując działania b. wiceprezesa, Cieński, cofnął swoje oskarżenia pod adresem nie żyjącego wówczas Kazimierza Lubomirskiego. Wytknął prezesowi, że zrzucając winę za sytuację w Horodence, obronił jego jako ordynata i Jerzego, któremu groziła utrata prawa dziedziczenia ordynacji przeworskiej⁷⁸⁴.

Podsumowując poprzednie wydarzenia, niewiele się zmieniło w układzie sił. Wolą BC i BGK było utrzymanie przy władzy w spółce Andrzeja Lubomirskiego ze znaczną rolą jego syna. Na początku 1935 r. Andrzej Lubomirski po raz kolejny rozpoczął szukania wyjścia z problemów i przede wszystkich chciał zaakcentować swoją obecność w spółce. Wraz z poprawiającą się koniunkturą szukał możliwości wzmocnienia interesów w Polsce. Pierwszym pomysłem było wykupienie Cukrowni „Łubna”, która definitywnie nie wykazywała dużych zysków. Z tym pomysłem wyszedł Stanisław Humnicki, akcjonariusz i członek RN oraz Jerzy Rafał Lubomirski. Władysław Demby w tym wypadku odmówił, ponieważ Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze musiałoby przejąć zobowiązania tj. długi cukrowni w kwocie 2 970 000 zł. Za to należało przejąć 13 794 sztuk akcji, czyli 91,36% udziałów, aby swobodnie dokonywać działań naprawczych w fabryce⁷⁸⁵.

Jednak jeszcze inna cukrownia w kraju przechodziła poważny kryzys. Była nią Cukrownia „Wożuczyn”. Mieczysław Broniewski, krewny Bohdana Broniewskiego niegdysiejszego udziałowca przeworskiej spółki, potentat cukrowy, udziałowiec 7 cukrowni w tym jednej w Lublinie złożył propozycję sprzedaży tej cukrowni, a dokładnie 89% jej udziałów za 3 315 000 zł. Ponadto majątek miał płynność finansową. Jego kontyngent wynosił 31 309 q. Demby brał pod uwagę przejęcia całości za 3 700 000 zł. W skład tej cukrowni wchodziły dwa folwarki. Całe przedsięwzięcie jednak zależało od decyzji Banku Cukrownictwa⁷⁸⁶. Andrzej Lubomirski w tym czasie ciężko chorował. Jednak mocno lobbował za zakupem cukrowni, która stałaby się trzecią fabryką spółki, którą stworzył od samego początku. Poza tym stała by się równorzędnym konkurentem w stosunku do cukrowni w Chodorowie, która dysponowała trzema zakładami. 10 lipca 1935 r. w towarzystwie Ignacego Rosińskiego i siostrzeńca Henryka Tyszkiewicza wybrał się na przegląd majątku w

⁷⁸⁴ Ibidem.

⁷⁸⁵ AMP, sygn. MP-DA-178, IV Księga Uchwał Rady Nadzorczej Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, CLXXXIII posiedzenie Rady Nadzorczej z 20 lutego 1935 r., k. 94.

⁷⁸⁶ Ibidem.

Wozuczynie: „Wyjazd o 7 ½ z Rosińskim i Henrykiem Tyszkiewiczem Fordem cukrowni do Wozuczyna na 10 ½. Przyjmują nas PP. Skrowaczewscy dyr. Zwiedzamy budynki gospodarcze bardzo bogate, cały folwark. Potem cukrownię wcale dobrze urządzoną i utrzymaną. Objazd pól Wozuczyna tj. Michałowa i Grodosławic. Pokazuje rządcą p. Kierski. W cukrowni wicedyr. Liro i magazynier Hulanicki”⁷⁸⁷. Mimo utraty w zasadzie jakiegokolwiek wpływu na cukrownię, nadal czuł się odpowiedzialny za swoje dzieło. Zresztą liczył na to, że w krótkim czasie uda mu się spłacić część zobowiązań i wykupi akcje od Banku Cukrownictwa w Poznaniu, na co przedstawiciele tej instytucji liczyli. Nie znamy wszystkich uzgodnień co do sytuacji i położenia Andrzeja Lubomirskiego. Z pewnością, przedstawiciele obu banków nie chcieli zmieniać w układzie spółki. Nie dążyli - choć mogli tego dokonać – do usunięcia Lubomirskich z Rady Nadzorczej.

6 marca 1935 r. wiceprezes Karłowski w zastępstwie za prezesa wyraził zgodę na zakup cukrowni w Wozuczynie. Jerzy Rafał Lubomirski w imieniu ojca podziękował Władysławowi Dembememu za przyznanie racji i wyrażenie chęci powiększenia majątku spółki⁷⁸⁸. Prezes Lubomirski wykorzystywał w dalszym ciągu swoje kontakty. Idea zakupu Cukrowni „Łubna” upadła, ale prezes dzięki skutecznym naciskom na Stanisława Karłowskiego i Władysława Dembego mógł brać udział w realizowaniu założenia sprzed lat, ciągłego powiększania majątku spółki i budowy lub przejmowania innych fabryk. Jednak wszystko to zaczął robić za pośrednictwem swego syna. Na pewno chciał stopniowo przekazywać właśnie jemu pewne zadania, ale także stan zdrowia coraz bardziej uniemożliwiał mu branie udziału w posiedzeniach rady nadzorczej. Miał już 74 lata i był schorowany. Problemy, które się uwidoczniły w 1932 r. odcisnęły na nim mocne piętno. Sprawy biznesu przeplatały się z prywatnymi. Jego organizm coraz słabiej znosił intensywną pracę. Coraz więcej bliskich współpracowników odchodziło. W 1935 r. był jedynym „ojcem założycielem” spółki nadal pracującym w jej strukturach. Wszyscy, którzy wspierali go na początku drogi przemysłowca-cukrownika już nie żyli: Leon i Józef Grabscy, Józef Walzyk, Aleksander Misiągiewicz, Aleksander Gosiewski, Jan Kanty Steczkowski, Stanisław Stadnicki, Ignacy Szczeniowski, Feliks Merunowicz, czy Jan Zagleniczny. Witold Czartoryski z Pelkii odsunął się od tych interesów jakiś czas wcześniej. Uległy pewnemu rozluźnieniu kontakty biznesowo-towarzyskie z cukrownią w Chodorowie po śmierci Stanisława Kremera.

⁷⁸⁷ MZŁ, sygn. 1986 R. 59/7, *Dziennik Andrzeja Lubomirskiego*, z. 7 (1932-1938), s. 502.

⁷⁸⁸ AMP, sygn. MP-DA-178, IV Księga Uchwał Rady Nadzorczej Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku, CLXXIV posiedzenie Rady Nadzorczej z 6 marca 1935 r., k. 101.

Kolejna rzecz to pełnienie funkcji posła w Sejmie RP przez Lubomirskiego. Zarząd niejednokrotnie zwracał się z prośbą do prezesa o to, by interweniował w Warszawie w sprawie cukrowni w Przeworsku, Horodence i Wożuczynie, a także w interesie kartelu. To wiązało się z obopólnymi zobowiązaniami względem siebie. Zarząd na korzyść ordynata zmniejszał długi ordynacji przez zagwarantowanie bezzaliczkowo zwiększenia dostaw buraków cukrowych do fabryk. Co więcej, sam przewodniczący Władysław Demby zaznaczał, że żadnych decyzji w spółce nie będzie podejmował bez osoby Andrzeja Lubomirskiego⁷⁸⁹.

Pod koniec 1935 r. Lubomirski powrócił po raz ostatni do planu sprzed ponad trzydziestu lat, projektu Cukrowni „Podole” w Tarnopolu. Andrzej Lubomirski i Władysław Demby uzyskali dla małopolskich cukrowni dodatkowy kontyngent w wysokości 40 tys. q cukru. Podjęli działania mające na celu przekonanie władz Lwowskiej Izby Rolniczej do przydzielenia tego kontyngentu cukrowni w Horodence tymczasowo, do czasu gdy zostanie wybudowana nowa cukrownia w Tarnopolu. Jednak pojawiły się obawy, że doprowadzi to do konfliktu ze spółką chodorowską o wpływy na rynku zbytu i wśród plantatorów. Dlatego Lubomirski z zarządem uznał, że należy dopuścić ks. Eugeniusza Lubomirskiego do Vaux z Chodorowa do współpracy i podzielić przyznany kontyngent, a rekompensować sobie podkupywaniem plantatorów cukrowni z Wołynia⁷⁹⁰. Prezes Lubomirski prowadził osobiście pomyślnie rozmowy z przedstawicielami „Chodorowa”⁷⁹¹. Lubomirski zanotował: „*długa konferencja o kwestyi projektowanej cukrowni tarnopolskiej*”⁷⁹². Przeprowadził nawet rozmowy ze Związkiem Ziemian w sprawie przyszłych plantacji i dostaw surowca do nowej spółki tarnopolskiej „Spółka Założycielska Rolniczej Cukrowni – Podole”⁷⁹³. Niestety, sprawa budowy cukrowni ponownie została odsunięta z powodów dużej niepewności na rynku cukrowniczym.

Marian Eckert nie słusznie zaznaczył, że: „*Budowa cukrowni Podole w ostatnich latach przed wojną to pierwsza i jedyna próba poprawy przestrzennego układu cukrownictwa*”⁷⁹⁴. Ostatnim projektem na temat, którego nic nie wiemy, to pomysł budowy

⁷⁸⁹ AMP, sygn. MP-DA-179, VI Księga Protokołów Zarządu Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego „Przeworsk” S.A. w Przeworsku, Protokół z 12 czerwca, 13 grudnia 1934 r., 13,14 i 15 lutego 1935 r., k. 20, 37, 41.

⁷⁹⁰ Ibidem, Protokół z 12 grudnia 1935 r., k. 80.

⁷⁹¹ Ibidem, Protokół z 16 stycznia 1926 r., k. 84.

⁷⁹² MZŁ, sygn. 1986 R. 59/7, *Dziennik Andrzeja Lubomirskiego*, z. 7 (1932-1938), s. 556.

⁷⁹³ AMP, sygn. MP-DA-179, VI Księga Protokołów Zarządu Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego „Przeworsk” S.A. w Przeworsku, Protokół z 16 stycznia 1936 r., k. 84.

⁷⁹⁴ M. Eckert, *op. cit.*, s. 208.

cukrowni w Szczucinie na terenie majątku małżonki Andrzeja Lubomirskiego, Eleonory. Lubomirski razem z Antonim Götzem Okocimskim rozpoczął kampanię mającą na celu stworzenie od podstaw przemysłu cukrowniczego w województwie krakowskim, które było całkowicie pozbawione tego typu fabryk. Plantatorzy od kilkudziesięciu lat z tych terenów konno lub drogą kolejową dostarczali buraków cukrowych do cukrowni w Chybiu lub (w większości przypadków) do cukrowni w Przeworsku oddalanej nawet o 230 km. Lubomirski i Okocimski zakładali, że wybudują cukrownię w Szczucinie, aby plantatorzy mogli dostarczać ten surowiec jak najbliżej. Cukrownia odbierałaby buraki od rolników z powiatów: tarnowskiego, mieleckiego, brzeskiego, stopnickiego i dąbrowskiego. Miała to być cukrownia, która stanowiłaby własność udziałowców-rolników. Każdy mógłby zostać udziałowcem bez względu na wysokość wkładu finansowego⁷⁹⁵. Skończyło się tylko na planach. Projekty po raz kolejny zostały odsunięte, a prezes Lubomirski już nigdy nie wrócił do tych planów. Jego koncepcje związane z rozwojem cukrownictwa w południowej Polsce choć niezwykle ważne z perspektywy rozwoju innych dziedzin przemysłu jak produkcja maszyn, gorzelnictwo itp. odeszły w zapomnienie.

Nadchodzące wydarzenia niebawem miały zniweczyć wszystko to na czym zależało Andrzejowi Lubomirskiemu. Aczkolwiek mimo ogromnych gospodarczych problemów otaczających przeworską spółkę, cukrownie w Przeworsku, Horodence i Wożuczynie przynosiły zyski. W 1936 r. produkcja wyniosła 314 289 q cukru, co stanowiło 7,8% produkcji krajowej. Po lekkim spadku w 1937 r. spowodowaną nieurodzajami, produkcja zaczęła rosnąć do 326 558 q. Zyski najlepiej przedstawiły się po sezonie 1936/1937 r. kiedy wyniosły 652 403 zł. W 1938 r. tylko 46 359 zł. W skali całego kraju takie sukcesy były nieliczne. Przez cały okres kryzysu, przeworska spółka była w stanie wypłacać akcjonariuszom dywidendę, czego nie mogli oczekiwać udziałowcy w innych polskich spółkach⁷⁹⁶. Niemałą zasługę miał tutaj Andrzej Lubomirski, który mimo poważnych problemów z majątkami, kontrolą nad spółką, nadal był poważaną osobą. Do końca zasiadał w zarządzie kartelu warszawskiego, a Władysław Demby, przewodniczący zarządu, Czesław Januszewski czy wiceprezes Stanisław Karłowski konsultowali z nim wszelkie sprawy poza posiedzeniami rady nadzorczej i oczami opozycyjnie nastawionego Adolfa Cieńskiego. Gdyby nie finansowe problemy swojego syna, bardzo możliwe, że Lubomirski zrealizowałby

⁷⁹⁵ *Budowa cukrowni rolniczej w C.O.P.*, „Gazeta Rolnicza”, R. 78: 1938 z 29 lipca, s. 939, J. Kowal, *Przemysł rolny w województwie krakowskim 1918-1939*, „Annales Universitas Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica” z. XIV (2013), s. 281.

⁷⁹⁶ B. Mikulec, s. 212-215.

swoje marzenia w stworzeniu przemysłu cukrowniczego w b. Galicji Zachodniej. Do końca okresu międzywojennego starał się opracować plan spłaty zaległych zobowiązań. Końcem czerwca 1939 r. Bank Ziemiański poprzez komornika zajął jego dochody ze spółki cukrowej⁷⁹⁷.

W 1935 r. przegrał wybory do Sejmu i nie znalazł się już parlamencie. Jednak nadal pełnił funkcję samorządowca jako radny w powiecie i w radzie miejskiej w Przeworsku⁷⁹⁸. Co prawda nie udzielał się na forum rady, ale wspierał miasto w różnych inicjatywach jak np. budowa nowego gmachu sądu, obrona powiatu przeworskiego przed likwidacją. Dzięki Lubomirskiemu miasto Przeworsk otrzymywało pożyczki od Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego⁷⁹⁹.

W Ossolineum niezmiennie faktycznie rządził dyrektor tej instytucji, w tym wypadku Ludwik Bernacki. Jednak również tam miał plany naukowe. Jego wielkim, lecz niespełnionym marzeniem było wydanie syntezy obejmującej dzieje gospodarze Galicji w okresie autonomicznym. Jednym z celów tej publikacji było wytłumaczenie czytelnikowi postawy polityków konserwatywnych wobec Habsburgów. Andrzej Lubomirski uważał, że publikacje Franciszka Bujaka i Bronisława Łozińskiego były niewystarczające. Obawiał się, że zachowane archiwa państwowe i rodzinne w przyszłości mogą nie przetrwać wojny. Dlatego pragnął by w oparciu o te dokumenty wydać historię gospodarczą Galicji, w której by zawarto osiągnięcia polskiego przemysłu ze szczególnym uwzględnieniem roli konserwatystów galicyjskich. Ideę napisania i wydania takiego dzieła poparł Franciszek Bujak (przyszły wicekurator ZNiO). 16 marca 1937 r. Lubomirski, zwołał zebranie polskich badaczy i działaczy gospodarczych, m.in. Stanisława Rybickiego, Ludwika Bernackiego, Adolfa Cieńskiego, Stefana Inglota, Jana Gwalberta Pawlikowskiego, Władysława Tadeusza Wisłockiego – biograf Jerzego Lubomirskiego oraz Kazimierza Tyszkowskiego. Do inicjatywy zgłosiło się także Polskie Towarzystwo Historyczne, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne oraz Polskie Towarzystwo Literackie⁸⁰⁰. Ze względu na wybuch wojny pomysł

⁷⁹⁷ APP, MTC, sygn. 570/156, Akta spraw egzekucyjnych prowadzonych przez różnych wierzycieli przeciwko Andrzejowi i Jerzemu Rafałowi Ks. Lubomirskim 1925-1939, List Banku Ziemiańskiego do Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego z 27 czerwca 1939 r., k. 102.

⁷⁹⁸ AMP, sygn., MP-DA-152, Księga protokołów rady miejskiej 1927-1938 rok, protokół z 12 lutego 1934 r., k. 331.

⁷⁹⁹ APP, MTC, sygn. 570/152, Akta dotyczące pożyczki udzielonej Magistratowi w Przeworsku przez MTC w latach 1936-1939, List burmistrza Marcina Głęba do Ignacego Rosińskiego z 10 czerwca 1936 r., k. 1, List burmistrza Marcina Głęba do Andrzeja Lubomirskiego z 10 czerwca 1936 r., k. 2.

⁸⁰⁰ ZNiO, Pisma dotyczące gromadzenia przez Ossolineum materiałów związanych z Galicją, Protokół z posiedzenia w Pracowni Naukowej ZNiO 16 marca 1937 r., sygn. Boss 14070/II.

został zawieszony i nigdy w przyszłości nie zrealizowany. Lubomirski pragnął przyszłym pokoleniom udowodnić właśnie przez tę publikację, że oprócz zależności od Wiednia, w Galicji toczyła się walka o przyszłość materialną tej prowincji poprzez dążenie o poprawę warunków dla przemysłu. Dla Andrzeja Lubomirskiego tworzenie przemysłu było równie ważne co pisanie jego dziejów, aby nikt o tych trudnościach i walce nikt nie zapomniał i stało się inspiracją dla kolejnych.

4. 4 Wybuch wojny i ostatnie lata życia

W drugiej połowie lat trzydziestych uwidoczniły się zagrożenia wiszące nad Polską. Po pierwsze niemiecki hitleryzm oraz niepewne stosunki z ZSRR. W marca 1938 r. doszło do Anschlussu Austrii dokonanej przez Niemcy. Lubomirski krótko odnotował w swoim dzienniku: „*Czytam wiadomości niesłychane o terrorze Hitlera wobec Austrii*”⁸⁰¹. W październiku 1938 r. doszło do pierwszego rozbioru Czechosłowacji, a w marcu następnego roku Czecho-Słowacja rozpadła się. Część czeska została przekształcona w Protektorat Czech i Moraw, a Słowacja ogłosiła się republiką. Andrzej Lubomirski nie bagatelizował ryzyka wojny z Niemcami. Podobnie jak znaczna część polskiego społeczeństwa poświęcał niemałe środki na utworzony w 1936 r. Fundusz Obrony Narodowej. W 1937 r. z jego inicjatywy Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze „Przeworsk” przekazało 20 tys. zł⁸⁰². W tym samym roku Lubomirski wszedł w skład komitetu zbierającego pieniądze na nowy ścigacz dla Polskiej Marynarki Wojennej⁸⁰³.

1 września 1939 r. o godz. 4.45 niemiecki pancernik ostrzelał polską placówkę na Westerplatte, zaczęła się II wojna światowa. Zgodnie z tym co pisze p. Bożena Figiela, Lubomirscy z Przeworska zaczęli przewozić ze swojego pałacu do Lwowa rodowe pamiątki, dokumenty. Wszystkie zostały zdeponowane w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie gdzie zgodnie z ich założeniem były bezpieczne. Poza tym jako kurator Ossolineum doglądał przygotowań na wypadek oblężenia Lwowa. Przed atakiem Armii Czerwonej na Polskę, Andrzej Lubomirski wyjechał ze Lwowa do Horodenki⁸⁰⁴, gdzie najprawdopodobniej zajął się zabezpieczaniem tamtejszej cukrowni. Jak podaje Bożena Figiela, Andrzej

⁸⁰¹ MZŁ, sygn. 1986 R. 59/7, *Dziennik Andrzeja Lubomirskiego*, z. 7 (1932-1938), op. cit., s. 880.

⁸⁰² *Cukrownia „Przeworsk” na F.O.N.*, „Gazeta Lwowska”, R. 130: nr 138, z 23 VI 1937 r., s. 3.

⁸⁰³ M. Gieleciński, *Świadczenia społeczeństwa polskiego na obronność państwa przed wybuchem II wojny światowej 1936-1939*, Poznań 2014, s. 122.

⁸⁰⁴ B. Figiela, *Życie i działalność ordynata przeworskiego Andrzeja księcia Lubomirskiego w latach 1939-1944. Przyczynek do biografii*, „Przeworskie Studia Regionalne”, z. 1, 2012, s. 99-100.

Lubomirski został zaskoczony przez czerwonoarmistów gdy przebywał w Tarnopolu ok. 17 września 1939 r. Został aresztowany, ale kulisów jego uwolnienia nie znamy. W tym czasie jego małżonka wyjechała do Rumunii, a stamtąd przedostała się do Francji. Sam przeworski ordynat miał ukrywać się przez jakiś czas w mieszkaniu jednego ze swoich mecenasów, Mikołaja Bilika we Lwowie. Następnie razem ze swoim zięciem Stanisławem Potulickim przedostali się do Przeworska. Niestety, tam zostali aresztowani z kolei przez Niemców. Oprócz nich zatrzymany został Jerzy Rafał Lubomirski, syn ordynata. Wszystkich osadzono w zamku w Rzeszowie⁸⁰⁵.

Niemcy już w 1936 r. zaczęli gromadzić wszelkie dane na temat sytuacji polskiej gospodarki. Duży wkład wnieśli niemieccy naukowcy, którzy oceniali potencjał polskich fabryk na potrzeby Wehrmachtu. Największe niemieckie koncerny miały przejąć polskie fabryki. Po wybuchu wojny, na terenie okupowanej Polski działały zespoły specjalistów z różnych dziedzin przemysłu liczące do 200 osób na każdą grupę. Zajmowali się klasyfikowaniem i przejmowaniem polskiego przemysłu. W 1939 r. przejmowano surowiec, półfabrykat oraz gotowe produkty. W Łodzi został umiejscowiony sztab pełnomocnika ds. ewidencji i wywozu, którym został gen. Robert Bührmann. Zrabowane dobre przewożono do punktu rozdzielczego, a stamtąd do Rzeszy. 29 września 1939 r. wszystkie placówki gospodarcze miały narzuconego niemieckiego powiernika, który administrował danym majątkiem. W październiku 1939 r. na terenach włączonych do Rzeszy stworzono Główny Urząd Powierniczy Wschód, który przejmował majątek publiczny oraz prywatny. Przejęty majątek prywatny był sprzedawany za niewielkie pieniądze Niemcom jako osobo prywatnym lub fabrykom oraz koncernom. Prawowitych właścicieli pozbawiano ich własności bez odszkodowania oraz degradowano niekiedy do rangi zwykłego pracownika najemnego w ich własnym majątku. W Generalnym Gubernatorstwie sytuacja wyglądała nieco inaczej. Konfiskacie podlegał majątek państwowy oraz żydowski. Firmy prywatne zachowały dotychczasowych właścicieli, ale przysłano im niemieckich powierników. Nie ominęły konfiskaty także na terenach GG, m.in. „Fablok” SA w Chrzanowie, fabryka lokomotyw została przejęta przez firmę Henschel & Sohn z Kassel – samochody, samoloty i czołgi. Niemcy przejmowali także polskie banki. Bardzo interesowały ich depozyty bankowe, waluty obce, złoto i biżuteria, które były konfiskowane⁸⁰⁶. Podobnie było w przypadku cukrowni w Przeworsku oraz ordynacji przeworskiej, którym nadano niemieckiego powiernika.

⁸⁰⁵ Ibidem.

⁸⁰⁶ D. Kaliński, *Bilans krzywd. Jak naprawdę wyglądała niemiecka okupacja Polski*, Kraków 2008, s. 183-187, 195.

W przypadku fabryki kauczuku w Bydgoszczy to została przejęta przez władze niemieckie, ponieważ na tamtych terenach bezpośrednio włączonych do Rzeszy przymusowo konfiskowano wszelkie polskie przedsiębiorstwa.

W okresie nieobecności Andrzeja Lubomirskiego w Przeworsku, Niemcy zbombardowali cukrownię wyrządzając jej poważne szkody. 10 września, wojska niemieckie wkroczyły do miasta rozpoczynając okupację na tym terenie⁸⁰⁷. Lubomirskiego wypuszczono z więzienia, ale jego syn nadal był uwięziony. W tym czasie proponowano wejście Andrzeja Lubomirskiego w skład rządu Generalnej Guberni, ale odmówił⁸⁰⁸. Przebywał kilka miesięcy w areszcie domowym, Niemcy wprowadzili swój zarząd nad ordynacją przeworską i zakazali Lubomirskiemu wejścia na teren cukrowni, nad którą z kolei kontrolę rozciągnął Ukraińiec o mocno antypolskich poglądach, Aleksander Skrypczenko. Władysław Demby dotychczasowy przewodniczący Zarządu spółki był *persona non grata*, aczkolwiek tego stanu rzeczy nie akceptował a samego Skrypczenkę traktował jak uzurpatora. Próbował wymusić na akcjonariuszach spółki cukrowej uległość wobec niego⁸⁰⁹. Niejednokrotnie skarżył się swoim mocodawcom, Niemcom na jego opozycyjne zachowanie⁸¹⁰. 21 lutego 1941 r. za różne oszustwa, Skrypczenko został aresztowany przez Niemców⁸¹¹. Pełniącym obowiązki dyrektora cukrowni został dawny pełnomocnik Potockich z Łańcuta, Kazimierz Krzyształowicz, a później Franz Kreschl, człowiek o wiele bardziej pozytywnie nastawiony do Polaków niż Skrypczenko⁸¹². Lubomirski napisał do Ignacego Rosińskiego, że Skrypczenko uruchomił cukrownię w Przeworsku, ale faworyzował Ukraińców. Ukradł 20 wagonów cukru, przez co został odsunięty przez Niemców i wysłany do cukrowni w Poławie gdzie zmarł⁸¹³.

W 1941 lub 1942 r. Lubomirski, odzyskał kontrolę nad ordynacją przeworską, ale nadal nie miał wstępu na teren cukrowni oraz dawnego Ossolineum we Lwowie. Jednak ordynacja została obciążona kontyngentami na rzecz okupanta.

⁸⁰⁷ *Dzienniczek Basi Rosenberg (Przeworsk 1938-1939)*, Przeworsk 1997, s. 65-66.

⁸⁰⁸ B. Figiela, s. 102.

⁸⁰⁹ APP, MTC, sygn. 570/513, Kopiał korespondencji Aleksandra Skrypczenki, List Skrypczenki do dyrektora Banku Cukrownictwa Władysława Dembego z 17 stycznia 1940 r., k. 43.

⁸¹⁰ APP, MTC, sygn. 570/514 Korespondencja pełnomocników Aleksandra Skrypczenki, Franza Kreschla 1940-1941, List Aleksandra Skrypczenki do Otto Heinricha z 7 listopada 1940 r., k. 106-107.

⁸¹¹ APP, MTC, sygn. 1522/121 Akta Józefa Benbenka, Wypisy z pamiętnika ks. Romana Penca 1939-1944, s. 14.

⁸¹² Ibidem.

⁸¹³ AMP, sygn. MP-DA-164/1, Korespondencja, odręczne zapiski, zdjęcia dwóch odznaczeń z 1928 i 1929 r., List Andrzeja Lubomirskiego do Ignacego Rosińskiego z 4 lipca 1943 r., s. 1-2.

Brak możliwości odzyskania kontroli nad interesami pokrywał się z problemami prywatnymi. Ok. 26 października 1939 r., Niemcy rozstrzelali jego córkę Heleną Sierakowską z mężem Stanisławem, który był przedstawicielem mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich oraz wnuczkę Teresę Gniazdowską z mężem Tadeuszem⁸¹⁴. Stanisław Sierakowski działał po stronie Polaków na rzecz plebiscytu na Warmii i Mazurach na początku lat dwudziestych, co nie uszło uwadze Niemców, którzy zaliczyli ich do swoich wrogów. Według Józefa Benbenka, Hrabiowie Sierakowscy, właściciele majątku w Waplewie (obecnie Muzeum Tradycji Szlacheckiej) nie przyjęli niemieckiego obywatelstwa, co było pretekstem do konfiskaty majątku i wydalenia z Rzeszy. Po wkroczeniu Niemców do Polski, Sierakowscy i Gniazdowscy zostali aresztowani w nowokupionym majątku k. Inowrocławia i zamordowani. Obecna Maria Sierakowska i dzieci Gniazdowskich zostały uprzedzone przez jednego z Niemców i uciekły aby uniknąć losu rodziców⁸¹⁵. Andrzej Lubomirski do końca tak naprawdę nie wiedział co się stało z jego córką, zięciem, wnuczką i jej mężem. Podejrzał, że mogli zostać zamordowani w jednej z akcji niemieckiej wymierzonej z elitą Polski.

Kolejnym zaskoczeniem dla Lubomirskich było życie prywatne ich syna Jerzego. Gdy młody książę przebywał nadal na zamku w Rzeszowie, do pałacu w Przeworsku zgłosiła się Anna Wilamowska, która podała się za żonę Jerzego Rafała Lubomirskiego. Jak się okazało, w 1927 r., następca ordynata przeworskiego zawarł potajemny związek z Anną, która nie pochodziła z rodziny „dobrze urodzonej” i popełnił przez to mezalians. Mieszkali w dwóch sąsiadujących mieszkaniach w Warszawie, połączonych drzwiami, które zasłaniała szafa⁸¹⁶. Maria ze Zdziechowskich Sapieżyna, żona wnuka Andrzeja Lubomirskiego przytoczyła nieznany nam list ordynata przeworskiego do swojej żony, w których zachwyca się swoją synową: *„Kochana! Jak się masz? Mam nadzieję, że dobrze. U nas też jest wszystko dobrze. Zjawiała się tutaj bardzo miła osoba, okazuje się, że jest żoną Jerzego Rafała. Bardzo miła. Zjawiała się dlatego, że jak nam powiedziała, Jerzy jest zaaresztowany, więc ona – choć do tej pory w ogóle się nie przedstawiała rodzinie – teraz uważa, że nadszedł czas, że musi się rodzinie ujawnić. Jak on jest w potrzebie, muszę mu pomagać i w ogóle zająć się jego przyszłością. Bardzo miła osoba. Całuję Twoje ręce. Andrzej”*⁸¹⁷. Życie w kłamstwie i to za strony najukochańszego syna było niemożliwym do wybaczenia ze strony Eleonory

⁸¹⁴ B. Figiela, s. 106.

⁸¹⁵ J. Benbenek, *Martyrologia mieszkańców Przeworska w okresie II wojny światowej*, Przeworsk 1969, s. 168-171.

⁸¹⁶ B. Figiela, s. 102.

⁸¹⁷ M. ze Zdziechowskich Sapieżyna, *Moje życie, mój czas... Wspomnienia*, op. cit., Kraków 2006, s. 237.

Lubomirskiej. Księżna ordynatowa od końca 1939 r. przebywała w klasztorze benedyktynek w Pau we Francji. Wydziedziczyła z całego swojego majątku Jerzego Rafała Lubomirskiego: „*Tu jednak zaznaczam, że choć Boga proszę by Jerzemu darował tę ciężką krzywdę jaką nam rodzicom i rodzinie wyrządził, okłamując nas całymi latami – cofam to co tu napisane dalej, a mianowicie nie zostawiam mu, ani obrazów gdyby się znalazły – ani klejnotów, ani części mebli – nie uważam osobę, którą sobie wybrał na godną otrzymania czegokolwiek mającego wartość tradycji – i zajęcia tego stanowiska jakie po waszej babce powinny były mieć przyszłe ordynatowe przeworskie – i ja w wielu rzeczach nie dopisałem, ale tradycji i spuścizny broniłam jak umiałam*”⁸¹⁸. Część pamiątek miała znaleźć się w Muzeum Lubomirskich przy Ossolineum, a jeżeli ordynacja nie przetrwałaby wojny, spuścizna Lubomirskich i Hussarzewskich miała znaleźć się na Wawelu. Na realizatora jej testamentu wyznaczyła najstarszą córkę Helenę Sierakowską, nie wiedząc, że już nie żyła⁸¹⁹. Chora na zapalenie płuc, astmę i bronchit, nie mogąca pogodzić się z decyzją syna i męża, który zaakceptował megalomanię zmarła w miejscu pobytu⁸²⁰. Do swojej śmierci w 1942 r. razem ze swoim bratem Andrzejem Lubomirskim przebywała w pałacu także Maria z Lubomirskich Tyszkiewiczowa⁸²¹, wdowa po Benedyckie Tyszkiewiczzu.

Oprócz strat w rodzinie, Lubomirski stracił również bliskich współpracowników jak wiceprezesa Stanisława Karłowskiego, rozstrzelanego przez Niemców w Gostyniu 21 października 1939 r. – *nota bene* w tej samej akcji, hitlerowcy zamordowali Sierakowskich. W czasie powstania warszawskiego zginął, członek rady nadzorczej, Czesław Januszewski, przedstawiciel Banku Gospodarstwa Krajowego w Małopolskim Towarzystwie Cukrowniczym.

Lubomirski próbował odzyskać wpływ na fabrykę kauczuku w Bydgoszczy, którą również zarządzali Niemcy. W tej sprawie działał przedstawiciel Lubomirskiego, przeworski mecenas dr Tadeusz Jakubski. Szukał pewnych weksli wystawionych na nazwisko ordynata. Poza tym fabryka miała uregulować zaległe rachunki na konto Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego. Jakubski otrzymał wiadomość odmowną, w której Niemcy napisali, że nie

⁸¹⁸ AMP, sygn. MP-DA-566, „Dla moich dzieci po mojej śmierci”, op. cit., s. 4. Zeszyt ten jest testamentem księżnej Eleonory Lubomirskiej. Na stronach, na których spisała rzeczy należące się Jerzemu przekreśliła czerwonym kolorem. Zeszyt nie miał wartości notarialnej.

⁸¹⁹ Ibidem.

⁸²⁰ M. ze Zdziechowskich Sapieżyna, s. 235.

⁸²¹ B. Figiela, s. 106.

znają wysokości zaległej kwoty, nie wiedzą nic o składzie akcjonariuszy w spółce, ponieważ dokumenty w Warszawie nie zachowały się⁸²².

Od 1942 r. cukrownią w Przeworsku zarządzał Walter Meyer, który zastąpił Franza Kreschla i pełnił tę funkcję do końca niemieckiej okupacji Przeworska do końca lipca 1944 r.⁸²³. Lubomirski nigdy już nie przekroczył bramy swojej cukrowni. Lubomirski ubolewał w liście do Czesława Januszewskiego, że czuł się pominięty przez Meyera, który nie przyszedł nawet przedstawić się, co zrobił Kreschl. Wierzył, że po zakończonej wojnie będzie mógł spokojnie wykupić akcje Banku Cukrownictwa i odzyskać kontrolę nad spółką⁸²⁴. Nadal organizował posiedzenia Rady Nadzorczej MTC, ale nie wiemy kto uczestniczył w jej posiedzeniach i jaki charakter miały obrady⁸²⁵.

Andrzej Lubomirski ze wszystkich interesów, spółek i fabryk posiadał *de facto* jedynie ordynację przeworską, którą mógł zarządzać. Niestety i nie w pełni całą. Nadleśnictwa w Zmysłówce i Wesolej, łącznie z tartakiem pozostawały pod niemieckim zarządem. Wszelkie plantacje m.in. truskawek zostały zlikwidowane na potrzeby innych niezbędnych plantacji warzyw. Wszystkie konie ze stadniny w Nowosielcach zostały sprzedane dla niemieckiego wojska. Brak opału zaś bardzo utrudniał pozostałych zakładów ordynackich⁸²⁶. Tylko fabryka serów, gorzelnia i fabryka wódek przynosiła zyski, które wystarczały na wynagrodzenie i utrzymanie ordynata z rodziną. Należy tutaj wspomnieć, że Andrzej Lubomirski zwiększył zatrudnienie robotników sezonowych, aby zmniejszyć liczbę Polaków wskazanych do wywózki do Niemiec⁸²⁷.

Działal ponadto charytatywnie. Co mógł to zawsze dał potrzebującemu. Potrzebujący z różnych stron okupowanej Polski pisali listy do Andrzeja Lubomirskiego. W jednym z zachowanych listów *ad acta* czytamy: „*Proszę wybaczyć spóźnienie mej odpowiedzi, bo wiem jakie cierpienie wyczekiwać na odpowiedź w położeniu takim w jakim Pani się znajduje gdy się człowiek przywiąże do jakiejś nadziei. Na wytłumaczenie niech posłuży, że tymczasem zachorowała mi i umarła ukochana siostra co dopełniło żalobę po stracie żony, zniknięciu córki, zięcia, wnuczki i teźże męża, którzy wszyscy zapewne leżą we wspólnym grobie. Będąc*

⁸²² AMP, sygn. MP-DA-536, Dokumenty dotyczące Ordynacji ks. Lubomirskich w Przeworsku, List Gummiwarenfabrik „Kautschuk” do dr. Tadeusza Jakubskiego z 5 marca 1941 r, brak numeru karty.

⁸²³ AMP, sygn. MP-DA-287, Zespół V. Przeworsk w Polsce Ludowej, Akta cukrowni w wyzwoleniu, Notatka bez tytułu.

⁸²⁴ AMP, sygn. MP-DA-164/1, Korespondencja, odręczne zapiski, zdjęcia dwóch odznaczeń z 1928 i 1929 r., List Andrzeja Lubomirskiego do Czesława Januszewskiego z 17 kwietnia 1943 r., s.1-2.

⁸²⁵ MZŁ, sygn. 1986 R.59/8, *Dziennik Andrzeja Lubomirskiego*, z. 8 (1940-1941), s. 157.

⁸²⁶ B. Figiela, s. 107.

⁸²⁷ Ibidem, s. 103.

*jeszcze w tym szczęśliwym położeniu, że mi coś zostało, staram się w granicach możliwości ratować ludzi w strasznej nędzy jaka zapanowała, ale trudno wszystkim nastarczyć. Co do pracy to wszystko niestety tak przepelnione, że nie potrafię tu nic dla Pani znaleźć. Chcąc jednak choć w inny sposób przyjść Pani z pomocą, na razie przekazuję Pani 100 zł. W nadziei, że choć w małej części będzie Pani tem dopomożone, łączę wyrazy mego wysokiego poważania”*⁸²⁸. Do Lubomirskiego zwrócił się także zasłużony powstaniec wielkopolski, przemysłowiec, dyrektor cukrowni w Żninie, Zygmunt Kittel, z którym ordynat współpracował w Naczelnej Radzie Przemysłu Cukrowniczego⁸²⁹. Nieznane są kulisy całej historii rodziny Józefa Kofflera, znanego międzywojennego kompozytora lwowskiego, który ze względu na swoje żydowskie pochodzenie musiał ukrywać się ze swoją rodziną. Razem z Lubomirskim był członkiem Towarzystwa Muzycznego we Lwowie. Prosił Lubomirskiego o miejsce na dobra kryjówkę⁸³⁰. Rodzina ta została zamordowana w Krośnie w 1944 r. Listów z prośbą o pomoc zachowanych jest znacznie więcej. Poza tym działał jako wicekurator Schroniska dla Chłopców Fundacji im. Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie, organizował w Przeworsku darmowe obiady, działał w strukturach Polskiego Czerwonego Krzyża, Rady Opiekuńczej Powiatowej, Radzie Głównej Opiekuńczej w Krakowie, w której działał tak jak w latach 1914-1918 z Adamem Ronikierem⁸³¹.

Niezwykle ważna jest rola Andrzeja Lubomirskiego jako kuratora Ossolineum. Mimo faktu, że również tam został pozbawiony jakiegokolwiek wpływu ze strony okupanta sowieckiego i niemieckiego, starał za pośrednictwem tamtejszych pracowników wspierać tę placówkę i wywiązywać się ze swojej roli. Po śmierci Ludwika Bernackiego we Lwowie we wrześniu 1939 r., powierzył prof. Mieczysławowi Gębarowiczowi kierownictwo nad tą placówką. Oficjalnie w kwietniu 1943 r. Lubomirski mianował Gębarowicza kolejnym dyrektorem Ossolineum⁸³². W latach 1943-1944 Lubomirskiemu udało się przelać na konto ZNiO ok. 30 tys. zł⁸³³. Według szacunków Bożeny Figieli, Andrzej Lubomirski w latach 1941-1944 przekazał na potrzeby tej instytucji 48 tys. zł⁸³⁴. Mimo pewnych problemów

⁸²⁸ AMP, sygn. MP-DA-164/1, Korespondencja, odręczne zapiski, zdjęcia dwóch odznaczeń z 1928 i 1929 r., List Andrzeja Lubomirskiego do Chrzanowskiej (?) z 15 kwietnia 1942 r.

⁸²⁹ Ibidem, List Zygmunta Kittela do Andrzeja Lubomirskiego z 21 listopada 1940 r.

⁸³⁰ Ibidem, List Józefa Kofflera do Andrzeja Lubomirskiego z 19 grudnia 1941 r.

⁸³¹ B. Figiela, s. 109-110.

⁸³² ZNiO, sygn. 16378/II t. 2, Papiery osobiste Mieczysława Gębarowicza, List Andrzeja Lubomirskiego do Mieczysława Gębarowicza z 13 kwietnia 1943 r., k. 47.

⁸³³ ZNiO, sygn. 17062 II, Papiery Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie dotyczące spraw organizacyjnych i finansowych z lat 1941-1946, k. 18-23.

⁸³⁴ B. Figiela, s. 117.

natury służbowo-kierowniczej tj. niechęć do Gębarowicza ze strony Stanisława Pazyry, kierującego sprawami wydawnictwa Ossolineum w Warszawie, udało się uratować Ossolineum przed rozproszeniem zbiorów⁸³⁵.

W 1944 r. wojska sowieckie spychały wojska wehrmachtu na zachód. Lubomirski zdawał sobie sprawę co go czeka, gdy zastaną go wojska sowieckie. Teresa Sapieżanka i syn Jerzy Rafał naciskali na niego, żeby wyjechać z Przeworska. W liście do Gębarowicza napisał: „Zresztą zachęca mnie rodzina, bym wyjechał na miesiąc ku górą, aby się pozbyć dokuczliwego kataru chronicznego i kaszlu. W tym celu wynajęto domek gdzieś koło Mszany Dolnej. Ciągłe zastanawiam się nad tą ciężką decyzją, co robić w razie wejścia elementów nowych. Mam wstręt z domu się ruszać, bo jestem przekonany, że w razie wyjazdu nie będzie do czego wracać”⁸³⁶. W końcu uległ naciskom syna i synowej. 27 lipca 1944 r. wojska sowieckie wkroczyły do Przeworska. Dzień wcześniej, ordynat Andrzej Lubomirski na zawsze opuścił Przeworsk i swój rodowy pałac. Przeniósł się do Mszany Dolnej, a gdy zbliżał się front wyjechał do Czech, a potem do Szwajcarii i Belgii. W Brukseli zamieszkał w przytułku dla uboższej inteligencji. Z ustaleń Józefa Benbenka wynika, że stamtąd wyjechał do Mentony w południowej Francji, gdzie zamieszkał z synem i synową w willi Suzanette, należącej niegdyś do Eleonory. Tam przeszedł nieudaną operację katarakty ocznej przez co stracił wzrok w 1947 r.⁸³⁷. Nie jesteśmy w stanie odtworzyć szczegółowo ostatnich 8 lat jego życia. Jeszcze w 1945 r. wezwał rząd Polski, aby podjął kroki mające na celu ratowanie zbiorów lwowskiego Ossolineum⁸³⁸. W jednym z ostatnich listów jaki znamy został napisany do znajomej Heleny Dąbcańskiej 28 grudnia 1946 r. Były to podziękowania za życzenia, narzekał na trudne warunki życia w Brukseli: „Ja tu wegetuję w pośrodku ludnego miasta w ponurym i bardzo smutnym osamotnieniu, bo rodzina rozbita po całym świecie, córka i wnuczka zamordowane”⁸³⁹. Niejasna jest sprawa ostatniego miejsca pobytu Andrzeja Lubomirskiego. Według jego wnuka, Eustachego Sapiehy, miał umrzeć w domu swojej bratanicy Cecylii Bourbon⁸⁴⁰. Jednak według ustaleń Bożeny Figieli wynika, że zmarł

⁸³⁵ M. Matwijów, *Mieczysław Gębarowicz (1893-1984). Uczony i opiekun narodowych dóbr kultury*, Warszawa 2013, s. 180.

⁸³⁶ ZNiO, sygn. 16397 II, Papiery Mieczysława Gębarowicza. Korespondencja. Listy od Andrzeja Lubomirskiego, List z 27 czerwca 1944 r., k. 243.

⁸³⁷ APP, Akta Józefa Benbenka, sygn. 1522/34, Rodzina Lubomirskich –informacje ogólne o rodzie i szczegółowe informacje o poszczególnych dziedzicach, s. 142.

⁸³⁸ M. Matwijów, *Walka o lwowskie dobra kultury w latach 1945-1948*, Wrocław 1996, s. 43.

⁸³⁹ ZNiO, sygn. 12 235/II Korespondencja Heleny Dąbcańskiej z lat 1877-1951, List od Andrzeja Lubomirskiego z 28 grudnia 1946 r., k. 301.

⁸⁴⁰ E. Sapieha, s. 79.

w domu starców 29 listopada 1953 r. w Jacarezinho, (40 km od Sao Paulo) w Brazylii w wieku 91 lat⁸⁴¹. Okoliczności spowodowane wojną skutkowały tym, że Andrzej Lubomirski jak i inni arystokraci, musiał opuścić kraj. Dlatego, zachowane na ten temat relacje są niewiarygodne. Natomiast cukrownia w Przeworsku oraz w Wózuczynie zostały znacjonalizowane przez władzę Polski Ludowej. Ordynacja przeworska została zlikwidowana, a majątek rozparcelowany zgodnie z ustawą o reformie rolnej z 6 września 1944 r⁸⁴².

⁸⁴¹ B. Figiela, s. 121; J. Zdrada, M. Tyrowicz, *Andrzej Lubomirski...*, s. 3.

⁸⁴² MP, Przeworsk w Polsce Ludowej, sygn. MP-DA-287, Pismo pełnomocnika PKWN na Małopolskę i Śląsk Kuczewskiego do PKWN w Lublinie z 2 listopada 1944 r.; Pismo inżyniera Stanisława Lubowieckiego do Zarządu Miejskiego w Przeworsku z 3 stycznia 1949 r., k. 18.

Zakończenie

Życie Andrzeja Lubomirskiego krążyło wokół kilku różnych, odmiennych od siebie płaszczyzn jakim był przemysł, ordynacja przeworska, polityka, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie, działalność społeczna i charytatywna. Nie można zapominać, że miał również życie osobiste, rodzinne, towarzyskie, które niekiedy wiązały się z polowaniami, które uwielbiał. Ta praca miała na celu przedstawić jego osobę jako postać ordynata i przemysłowca w latach jego działalności na rzecz gospodarki w latach 1882-1939. Należy tu powiedzieć, że rola ordynata i przemysłowca bardzo się w tym wypadku zazębiały, z powodu powiązań ekonomicznych cukrowni z ordynacją oraz samych inicjatywy przemysłowych w jej majątku m.in. przez fabrykę alkoholi, produkcję przemysłową cegły.

Lubomirski zaraz po przejęciu obowiązków ordynata przeworskiego rozpoczął akcję uprzemysławiania swojego majątku, jednocześnie planując inne inicjatywy przemysłowe niezwiązane z ordynacją przeworską. Zaczął od wydobywania ropy naftowej pod wpływem sukcesów Stanisława Szczepanowskiego. Na terenie ordynacji uruchomił fabrykę serów, cegielnię przemysłową, fabrykę alkoholi, gorzelnie oraz nowoczesne młyny i tartaki.

Jednocześnie zajął się uzyskaniem koncesji na budowę cukrowni oraz założeniem spółki przyfabrycznej. W 1895 r. uruchomił cukrownię i jednocześnie ukierunkował część majątku ordynacji na uprawę buraków cukrowych, zabezpieczając tym samym część dostaw dla fabryki. Przez pierwsze lata zgromadził wokół niej plantatorów z okolic Przeworska i wprowadził wśród włościan uprawę buraków cukrowych. Do wybuchu I wojny światowej zdołał wybudować i uruchomić cukrownię w Żuczce na Bukowinie i wytrzymać konkurencję karteli czeskich i austriackich. W okresie międzywojennym wybudował cukrownię w Horodence, a w 1935 r. przyczynił się do kupienia cukrowni w Wożuczynie. Przez lata planował budowę sieci cukrowni w Galicji, a później w południowej Polsce. Nie wszystkie projekty zdołał zrealizować m.in. cukrowni „Podole” w Tarnopolu, czy cukrowni w Szczucinie pod Tarnowem. Było to spowodowane walką z konkurencją zagraniczną, wojnami światowymi, kryzysami gospodarczymi lat dwudziestych i trzydziestych, a także niewystarczającym zapotrzebowaniem na cukier w kraju.

Oprócz pracy na rzecz ordynacji i cukrowni, Lubomirski wykupił i wznowił produkcję w fabryce „Perkun” we Lwowie. Zdołał znacznie ją rozwinąć, choć z powodów finansowych i kryzysu został zmuszony wejść w fuzję z fabryką Zieleniewskiego w Krakowie.

W swojej pracy na rzecz przemysłu, zaangażował się w tworzenie organizacji mających na celu wspieranie polskich inicjatyw przemysłowych i edukowaniu społeczeństwa w prowadzeniu własnego biznesu. Najważniejsze to: Centralny Związek Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego i Liga Pomocy Przemysłowej. Do najważniejszych dzieł na tej płaszczyźnie było stworzenie Banku Przemysłowego, pierwszej polskiej placówki bankowej, której podstawowym zadaniem był kredyt inwestycyjny dla przemysłowców.

Nie można zapominać, że jednocześnie pełnił funkcję kuratora literackiego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, posła do Sejmu Krajowego, Rady Państwa oraz Sejmu RP. Ponadto był konserwatorem sztuki w Galicji, działał w wielu klubach i towarzystwach.

Zatem na ile był przygotowany do roli tego przemysłowca i ordynata? Przede wszystkim miał wykształcenie prawnicze, które pomogło w prowadzeniu interesów. Kolejna rzecz to jego upodobania związane z postępem technologicznych i zainteresowania ekonomiczne uwidocznione przez gromadzenie literatury właśnie na ten temat. Dzięki pozycji ojca znalazł się w parlamencie w Wiedniu, gdzie nawiązał kontakty z osobami decyzyjnymi, co miało ogromny wpływ na obronę swoich interesów, w tym wypadku cukrowni przeworskiej oraz uzyskał pewne fundusze na rozwój kolei czy Banku Przemysłowego we Lwowie. Następnie wśród tych kontaktów odnajdujemy osobę Benedykta Tyszkiewicza, który zainspirował Lubomirskiego prezentując mu swoją fabrykę cukru, a przez lata udzielał mu ważnych wskazówek w prowadzeniu interesów. Lubomirski oprócz koneksji posiadał odpowiednie kontakty, które pomogły mu doksztalić się i poznać techniki prowadzenia fabryk taką osobą był Jan Mycielski, dyrektor generalny ordynacji przeworskiej. Prezes i ordynat dobrze dobierał ludzi do współpracy.

Andrzej Lubomirski wyróżniał się spośród jemu współczesnych arystokratów, ale nie tylko. Trzeba wspomnieć, że w Galicji nie był pierwszym arystokratą, który próbował osiągnąć sukces w przemyśle, ale z pewnością był pierwszym, który obronił swoje dzieła przed wrogą konkurencją. Był oszczędny i nie organizował wielu przyjęć czy bali oraz nie wyjeżdżał często za granicę w celach rozrywkowych. Przez cały tydzień objeżdżał swoje majątki czego nie można powiedzieć o Alfredzie Potockim z Łańcuta. Był bardzo wytrwały w osiąganiu swojego celu oraz wierzył w to co robił. Jeżeli w Sejmie Krajowym i Radzie Państwa polscy politycy „walczyli politycznie” o kulturę to Lubomirski walczył o polskość na płaszczyźnie gospodarczej o polski przemysł. W obliczu przeszkód nie poddawał się i walczył swoje interesy jak i sprawę rozwoju przemysłu w Galicji. Był przez to niekiedy krytykowany. Nie popełniał błędów poprzedników i udało mu się stworzyć majątek na wysokim poziomie.

Oceny innych arystokratów, przemysłowców, najbliższego otoczenia i innych mu współczesnych osób był różny jak w przypadku każdego człowieka. W większości przypadków, nawet tych negatywnych, przyznano mu miano krzewiciela polskiego przemysłu w Galicji. W okresie kryzysu gospodarczego czuł się niezrozumiany przez najbliższą rodzinę, która nie uważała problemów jego interesów za powód do troski.

Odzyskanie niepodległości przez Polskę, problemy gospodarcze młodego organizmu państwowego spowodowanymi I wojną światową, wojną Polski z Ukraińcami i Rosją bolszewicką, a także nierównomiernym rozwojem gospodarczym wszystkich trzech zaborów. Wszelkie pieniądze jakie posiadał inwestował w odbudowę. Musiał odnaleźć się w nowych warunkach, gdzie konkurencja zagraniczna została mocno zniwelowana przez producentów krajowych, którzy z kolei również szukali nowych rynków zbytu np. cukrownie wielkopolskie które utraciły rynki w Rzeszy. Kolejna rzecz to, że te cukrownie zrzeszały się w kartele, które dyktowały innym cukrowniom wysokość produkcji i ceny cukru. Lubomirski musiał wejść w ten układ i nie mógł używać argumentu walki o polskość cukru, ponieważ przeciwko niemu miał polskie zakłady. Kryzys pierwszej połowy lat dwudziestych i lat trzydziestych spowolnił modernizację i rozwój przemysłu m.in. interesów Lubomirskiego. Poza tym rząd polski starał się wywierać wpływ na produkcję nie tylko cukru, z racji walki z nadprodukcją. Istniał Bank Cukrownictwa, który wspierał polskie cukrownictwo, ale był także narzędziem w rękach cukrowników z Wielkopolski, którzy pragnęli eliminować słabszą konkurencję, lub uzależniać ją od swojego kapitału. Dlatego efektywność zarządzania pieniędzmi była niższa niż w przypadku okresu Galicyjskiego, oczywiście w przypadku Andrzeja Lubomirskiego, którego odbudowa ordynacji przeworskiej oraz fabryk którymi zarządzał. Roman Potocki odbudował swoje interesy w Korcu i należał do osób posiadających płynność finansową. Dla innych przemysłowców niepodległa Polska dała szansę uzyskania kredytu inwestycyjnego. Lubomirski, jak wielu borykał się z odbudową interesów. Udało mu się wywalczyć korzystne warunki w kartelu warszawskim cukrowni polskich i znaleźć się w jego władzach.

Jaki miał faktyczny wpływ na ordynację przeworską i fabryki? W tym wypadku jego działalność dzieli się na dwa okresy. Pierwszy trwający do 1933 r. kiedy był autorytetem wśród współpracowników i współakcjonariuszy. Nikt nie podważał jego decyzji, a jedynie doradzali mu przy ich podejmowaniu, gdy starali się zmienić jego działania. Nie posiadał na tyle fachowej wiedzy, żeby całkowicie samodzielnie prowadzić ordynację, więc dobierał sobie współników, doradców, którzy mogli ułatwić mu podjąć właściwą decyzję. Brał udział w większości zebrań odbywających się w fabrykach lub w pałacu w Przeworsku, gmachu Ossolineum - w jego prywatnych apartamentach, Krakowie czy w mieszkaniu syna

w Warszawie. Gdy nastał kryzys, zarząd przymusowy nad ordynacją osłabił możliwość decydowania. Podobnie było w przypadku cukrowni, gdzie większość akcji została przejęta przez Bank Cukrownictwa, który *de facto* stał się niemal właścicielem tych fabryk. Jednak nawet ten bank nie podważał autorytetu prezesa Lubomirskiego, który zapracował sobie na miano obrońcy polskiego przemysłu. Nie mniej jednak należy podkreślić, że Lubomirski otaczał się kręgiem osób, które były o wiele lepiej przygotowane fachowo do prowadzenia tego typu interesów. Byli to m.in. Józef i Leon Grabscy, Józef Walżyk z Kruszwicy, Jan Kanty Steczkowski, Ignacy Szczeniowski, Jan Mycielski, Ignacy Rosiński, Ernest Habicht. Były to osoby, które mogły go odciążyć we wielu sprawach np. w doglądaniu sprzętu i ewentualnym zmianom, czego mogli dokonać tylko ci, którzy dobrze się na tym znali. Przedstawiali Lubomirskiemu swoje zdanie na temat technicznej kondycji ordynacji czy fabryk oraz sytuacji finansowej, którą wspólnie omawiali. Dopiero po ich wysłuchaniu Andrzej Lubomirski podejmował konkretne decyzje. Jednak nie odpuszczał sobie konieczności codziennych wyjazdów do cukrowni, folwarków i zakładów ordynackich, do Krakowa, do schroniska dla dzieci, do Lwowa, do Ossolineum. W każdy odbywał podróże i zbierał wszelkie informacje o stanie bieżącym i sam wyrabiał sobie zdanie o ogólnej sytuacji będąc bezpośrednio na terenie jednego z obiektów jego interesów.

Najważniejsze pytanie tej pracy jest jaki wpływ wywarł na gospodarkę Galicji i Polski? Trudno oszacować statystycznie całe dokonania Lubomirskiego, z powodu braku źródeł masowych. Trzeba przyznać, że dzięki swojej inicjatywie cukrowej, uruchomieniu w swoim życiu trzech cukrowni, doprowadził do zakorzenienia w Galicji przemysłu cukrowniczego w dodatku z polskim kapitałem. Jemu jako pierwszemu udało się uruchomić cukrownię i rafinerię, a następnie utrzymać ją przy życiu. Można go porównać do rodziny Zieleniewskich, którzy z kolei stworzyli i umocnili przemysł maszynowy w Galicji. W niepodległej Polsce zaś posiadając kilka filii stali w szeregu z najlepszymi tego typu fabrykami m.in. z fabryką Cegielskiego.

Lubomirski, jednocześnie wybudował kolej wąskotorową relacji Przeworsk-Dynów, Tarnów-Szczucin i kolej normalnotorową Przeworsk-Rozwadów oraz założył plantacje buraków cukrowych w ordynacji przeworskiej. Wywarł tym wpływ na wzrost zatrudnienia, podniesienia kwalifikacji osób starających się zatrudnić w fabryce, zachęcał i doprowadził do rozpowszechnienia uprawy buraków cukrowych w Galicji. Dzięki niemu powstały instytucje jak Centralny Związek Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego, Ligę Pomocy Przemysłowej i Bank Przemysłowy we Lwowie. To zaś skutkowało wzrostem uruchomionych fabryk i przedsiębiorstw m.in. cukrowni w Chodorowie. Po 1918 r. produkcja cukrowni spółki

Lubomirskiego wynosiła 10% produkcji krajowej. Fabryka maszyn we Lwowie to kolejny przykład walki o polski kapitał i rynek zbytu, bowiem z usług tej fabryki korzystał Lwów oraz cała Galicja Wschodnia. Ordynacja przeworska eksportowała cegłę do całej Galicji. Z usług młynów motorowych i tartaków korzystali obywatele Galicji, a później Polski z różnych stron. Po 1918 r. równie popularne były alkohole ks. Lubomirskiego, które były do nabycia w największych miastach Polski.

Z racji braków w źródłach tylko produkcja cukrowa jest możliwa do oszacowania, lecz nie można zaprzeczyć, że wpływ działań Andrzeja Lubomirskiego na gospodarkę Galicji czy Polski był znaczny, jeżeli nie bezpośrednio to w pośredni sposób poprzez mobilizację innych ludzi w dążeniu do pracy biznesowej.

Praca ta w żaden sposób nie wyczerpuje tematu Andrzeja Lubomirskiego i nie jest jego pełną biografią. Z treści możemy dowiedzieć się jak wyglądało zarządzanie fabrykami oraz majątkiem ordynackim. Podstawą sukcesu Lubomirskiego był dobry – choć nie zawsze – dobór współpracowników. W sprawach stricte technicznych wyręczali go dyrektorzy generalni w ordynacji przeworskiej, spółce cukrowej i innych fabrykach np. w fabryce maszyn we Lwowie. Można Andrzeja Lubomirskiego porównać do Stanisława Wokulskiego, głównego bohatera powieści Bolesława Prusa *Lalka*. Łączy tutaj cechy patrioty-pozytywisty i nastawionego na zysk i innowacje businessmana. Jednak, żeby móc powiedzieć więcej o działalności przemysłowej arystokratów lub dokonać pewnych porównań, trzeba przeprowadzić jeszcze wiele kwerend w celu uzyskania informacji na temat innych przemysłowców i spróbować odtworzyć ich sylwetki i ich wkład w zarządzeniu fabrykami oraz spółkami akcyjnymi.

Bibliografia

Archiwalia:

1. Archiwum Akt Nowych w Warszawie:
 - Związek Zawodowy Cukrowni, sygn.: 127
2. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie:
 - Archiwum Lubomirskich z Małej Wsi, sygn.: 1225
3. Archiwum Muzeum w Przeworsku. Zespół Pałacowo-Parkowy, sygn.: MP-OP-10, MP-DA-104, MP-OP-163, MP-DA-164/1, MP-DA-177, MP-DA-178, MP-DA-179, MP-DA-287, MP-DA-536, MP-DA-566, MP-DA-1197
4. Archiwum Narodowe w Krakowie:
 - Archiwum Lubomirskich, sygn.: 662, 839, 1232
 - Gimnazjum i Liceum Nowodworskiego, sygn.: GLN 4, 193
5. Archiwum Państwowe w Przemyśle:
 - Akta Józefa Benbenka, sygn.: 29, 34, 36, 121
 - Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku 1894-1944, sygn.: 43, 50, 51, 52, 53, 55, 58, 74, 87, 91, 92, 93, 123, 152, 155, 156, 161, 162, 165, 510, 513, 514
6. Archiwum Parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie:
 - Księga metrykalna, t. XVI
7. Biblioteka Jagiellońska w Krakowie:
 - Archiwum Rodzinne Lasockich, sygn.: 9, 92
8. Biblioteka i Archiwum Muzeum-Zamek w Łańcucie, sygn.: 59/ 1, 59/2, 59/3, 59/4, 59/5, 59/6, 59/7, 59/8
9. Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, sygn.: 4052
10. Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie:
 - Archiwum Lubomirskich (fond 835), sygn.: 148, 158, 168, 169, 172, 195, 220, 221, 230, 260, 496, 497, 498, 500, 519, 521, 523, 524, 525, 531, 532, 533, 543, 547, 548, 549, 552, 573, 606, 633, 634, 635, 647, 673, 675, 676, 682, 683, 684, 687, 726, 1654, 1655, 1845, 1846, 1847, 1848, 1849, 1850, 1853, 1854, 1855, 1856, 1857, 1858, 1873, 1880, 1881, 1882,
11. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn.: 85, 12235/II, 14070/II, 16378/II, 16397/II, 17062/II

Prasa:

„Czas”: 1894

„Gazeta Cukrownicza”: 1905, 1920, 1930

„Gazeta Gdańska”: 1921

„Gazeta Losowań Papierów Wartościowych”: 1910

„Gazeta Lwowska”: 1929, 1937

„Gazeta Rolnicza”: 1938

„Kurier Lwowski”: 1890, 1894, 1895, 1900, 1902, 1903, 1904, 1910, 1911, 1913,

1915

„Kurier Poznański”: 1918

„Kurier Stanisławowski”: 1903

„Ogrodnik”: 1921

„Postęp”: 1904

„Prager Tagblatt”: 1895

„Słowo Polskie”: 1900, 1906

Źródła drukowane:

1. Dziedzic J., *Ordynacja Przeworska*, [w:] *Księga pamiątkowa na 75-lecie Gazety Rolniczej 1861-1935*, Warszawa 1937
2. Masłowski A., *Wiadomość o Fabryce Cukrowej w Tłumaczu*, Lwów 1844
3. *Mowa Andrzeja ks. Lubomirskiego posła do Rady Państwa w sprawie polskiej. Przekład z stenograficznego protokołu z XV posiedzenia XXII sesji austriackiej Izby Posłów dnia 6 lipca r. 1917*, Lwów 1917
4. *Statut Galicyjskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku*, Lwów 1894
5. *Statut Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku*, Lwów 1907
6. *Statut spółki akcyjnej pod firmą: Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze „Przeworsk” Spółka Akcyjna*, Przeworsk 1931

7. *Stenograficzne sprawozdania z trzeciej sesji ósmego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1907*, t. I, Kraków 1907
8. *Stenograficzne sprawozdania z pierwszej sesji dziewiątego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1909 i 1910*, Kraków 1910
9. *Ustanowa Ordynacji Przeworskiej książąt Lubomirskich*, Lwów 1928

Wspomnienia:

1. Bobrzyński M., *Z moich pamiętników*, Wrocław-Kraków 1957
2. Dancewicz A. M., *Chodorów i chodorowanie. Opowieść o losach miasta i jego mieszkańców*, Warszawa 2004
3. Dębicki Z. L., *Adam Potocki*, Kraków 1872
4. Dębicki Z. L., *Jerzy ks. Lubomirski*, Kraków 1872
5. *Dzienniczek Basi Rosenberg (Przeworsk 1938-1939)*, Przeworsk 1997
6. Głąbiński S., *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939
7. Korwin-Milewski H., *70 lat wspomnień*, t. 2, Szczesne 2017
8. Lubomirski E., *Kartki z mego życia*, Londyn 1982
9. Łempicki S., *Wspomnienia ossolińskie*, Wrocław 1948
10. Stanisławowa Potocka A., *Mój pamiętnik*, Kraków 1927
11. Prek F. K., *Czasy i ludzie*, Wrocław 1959
12. Romer E., *Pamiętnik paryski 1918-1919*, t. 1, Wrocław 2010
13. Rossowski S., *Wizerunki sejmowe. Ludzie i sprawy*, Lwów 1903
14. Sapieha E., *Tak było. Niedemokratyczne wspomnienia Eustachego Sapiehy*, Warszawa 2001
15. Tyszkiewicz B., *Dumy i dumki czyli prawdziwa powieść*, t. I, Warszawa 2006
16. Tyszkiewicz B., *Dumy i dumki czyli prawdziwa powieść*, t. II, Warszawa 2009
17. Wierciński J., *Wspomnienia oficjalisty*, mps w zasobach Muzeum-Zamku w Łańcucie
18. Wierzbicki A., *Żywy Lewiatan. Wspomnienia*, Warszawa 2001
19. Witos W., *Moje wspomnienia*, t. I, Paryż 1964
20. Ze Zdziechowskich Sapieżyna M., *Moje życie, mój czas... Wspomnienia*, Kraków 2006
21. Żongołłowicz B., *Dzienniki 1930-1936*, Warszawa 2004

Słowniki i encyklopedie:

1. *Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999
2. Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2007
3. *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994
4. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. I, Warszawa 1995
5. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. III, Warszawa 1996
6. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. V, Warszawa 1996
7. *Nowy Słownik Języka Polskiego*, Warszawa 2003
8. *Podręczna encyklopedia powszechna*, t. I, Warszawa 1873
9. *Polski Słownik Biograficzny*, t. IX, Wrocław 1960-1961
10. *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVIII, Wrocław 1968
11. *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLI, Wrocław 2002
12. *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLIII, Wrocław 2004
13. *Słownik biograficzny historii Polski*, t. I i II, Wrocław 2005
14. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. III, Warszawa 1882
15. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. VII, Warszawa 1887
16. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XII, Warszawa 1892

Opracowania:

1. *Archiwa rodzinno-majątkowe w zbiorach państwowych we Lwowie*, oprac. S. Pijaj, Warszawa 1995
2. Bąk J., *Semper in altum. Z dziejów Szkół Nowodworskich*, Kraków 1976
3. Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1976
4. Batowski H., *Mędzy dwiema wojnami 1919-1939*, Kraków 2001

5. Batowski H., *Rozpad Austro-Węgier 1914-1918. Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne*, Kraków 1982
6. Baś M., Ciechanowicz L., Hryniewiecki W., Jurczakowski W., Ruciński J., *Historia polskiego przemysłu gumowego*, Warszawa 1998
7. Beldowski W., *Żywotność i rozwój handlu i przemysłu w Polsce. Uwagi dla Galicyi*, Kraków 1906
8. Benbenek J., *Martyrologia mieszkańców Przeworska w okresie II wojny światowej*, Przeworsk 1969
9. *Bibliografia historii gospodarczej Drugiej Rzeczypospolitej*, red. W. Morawski, B. Maranda-Porębska, Warszawa 1996
10. *Bibliografia historii Polski 1795-1918*, red. H. Madurowicz-Urbańska, t. II, Warszawa 1967
11. Broński K., *Problem zacofania gospodarczego Galicji. Mity i fakty*, [w:] *Historia gospodarcza i historia myśli ekonomicznej a teoria ekonomii. Problemy metodologiczne*, red. J. Skodlarski, Łódź 2008
12. Boniecki A., Reiski A., *Herbarz Polski*, cz. I, *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. XV, Warszawa 1912
13. Bożek A., *Kolej Lokalna Przeworsk-Dynów*, „Rocznik Historyczny Dynoviana”, nr 2, 2015
14. Bożek A., Szlezynger P. S., *Kolej wąskotorowa Przeworsk-Dynów*, Kraków 2015
15. Bujak F., *Galicya*, t. I, Lwów 1908
16. Bujak F., *Galicya. Leśnictwo, górnictwo, przemysł*, t. II, Lwów 1910
17. Bujak F., *Rozwój gospodarczy Galicyi (1772-1914)*, Lwów 1917
18. Buszko J., *Od niewoli do niepodległości (1864-1918)*, Kraków 2000
19. Brzoza Cz., Sowa A. L., *Historia Polski 1918-1945*, Kraków 2006
20. Ciepielewski J., Kostrowicka I., Landau Z., Tomaszewski J., *Dzieje gospodarcze świata do roku 1975*, Warszawa 1977
21. Chrobak Ł., *Budy Przeworskie jako zapomniane dziedzictwo przeworskich przedmieść*, „Rocznik Przemyski”, t. 52, Historia z. 1, Przemysł 2016
22. Chrobak Ł., *Zmierzch potęgi przeworskich Lubomirskich. Księżę Andrzej Lubomirski jako prezes przeworskiej spółki cukrowej*, „Rocznik Przemyski”, t. 54, Historia, z. 1, Przemysł 2018
23. Chwalba A., *Historia polski 1795-1918*, Kraków 2000
24. Chwalba A., *Historia powszechna. XIX wiek*, Warszawa 2012

25. Chwalba A., *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914-1918*, Kraków 2014
26. Chwalba A., *Wielka Wojna Polaków 1914-1918*, Warszawa 2018
27. Chwalewik E., *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie*, t. I, Warszawa-Kraków 1926
28. Chwalewik E., *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie*, t. II, Warszawa-Kraków 1927
29. Cwynar S., *Wieś w okresie niewoli i II Rzeczypospolitej*, [w:] *Z dziejów wsi Markowa*, red. J. Półwiartek, Rzeszów 1993
30. Czubiński A., *Najnowsze dzieje Polski 1914-1918*, Warszawa 1987
31. Długosz J., *Henryk Lubomirski*, [w:] *Portrety ossolińskie. Antologia wspomnień*, red. E. Adamczak, Wrocław 1992
32. Domka J., *Nowosielce w legendzie i historii, w literaturze i wspomnieniach*, Przeworsk 2008
33. Drózd-Szczybura M., *Ordynacje rodowe w XIX i pierwszej połowie XX w. Wielkie posiadłości ziemskie i ich kształt prawno-organizacyjny w Polsce porzecznej na przykładzie Ordynacji Łańcuckiej*, Kraków 1998
34. Durka J., *Janusz Radziwiłł. Biografia polityczna 1880-1967*, Warszawa 2011
35. Dzieduszycki M., *Kronika domowa Dzieduszyckiego*, Lwów 1865
36. Dziewulski S., *Zagadnienie kartelizacji w Polsce*, Poznań 1933
37. Eckert M., *Przemysł rolno-spożywczy w Polsce 1918-1939*, Poznań 1974
38. Felczak W., *Historia Węgier*, Wrocław 1966
39. Figiela B., *Zbiory przeworskie w kolekcji Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Dary Henryka i Jerzego Lubomirskich*, „Galicja. Studia i materiały”, z. 3, 2017
40. Figiela F., *Życie i działalność ordynata przeworskiego Andrzeja księcia Lubomirskiego w latach 1939-1944. Przyczynek do biografii*, „Przeworskie Studia Regionalne”, z. 1, 2012
41. Fischer A., *Zakład Narodowy imienia Ossolińskich. Zarys dziejów*, Lwów 1927
42. Frajlich J., *Koncentracja w przemyśle cukrowniczym wszechświatowym. Koncerny, trusty, kartele*, Warszawa 1929
43. Franaszek P., *Myśl techniczna w galicyjskim wiertnictwie naftowym w latach 1860-1918*, Kraków 1991
44. Franaszek P., *Produkcja roślinna w Galicji doby autonomicznej*, Kraków 1995
45. Gaj-Piotrowski W., *Lubomirscy linii rzeszowsko-rozwadowskiej*, Stalowa Wola 2002
46. Gałka B., *Ziemiaństwo i ich organizacje w Polsce lat 1918-1939*, Toruń 1997

47. Gąsowska K. Gąsowski T., *Z dziejów polityki przemysłowej Sejmu Krajowego. Galicyjski Bank Przemysłowy*, [w:] *Celem nauki jest człowiek. Studia z historii społecznej i gospodarczej ofiarowane Helenie Madurowicz-Urbańskiej*, red. P. Franaszek, Kraków 2000
48. Gąsowski T., *Sędziszów pod rządami austriackimi*, [w:] *Szkice do dziejów Sędziszowa Małopolskiego i okolicy* red. K. Baczkowski, Rzeszów 1983
49. Gepner J., *Lubomirscy herbu Szreniawa*, [w:] *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997
50. Gieleciński M., *Świadczenia społeczeństwa polskiego na obronność państwa przed wybuchem II wojny światowej 1936-1939*, Poznań 2014
51. Gilbert M., *Pierwsza wojna światowa*, Poznań 2003
52. Gilewicz A., *Przeworsk w okresie feudalnym i początkach kapitalizmu*, [w:] *Siedem wieków Przeworska*, red. A. Kunysz, Rzeszów 1974
53. Godlewski J., *Przemysł cukrowniczy w Królestwie Polskim 1870-1914*, Białystok 2009
54. Gruca A., *Historie tworzą ludzie – biografistyka w badaniach Wiesława Bieńkowskiego*, „Biblioteki, informacja, książka: interdyscyplinarne badania i praktyka w XXI wieku”, nr 7 2010
55. Górski A., *Podolacy. Obóz polityczny i jego liderzy*, Warszawa 2013
56. Handelsman M., *Historyka. Zasady metodologii i teorii poznania historycznego*, Warszawa-Kraków-Lublin-Łódź-Paryż-Poznań-Wilno-Zakopane 1928
57. *Herbarz Polski Kaspra Niesieckiego*, t. VI, Lipsk 1841
58. Hoszowski S., *Ekonomiczny rozwój Lwowa w latach 1772-1914*, Lwów 1935
59. Janicka J., *Maurycy hrabia Zamoyski. Zarys losów życiowych i politycznych oraz wgląd w struktury gospodarcze ordynacji*, Lublin 2000
60. Jastrzębska M., *Księżę Regent. Opowieść o Zdzisławie Lubomirskim*, Łomianki 2018
61. Julkowska V., *Dawne i współczesne cechy konstytutywne biografii jako gatunku historiograficznego*, [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2017
62. Just T., *Rodzina de Vaux. O historii rodziny i jej archiwum w zbiorach Austriackiego Archiwum Państwowego*, [w:] *Karol Lanckoroński i jego czasy. Varia.*, red. A. Ziemiańska, Wiedeń 2015
63. Kaliński D., *Bilans krzywd. Jak naprawdę wyglądała niemiecka okupacja Polski*, Kraków 2018

64. Kamosiński S., *Przemiany w strukturze przemysłu wielkopolskiego w latach 1919-1939*, Poznań 2008
65. Kapusta F., *Przemiany cukrownictwa polskiego w warunkach Unii Europejskiej*, „Ekonomia”, z. 4 (21) 2012
66. Kargol T., *Ziemiaństwo a uprzemysłowienie Galicji na przełomie XIX i XX w. (do 1918 r.)*, [w:] „Studia z historii społeczno-gospodarczej”, t. VII, 2010
67. Kargol T., *Odbudowa Galicji ze zniszczeń w latach 1914-1918*, Kraków 2012
68. Karolczak K., *Dzieduszyccy. Dzieje rodu, linia poturzycko-zarzecka*, Kraków 2000
69. Kłaczewski W., *Jerzy Sebastian Lubomirski*, Wrocław 2002
70. *Krasiński. Listy do Jerzego Lubomirskiego*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1965
71. Kossakowska-Szanajca Z., Maszkowska-Majewska B., *Zamek w Łańcucie*, Warszawa 1964
72. Kowal J., *Przemysł rolny w województwie krakowskim 1918-1939*, „Annales Universitas Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica” z. XIV (2013)
73. Kozaczka M., *Majątek przeworski w latach 1918-1939*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny”, t. XIV, Przemyśl 2000
74. Kozaczka M., *Gospodarka ordynacji rodowych w Polsce 1918-1939*, Rzeszów 1996
75. Kozaczka M., *Ordynacja Zamojska 1919-1945*, Lublin 2003
76. Kozakevych O., *Działalność Ligi Pomocy Przemysłowej na terenie Galicji Wschodniej w pierwszym trzydziestoleciu XX stulecia*, [w:] „Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej”, t. VI, Białystok 2013
77. Kozak Sz., *Mieszkańcy Przeworska 1867-1914*, Przeworsk 2010
78. Kozakiewicz T., *Cukrownia „Przeworsk”*, [w:] *Siedem wieków Przeworska*, red. A. Kunysz, Rzeszów 1974
79. Kozeński J., *Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec po I wojnie światowej (1918-1922)*, Poznań 1967
80. Kremer S., *Projekt nowej organizacji przemysłu cukrowniczego*, Lwów 1929
81. Kremer S., *Z przemysłu cukrowniczego*, Lwów 1929
82. *Książka Pamiątkowa Ku Uczczeniu Jubileuszu Trzechsetnej Rocznicy założenia Gimnazjum Św. Anny w Krakowie*, oprac. J. Leniek, Kraków 1888
83. Kuberski L., *Stanisław Szczepanowski 1846-1900. Przemysłowiec, polityk, publicysta*, Opole 1997
84. Kula W., *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1963
85. Kurpierz T., *Zygmunt Lasocki (1867-1948). Polityk i działacz społeczny*, Toruń 2008

86. Landau Z., Tomaszewski J., *Zarys historii gospodarczej Polski 1918-1939*, Warszawa 1971
87. Lasocki Z., *Polacy w austriackich obozach barakowych dla uchodźców i internowanych. Wspomnienia z czasów wojny światowej byłego posła do parlamentu austriackiego*, Kraków 1929
88. Leczyk M., *Druga Rzeczpospolita 1918-1939. Społeczeństwo, gospodarka, kultura i polityka*, Warszawa 2006
89. Lenczewski T., *Lubomirscy gałęzi przeworskiej – arystokraci i kolekcjonerzy*, [w:] *Lubomirscy linii przeworskiej. Arystokraci i kolekcjonerzy*, red. K. Kuczman, Stalowa Wola 2007
90. Lichocka H., *Akademia Umiejętności (1872-1918) i jej czescy członkowie*, „Prace Komisji Historii Nauk PAU” 14, 2015
91. Lieven D., *The aristocracy in Europe, 1815-1914*, London 1992
92. Lubomirski A., *O potrzebie cukrownictwa w Galicyi*, Lwów 1912
93. Lubomirski-Lanckoroński J., *Lubomirscy książęta polscy. Historia rodu książąt Lubomirskich*, t. I, Kraków-Poznań 2018
94. Łagiewski C., *Andrzej Artur Zamoyski 1800-1874*, Warszawa 1917
95. Łapa M., *Przymusowa kartelizacja przemysłu II Rzeczypospolitej w latach 1925-1933*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica”, 1997, z. 60
96. Łukasiewicz J., *Początki cywilizacji przemysłowej na ziemiach polskich*, [w:] *Dzieje narodu i państwa polskiego*, t. III, Warszawa 1988
97. Makowski M., *Ziemiański majątek w Grodźcu Śląski i jego funkcjonowanie przed 1939 rokiem*, [w:] *Za wytworną fasadą. Kulisy funkcjonowania rezydencji arystokratycznych*, Pszczyna 2018
98. Maliszewski E., *Bibliografia pamiątek polskich i Polski dotyczących (druki i rękopisy)*, Warszawa 1928
99. Małachowski-Łempicki S., Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738-1821, w: „Archiwum Komisji Historycznej”, t. XIV, Kraków 1930
100. Małecka T., *Przemysł. Warunki rozwoju*, [w:] *Problemy gospodarcze Drugiej Rzeczypospolitej*, red. I. Kostrowicka, Warszawa 1989
101. Marcinowska M., *Lubomirscy starostowie sądecki i spisy*, Nowy Sącz 1998
102. Markowski M. B., *Sfery przemysłowe i ziemiaństwo w województwie kieleckim 1918-1939*, Kielce 1990

103. Marszałkowski T., *Zamieszki, ekscesy i demonstracje w Krakowie 1918-1939*, Kraków 2015
104. Matwijów M., *Mieczysław Gębarowicz (1893-1984). Uczony i opiekun narodowych dóbr kultury*, Warszawa 2013
105. Meleń A., *Ordynacje w dawnej Polsce*, Lwów 1929
106. Merunowicz T., *Wyniki samorządu w Galicyi*, Lwów 1916
107. Michalewicz J., *Przemysł gorzelniczy Galicji doby autonomicznej. Między monopolem dworskim a monopolem państwowym*, Kraków 1988
108. Mikulec B., *Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze w latach 1894-1914*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin-Poloniae”, vol XXXVII, Lublin 1982
109. Mikulec B., *Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze 1894-1939*, Lublin 1987
110. Mikulec B., *Przemysł cukrowniczy ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1929-1939*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin-Polonia. Sectio F” 1976, Vol. XXXI, z. 12
111. Miodowski A., *Przywłaszczenia dóbr dojlidzkich na tle kampanii politycznej przełomu 1921/1922 roku*, Białystok 2003
112. Morawski W., *Czy historia gospodarcza jest jeszcze potrzebna?*, [w:] *Historia gospodarcza i historia myśli ekonomicznej a teoria ekonomii. Problemy metodologiczne*, red. J. Skodlarski, Łódź 2008
113. Morawski W., *Od marki do złotego*, Warszawa 2008
114. Mrocza L., *Galicii rozstanie z Austrią. Zarys monograficzny*, Kraków 1990
115. Mycielska D., Zawadzki J. M., *Senatorowie zamordowani, zaginieni, zmarli w latach II wojny światowej*, Warszawa 2009
116. Najdus W., *Rozwój ruchu strajkowego w Galicji w latach 1900-1914*, „Przegląd Historyczny” R. 1957, nr 48
117. Narkowicz L., *Ordynacja tyszkiewiczowska na Zatroczu*, Warszawa 2007
118. Nicieja S. S., *Lwowskie Orlęta Czyn i legenda*, Warszawa 2009
119. Nieć J., *Rzeszowskie za Sasów*, Rzeszów 2014
120. Nikodym L., *Theoretical aspects of cartelization in Central Europe – An introduction to Cartel Theory*, „Central European Papers”, 2014, z. II
121. Nitkiewicz M., *Biblioteka i życie kulturalne łańcuckiej rezydencji*, Łańcut 1986
122. Nowak A., *Pierwsza zdrada Zachodu*, Kraków 2015
123. Nowakowski J., *Przeworsk w latach 1918-1939*, [w:] *Siedem wieków Przeworska*, Rzeszów 1974

124. Nowicki J., *Teoria ekonomii II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1988
125. Paczkowski A., *Prasa polska w latach 1918-1939*, Warszawa 1976
126. Pajewski J., *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1926*, Poznań 2007
127. Paprocki B., *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858
128. Parafianowicz H., *Woodrow Wilson i jego legenda w międzywojennej Polsce*, „Dzieje Najnowsze”, R. XXXIII, 2001
129. Pawłowski S., Bystroń J., Peretiatkowicz A., *Polska współczesna*, Lwów-Warszawa 1924
130. Pieniążek M., *Legendy przeworskie*, Rzeszów 2005
131. Piorunek M., *Metoda biograficzna w badaniu karier zawodowych. Egzemplifikacja badawczego zamysłu. Otwarte pola eksploracji*, [w:] *Badania biograficzne i narracyjne w perspektywie interdyscyplinarnej. Aplikacje-Egzemplifikacje-Dylematy metodologiczne*, Poznań 2016
132. Piwarski K., *Hieronim Lubomirski hetman wielki koronny*, Kraków 1929
133. *Początki Muzeum Lubomirskich. Dary Józefa Maksymiliana Ossolińskiego i Henryka Lubomirskiego*, Wrocław 2008
134. *Prasa polska w latach 1864-1918*, Warszawa 1976
135. *Przewodnik po Muzeum imienia Księżąt Lubomirskich we Lwowie*, Lwów 1909
136. Rosiński I., *Cukrownia i Rafineria „Przeworsk” Spółka Akcyjna w Przeworsku*, Przeworsk 1926
137. Roszkowski W., *Gospodarcza rola większej prywatnej własności ziemskiej w Polsce 1918-1930*, Warszawa 1986
138. Roszkowski W., *Stan posiadania ziemiaństwa polskiego do 1939 r.*, [w:] *Najnowsza historia gospodarcza Polski*, cz. III, Warszawa 1984
139. Rożek M., *Kraków. Przewodnik historyczny*, Wrocław 1997
140. Rudnicki Sz., *Ziemiaństwo polski w XX wieku*, Warszawa 1996
141. Rudzki E., *Delfina Potocka*, Warszawa 1990
142. Ruszała K., *Działalność polityków Koła Polskiego w Wiedniu na rzecz pomocy Polakom zesłanym w głąb Austro-Węgier podczas I wojny światowej*, [w:] *Front wschodni I wojny światowej. Studia z dziejów militarnych i polityczno-społecznych*, red. M. Baczkowski, K. Ruszała, Kraków 2013
143. Ruszczyk M., *Dzieje rodu i fortuny Branickich*, Warszawa 1991
144. Rutowski T., *Przemysł cukrowniczy i jego wpływ na rolnictwo i znaczenie w gospodarstwie narodowym*, Kraków 1883

145. Rutowski T., *W sprawie przemysłu krajowego*, Kraków 1883
146. Rychlikowa I., *Szkice o gospodarce panów na Łańcucie*, Łańcut 1971
147. Saryusz-Zaleski W., *Dzieje Przemysłu w b. Galicji 1804-1929*, Kraków 1930
148. Sobol S., *Polskie rody arystokratyczne*, Poznań 2001
149. Sołdaczuk J., *Międzynarodowe kartele cukrownicze*, Warszawa 1956
150. Spyra A., *Browarnictwo Galicji doby autonomicznej*, Kraków 1994
151. Stankiewicz A. K., *Wybrane zagadnienia formalno – prawne i ekonomiczne kolei lokalnej Przeworsk – Dynów do 1944 r. w świetle zachowanych dokumentów*, „Rocznik Historyczny Dynoviana”, nr 2, 2015
152. *Statystyka karteli w Polsce*, Warszawa 1935
153. Sudolski Z., *Nieznane listy Zygmunta Krasińskiego do Izabeli Lubomirskiej-Sanguszkii*, „Przegląd Humanistyczny” nr 4/59
154. Sujkowski A., *Polska niepodległa*, Warszawa 1926
155. Sulej R., *Kto był kim w Galicji i Lodomerii, czyli najkrótsza historia tego kraju*, Kraków 1993
156. Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław 2009
157. Szczepański A., *Przemysł żelazny Galicyi i warunki jego rozwoju*, Lwów 1906
158. Szpytma M., *Sprawiedliwi i ich świat. Markowa w fotografii Józefa Ulmy*, Kraków 2015
159. Szturm de Sztrem E., *Kartele w życiu gospodarczym i społecznym*, Warszawa 1935
160. Szymański M. J., Torański B., *Fabrykanci. Burzliwe dzieje łódzkich bogaczy*, Warszawa 2016
161. Szymiczek F., *Walka o Śląsk Cieszyński 1914-1920*, Katowice 1938
162. Śliwa T., *Karakulski Bronisław (1857-1935)*, [w:] *Tekstowa kartoteka osobowa przemyslan*, red. A. Siciak, Przemysł
163. Terlecki O., *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1985
164. Topolski J., *Metodologia historii*, Warszawa 1984
165. Trojnar B., *Rzeźba w Muzeum-Zamek w Łańcucie*, Łańcut 2006
166. Tyszkiewicz J., Czapiewski E., *Historia Powszechna. Wiek XX*, Warszawa 2012
167. Walocha M., Chmurowicz-Walocha A., *Jan Władysław Chmurowicz we wspomnieniach rodziny*, „Przeworskiego Studia Regionalne” 2017, z. 3
168. Weitz E., *Niemcy weimarskie. Nadzieja i tragedia*, Kraków 2011
169. Wereszycki H., *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1986

170. Wiechowski J., *Spór o Zaolzie 1918-120 i 1938*, Warszawa 1990
171. Wisłocki W. T., *Jerzy Lubomirski 1817-1872*, Lwów 1928
172. Wnęk J., *Rozwój ideologii przemysłowej w Galicji 1866-1918*, Warszawa 2015
173. Wojdyło W., Fordoński A., *Refleksje historiograficzne profesora Romana Wapińskiego odnośnie do Biografistyki w Polsce*, „Dzieje Najnowsze” R. XLVIII, nr 3, 2016
174. Wondaś A., *Szkice do dziejów Jarosławia*, t. I, Jarosław 1934
175. Wołoszyn M., *Historia Ordynacji Przeworskiej Książąt Lubomirskich. Katalog wystawy*, Rzeszów 2017
176. Wykrętowicz S., *Przemysł cukrowniczy w zachodniej Polsce w latach 1919-1939*, Poznań 1962
177. Wykrętowicz S., *Przemysł spożywczy*, [w:] *Uprzemysłowienie ziem polskich w XIX i XX wieku. Studia i materiały*, red. I. Piestrak-Pawłowski, Wrocław 1970
178. Zagleniczny J., *Cukrownictwo polskie i jego stosunek do rzędu i rolnictwa*, Warszawa 1926
179. Zajewski W., *Biografistyka jako gatunek twórczości historiograficznej*, „Czasy Nowożytnie” 8 (9) 2000
180. Zarzycki W., *Książę Marcin Lubomirski 1738-1811: relacje o jego życiu i burzliwych przygodach w różnych krajach Europy*, Warszawa 1998
181. Zaskilniak L., *Trudności biograficznego badania albo jak za drzewami zobaczyć las?*, [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2017
182. Zdrada J., *Ossolineum – czyli o kulturze i nauce polskiej pod zaborami*, [w:] *200 lat Ossolineum 1817-2017. Wystawa jubileuszowa. Informator*, oprac. Ł. Koniarek, M. Pękalska, Wrocław 2017
183. Zgórnjak M., *Polska w czasach walk o niepodległość (1815-1864)*, Kraków 2001
184. Zielecki A., *Ruch niepodległościowy w Przeworsku podczas I wojny światowej*, „Przeworskie Zapiski Historyczne”, 1990, z. 1
185. *Złota Księga Szlachty Polskiej*, t. V, Poznań 1883

Prace doktorskie niepublikowane:

1. Gąsowska K., *Przemysł na forum galicyjskiego Sejmu Krajowego w latach 1867-1914. Sprawy i ludzie*, Kraków 1986, (mps pracy doktorskiej w zasobie Archiwum Biblioteki Jagiellońskiej),

Strony internetowe:

<http://bydgoszcz.wyborcza.pl/bydgoszcz/7,48722,24202369,zaczelo-sie-od-kauczuku-tak-powstawal-bydgoski-stomil.html>

<http://rzeszow.tvp.pl/8267656/muzeum-w-przeworsku-zaprasza-na-wystawe-o-swoim-obywatelu-z-przeszlosci>

<https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/ignacy-szczeniowski>

<https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stanislaw-sebastian-lubomirski>

<http://historycznepapiery.pl/galeria-akcji/towarzystwo-dla-przedsiębiorstw-gorniczych-tepege-s-a/>

<https://www.parkiet.com/Gospodarka-i-Finanse/312319950-Sila-i-Swiatlo--biznes-i-patriotyzm.html>

<https://steemit.com/money/@darkflame/pictures-from-hyperinflation-in-germany>